

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne
z 20. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 29 sierpnia 2012 r.
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa
2012

TREŚĆ

20. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 29 sierpnia 2012 r.)

	str.		str.
Otwarcie posiedzenia		Poseł Piotr Chmielowski	25
Zmiana porządku dziennego		Poseł Andrzej Romanek	26
Marszałek	3	Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy	
Komunikaty		i Polityki Społecznej Czesława Ostrowska . . .	26
Poseł Sekretarz Agnieszka Hanajczyk	5	Poseł Anna Bańkowska	27
Punkt 1. porządku dziennego: Pierwsze		Poseł Magdalena Kochan	28
czytanie rządowego projektu ustawy		Punkt 3. porządku dziennego: Informacja	
o zmianie ustawy Prawo telekomunika-		rządu na temat realizacji zadań związa-	
cyjne oraz niektórych innych ustaw		nych z dystrybucją pomocy społecznej	
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie		przez szkoły i socjalnej funkcji szkoły	
Administracji i Cyfryzacji		Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Małgorzata Olszewska	5	Edukacji Narodowej Maciej Jakubowski . . .	29
Poseł Antoni Mężydło	7	Poseł Joanna Fabisiak	33
Poseł Piotr Babinetz	8	Poseł Lech Sprawka	35
Poseł Witold Klepacz	9	Poseł Krystyna Łybacka	36
Poseł Janusz Piechociński	10	Poseł Piotr Paweł Bauć	38
Poseł Leszek Aleksandrak	11	Poseł Piotr Walkowski	39
Poseł Edward Siarka	12	Poseł Marzena Dorota Wróbel	40
Poseł Antoni Mężydło	13	Poseł Piotr Paweł Bauć	42
Poseł Stanisław Wziątek	13	Poseł Jadwiga Wiśniewska	42
Poseł Romuald Ajchler	14	Poseł Jarosław Zieliński	43
Poseł Mirosław Pawlak	14	Poseł Stanisław Szwed	43
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie		Poseł Elżbieta Rafalska	43
Administracji i Cyfryzacji		Poseł Tadeusz Tomaszewski	44
Małgorzata Olszewska	15	Poseł Zbigniew Kuźmiuk	44
Punkt 2. porządku dziennego: Sprawozda-		Poseł Maria Nowak	45
nie Komisji Polityki Społecznej		Poseł Piotr Szeliga	45
i Rodziny o rządowym projekcie ustawy		Poseł Marzena Machalek	46
o zmianie ustawy o świadczeniach		Poseł Józef Rojek	46
rodzinnych		Poseł Lech Sprawka	47
Poseł Sprawozdawca Magdalena Kochan . . .	17	Poseł Ryszard Zawadzki	47
Poseł Ewa Kołodziej	17	Poseł Waldemar Andzel	47
Poseł Stanisław Szwed	18	Poseł Bogdan Rzońca	48
(Przerwa w posiedzeniu)		Poseł Joanna Fabisiak	48
Wznowienie posiedzenia		Poseł Stanisław Wziątek	49
Punkt 2. porządku dziennego (cd.)		Poseł Andrzej Szlachta	49
Poseł Stanisław Szwed	19	Poseł Joanna Fabisiak	50
Poseł Artur Górczyński	20	Poseł Dariusz Cezar Dziadzio	50
Poseł Piotr Walkowski	21	Poseł Grzegorz Adam Woźniak	50
Poseł Artur Górczyński	21	Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Poseł Anna Bańkowska	21	Edukacji Narodowej Maciej Jakubowski . . .	51
Poseł Piotr Szeliga	22	Zmiana porządku dziennego	
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	24	Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak . . .	53
Poseł Stanisław Szwed	24	Punkt 4. porządku dziennego: Informacja	
Poseł Elżbieta Rafalska	25	z działalności Krajowej Rady Sądow-	
Poseł Ryszard Zbrzyzny	25	nictwa w 2011 roku wraz ze stanowi-	
Poseł Marek Domaracki	25	kiem Komisji Sprawiedliwości i Praw	
		Człowieka	

Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa	
Antoni Górski.	53
Posel Stanisław Piotrowicz.	55
Posel Jerzy Kozdroń.	56
Posel Łukasz Zbonikowski.	57
Posel Krystyna Pawłowicz.	58
Posel Robert Biedroń.	59
Posel Jan Bury.	61
Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska.	63
Posel Beata Kempa.	64
Posel Marcin Witko.	66
Posel Marek Domaracki.	67
Posel Stanisław Piotrowicz.	67
Posel Piotr Chmielowski.	67
Posel Jerzy Borkowski.	68
Posel Mirosław Pawlak.	68
Posel Jadwiga Wiśniewska.	68
Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa	
Antoni Górski.	69
Posel Stanisław Piotrowicz.	72

Punkt 5. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw

Posel Sprawozdawca Jerzy Kozdroń.	72
Posel Robert Kropiwnicki.	72
Posel Stanisław Pięta.	73
Posel Michał Kabaciński.	73
Posel Józef Zych.	73
Posel Ryszard Kalisz.	73
Posel Beata Kempa.	73
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski.	74

Punkt 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego

Posel Sprawozdawca Jerzy Kozdroń.	74
Posel Borys Budka.	74
Posel Marek Ast.	74
Posel Michał Kabaciński.	74
Posel Józef Zych.	75
Posel Ryszard Kalisz.	75
Posel Józef Zych.	75
Posel Beata Kempa.	75
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Michał Królikowski.	76

Punkt 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo celne

Posel Sprawozdawca Jan Łopata.	76
Posel Zofia Czernow.	76
Posel Krzysztof Popiołek.	77
Posel Wincenty Elsner.	77
Posel Jan Łopata.	77

Posel Zbigniew Matuszczak.	77
Posel Edward Siarka.	78
Posel Ryszard Zbrzyzny.	78

(Przerwa w posiedzeniu)

Wznowienie posiedzenia

Punkt 7. porządku dziennego (cd.)

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów	
Mirosław Sekuła.	78

Punkt 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012

Posel Sprawozdawca Ireneusz Raś.	79
Posel Grzegorz Schreiber.	79
Posel Ireneusz Raś.	80
Posel Maciej Banaszak.	80
Posel Janusz Piechociński.	81
Posel Tomasz Garbowski.	81
Posel Jan Ziobro.	82
Posel Grzegorz Schreiber.	82
Posel Tadeusz Tomaszewski.	83
Posel Anna Paluch.	83
Posel Krzysztof Popiołek.	83
Posel Zbigniew Kuźmiuk.	84
Posel Ryszard Zbrzyzny.	84
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej	
Maciej Jankowski.	84
Posel Ireneusz Raś.	85
Posel Ryszard Zbrzyzny.	86

Punkt 9. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących

Posel Zofia Czernow.	86
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki	
Ilona Antoniszyn-Klik.	86
Posel Agnieszka Kołacz-Leszczynska.	87
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki	
Ilona Antoniszyn-Klik.	87
Posel Zbigniew Kuźmiuk.	88
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke.	88
Posel Krzysztof Jurgiel.	89
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke.	90
Posel Jan Cedzyński.	90
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak.	91
Posel Jerzy Borkowski.	91
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak.	92
Posel Jerzy Borkowski.	92
Posel Krzysztof Borkowski.	93
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska	
Aneta Wilmańska.	93

str.

str.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk	94
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska	
Aneta Wilmańska	94
Poseł Jacek Czerniak	95
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Skarbu Państwa Rafał Baniak	95
Poseł Ryszard Zbrzyzny	96
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Skarbu Państwa Rafał Baniak	97
Poseł Mirosław Pluta	98
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji	
i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński	98
Poseł Marek Rząsa	99
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji	
i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński	99
Poseł Beata Szydło	100
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy	
i Polityki Społecznej Czesława Ostrowska . . .	100
Poseł Edward Czesak	102
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy	
i Polityki Społecznej Czesława Ostrowska . . .	102
Poseł Maciej Orzechowski	102
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,	
Budownictwa i Gospodarki Morskiej	
Tadeusz Jarmuziewicz	103
Poseł Beata Bublewicz	105
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,	
Budownictwa i Gospodarki Morskiej	
Tadeusz Jarmuziewicz	105
Poseł Tomasz Latos	106
Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz	106
Poseł Czesław Hoc	107
Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz	108
Poseł Andrzej Orzechowski	109
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia	
Sławomir Neumann	109
Poseł Grzegorz Sztolcman	110
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia	
Sławomir Neumann	110
Poseł Piotr Tomański	111
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Transportu, Budownictwa i Gospodarki	
Morskiej Andrzej Massel	111
Poseł Renata Butryn	112
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie	
Transportu, Budownictwa i Gospodarki	
Morskiej Andrzej Massel	112
Punkt 10. porządku dziennego: Informa-	
cja bieżąca	
Poseł Romuald Ajchler	113
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa	
i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke	114
Poseł Leszek Korzeniowski	116
Poseł Jan Krzysztof Ardanowski	117

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk	118
Poseł Tadeusz Tomaszewski	118
Poseł Piotr Szeliga	118
Poseł Małgorzata Pepek	119
Poseł Kazimierz Gołojuch	119
Poseł Cezary Olejniczak	119
Poseł Józef Rojek	120
Poseł Iwona Kozłowska	120
Poseł Anna Elżbieta Sobecka	121
Poseł Anna Nemś	121
Poseł Robert Telus	121
Poseł Mirosław Koźlakiewicz	122
Poseł Piotr Polak	122
Poseł Artur Dunin	122
Poseł Zbigniew Dolata	123
Poseł Dorota Niedziela	123
Poseł Marek Polak	124
Poseł Teresa Hoppe	124
Poseł Jan Warzecha	124
Poseł Marzena Okła-Drewnowicz	125
Poseł Leszek Dobrzyński	125
Poseł Zbigniew Kuźmiuk	125
Poseł Gabriela Masłowska	126
Poseł Marcin Witko	126
Poseł Michał Jach	126
Poseł Maria Zuba	127
Poseł Krzysztof Jurgiel	127
Poseł Andrzej Szlachta	128
Poseł Marzena Okła-Drewnowicz	128
Poseł Romuald Ajchler	128
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa	
i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke	130

Oświadczenia

Poseł Szymon Giżyński	132
Poseł Romuald Ajchler	132
Poseł Piotr Polak	132
Poseł Teresa Hoppe	133
Poseł Krzysztof Jurgiel	134

(Przerwa w posiedzeniu)

Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygo-

szonych	
Poseł Waldemar Andzel	135
Poseł Jerzy Borkowski	135
Poseł Piotr Chmielowski	136
Poseł Marian Cycoń	136
Poseł Zofia Ławrynowicz	137
Poseł Anna Nemś	137
Poseł Józef Rojek	138
Poseł Piotr Szeliga	138
Poseł Andrzej Szlachta	139
Poseł Jan Warzecha	140
Poseł Jerzy Ziętek	140
Poseł Jan Ziobro	140

(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 05)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Wanda Nowicka, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Cezary Grabarczyk, Jerzy Wenderlich i Marek Kuchciński)

Marszałek:

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Agnieszkę Hanajczyk, Michała Kabacińskiego, Ewę Kołodziej oraz Macieja Małeckiego.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Agnieszka Hanajczyk oraz Michał Kabaciński.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Agnieszka Hanajczyk oraz Maciej Małecki.

Protokół 19. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt w brzmieniu: Informacja prezesa Rady Ministrów i prokuratora generalnego o działaniach instytucji państwowych w sprawie spółki Amber Gold.

Grupa posłów Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedłożyła projekt uchwały w sprawie powołania komisji śledczej do zbadania prawidłowości działań bądź powodów zaniechań organów administracji rządowej i Prokuratury dotyczących prowadzenia działalności przez spółkę AMBER GOLD sp. z o.o. oraz podmioty od niej zależne.

Projekt ten został paniom i panom posłom doręczony w druku nr 657.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący pierwsze czytanie tego projektu uchwały.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 1 regulaminu Sejmu.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

W związku z uzupełnieniem porządku dziennego o punkty obejmujące obszerne debaty, po zasięgnię-

ciu opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o skreśleniu z porządku dziennego bieżącego posiedzenia punktów:

— Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego (druk nr 604),

— Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks karny (druk nr 602),

— Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o Radzie Fiskalnej (druk nr 611),

— Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo geologiczne i górnicze oraz niektórych innych ustaw (druk nr 631),

— Informacja ministra spraw wewnętrznych oraz ministra sprawiedliwości na temat utworzenia Wspólnego Europejskiego Systemu Azylowego (WESA),

— punktów porządku dziennego obejmujących sprawozdania komisji o projektach uchwały i ustawy dotyczących ratyfikacji traktatu między państwami członkowskimi Unii Europejskiej a Republiką Chorwacji dotyczącego przystąpienia Republiki Chorwacji do Unii Europejskiej, zawarte w drukach nr 583 i 584.

Informuję również, że na bieżącym posiedzeniu Sejmu nie rozpatrzymy punktu porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o Rzeczniku do Spraw Przeciwdziałania Dyskryminacji (druk nr 565).

Skreślone punkty porządku dziennego rozpatrzone zostaną na następnym posiedzeniu Sejmu.

Wniosek Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej o uzupełnienie porządku dziennego o punkt obejmujący informację rządu dotyczącą warunków leczenia i opieki nad dziećmi w szpitalach psychiatrycznych został wycofany.

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny przedłożyła sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 625.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka przedłożyła sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego.

Marszałek

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 650.

W związku z tym, na podstawie art. 95f regulaminu Sejmu, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o uchwałach Senatu w sprawie ustaw o zmianie ustawy Prawo celne, a także o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 656 i 654.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm wysłuchał 15-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusji nad informacją prezesa Rady Ministrów i prokuratora generalnego o działaniach instytucji państwowych w sprawie spółki Amber Gold.

Prezydium Sejmu proponuje jednocześnie, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad informacją rządu na temat realizacji zadań związanych z dystrybucją pomocy społecznej przez szkoły i socjalnej funkcji szkoły, a także nad informacją z działalności Krajowej Rady Sądownictwa w 2011 roku.

Prezydium Sejmu proponuje także, aby Sejm wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad stanowiskami Senatu w sprawie ustaw:

— o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego,

— o zmianie ustawy Prawo celne,

— o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Za chwilę przeprowadzimy pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne oraz niektórych innych ustaw.

Następnie rozpatrzmy sprawozdanie komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych.

W dalszej kolejności wysłuchamy informacji rządu na temat realizacji zadań związanych z dystrybucją pomocy społecznej przez szkoły i socjalnej funkcji szkoły, a także informacji z działalności Krajowej Rady Sądownictwa w 2011 roku wraz ze stanowiskiem komisji.

Następnie planowane jest rozpatrzenie sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw.

W dalszej kolejności rozpatrzmy sprawozdania komisji o uchwałach Senatu w sprawie ustaw:

— o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego,

— o zmianie ustawy Prawo celne,

— o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012.

Następnie rozpatrzmy pytania w sprawach bieżących oraz informację bieżącą.

Informuję, że Konwent Seniorów jednomyślnie zaopiniował propozycję rozpatrzenia na bieżącym posiedzeniu informacji w sprawie działań rządu zmierzających do wyrównania dyskryminujących polskie rolnictwo dopłat bezpośrednich, uproszczenia wspólnej polityki rolnej oraz skierowania środków na konkurencyjność i postęp, o której przedstawienie wnosił Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej.

W czwartek rano wysłuchamy informacji prezesa Rady Ministrów i prokuratora generalnego o działaniach instytucji państwowych w sprawie spółki Amber Gold.

Następnie przeprowadzimy pierwsze czytanie poselskiego projektu uchwały w sprawie powołania komisji śledczej do zbadania prawidłowości działań bądź powodów zaniechań organów administracji rządowej i Prokuratury dotyczących prowadzenia działalności przez spółkę AMBER GOLD sp. z o.o. oraz podmioty od niej zależne.

W dalszej kolejności planowane jest rozpatrzenie sprawozdań komisji o uchwałach Senatu w sprawie ustaw:

— o zmianie ustawy Prawo o zgromadzeniach,

— o zmianie ustawy Kodeks morski oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej,

— o Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich,

— o zmianie ustawy Prawo prasowe.

W czwartek wieczorem, po rozpatrzeniu stanowisk Senatu, nie wcześniej niż o godz. 21, przeprowadzimy głosowania.

W bloku głosowań planowane są: dokonanie zmian w składach osobowych komisji sejmowych, a także wybór nowego składu osobowego Komisji do Spraw Unii Europejskiej.

Informuję, że Senat przyjął bez poprawek następujące ustawy:

— o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw,

Marszałek

— o zmianie ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych oraz niektórych innych ustaw,
— o zmianie ustawy o działach administracji rządowej oraz niektórych innych ustaw,
— o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych oraz niektórych innych ustaw,
— o nadaniu Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich we Wrocławiu nazwy „Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu”,
— o zmianie ustawy o systemie informacji oświatowej oraz niektórych innych ustaw,
— o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz ustawy o zmianie ustawy o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw,
— o zmianie ustawy o ochronie przyrody oraz niektórych innych ustaw,
— o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych,
— o zmianie ustawy o paszach,
— o zmianie ustawy o drogach publicznych,
— o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych,
— o nadaniu Politechnice Radomskiej im. Kazimierza Pułaskiego nazwy „Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu”,
— o ratyfikacji Protokołu między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Cypru o zmianie Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Cypru w sprawie unikania podwójnego opodatkowania w zakresie podatków od dochodu i majątku, sporządzonej w Warszawie dnia 4 czerwca 1992 r., podpisanego w Nikozji dnia 22 marca 2012 r.
Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Posel Sekretarz Agnieszka Hanajczyk:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

— Etyki Poselskiej – godz. 10,
— Finansów Publicznych – godz. 10,
— Gospodarki – godz. 10,
— Infrastruktury – godz. 10,
— do Spraw Unii Europejskiej – godz. 11,
— Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 11,
— Skarbu Państwa – godz. 11,
— Regulaminowej i Spraw Poselskich – godz. 12,
— Ustawodawczej – godz. 12,
— Infrastruktury – godz. 12.30,
— do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 13,
— Kultury i Środków Przekazu – godz. 13,
— Zdrowia – godz. 13,
— Administracji i Spraw Wewnętrznych wspólnie z Komisją Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 14,

— Infrastruktury – godz. 14.30,
— Obrony Narodowej wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – godz. 15,
— Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 15,
— Obrony Narodowej – godz. 16,
— Spraw Zagranicznych – godz. 16,
— Infrastruktury wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 17,
— Odpowiedzialności Konstytucyjnej – godz. 17.
W dniu dzisiejszym odbędą się również posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:
— Parlamentarnego Zespołu ds. Służb Mundurowych – godz. 16, sala nr 25 w budynku G,
— Parlamentarnego Zespołu Brydża Sportowego – godz. 17.30, sala nr 25 w budynku G,
— Parlamentarnego Zespołu Olimpijskiego – godz. 19, sala nr 25 w budynku G.

Marszałek:

Dziękuję bardzo, pani poseł.
Pan poseł Tadeusz Iwiński z wnioskiem formalnym.

Bardzo proszę.

Nie ma pana posła.

(Poseł Tadeusz Iwiński: Rezygnuję.)

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne oraz niektórych innych ustaw (druk nr 627).

Proszę o zabranie głosu podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji panią Małgorzatę Olszewską w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy. (*Gwar na sali*)

Pani minister, bardzo proszę moment odczekać, ponieważ posłowie opuszczają salę.

Bardzo proszę posłów opuszczających salę o pośpiech.

Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Małgorzata Olszewska:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowne Panie Posłanki i Szanowni Panowie Posłowie! Mam zaszczyt zaprezentować Wysokiemu Sejmowi projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne oraz niektórych innych ustaw. Projekt stanowi implementację do prawa polskiego przepisów dyrektywy nr 136 z 2009 r. dotyczącej praw obywateli o prywatności i łączności elektronicznej oraz dyrektywy nr 140 z 2009 r. w sprawie lepszych uregulowań prawnych o sieci i usługach łączności elektronicznej, które to dyrektywy zmieniły pakiet łączności elektronicznej.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji
Małgorzata Olszewska**

Projekt uwzględnia także postanowienia wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie C-522/08 dotyczącego zakazu tzw. sprzedaży związanej. W projekcie znajdują się również zmiany niestanowiące bezpośredniej implementacji dyrektywy, związane jednak bezpośrednio lub pośrednio z implementacją, regulujące wzmocnienie ochrony praw konsumenta, ułatwiające prowadzenie działalności telekomunikacyjnej i inwestycyjnej, a także zmiany wynikające z usunięcia występujących obecnie problemów interpretacyjnych.

Wysoka Izbo! Prace związane z opracowaniem i procedowaniem projektu trwały dość długo, bo od końca 2009 r. Sytuacja ta wynikała z faktu, iż z uwagi na obszerność i ciężar merytoryczny wymaganych dyrektywami zmian projektowane przepisy wzbudzały bardzo duże zainteresowanie po stronie społecznej. Zagadnieniami najszerzej konsultowanymi w ramach konsultacji społecznych były: wprowadzenie wymogów wyrażania przez abonenta zgody w zakresie przechowywania danych informatycznych w urządzeniach końcowych abonentów, czyli tzw. cookies, wprowadzenie formy elektronicznej jako równorzędnej – obok formy pisemnej – formy zawierania bądź zmiany umowy, wprowadzenie opłaty za dokonanie zmiany bądź przedłużenie rezerwacji częstotliwości.

Należy podkreślić, że projektodawcy przeprowadzili pogłębione i wielopłaszczyznowe konsultacje społeczne dotyczące projektu. Od pierwszej połowy 2010 r. w pracach brali udział przedstawiciele organizacji pozarządowych, w tym organizacji zrzeszających przedsiębiorców telekomunikacyjnych, wnosząc istotny wkład w wypracowanie projektowanych regulacji.

Z inicjatywy ministra administracji i cyfryzacji został zapoczątkowany Kongres Wolności w Internecie. W kwietniu i maju przeprowadzono prace grupy warsztatowej do spraw ochrony danych osobowych i prywatności, mające na celu wypracowanie konkluzji i rekomendacji w obszarze prywatności i danych osobowych, w tym również dla zmian w ustawie Prawo telekomunikacyjne. Były także prowadzone dodatkowe otwarte konsultacje społeczne. Strona społeczna mogła zgłaszać uwagi za pośrednictwem m.in. portalu Mamzdanie.org.pl i naszej strony internetowej. Wszystkie zgłoszone uwagi zostały przez nas gruntownie przeanalizowane. Projekt prezentuje rozwiązania, które są efektem pewnego kompromisu pomiędzy tymi uwagami, które otrzymaliśmy, a tym, co wynika bezpośrednio z prawa unijnego.

Wysoka Izbo! Omówieniu przebiegu prac nad projektem poświęcam tak dużo miejsca, żeby podkreślić, że ten czas został przez nas efektywnie wykorzystany. Przedstawiany Wysokiej Izbie projekt zawiera rozwiązania kompleksowe, będące efektem wielomie-

sięcznych uzgodnień. Projektodawcy musieli znaleźć konsensus pomiędzy koniecznością jak najwierniejszej implementacji przepisów prawa Unii Europejskiej a potrzebą stworzenia optymalnych rozwiązań satysfakcjonujących zarówno przedsiębiorców, jak i użytkowników usług. Stronie społecznej stworzono maksymalnie szerokie możliwości wypowiedzenia się i współpracy nad wypracowaniem projektowanych rozwiązań.

Wierzę, że rozwiązania przyjęte w przedkładanym Wysokiej Izbie projekcie stanowią dobrą implementację, a jednocześnie przyczynią się do dalszego rozwoju rynku telekomunikacyjnego i zwiększenia dostępności usług telekomunikacyjnych w Polsce.

W tym miejscu chciałabym pokrótce przedstawić państwu regulacje zawarte w projekcie. Materię można podzielić na trzy bloki: po pierwsze, są regulacje, które wzmacniają ochronę użytkowników końcowych, w tym konsumentów, po drugie, są regulacje zawierające rozwiązania zmierzające do optymalizacji obowiązków przedsiębiorców telekomunikacyjnych, po trzecie, są rozwiązania zmierzające do usprawnienia regulacji rynku telekomunikacyjnego i działania organów administracji łączności.

Wśród regulacji projektu szczególnie korzystnych dla konsumentów można wskazać: skrócenie do jednego dnia roboczego terminu na rozpatrzenie wniosku abonenta o przeniesienie numeru, zwiększenie ochrony użytkowników końcowych przed spamem i utratą danych osobowych, zapewnienie szerszego i łatwiejszego dostępu do usług telekomunikacyjnych osobom niepełnosprawnym, wprowadzenie do ustawy przepisu dotyczącego uruchomienia nr 116 000 jako numeru infolinii umożliwiającego zgłoszenie przypadków zaginięcia dzieci oraz obowiązek promowania numerów zaczynających się na 116, wprowadzenie regulacji z zakresu Green ICT, czyli promowania formy elektronicznej jako równorzędnej formy dla zawierania umów w stosunku do formy pisemnej, wprowadzenie uprawnienia dla abonenta usługi dostępu do Internetu w sieciach komórkowych do otrzymywania od dostawcy usług informacji o przekroczeniu wybranego limitu transmisji – regulacja ta umożliwi abonentom kontrolę ponoszonych przez nich kosztów.

Jeśli chodzi o najważniejsze regulacje zawierające ułatwienia dla przedsiębiorców telekomunikacyjnych, to można w szczególności wymienić: Po pierwsze, doprecyzowanie, że do zachowania przez dostawcę usług terminu na udzielenie odpowiedzi na reklamację wystarczy wysłanie dostawcy usług odpowiedzi przed upływem terminu, co przede wszystkim rozstrzyga istniejące i zgłaszane nam przez konsumentów problemy z rozpatrywaniem tych reklamacji. Po drugie, chodzi o wprowadzenie zmiany podejścia do modelu usługi powszechnej, zgodnie z którym prezes UKE nie będzie obligatoryjnie wyznaczał przedsiębiorcy świadczącego usługę powszechną, ale dopiero w przypadku stwierdzenia niewystarczającej dostęp-

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji
Małgorzata Olszewska**

ności usług na warunkach rynkowych. Po trzecie, jest to wprowadzenie zmian zmierzających do zwiększenia dostępu do częstotliwości dla przedsiębiorców telekomunikacyjnych oraz rozwiązań służących optymalizacji wykorzystania widma.

W tym miejscu pragnę podkreślić, że w zmienionym pakiecie dyrektyw łączności elektronicznej szczególny nacisk został położony na efektywną gospodarkę częstotliwościami. Częstotliwości są bowiem publicznym dobrem rzadkim, szczególnie cennym w kontekście rozwoju społeczeństwa informacyjnego. Dlatego też projektowane regulacje z zakresu gospodarki częstotliwościami mają kluczowe znaczenie dla przyszłości i rozwoju polskiego rynku telekomunikacyjnego.

Warto też wspomnieć, że opracowując przepisy zmierzające do zwiększenia efektywności gospodarowania częstotliwościami, kierowaliśmy się także wytycznymi zawartymi w decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ustanowienia wieloletniego programu dotyczącego polityki w zakresie widma radiowego – decyzji Unii Europejskiej przyjętej w wyniku prac polskiej prezydencji w Unii Europejskiej.

Trzecią – ważną – grupę proponowanych zmian stanowią regulacje zmierzające do usprawnienia działań administracji łączności. Na szczególną uwagę zasługują tutaj rozwiązania dotyczące wprowadzenia możliwości nałożenia na przedsiębiorcę zintegrowanego pionowo obowiązku separacji funkcjonalnej jako narzędzia służącego czy mającego służyć do tego, aby czuwać nad zachowaniem właściwej konkurencji na rynku telekomunikacyjnym. Mowa również o wprowadzeniu szeregu regulacji usprawniających gospodarkę częstotliwościami, to jest w szczególności obniżeniu kosztów postępowań selekcyjnych dotyczących prawa do użytkowania częstotliwości, m.in. przez wprowadzenie aukcji jako samodzielnego uproszczonego trybu umożliwiającego sprzedaż częstotliwości, oraz wprowadzeniu zmian o charakterze deregulacyjnym w zakresie wydawania świadectw operatora urządzeń radiowych i zwiększeniu skuteczności procedur regulowania rynku telekomunikacyjnego.

Na zakończenie pragnę zaznaczyć, że przyjęcie projektu ustawy jest uzasadnione nie tylko potrzebą transponowania przepisów prawa Unii Europejskiej, lecz patrząc na kwestie globalne wynikające z wprowadzenia nowelizacji, należy również zwrócić uwagę na jej efekty dla każdego obywatela. Zwiększenie dostępności usług, jakie powinno być długofalowym skutkiem wejścia w życie projektowanych zmian, przyczynić się może w istotnym stopniu do rozwoju również rynku telekomunikacyjnego w Polsce.

Mając na uwadze powyższe, rząd wnosi i uprzejmie prosi Wysoką Izbę o przyjęcie rozwiązań zapro-

ponowanych w rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne. Bardzo dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani ministro.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych wystąpień w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Antoni Mężydło reprezentujący Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Antoni Mężydło:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne oraz niektórych innych ustaw.

Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne oraz niektórych innych ustaw ma na celu: po pierwsze, implementację dwóch dyrektyw unijnych z 2009 r., tj. 2009/140/WE i 2009/136/WE, który to obowiązek mieliśmy wykonać do 25 maja 2011 r., tak że jest w związku z tym zwłoka; po drugie, dostosowanie Prawa telekomunikacyjnego do unijnego rozporządzenia nr 1211/2009 z dnia 25 listopada 2009 r. ustanawiającego organ europejskich regulatorów łączności elektronicznej BEREC; po trzecie, wykonanie wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 11 marca 2010 r. dotyczącego zakazu uzależniania zawarcia umowy o świadczenie usług od zawarcia umowy o świadczenie innych usług; po czwarte, dostosowanie polskiego prawa do przepisów unijnego rozporządzenia nr 544/2009 z 18 czerwca 2009 r., zmieniającego rozporządzenie 717/2007 w sprawie roamingu w publicznych sieciach telefonii ruchomej wewnątrz Wspólnoty oraz dyrektywę 2002/21/WE w sprawie wspólnych ram regulacyjnych sieci i usług łączności elektronicznych; po piąte, dokonanie zmian przepisów Prawa telekomunikacyjnego ze względu na wdrożenie Europejskiego Systemu Zarządzania Ruchem Kolejowym; po szóste, nowelizacja niektórych przepisów Prawa telekomunikacyjnego, których stosowanie w praktyce powoduje trudności lub wątpliwości interpretacyjne, które dostrzeżono w trakcie dotychczasowego stosowania ustawy; po siódme, usunięcie barier inwestycyjnych w dziedzinie telekomunikacji, w tym także tych, które zostały wskazane w dokumencie Lewiatana: „Czarna lista barier dla rozwoju przedsiębiorczości”.

Posel Antoni Mężydło

Mimo iż z różnych względów nie mamy potrzeby wdrażania wszystkich przepisów unijnych dyrektyw 140 i 136 ze względu na to, że niektóre przepisy to przepisy proceduralne adresowane do organów unijnych, a także ze względu na to, że niektóre przepisy po ostatnich nowelizacjach są już zgodne z obecnie obowiązującymi dyrektywami oraz część zmian z obszaru telekomunikacji została uwzględniona w poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o wspieraniu rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych, nad którym pracujemy w Sejmie niejako jednocześnie, to i tak rządowy projekt jest bardzo obszerny – liczy 151 stron, w tym 135 zmian Prawa telekomunikacyjnego oraz 10 zmian ustawy o wspieraniu usług i sieci. Są też zmiany w innych ustawach.

Wiadomo, że istnieje pilna potrzeba uchwalenia tej ustawy, jest ona jednak obszerna. Nowelizacja na pewno jest bardzo potrzebna i pilna ze względu na przepisy unijne, których termin implementacji minął w ubiegłym roku. Oprócz części implementacyjnej są tu także kwestie, o których pani minister mówiła, niezwiązane z prawem wspólnotowym. W praktyce najistotniejsze znaczenie mają chyba przepisy związane z szeroko rozumianym gospodarowaniem częstotliwościami. W pewnej mierze wynikają z prawa wspólnotowego, ale są też rozwiązania nienormowane tymi przepisami. Na pewno regulacje w tym zakresie są bardzo potrzebne i chodzi o to, żeby weszły jak najszybciej w życie.

Wprowadzone są również zmiany dotyczące wzorów umów z abonentami i usługi powszechnej. Zupełnie nowe obszary to Dział VIIa: Bezpieczeństwo i integralność sieci i usług telekomunikacyjnych. Istotnie rozbudowane zostały unormowania dotyczące ochrony danych osobowych w sektorze telekomunikacyjnym. Powiązane zostały z kompetencjami generalnego inspektora ochrony danych osobowych (GIODO). Praktycznie w Prawie telekomunikacyjnym prezes GIODO został upodmiotowiony. Nie do końca jest też znany wzajemny zakres nowelizacji megaustawy z projektu poselskiego i projektu nowelizacji Prawa telekomunikacyjnego. Pewnie część przepisów, które są zawarte w projekcie rządowym, projekt poselski już konsumuje.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska opowiada się za skierowaniem projektu rządowego do dalszych prac w komisji i podkomisji sejmowej. Pewne kwestie będą wymagały dyskusji, bo zakres jest bardzo duży i istotnie wpływa na regulatorów rynku. Chyba takie są wymogi, żeby dalszy etap tej legislacji w Sejmie odbywał się również w obecności zainteresowanych podmiotów.

Na pewno unormowania dotyczące likwidacji barier inwestycyjnych nie są wystarczające i z pewnością potrzebne będą dalsze prace legislacyjne w tym zakresie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Piotr Babinetz z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Babinetz:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Mam zaszczyt przedstawić wstępne stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne oraz niektórych innych ustaw, druk nr 627.

Przedłożenie powyższego projektu obszernej nowelizacji ustaw przez rząd RP wynika z konieczności dostosowania polskiego prawa do przepisów prawa Unii Europejskiej, tak to też jednoznacznie formułuje wprowadzenie do rządowego projektu. Komisja Europejska w 2006 r. dokonała przeglądu prawa Unii Europejskiej w zakresie sieci i usług łączności elektronicznej. W efekcie 25 listopada 2009 r. Parlament Europejski i Rada przyjęły przepisy nowelizujące regulacje dotyczące rynku telekomunikacyjnego. Dwie dyrektywy 2009/140 i 2009/136 zmieniono pięć wcześniejszych dyrektyw dotyczących wspólnych ram regulacyjnych sieci i usług łączności elektronicznej, dostępu do sieci i usług łączności elektronicznej oraz wzajemnych połączeń i zezwoleń na udostępnianie sieci i usług łączności elektronicznej, usługi powszechnej i związanych sieciami i usługami łączności elektronicznej praw użytkowników, przetwarzania danych osobowych i ochrony prywatności w sektorze łączności elektronicznej, a także rozporządzenia w sprawie współpracy między organami krajowymi odpowiedzialnymi za egzekwowanie prawa w zakresie ochrony konsumentów.

Równocześnie powyższy projekt nowelizacji Prawa telekomunikacyjnego uwzględnia powołanie rozporządzeniem Organu Europejskich Regulatorów Łączności Elektronicznej, zmiany wynikające z wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie Telekomunikacja Polska SA przeciwko prezesowi Urzędu Komunikacji Elektronicznej dotyczące zakazu uzależniania zawarcia umowy o świadczenie usług od zawarcia umowy o świadczenie innych usług, konieczność dostosowania polskiego prawa do przepisów rozporządzenia Parlamentu Europejskiego z czerwca 2009 r. wprowadzającego zmiany przepisów w zakresie roamingu w publicznych sieciach telefonii ruchomej wewnątrz Wspólnoty oraz wspólnych ram regulacyjnych sieci i usług łączności elektronicznej, wreszcie potrzebę zmian przepisów ze względu na wdrożenie Europejskiego Systemu Zarządzania Ruchem Kolejowym.

Posel Piotr Babinetz

Osobny obszar to propozycje zmian w Prawie telekomunikacyjnym wynikające z wewnętrznych polskich doświadczeń. W ciągu 7 ostatnich lat, gdy obowiązuje ustawa z 3 sierpnia 2004 r. Prawo telekomunikacyjne, stosowanie części zapisów w praktyce powoduje trudności i wątpliwości interpretacyjne.

Ponadto przedłożony projekt nowelizacji uwzględnia postulaty usuwania barier inwestycyjnych w dziedzinie telekomunikacji, a wśród nich te wskazane w materiale „Czarna lista barier dla rozwoju przedsiębiorczości 2010” opracowanym przez środowisko prywatnych pracodawców.

Warto wreszcie zauważyć, że w przedłożonym projekcie nowelizacji znajdują się również zmiany o charakterze deregulacyjnym. Jest to, po pierwsze, wprowadzenie możliwości powierzenia przez prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej przeprowadzenia egzaminów na świadectwo operatora w służbie radiokomunikacyjnej amatorskiej organizacji zrzeszającej radioamatorów, po drugie, umożliwienie wykonywania w Polsce zawodu marynarza i pilota przez osoby, które posiadają właściwe świadectwo operatora urządzeń radiowych, wydane przez uprawniony do tego organ w ich państwie pochodzenia, bez konieczności przeprowadzania dodatkowej procedury uznawania świadectw operatora urządzeń radiowych.

Według postanowień dyrektyw europejskich z 2009 r. państwa członkowskie Unii Europejskiej miały obowiązek przyjąć i opublikować do 25 maja 2011 r. przepisy ustawowe, wykonawcze i administracyjne niezbędne do ich wykonania, wynikające ze wspomnianych powyżej zmian nowelizujących regulacje dotyczące rynku telekomunikacyjnego, a także przekazać je Komisji Europejskiej. Jak to ma często miejsce w przypadku obecnego rządu RP, koalicji PO–PSL, sprawującego podobno stabilną i odpowiedzialną władzę w Polsce już prawie 5 lat, przedłożony projekt rządowy pojawia się w Wysokiej Izbie z bardzo dużym opóźnieniem, kilkanaście miesięcy po terminie nakreślonym w dyrektywach europejskich. W wyniku opieszałości rządu Polsce grozi kara, a przede wszystkim tracą na tym konsumenci i rynek usług, ponieważ wiele zapisów wynikających z proponowanych zmian będą to zapisy korzystne szczególnie dla konsumentów.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość wobec dużej wagi zagadnień regulowanych w projekcie nowelizacji i tak znacznego już opóźnienia, jeśli chodzi o rozpoczęcie prac nad zmianami w Prawie telekomunikacyjnym, opowiada się za pilnym skierowaniem powyższego projektu do Komisji Infrastruktury, gdzie oczywiście będzie potrzeba powołania odpowiedniej podkomisji do szczegółowej analizy jego treści, ponieważ wiele zapisów może budzić wątpliwości i szeroko wykracza poza te wątki, które są na pewno korzystne dla konsumentów. Wtedy też możliwe będzie i wskazane wyrażenie zdecydowanego

i jednoznacznego stanowiska w sprawie konkretnych zapisów przedłożonego Wysokiej Izbie projektu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze teraz pan poseł Witold Klepacz reprezentujący Klub Poselski Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Witold Klepacz:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam przyjemność zaprezentować opinię tegoż klubu do zmiany ustawy Prawo telekomunikacyjne.

Nowe Prawo telekomunikacyjne ma za zadanie dostosować obowiązujące u nas przepisy do wymogów Unii Europejskiej. Procedowana nowelizacja ma pozwolić na szybsze przeniesienie numeru. Po wejściu w życie nowych przepisów operatorzy będą musieli umożliwić przeniesienie numeru między sieciami w czasie nie dłuższym niż 24 godziny. Ponadto wprowadzenie możliwości kontrolowania rzeczywistej prędkości transferu pozwoli ochronić użytkowników przed dostarczaniem przez operatora znacznie niższych prędkości łącza niż te, na które zawarto umowę. Prezes UKE będzie miał prawo skontrolować, czy klient dostaje dokładnie taki produkt, za jaki płaci.

Dobrym rozwiązaniem jest również wprowadzenie krótszych umów. Pierwsza umowa będzie mogła zostać zawarta na maksymalnie 24 miesiące, a klient dostanie prawo do podpisywania zobowiązań na okres krótszy niż rok, dzięki czemu operatorzy nie będą mieli możliwości nakłaniania do zawierania niekorzystnych, bardzo długich umów. Ponadto nałożono na operatorów telekomunikacyjnych obowiązek niezwłocznego informowania abonenta o wykorzystaniu limitu transferu danych w urządzeniach mobilnych, dzięki czemu użytkownicy unikną zaskakująco wysokich rachunków.

Dostrzegamy cały szereg pozytywnych rozwiązań, o których mówiła pani minister w swoim wystąpieniu. Oczywiście w dużej mierze rozwiązania te mają dać obywatelom większe prawa. Jednak prawdopodobnie najistotniejszą kwestią, która zostanie uregulowana, jest krótsze przechowywanie danych rozmów telefonicznych i maili. Obecne regulacje nakazujące przechowywanie tych informacji przez dwa lata nie tylko były przyczyną wyższych cen usług telekomunikacyjnych, ale również mocno uderzały w swobody obywatelskie. W 2011 r. sądy, prokuratury, Policja i służby specjalne sięgały po nasze dane o połączeniach 1 856 888 razy. To prawie o pół milio-

Posel Witold Klepacz

na więcej niż w roku 2010, a o 800 tys. więcej niż w roku 2009. Skrócenie obowiązku przechowywania danych do 12 miesięcy nie satysfakcjonuje klubu Ruch Palikota. W tej materii w pełni popieramy dyrektywę unijną mówiącą o potrzebie skrócenia tego czasu do 6 miesięcy.

Niestety procedowana nowela nie reguluje również kwestii poruszonych przez rzecznik praw obywatelskich panią prof. Irenę Lipowicz, która zaskarżyła do Trybunału Konstytucyjnego zapisy o billingach. Rzecznik praw obywatelskich kwestionuje m.in., że ustawa nie reguluje precyzyjnie celu gromadzenia danych telekomunikacyjnych oraz nie nakazuje służbom niszczenia tych danych, które okażą się nieprzydatne. Stąd jako nieuzasadnioną traktujemy propozycję poszerzenia zakresu przekazywania danych.

Nowe Prawo telekomunikacyjne w końcu reguluje ważne dla osób niepełnosprawnych kwestie. Osoby te będą miały możliwość kontaktowania się bezpłatnymi SMS-ami ze służbami ratunkowymi. Takie rozwiązania są już co prawda stosowane, nie mamy jednak naprawdę odpowiednich uregulowań prawnych, aby stało się to normą.

Jednocześnie należy mocno podkreślić, że proponowane prawo w żaden sposób nie spowoduje szerszego rozpowszechnienia Internetu w Polsce. Rząd Platformy Obywatelskiej, likwidując ulgę na Internet, argumentował to stwierdzeniem, że Internet jest już wystarczająco popularnym medium. Tymczasem sięgając do publikacji Głównego Urzędu Statystycznego pt. „Społeczeństwo informacyjne w Polsce. Wyniki badań statystycznych z lat 2007–2011”, dowiemy się, że tylko ok. 60% gospodarstw domowych w Polsce ma dostęp do sieci. Dlatego uważamy, że proponowana ustawa powinna zapewnić rozwiązania, które uzupełnią lukę po odebranej uldze na Internet. Ciągłe dążenie do rozpowszechniania tego medium leży w interesie nas wszystkich. Gwarantuje ono równe szanse w dostępie do wiedzy i informacji naszym obywatelom. Dobrze funkcjonujący i powszechny Internet stanowi również bazę, na której można budować nowoczesne społeczeństwo równych szans. To także doskonały punkt wyjścia do rozpowszechniania ciągle zaledwie kielkującej u nas e-administracji. *(Dzwonek)*

Oczywiście opowiadamy się za tym, aby omawiany projekt ustawy trafił do dalszego procedowania w Komisji Infrastruktury. W trakcie prac w Komisji Infrastruktury będziemy zgłaszać poprawki, które, mamy nadzieję, poprawią jakość tego projektu i uwzględnią te kwestie, o których mówiłem w moim wystąpieniu, co w jeszcze większym stopniu zapewni naszemu społeczeństwu zarówno szerszy dostęp do wiedzy, do Internetu, jak i lepsze traktowanie przez podmioty dostarczające usługi elektroniczne. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam teraz głosu panu posłowi Januszowi Piechocińskiemu, aby zaprezentował stanowisko Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Janusz Piechociński:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Pierwsza uwaga do Prezydium Sejmu. Wydaje się, że to jest nielogiczne i pokazuje bardzo wyraźnie, że polska polityka ostatnio traci racjonalność w swoim działaniu. Zaproponowaliśmy w czasie tego posiedzenia ośmiogodzinną debatę w związku z informacją w sprawie Amber Gold, a mamy jedną godzinę na Prawo telekomunikacyjne, konstytucję ważnego rynku. To pokazuje bardzo wyraźnie, że gdzieś zostały zachwiane proporcje w sprawie, która dotyczy dziesiątków milionów osób, jeśli nie więcej, gdy policzymy wszystkich użytkowników Internetu, którzy wielokrotnie występują w różnych rolach, w ramach usług świadczonych drogą elektroniczną w zakresie Prawa telekomunikacyjnego i prawa medialnego.

W związku z tym pozwolicie państwo, że nie będę omawiał projektu wdrażającego dyrektywę przygotowanego przez rząd. Zrobiła to profesjonalnie pani minister i występujący wcześniej posłowie. Chciałbym jednak popatrzeć trochę szerzej na te zjawiska.

Otóż jeszcze przed kryzysem w Europie Unia Europejska rozpoczęła prace nad tymi dyrektywami, które mamy dzisiaj wdrażać. Później, w czasie trwającego kryzysu tym kwestiom związanym z Europą, cyfryzacją, informatyzacją zostały nadane nowe impulsy. Łącznie z tym, że w nowej perspektywie unijnej na lata 2014–2020 w bardzo ważnym, strategicznym, nowym narzędziu pozwalającym łączyć środki publiczne ze środkami prywatnymi na rzecz realizacji celu publicznego przez podmioty prywatne, a więc CEF – „Łącząc Europę”, jest także bardzo pokaźny rozdział związany z telekomunikacją. Nie zapominajmy o tym. Nie zapominajmy także o wyzwaniach i problemach, jakie mają nie tylko polskie samorządy, z realizacją procesów inwestycyjnych nie tylko w zakresie sieci szkieletowych, o czym mowa w tych i kolejnych zmianach w ustawie, w megaustawie internetowej. Mamy także określone wyzwania i problemy związane z informatyzacją i cyfryzacją kraju. Mamy także w wielkim wymiarze potrzebną i ciągle trwającą, ciągle w zbyt małym stopniu, akcję społeczną, tak aby nie tylko pokolenie e-50+ włączyć do społeczeństwa gospodarki, administracji cyfrowej.

Tak więc te wszystkie oddziały maszerują na różnym poziomie polityki, skutecznej czy mniej, czy też skutecznej regulacji. Mamy problem ograniczonych zasobów, jeśli chodzi o częstotliwości. Słusznie więc

Posel Janusz Piechociński

nie tylko Komisja Europejska, ale i rząd zwracają wielką uwagę na to, w jaki sposób te częstotliwości będą zagospodarowane. Wokół tego iskrzy, bo są różnice interesów różnych obszarów polskiej przedsiębiorczości. Mamy także dylemat, ile kierować energią i emocjami, jak uwzględniać w konkurencyjności, w efektywności działania potrzeby budowania, rozbudowywania i utrzymywania sieci telekomunikacyjnych, a ile nakierować się na prostą efektywność i ułatwienia, jeśli chodzi o stronę klienta czy odbiorcy szeroko pojętej usługi telekomunikacyjnej, która ma coraz szerszy wymiar.

W związku z tym apeluję do pani marszałek, aby Prezydium Sejmu – mówię to w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego – rozważyło, aby zająć się tym nie tylko w sejmowych komisjach właściwych do tych spraw, a więc sejmowej Komisji Infrastruktury, gdzie mówimy przede wszystkim o infrastrukturze, sieciach, inwestycjach, a także o prawach konsumenta i regulacjach rynku, czy w sejmowej Komisji Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii, gdzie słusznie zwracamy uwagę, że przywiązuje się wielką wagę do procesu cyfryzacji społeczeństwa, obywatela, gospodarki, przedsiębiorczości, bo daje to określony wymiar przyspieszenia w zakresie PKB. Nie tylko kraje dalekiej Azji z Koreą Południową na czele, a ostatnio także z Malesją i Indonezją, czy Australia doświadczają określonych konsekwencji wynikających z tego dobrodziejstwa, którym jest właśnie poszerzanie e-gospodarki rozumianej jako nie tworzenie nowej gospodarki, ale wprowadzanie nowej technologii do już funkcjonującej gospodarki. Taka debata jest nam bardzo potrzebna, dlatego że nie chodzi tylko o to, aby w erze po ACTA mówić o prawach obywatela, o jego dostępie i nierówności w relacjach z dużymi sprawnymi podmiotami gospodarczymi, które także w polskiej rzeczywistości zachowują się czasami skandalicznie, czego sam doświadczyłem, kiedy proponowali mojej żonie, że już niedługo zrobią jej 20 mega na miedzi, a kiedy popadało, nie miałem 6. Ci, którzy wiedzą, o co chodzi, wiedzą też, co przez to rozumiem. A więc także z punktu widzenia siły w relacjach konsument–przedsiębiorca świadczący usługi drogą elektroniczną jest podobnie jak w niektórych piramidach finansowych. Łatwo to deklarować i obiecywać, po czym trudniej jest wymusić na dostawcy odpowiednią jakość usług. *(Dzwonek)*

Ta debata jest nam potrzebna, bo nie tylko mamy zbudować społeczeństwo informacyjne i świetną gospodarkę, ale musimy wiedzieć, po co to robimy – w oparciu o przewidywalne koszty i racjonalność nakładów. Mam nadzieję, że te rozwiązania prawne, nad którymi pracujemy, sprzyjają budowie profesjonalnego e-społeczeństwa, e-gospodarki i e-administracji w Polsce i przyspieszą to. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Jednocześnie informuję, że wnioski skierowane przez pana posła do Prezydium Sejmu zostaną przekazane.

Udzielam głosu panu posłowi Leszkowi Aleksandrakowi reprezentującemu Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Leszek Aleksandrak:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Dyskutujemy dzisiaj nad rządowym przedłożeniem ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne oraz niektórych innych ustaw. Jest to implementacja rzeczywiście kilku dyrektyw europejskich, rozporządzeń, wyroku Trybunału Sprawiedliwości oraz wszystkich tych zgłaszanych propozycji, które miały zmienić Prawo telekomunikacyjne, aby je uprościć, aby było bardziej przyjazne nam, użytkownikom telekomunikacji.

Nie będę teraz mówił o tych wszystkich sprawach, które są zawarte w projekcie ustawy, ponieważ jest on bardzo obszerny – zmienia wiele przepisów w różnych dziedzinach życia, więc trudno w ciągu 5 minut to omówić. Ale myślę, że komisja, czy podkomisja, która będzie nad tym pracowała, przymierzy się do tego prawa i rozpatrzy je w sposób bardziej szczegółowy.

Jako klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej cieszy nas to, iż prowadzone były szerokie konsultacje społeczne, o których mówiła pani minister. Natomiast wiemy również, że w czasie tych konsultacji nie wszystkie podmioty zgadzały się z rozwiązaniami zawartymi w projekcie tej ustawy. Oczywiście nigdy nie jest tak, że wszyscy zgadzają się z proponowaną ustawą, ale jest wiele krytycznych uwag i zdań i dobrze by było, gdyby rzeczywiście przy pracy w komisji również te przeciwnie stanowiska można było poznać. Dość istotne jest to, z czym organizacje społeczne zgłaszały się do projektodawców.

Można rzeczywiście podzielić tę ustawę, jak pani minister mówiła, na trzy bloki, czyli: wzmocnienie roli abonenta, optymalizacja i uproszczenie funkcjonowania przedsiębiorstw i usprawnienie rynku telekomunikacyjnego. To są bardzo istotne rzeczy i – rzeczywiście – w sposób prawidłowy zostało to wprowadzone. Myślę, że można będzie zrealizować te cele, o których pani minister mówiła, bo one są bardzo istotne, czyli: zwiększenie dostępności usług telekomunikacyjnych, rozwój rynku telekomunikacyjnego, a każdy projekt ustawy powinien zakładać określone cele. Myślę, że oznacza to również bardzo istotne ułatwienie dla abonentów, zwiększenie bezpieczeństwa sieci, z którym mamy dzisiaj sporo kłopotu. Kontrola administracyjna, czyli usprawnienie działalności administracji to bardzo istotny cel. Mam nadzieję, że

Posel Leszek Aleksandrak

dzięki przyjęciu rozwiązań tego projektu cele te zostaną zrealizowane, i że ta ustawa rzeczywiście unormuje rynek usług telekomunikacyjnych.

To, co jest bardzo istotne, a o czym w większości wiemy, to to, że uda się zwiększyć bezpieczeństwo sieci, bo dzisiaj, jeżeli chodzi o sieć, czytając różne opracowania, myślę, że jeżeli nawet sieć rządu nie jest bezpieczna, to rzeczywiście należałoby coś zrobić, żebyśmy czuli się w sieci bezpiecznie.

W związku z tym, nie cytując teraz wszystkich tych przepisów szczegółowo, bo jest to niemożliwe, klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej jest za pilnym skierowaniem projektu do prac w komisji, za powołaniem podkomisji, aby rzeczywiście w sposób należyty uchwalić ustawę Prawo telekomunikacyjne. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Edward Siarka z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Edward Siarka:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne oraz niektórych innych ustaw, zawartego w druku nr 627.

Od momentu wynalezienia pierwszego telefonu, przeprowadzenia pierwszej rozmowy telefonicznej w XIX w. minęło grubo ponad sto lat. Na przestrzeni wieku w dziedzinie telekomunikacji dokonała się prawdziwa rewolucja na naszych oczach. Jesteśmy świadkami wielkich zmian w sposobie komunikowania się między ludźmi. W Polsce przez ostatnich 20 lat zmiany dokonywały się szczególnie szybko, niemniej dzisiaj na tle Europy pozostajemy ciągle z tyłu, jeśli chodzi o dostęp do usług telekomunikacyjnych.

Przedłożony rządowy projekt ustawy jest implementacją szeregu dyrektyw odnoszących się do sieci i usług łączności elektronicznej. Uczciwie trzeba powiedzieć, że to działania Komisji Europejskiej zmusiły operatorów sieci do obniżenia kosztów rozmów publicznych w sieciach telefonii ruchomej wewnątrz Wspólnoty Europejskiej, dzięki czemu te rozmowy wewnątrz Wspólnoty są tańsze.

Poważną barierą w rozwoju sieci telekomunikacyjnej na terenie Polski są praktyki monopolistyczne, głównie Telekomunikacji Polskiej, w dostępie do infrastruktury fizycznej, takiej jak budynki, maszty,

oprogramowanie, bazy danych, w dostępie do transmisji numerów, do sieci stacjonarnej.

W projekcie ustawy na jej potrzeby zmieniono definicję dostępu, pętli abonenckiej, połączenia telefonicznego, sieci dostępu, sieci telekomunikacyjnej, udogodnień towarzyszących oraz wprowadzono szereg innych uszczegółowień wynikających z praktyki stosowania obecnej ustawy.

Przedłożony projekt nakłada na prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej nowe zadania w postępowaniach konsultacyjnych i konsolidacyjnych. Są to zadania, które mogą wpłynąć pozytywnie na rozwój sieci telekomunikacyjnej. Trzeba to zauważyć już na wstępie pierwszego czytania. Prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej uzyskuje też dodatkowe możliwości analizy przy budowie nowoczesnej infrastruktury telekomunikacyjnej, czy operator zapewnia dostęp do usługi towarzyszącej, w tym identyfikacji lokalizacji i sygnalizowania obecności.

To, co najbardziej interesuje naszych obywateli, to oczekiwanie, że będą otrzymywali czytelne umowy. Obywatele oczekują, iż będzie ułatwiony dostęp do podmiotów świadczących usługi serwisowe, co dzisiaj jest największym problemem w kontaktach z tymi firmami, będą jasno sformułowane kwestie opłat za rozmowy telefoniczne, odstępstwa od umowy, o czym mówiła pani minister, i że będzie uregulowana ostatecznie kwestia transmisji danych w sieci internetowej zgodnie z umową, o czym mówił tutaj poseł Piechociński. Wreszcie proponowane zapisy powinny umożliwić zbudowanie rozwiązań, które pozwolą na dokładniejszą i szybszą lokalizację osób łączących się z numerem alarmowym czy z numerami alarmowymi – numerem 112 i pozostałymi. Katalog podmiotów, które uzyskują dostęp do danych zakończenia sieci, z której wykonano połączenie alarmowe, uzupełniono o wojewódzkie centra powiadamiania ratunkowego. Stąd nadzieja, że w końcu cały ten system rzeczywiście zacznie prawidłowo działać na terenie Polski.

Reasumując, powiem, że przedłożony projekt dotyka wielu wrażliwych problemów, z którymi borykają się nasi obywatele na rynku usług telekomunikacyjnych. Klub Solidarna Polska jest za skierowaniem projektu do dalszych prac w komisjach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Tym samym wypowiedź pana posła zakończyła wystąpienia klubowe.

Przystępujemy zatem do zadawania pytań.

Czy wszystkie panie posłanki i wszyscy panowie posłowie, którzy chcieliby zadać pytanie w ramach tego punktu, zapisali się do głosu?

Jeśli tak, to zamykam listę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka

Ustalam czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Edward Siarka reprezentujący klub Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

Poseł Edward Siarka:

Dziękuję bardzo.

Pani Minister! Moje pytanie odnosi się do art. 82 ust. 4 ustawy Prawo telekomunikacyjne, według którego obecnie, zgodnie z zapisem ustawy, prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej powinien wyznaczyć przedsiębiorcę do świadczenia usługi powszechnej. Ta usługa powszechna to nic innego jak słynne budki telefoniczne czy aparaty publiczne, z których mogliśmy korzystać czy to na żetony, czy na karty. One do tej pory były dość mocno widoczne w miejscach publicznych. Od 2006 r. do 2011 r. wyznaczonym przedsiębiorstwem, które świadczyło te usługi, była Telekomunikacja Polska. Ja tym tematem się interesowałem. Okazało się, że prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej od tego momentu nie wyznaczył żadnej firmy, która świadczyłaby te usługi. W związku z tym moje pytanie: Dlaczego dziś zrezygnowano z wyznaczenia tej firmy?

Na tym rynku dobrze się nie dzieje. Otóż, gdy przeprowadziłem analizę tego problemu, okazało się, że w ciągu roku 2011 na terenie Polski zlikwidowano 10 tys. takich aparatów publicznych, a w samym powiatach nowotarskim i tatrzańskim z 600 aparatów zlikwidowano 400. W związku z tym moje pytanie: Dlaczego zrezygnowaliśmy z wyznaczania tego przedsiębiorcy? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Antoni Mężydło z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Antoni Mężydło:

Dziękuję.

Pani Minister! Wysoka Izbo! Przede wszystkim Pani Marszałek! Ja mam do pani pytanie. Jak wiadomo, zawsze istotną rzeczą w nowelizacjach są przepisy przejściowe. Tutaj, jak już zaznaczyłem w swoim klubowym wystąpieniu, najistotniejsza jest gospodarka częstotliwościami. Tu jest dużo zmian, niektóre wynikają z przepisów unijnych, inne z przeglądu Prawa telekomunikacyjnego i dotychczasowego jego stosowania. Jest tu art. 20, oczywiście ustawy nowelizującej, który reguluje kwestie przejściowo w ten sposób, że do postępowania w sprawie przeprowadze-

nia albo unieważnienia przetargu albo konkursu wszczętych i niezakończonych przed dniem wejścia w życie ustawy stosuje się przepisy dotychczasowe, a przecież tu chodzi o to, żeby te niejasności likwidować. My nadal pozostajemy z niejasnymi przepisami, pozwalającymi na różne możliwości interpretacyjne.

To nie jest, wie pani, niekonstytucyjność czy cofanie się itd. z tymi zasadami, bo my już w Prawie telekomunikacyjnym mamy taki przepis, to nie jest żadne novum na gruncie Prawa telekomunikacyjnego. Tam chodziło o inne niejasności, ale też związane z przetargami, i była nowelizacja z 12 stycznia 2007 r. Wtedy w art. 1 ust. 1 zapisaliśmy to inaczej, zapisaliśmy, że stosuje się nowe przepisy. Ja pytam panią minister, bo pamiętam, że wtedy odbyła się długa dyskusja i to w życiu świetnie się sprawdziło, czy pani minister, jeśli chodzi o ten przepis przejściowy, byłaby skłonna nawiązać do tamtych rozstrzygnięć. Wtedy pani również pracowała nad tamtym projektem i myśmy się dopracowali dobrego rozwiązania, to było bardzo dobre rozwiązanie. Chodzi o to, żeby stosować przepisy nowej ustawy. To jest istotne właśnie ze względu na to, że wprowadzamy tu wiele nowych rozstrzygnięć, które trzeba pochwalić. Zarówno rozwiązania unijne, jak i te wynikające z interpretacji są dobrymi rozwiązaniami i uważam, że tak powinniśmy zrobić, także ze względu na to, że to nie jest żadna nowość, my już mieliśmy z tym do czynienia. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Wziątek z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Poseł Stanisław Wziątek:

Szanowna Pani Marszałek! Pani Minister! Panie i Panowie Posłowie! Rynek telekomunikacyjny jest powszechnie określany jako rynek bałaganu. Jednocześnie jako parlament wprowadzamy wiele zmian, zwłaszcza w ostatnich latach, do prawodawstwa w tym zakresie. Czy te zmiany i czy ta nowelizacja, o której mówimy w tej chwili, pani zdaniem, pani minister, rozwiązuje wszystkie problemy rynku? Czy pani zdaniem jest to ostatnia nowelizacja, która daje gwarancję, że stanowione prawo będzie dla tego rynku dobre, czy też rząd przewiduje, że za chwilę pojawi się kolejna inicjatywa ustawodawcza w tym samym zakresie?

Drugie pytanie dotyczy opinii. Chciałbym zapytać, czy w sprawie dotyczącej bezpieczeństwa sieci, a także w sprawie dotyczącej bezpieczeństwa narodowego i bezpieczeństwa obywateli zwracaliście się państwo o opinie do służb specjalnych, a szczególnie do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego? Czy uzy-

Posel Stanisław Wziątek

skaliście jakieś opinie w tym zakresie? Czy zechciałyby pani powiedzieć, w jakim obszarze nie zgadzacie się z opiniami innych organizacji, stowarzyszeń i firm, które skierowały do was swoje uwagi odnośnie do projektu ustawy? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Romuald Ajchler z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! O chaosie, bałaganie mówił przed chwilą pan poseł Wziątek. Podzielał ten pogląd. Kilka słów na ten temat. Projekt ustawy, nad którym debatujemy, ma przede wszystkim usprawnić rynek telekomunikacyjny. Pani minister, proszę powiedzieć, na czym konkretnie ma to usprawnienie polegać?

Niedawno rzecznik praw obywatelskich wystąpił ze stanowiskiem w sprawie udostępniania billingów. Chciałbym się dowiedzieć, pani rzecznik, jakie działania podjął w tej sprawie rząd? Czy jeśli chodzi o tę dostępność, jest tak, jak do tej pory, iż prawie każda instytucja, która z różnych powodów chce uzyskać dostęp do tychże billingów i w jakiś sposób to uzasadni, może ten dostęp uzyskać? Mówię o udostępnianiu billingów. Druga kwestia to ich przechowywanie. Telekomunikacja czy telekomunikacje mają obowiązek przechowywać billingi przeprowadzonych rozmów przez dwa lata. Chciałbym dowiedzieć się, czy jest sprawdzane, co dzieje się po dwóch latach. Czy faktycznie po dwóch latach te billingi są niszczone, czy są przechowywane w nieskończoność? Czy przepis, który mówi, że do dwóch lat jest obowiązek przechowywania, a potem trzeba zniszczyć (*Dzwonek*) te billingi, ma zastosowanie?

Ostatnia kwestia, jeśli chodzi o bałagan.

Pani marszałek, pozwoli pani, że powiem jeszcze dwa zdania na ten temat.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Proszę kontynuować.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Pani minister, jest wiele firm, które funkcjonują na rynku telekomunikacyjnym, szukając z tego ty-

tułu różnych kruczków. Obywatele są przez te firmy oszukiwani, bo jedna podpisuje się pod drugą. Telekomunikacja to nie tylko Telekomunikacja Polska, jak było do tej pory, zanim ta połączyła się z Orange. Pod nazwą tej firmy, firmy o dobrej marce, działają też inne mutanty. Obywatel nieświadomie podpisuje umowę – jak się okazuje – nie z tą firmą, z którą chciał ją podpisać. Przykładem jest nowa telekomunikacja. Umowy mają kilka stron, co powoduje, że emeryci i renciści nie czytają dokładnie tych umów. Co z tą sprawą? Czy przewidzieliście państwo również tego typu kwestie? Co będzie wtedy, kiedy obywatel zostanie w taki sposób, jak to przed chwilą przedstawiłem, oszukany? Bardzo serdecznie dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Ostatnie pytanie zada pan poseł Mirosław Pawlak z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Mirosław Pawlak:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoki Sejmie! Moje podstawowe i zasadnicze pytanie brzmi: Czy gdyby nie wymóg Unii Europejskiej ustawa Prawo telekomunikacyjne byłaby nowelizowana, czy też nie? Na czym konkretnie ma polegać modyfikacja definicji dostępu do lokalnej pętli abonenckiej i jakie będzie to miało wymierne skutki?

Kolejna kwestia. Proszę o wyjaśnienie problemu dostępu do spisów abonentów, albowiem nowa definicja publicznie dostępnej usługi telefonicznej jest dość niejasno sprecyzowana.

Czy poprzez nowelizację przepisów doprecyzowana zostanie rola ABW względem sieci łączności rządowej? W jakim zakresie?

Ostatnie pytanie. W jakich szczególnych przypadkach prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej będzie mógł uchylać nałożone obowiązki regulacyjne? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Tym samym lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Udzielam głosu przedstawicielce wnioskodawcy podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji pani Małgorzacie Olszewskiej.

Bardzo proszę, pani ministrowi.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Administracji i Cyfryzacji
Małgorzata Olszewska:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Szanowne Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Odpowiem na pytania. Jeżeli chodzi o wyznaczenie przedsiębiorcy do świadczenia usługi powszechnej, projektowane regulacje nie zakładają takiego trybu, że nie następuje wyznaczenie takiego przedsiębiorcy. Aktualny stan prawny mówi o tym, że taki przedsiębiorca powinien być wyznaczony i my jako ministerstwo właściwe do spraw łączności, oceniając wykonywanie zadań prezesa UKE za 2011 r., również zauważyliśmy ten problem, że takie wyznaczenie nie nastąpiło. W tym zakresie sformułowaliśmy takie zalecenie pod kątem oceny działalności prezesa UKE za rok 2011. Natomiast to, co zaproponowaliśmy w projekcie ustawy, ma na celu przede wszystkim właśnie uwzględnienie tej sytuacji, z którą mamy do czynienia, jeżeli chodzi o usługę powszechną, i fakt, że, po pierwsze, ta usługa świadczona jest dla określonej grupy odbiorców, a po drugie, generuje koszty po stronie przedsiębiorcy, na które to koszty tak naprawdę składają się wszyscy inni przedsiębiorcy, dlatego że ten mechanizm finansowania usługi jest taki, że pozostali przedsiębiorcy dopłacają do tego, jak wyznaczony przedsiębiorca świadczy taką usługę. I to powoduje przede wszystkim to, że musimy się zastanowić, żeby ten obowiązek był w jak najbardziej wyważony sposób określony i nałożony. Dlatego po konsultacjach zarówno z prezesem UKE, jak i z rynkiem telekomunikacyjnym doszliśmy do wniosku, biorąc też pod uwagę – bo prezes UKE cyklicznie co roku bada, jak wygląda stan realizacji usługi powszechnej – te wszystkie elementy, zaproponowaliśmy mechanizm, który pozwala to robić w sposób bardziej elastyczny i bardziej odpowiadający na potrzeby, czyli poprzez odpowiednią analizę rynku. I dopiero wtedy, kiedy analiza rynku, ocena potrzeby świadczenia określonych usług wykaze, że taka potrzeba istnieje, dopiero wówczas będzie następowało wyznaczenie przedsiębiorcy przez prezesa UKE. Tak jak powiedziałam, ten mechanizm finansowania jest taki, że wszyscy pozostali przedsiębiorcy składają się jakby na ten koszt świadczenia usługi powszechnej. Dlatego wydaje nam się, że taki mechanizm godzi te wszystkie elementy i przede wszystkim interesy różnych podmiotów, jeżeli chodzi o ten proces.

Jeżeli chodzi o przepisy przejściowe, oczywiście, jesteśmy otwarci na dalsze prace związane z właściwym uregulowaniem przepisów przejściowych. Przyjeliśmy takie rozwiązanie po konsultacjach z prezesem UKE i przedsiębiorcami telekomunikacyjnymi. Nie mieliśmy tutaj uwag ze strony rynku telekomunikacyjnego, jeżeli chodzi o inne uregulowanie przejściowe tych przepisów dotyczących postępowań przetargowych i unieważnienia przetargu, więc myślę, że

w trakcie dalszych prac komisji, pewnie z udziałem legislatorów, wrócimy jeszcze do tej sprawy.

Odnosząc się do pytania pana posła Wziątka, oczywiście, wydaje mi się, że staraliśmy się podejść do tej nowelizacji w taki sposób, żeby zinventaryzować problemy, które zgłaszane nam są przez różne środowiska, zarówno przez tych, którzy reprezentują konsumentów, jak i tych, którzy reprezentują przedsiębiorców telekomunikacyjnych, ale nie tylko, dlatego że jeśli chodzi o kwestie deregulacyjne dotyczące świadectw operatorów urządzeń radiowych, tym problemem zajęliśmy się na skutek skarg indywidualnych osób, które pisały do nas w tych sprawach, że te przepisy są zbyt formalne. Mamy tę kwestię nadmiarowo uregulowaną i dobrze by było taką deregulację wprowadzić. Tak więc staraliśmy się naprawdę odpowiedzieć na wszystkie postulaty, które do nas wpłynęły i z którymi zapoznaliśmy się w trakcie bardzo szerokich i, tak jak podkreślałam, dość długich konsultacji ze wszystkimi zainteresowanymi stronami. Mam więc nadzieję, że ten projekt odpowiada na te wszystkie problemy.

Jeżeli chodzi o kolejne inicjatywy, to tutaj cały czas tak naprawdę trwa debata i dyskusja, nie tylko na poziomie naszym, krajowym, ale też europejskim, czy te regulacje, które dotyczą rynku telekomunikacyjnego, są skuteczne, dobre, wpływają na to, że ten rynek może się rozwijać w dynamicznym tempie, co jest przecież szczególnie istotne dla naszego rozwoju gospodarczego. Na ten moment myślę, że zinventaryzowaliśmy wiele problemów, o czym też świadczy chociażby fakt, że wykorzystaliśmy również te propozycje, które przekazała nam organizacja reprezentująca przedsiębiorców w postaci dokumentu „Czar-na lista barier”. Takie opracowania i postulaty są do nas kierowane corocznie, dlatego że przedsiębiorcy na bieżąco oceniają funkcjonowanie regulacji i dzielą się z nami opiniami na temat tego, czy przepisy są dobre, czy i jak funkcjonują w praktyce. Dlatego każdy taki sygnał staramy się oceniać i każdą propozycję zmian również staramy się analizować. Wyda mi się natomiast, że ten projekt jest już podsumowaniem tego bardzo długiego okresu konsultacji ze wszystkimi środowiskami.

Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo sieci i przepisy dotyczące bezpieczeństwa sieci, to wszystkie te przepisy były również przedmiotem konsultacji ze służbami specjalnymi. Były one konsultowane i w tym zakresie są uzgodnione. Natomiast jeśli chodzi o to, w jakim zakresie nie zgadzamy się z niektórymi opiniami, oczywiście jest tak, jak podkreślił pan poseł w swoim wystąpieniu, że zawsze są odmienne opinie dotyczące projektu. My również spotkaliśmy się tutaj ze skrajnie rozbieżnymi opiniami, jak chociażby w kwestii cookies. Mieliśmy tutaj skrajne opinie, od wprowadzenia wyraźnej zgody użytkownika na otrzymywanie cookies po rozwiązanie dotyczące tego, żeby to oprogramowanie umożliwiało wyrażanie takiej zgody przez użytkownika. Z jednej strony musieliśmy pogodzić interesy organizacji, które reprezentowały

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji
Małgorzata Olszewska**

społeczeństwo sieci, z drugiej strony tych, które reprezentowały przedsiębiorców działających w Internecie. Wydaje nam się, że to rozwiązanie, które zaproponowaliśmy, zresztą w tej sprawie również generalny inspektor ochrony danych osobowych zajął swoje stanowisko, jest konsensusem i jest akceptowalne dla obu stron. Myślę, że kwestia cookies była jedną z najwrażliwszych kwestii, na temat których opinie były skrajnie rozbieżne.

Jeżeli chodzi o kwestie dotyczące retencji i tego, jak rzecznik praw obywatelskich ocenia wykonanie czy funkcjonowanie przepisów, w projekcie rządowym znajduje się zmiana dotycząca skrócenia okresu retencji. Jest ona wynikiem dodatkowych konsultacji, które przeprowadziliśmy w kwietniu, maju tego roku. Zmiana ta była postulowana przez środowiska, z którymi projekt był konsultowany, chodziło o to, żeby okres retencji uległ skróceniu. Natomiast uwzględniając dorobek tych konsultacji, niezależnie została podjęta decyzja, że należy w szerszym zakresie pracować nad zmianami dotyczącymi retencji danych i przygotowany został projekt założeń zmian szerzej i bardziej kompleksowo odpowiadający właśnie na te wszystkie postulaty, dotyczące zarówno celu przechowywania danych, jak i jego właściwej kontroli i rozliczalności. Wszystkie te zmiany zostały zaproponowane w założeniach do zmian Prawa telekomunikacyjnego, które są w tej chwili przedmiotem uzgodnień międzyresortowych.

Jeżeli chodzi o billingi i kwestie wykonywania obowiązków w tym zakresie, to prawo w kompleksowy sposób je reguluje, dlatego że mamy sankcje karne za niewykonanie takiego obowiązku i są one przewidziane w Prawie telekomunikacyjnym, a wyegzekwowaniem i kontrolą takich obowiązków zajmuje się prezes Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

Odnosząc się do wskazanych problemów, do tego, że rzeczywiście istnieją problemy z tym, jakie umowy są przedkładane konsumentom, że często ludzie starsi nie mogą sobie poradzić z tekstami umów albo są one dla nich niezrozumiałe, odpowiem, że stąd ta nowelizacja i stąd przepisy dotyczące tego, w jaki sposób umowa powinna być przedkładana konsumentowi, który nie jest profesjonalnym podmiotem i nie potrafi czytać skomplikowanych i bardzo rozbudowanych postanowień umowy. Dlatego w projekcie ustawy wprowadziliśmy przepisy, które nakazują konstruowanie takich usług, zresztą tym samym konsumując to, co znajduje się w zmienionej dyrektywie telekomunikacyjnej. Chodzi o to, że takie umowy mają być w zrozumiałej, przejrzystej formie, tak żeby każdy obywatel mógł zrozumieć, co jest napisane w umowie, jakie są jego prawa i jakie są jego obowiązki. Również bardzo szczegółowo rozpisany jest katalog dotyczący tego, co powinna zawierać umowa.

Obok tego oczywiście jest potrzeba prowadzenia działań i cały czas są one prowadzone – tutaj wskażę tylko na rolę prezesa UKE, który na bieżąco współpracuje z przedsiębiorcami telekomunikacyjnymi i prowadzi taki dialog – w tym celu, żeby także sami przedsiębiorcy budowali kodeksy dobrych praktyk, tak aby jakość obsługi klienta była coraz lepsza i umowy były konstruowane w taki sposób, żeby także konsumenci byli z tych umów zadowoleni.

Odpowiadając na pytanie o to, czy byłaby podejmowana ta nowelizacja, gdyby nie wymóg implementacji dyrektywy, myślę, że z tego miejsca mogę powiedzieć tak, a przy okazji nawiążę do tego, co wcześniej wskazałam. Przedsiębiorcy telekomunikacyjni, przedstawiciele środowisk telekomunikacyjnych na bieżąco zgłaszają, informują nas o problemach dotyczących ich działalności, realizacji przez nich obowiązków nałożonych prawem. Wydaje mi się, że taka analiza, ewaluacja prawa również pod kątem tego, żeby przedsiębiorcy mogli prowadzić działalność telekomunikacyjną w taki sposób, aby regulacje prawne sprzyjały jej prowadzeniu, a nie to utrudniały, jest bardzo ważna i tak naprawdę to jest nasza praca, żeby wszystkie postulaty uwzględnić i na bieżąco nad tym pracować.

Jeżeli chodzi o modyfikację definicji lokalnej pętli, to jest to zmiana, która ma na celu przede wszystkim uwzględnienie postępu technologicznego. Ta zmiana wynika bezpośrednio z przepisu dyrektywy, który też został w tym zakresie zmieniony. Staraliśmy się odwzorować tę zmianę, która została zaproponowana w dyrektywie.

Jeżeli zaś chodzi o doprecyzowanie roli ABW, to w odniesieniu do sieci łączności elektronicznej dajemy kompetencje do tego, żeby w drodze rozporządzenia można było uregulować wszystkie kwestie dotyczące sieci łączności. Mam nadzieję, że transparentny akt prawny i niejako stworzenie podstawy do tego, żeby akt prawny regulował tę materię w sposób kompleksowy, jest działaniem, które odpowiada na ten problem. Wydaje mi się, że to byłyby wszystkie odpowiedzi. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani ministro.
Zamykam dyskusję.

Marszałkini Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo telekomunikacyjne oraz niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 627, do Komisji Infrastruktury w celu rozpatrzenia, z zaleceniem zasięgnięcia opinii Komisji do Spraw Służb Specjalnych.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Na podstawie art. 95b regulaminu Sejmu marszałkini Sejmu wyznacza termin przedstawienia sprawozdania komisji do dnia 11 września 2012 r.

Wicemarszałek Wanda Nowicka

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych (druki nr 319 i 625).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawczynię komisji panią posłankę Magdalenę Kochan.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Sprawozdawca Magdalena Kochan:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny dotyczące rządowych zmian proponowanych w ustawie o świadczeniach rodzinnych.

Rząd proponuje wprowadzenie kryterium dochodowego dla ustalenia prawa do jednorazowej zapomogi z tytułu urodzenia dziecka na poziomie 1922 zł netto na jedną osobę w rodzinie – osoby, które ubiegają się o taką jednorazową zapomogę z tytułu urodzenia dziecka, będą objęte procedurą postępowania w sprawach przyznawania i wypłacania świadczeń rodzinnych, tj. będą zobowiązane do składania wniosków wraz z oświadczeniami lub zaświadczeniami dokumentującymi te dochody – oraz poddanie kryterium dochodowego procedurze weryfikacji co trzy lata, z uwzględnieniem wyników badań progów wsparcia dochodowego rodzin.

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny powołała podkomisję nadzwyczajną do rozpatrzenia tegoż projektu. Podkomisja nadzwyczajna, na swoich posiedzeniach w dniach 11 i 24 lipca, przyjęła projekt jednomyślnie, zmieniając głównie w projekcie zawartym w druku nr 319, drobne rzeczy związane z legislacją.

Trzeba powiedzieć, że jednorazowy dodatek z tytułu urodzenia dziecka w wysokości 1000 zł jest przyznawany każdej rodzinie, której dochód miesięczny nie przekracza 504 zł. W przypadku gdy w tej rodzinie wychowuje się dziecko niepełnosprawne, dochód nie może przekroczyć 583 zł. Jednocześnie chcę przypomnieć, że z dniem 1 listopada te progi zostaną podwyższone. Natomiast jednorazowa zapomoga z tytułu urodzenia dziecka, wypłacana do tej pory bez względu na dochód w rodzinie, ulega zmianie. Podwójne becikowe nie będzie już miało miejsca, ale tylko w przypadku, kiedy dochód w rodzinie przekroczy kwotę 1922 zł. Trzeba zatem powiedzieć, że z badań dochodów polskich rodzin wynika, iż prawie 98% albo nieco ponad 98% polskich rodzin ze świadczenia i zapomogi skorzysta. Ta oszczędność, jak mówią niektórzy, dotyczyć będzie wyłącznie rodzin, które przekraczają pierwszy próg dochodowy, a ich dochody znacznie odbiegają od średnich dochodów polskich rodzin. Należy także przypomnieć, że te rodziny w większości korzystają z odpisów podatkowych i tego rodzaju oszczędności powodują właściwie racjona-

zację budżetu państwa, który przecież nie jest niczym innym jak naszą wspólną składką podatkową. Zatem z szacunku dla osób, które wytwarzają budżet państwa, musimy także, w dobie trudnych sytuacji finansowych, racjonalizować wydatki.

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie rozwiązań zawartych w druku nr 625. Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych wystąpień w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Ewa Kołodziej z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Poseł Ewa Kołodziej:

Dziękuję pięknie.

Szanowna Pani Marszałek! Szanowni Koledzy i Koleżanki! Wysoka Izbo! W dniu dzisiejszym mam przyjemność przedstawić państwu stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska RP w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych (druk nr 319).

Projekt tej ustawy dotyczy mechanizmu wsparcia rodziców bądź opiekunów prawnych żywo urodzonych dzieci – to potocznie zwana ustawa becikowa. Wszyscy dobrze wiemy, że główną ideą tej regulacji jest wspieranie przez państwo budżetów domowych rodzin, tak aby najgorzej sytuowanym rodzicom zabezpieczyć wydatki na najpotrzebniejsze artykuły dla niemowląt. Becikowe w obecnym kształcie wynosi 1 tys. zł i przysługuje wszystkim rodzicom, którym przyszło na świat żywe, zdrowe dziecko. Warunkiem jego otrzymania jest przedłożenie odpowiednim organom aktu urodzenia dziecka oraz udokumentowanie opieki lekarskiej nad ciężarną mamą od pierwszego trymestru ciąży.

Dziś becikowe jest jednorazową zapomogą z tytułu urodzenia się żywego dziecka, niezależnie od dochodu na osobę w rodzinie. A przecież to dodatkowe wsparcie, będące wyrazem troski ustawodawcy o najmłodszych obywateli, by mogli się prawidłowo rozwijać, z samego założenia powinno być skierowane do rodzin, których budżety domowe najbardziej odczuwają wydatki związane z powiększaniem się rodziny. Dlatego też jest propozycja rządu mająca na celu lepsze i efektywniejsze wydawanie pieniędzy publicznych.

Art. 15b ust. 2 ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych ma otrzymać brzmienie: „Jednorazowa zapomoga przysługuje matce lub ojcu dziecka, opiekunowi prawnemu albo opiekunowi fak-

Posel Ewa Kołodziej

tycznemu dziecka, jeżeli dochód rodziny w przeliczeniu na osobę nie przekracza kwoty 1922 zł”.

Proponowana zmiana miałaby wejść w życie z dniem 1 stycznia 2013 r. Co to oznacza? Oznacza to, że od przyszłego roku świadczenie to nie będzie przysługiwało najlepiej zarabiającym rodzicom. Podstawą do tych wyliczeń jest trzyosobowa rodzina. Tych rodzin jest dziś najwięcej – stanowią one ok. 50% wszystkich rodzin ubiegających się o to świadczenie. Przyjęto, iż dwoje pracujących ludzi, ojciec i matka, zarabiających w okolicy średniej krajowej, stanowi dobre kryterium do przyjęcia progu umożliwiającego otrzymanie becikowego. W ślad za tym idzie ustanowienie kryterium progu podatkowego 85 528 zł w skali roku.

Gros ludzi zarabia dziś poniżej średniej krajowej i to właśnie im najbardziej należą się pieniądze z ustawy o świadczeniach rodzinnych. Posiłkując się danymi z 2010 r., dodam, iż podatek dochodowy zapłaciło 24,9 mln osób. Większość, bo aż 98,11%, zarobiła mniej niż 85 528 zł, a tylko 1,89%, czyli 473 tys. osób, weszło w drugi próg podatkowy.

Biorąc pod uwagę te dane, na odpowiedzialnym rządzie spoczywa obowiązek sumiennego, rzetelnego oraz w maksymalnym stopniu zasadnego wydawania pieniędzy publicznych, dlatego proponowane zmiany służą realizacji zasady sprawiedliwości i solidarności społecznej. Od 1 stycznia 2013 r. świadczenia tego nie otrzymają najlepiej sytuowani, czyli według ogólnych szacunków ok. 10% wszystkich najlepiej sytuowanych rodzin nie otrzyma tego świadczenia.

Według danych procentowych z 2010 r. becikowe zostało wypłacone 99,9% urodzonych dzieci. Posiłkując się natomiast liczbami, w 2010 r. wypłacono 391 800 zapomóg na kwotę 391 800 tys. zł. Przedłożona propozycja ma na celu restrukturyzację wydatków państwa, co zaowocuje oszczędnościami na poziomie 39 mln zł w 2013 r. Wygospodarowaną w ten oto sposób sumę rząd planuje przeznaczyć na podniesienie kwot zasiłków rodzinnych oraz kryteriów dochodowych kwalifikujących rodziny do otrzymania tych zasiłków.

W dniu 10 sierpnia 2012 r. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów, które precyzyjnie określa wspomniane podwyżki, jeśli chodzi o kryteria dochodowe oraz zasiłki rodzinne, od dnia 1 listopada 2012 r. Bardzo istotne jest to, iż ustawa w nowym kształcie będzie wprowadzać konieczność weryfikacji świadczeń rodzinnych co trzy lata.

Projekt ustawy został także poddany uzgodnieniom międzyresortowym, jak również konsultacjom społecznym z partnerami reprezentującymi różne środowiska. W uzgodnieniach uczestniczyły m.in. organizacje społeczne, związki zawodowe, stowarzyszenia, jak również przedstawiciele pracodawców. Ze względu na ograniczony czas wymienię ich tylko kilka. Było to m.in. Forum Związków Zawodowych, NSZZ „Solidar-

ność”, Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych. *(Dzwonek)* Dzięki uwagom i sugestiom zgłoszonym przez partnerów społecznych zostały wypracowane najlepsze, bo satysfakcjonujące wszystkich, rozwiązania. Projekt ustawy został również pozytywnie zaopiniowany przez Komisję Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego.

Na zakończenie pragnę jeszcze raz podkreślić, iż postulowane zmiany ustawy o świadczeniach rodzinnych mają na celu restrukturyzację wydatków państwa, zwłaszcza w erze ciągle trwającego kryzysu gospodarczego. Proponowane zmiany wprowadzają również lepszą dystrybucję środków finansowych dla ludzi najbardziej potrzebujących. Ustawa ta jest skrojona na miarę czasów, w jakich się znaleźliśmy, przypominę, czasów kryzysu gospodarczego ogarniającego całą Europę.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska RP będzie głosować za przyjęciem zmian w przedmiotowej ustawie. Dziękuję pięknie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Szwed reprezentujący Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Szwed:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Najpierw kwestia formalna. Jest to projekt rządowy, a nie ma przedstawiciela rządu. Wydaje mi się, że bez przedstawiciela rządu rozpatrywanie projektu jest co najmniej dziwne lub w ogóle niemożliwe. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Chciałabym tylko wyjaśnić, że mamy bardzo duże przyspieszenie. Przedstawiciel rządu został poinformowany, jest w drodze. Tak że to jest przyczyna, proszę to wziąć pod uwagę.

Posel Stanisław Szwed:

To nie jest pierwszy przypadek, gdy mamy taką sytuację, że przedstawiciele rządu nie ma przy rozpatrywaniu punktu. To jest ważny projekt ustawy, tym bardziej że rządowy, i przedstawiciel rządu powinien być. To jest drugi punkt porządku obrad, to nie jest jakiś problem, żeby nie było przedstawicieli rządu.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, jeżeli pan poseł chciałby poczekać, to można zarządzić przerwę i poczekać na przedstawiciela rządu. Czy takie jest...

(Poseł Elżbieta Rafalska: Tak.)

Poseł Stanisław Szwed:

Bardzo proszę o ogłoszenie przerwy.

(Poseł Anna Bańkowska: Tak, też chciałam to zrobić.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

W takim razie zarządzam przerwę do godz. 11.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 10 min 36
do godz. 11 min 01)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Wznawiam obrady.

Witam przedstawicielki rządu.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 2. porządku dziennego.

Proszę bardzo, pan poseł Szwed zabiera głos.

Poseł Stanisław Szwed:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Cieszę się z obecności pani minister. Na marginesie, pani marszałek, warto byłoby się dowiedzieć, kto w ministerstwie tak naprawdę odpowiada za świadczenia i za politykę rodzinną, bo na posiedzeniu komisji był pan minister Męcina, teraz jest pani minister Ostrowska...

(Poseł Anna Bańkowska: Na posiedzeniu komisji...)

...zawsze zajmująca się rynkiem pracy, tak że warto o to dopytać.

Pani marszałek, jeżeli można, to prosiłbym, że tak powiem, o nowy czas, bo tutaj liczyacie państwo od poprzedniego, a to była kwestia formalna...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Nie można tego skasować, ale...

Poseł Stanisław Szwed:

Rozumiem, że pani marszałek mi dołoży.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Tak, dołożę trochę czasu, bardzo proszę, ale bez przesady, proszę tego nie nadużyć.

Poseł Stanisław Szwed:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec sprawozdania Komisji Polityki Społecznej i Rodziny o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych, zawartym w druku sejmowym nr 319 i w sprawozdaniu w druku nr 625.

To jest pierwsza ustawa zaproponowana przez rząd, która ma na celu wspomóc politykę rodzinną państwa, i niestety to jest pierwsza ustawa z całego pakietu, a jej głównym celem są ograniczenia finansowe wsparcia dla rodzin, bo – tak jak czytamy również w uzasadnieniu – głównym celem jest to, aby zaoszczędzić środki w budżecie państwa na politykę rodzinną.

Do tej pory mieliśmy do czynienia z dwoma tytułami, był to dodatek z tytułu urodzenia dziecka, gdzie było zastosowane kryterium, kwota 1 tys. zł, i była jednorazowa zapomoga, tzw. becikowe, bez kryterium dochodowego, w wysokości 1 tys. zł. Przyjęcie tych rozwiązań – przypomnę, że wtedy głosowała za nimi również Platforma Obywatelska – wskazywałoby na to, jakby głównym celem i przesłaniem było pokazanie, że państwo chce wspomóc polskie rodziny, bez względu na dochód chcemy wspomóc polską rodzinę, aby też poprawić sytuację demograficzną. Trudno tu rozwinąć się nad tym, czy ten mechanizm zadziałał, czy nie zadziałał, ale był sygnał dla społeczeństwa, dla polskich rodzin, że taka możliwość istnieje. Tymczasem dzisiaj państwo proponują, aby w systemie tzw. becikowego, czyli zapomogi, wprowadzić kryterium dochodowe.

Pierwsza rzecz. Posłuszę się analizą przygotowaną przez Biuro Analiz Sejmowych, które jednoznacznie stwierdza, że wprowadzenie kryterium dochodowego uzależnionego od progów podatków jest złym rozwiązaniem ze względu na to, że w świadczeniach rodzinnych jest już ustalony system i to kryterium jest ustalane w inny sposób. Przypomnę, że kryterium jest ustalane w odniesieniu do zasiłków rodzinnych. Na dziś jest to kwota 504 zł. Kto tę kwotę przekracza, tego zasiłku nie otrzymuje. Podobnie jest w przypadku kryterium, jeśli chodzi o dodatek z tytułu urodzenia dziecka.

Mamy do czynienia z taką sytuacją. Po wprowadzeniu dodatku ze względu na tak ustalone kryterium korzystało z niego ponad 60% dzieci, ale że kryterium dochodowe przez wiele lat nie zostało podniesione, to w tej chwili z tego dodatku korzysta tro-

Posel Stanisław Szwed

chę ponad 40% dzieci. Zatem już środki przeznaczone na ten dodatek są mniejsze. Jeśli chodzi o zapomogę jednorazową, to wiemy – jest to też w uzasadnieniu – że prawie wszyscy, którzy byli do niej uprawnieni, z niej skorzystali. Dzisiaj proponuje się wprowadzenie kryterium dochodowego, również cały system oświadczeń, zaświadczeń o tym, że przekracza się daną kwotę. Ponownie wprowadzamy mechanizm, w którym panuje pełna biurokracja. Z tego tytułu, jak się wydaje, również to rozwiązanie nic tu nie przynosi. (*Dzwonek*)

Teraz bardzo ważna rzecz, o której mówiliśmy na posiedzeniu Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, to jest kwestia tego, co dalej z tymi środkami. Z uzasadnienia wynika, że po przyjęciu tego rozwiązania ok. 10% rodzin nie skorzysta z tej jednorazowej zapomogi. Oszczędność szacowana jest na poziomie 39 mln zł. Byłoby to dla nas do zaakceptowania, gdybyśmy tę kwotę z becikowego przeznaczyli w ramach zapomóg dla tych, którzy mają niższe dochody, ale niestety tak się nie stało. Czyli nie było zgody na to, aby podzielić tych 39 mln zł dla tych osób, które mają niższe dochody, tylko po prostu je zabrać, ratując budżet, a nie przekazując w tej samej formie. Mówiono, że to będzie gdzieś tam uwzględnione przy podwyższeniu kryterium dochodowego od listopada. Przypomnę, że w budżecie zagwarantowaliśmy środki na podwyższenie kryterium dochodowego od listopada, bo tak było przyjęte w ustawie budżetowej. Z tego też względu bez przekazania tych środków, które pozostają w ramach tzw. oszczędności, trudno poprzeć to rozwiązanie.

Tak jak powiedziałem, opinia BAS jest tutaj jednoznacznie negatywna, jeśli chodzi o taki sposób procedowania czy przyjmowania zasad wprowadzający tak jakby drugie obliczanie kryterium, w tym jest jeszcze oczywiście weryfikacja świadczeń. Żeby poważnie rozmawiać i o tym systemie dodatków, i o systemie zapomóg, trzeba rozmawiać o całej polityce rodzinnej, o systemie świadczeń rodzinnych, a nie wybiórczo. Tu coś zabieramy, za chwilę zmieniamy, jeśli chodzi o ulgi w podatkach, i tak stopniowo, a głównym celem jest jednak umniejszanie środków na politykę rodzinną.

Z tych względów, jako że czas mi się skończył, pani marszałek, Wysoka Izbo, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość nie poprze tego rozwiązania. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Artur Górczyński z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Artur Górczyński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Ruch Palikota w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych, jest to projekt rządowy, druk nr 319.

Drodzy Koledzy! Drogie Koleżanki! Podczas posiedzenia Komisji Polityki Społecznej i Rodziny zgłaszano trzy projekty, dwa były opozycyjne, jakby przeciwnie, a właściwie nie – właściwie bardzo podobne do tego projektu rządowego. Wszystkie kluby opozycyjne opowiedziały się za tym, abyśmy mogli w podkomisji popracować – choć raz – nad wszystkimi trzema projektami. Wtedy też uruchomiono system SMS, przeliczając chyba, ilu ludzi jest na sali i z jakich ugrupowań, aby zwołać innych posłów koalicji rządzącej. Ja tylko przypomnę – można to w zapisie przebiegu posiedzenia komisji obejrzeć, odczytać – że w pewnym momencie, kiedy poseł Szwed czytał projekt PiS-owski, zwróciłem się o przerwanie i o to, żeby pan przewodniczący zarządził, poprosił o spokój i ciszę na sali, ponieważ ci ludzie, nie chcę użyć słowa „szarańcza”, którzy wpadli na tę salę, pierwsze, o co pytali, to w jakiej sprawie będziemy głosować. Nie mieli więc nawet za bardzo pojęcia, po co są wzywani i nad czym debatujemy. To jest przykre, ponieważ po to tu jesteśmy, żeby znajdować jak najlepsze rozwiązania.

Rządowy projekt, jak to już usłyszeliśmy kilkakrotnie, jest po to, żeby po prostu zaoszczędzić. I znów chcemy zaoszczędzić na społeczeństwie. Chociaż raz, wprowadzając ten próg, będziemy zaglądać do kieszeni tych bardziej zamożnych niż tych biednych.

Jeśli chodzi o tzw. becikowe, które było wprowadzane z myślą o pomocy rodzinie, myślę, że jest potrzeba popracowania nad samym tym becikowym. To nie jest bowiem tak, że becikowe – wiem to z doświadczenia – jest pomocą dla osób, które decydują się na dziecko. Niestety bardzo często to becikowe jest sposobem na uzyskanie pieniędzy, albo inaczej – to dziecko jest sposobem na uzyskanie tego becikowego. I tutaj musielibyśmy nad tym popracować.

Powiem otwarcie, klub Ruch Palikota nie podjął jeszcze decyzji, czy będziemy popierać ten projekt rządowy, czy też nie będziemy go popierać. Decyzję w tej sprawie podejmiemy przed samym głosowaniem. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Walkowski z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Walkowski:

Pani Marszałek! Szanowne Koleżanki i Koledzy! Pani Minister! Odniosę się do prac komisji i do stwierdzeń, które przed chwilą słyszałem. Akurat byłem na sali, więc nie zaliczam się do tej szarańczy, o której mówił kolega. Nie wiem, czy dobrze to zrozumiałem, ale zrozumiałem, że koleżanki i koledzy, którzy w tym czasie pracowali w innych komisjach, wykonywali swoje zadania również tutaj, na sali sejmowej, i ci którzy dotarli w trakcie omawiania projektów proponowanych przez wnioskodawców, zostali nazwani szarańczą. Jest to dla mnie bulwersujące. Mam prośbę do pani marszałek, żebyśmy nawzajem nie określali się takimi epitetami, bo z mojego punktu widzenia jest to obraźliwe.

W trakcie prac nad projektem zmiany ustawy o świadczeniach rodzinnych rzeczywiście padało wiele głosów mówiących również o tym, że wprowadzane zmiany są zbyt ograniczone, że można by było pomyśleć o ich rozszerzeniu również o inne kwestie z zakresu świadczeń rodzinnych. Jednakże z uwagi na możliwości budżetu, na środki, które są do dyspozycji i które można wykorzystać, jest propozycja, ażeby z dniem 1 stycznia 2013 r. ustawa weszła w życie. W związku z tym w tej chwili zostaje narzucony próg dochodowy – a do tej pory praktycznie wszystkie pary będące rodzicami miały prawo do uzyskania tego dodatku – w wysokości 1922 zł netto.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje te propozycje i w trakcie dalszych prac będzie głosował za przyjęciem tego projektu i wprowadzeniem go w życie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

(Poseł Artur Górczyński: Sprostowanie.)

Pan poseł nie został wymieniony.

(Poseł Artur Górczyński: Zwrócono mi uwagę na sformułowanie.)

Ale bez nazwiska, tak?

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Artur Górczyński:

Dziękuję, pani marszałek.

Chciałbym sprostować – nie powiedziałem: szarańcza, tylko: nie chcę użyć słowa „szarańcza”. A to jest różnica. Poza tym zapraszam do tego, żeby rosyłać już SMS-y, ponieważ pani poseł Bańkowska będzie składała poprawkę. Może koledzy i koleżanki zapoznają się z nią wcześniej i przyjdą na posiedzenie tej komisji. Dziękuję.

(Poseł Magdalena Kochan: Sformułowanie zostało rzucone.)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

(Poseł Magdalena Kochan: Pani marszałek, zachowanie posła jest niedopuszczalne, próbuje wychowywać pozostałych posłów.)

Pani posłanko, niestety, wpływ marszałka na wypowiedzi panów posłów i pań posłanek jest bardzo ograniczony.

Udzielam głosu pani posłance Annie Bańkowskiej z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Anna Bańkowska:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Przypadł mi zaszczyt ustosunkowania się do zawartego w druku nr 625 sprawozdania odnoszącego się do rządowego projektu dotyczącego tzw. becikowego.

Zanim do tego przystąpię i odniosę się konkretnie do projektu, chcę powiedzieć kilka słów wstępu. Otóż, proszę państwa, w Polsce według różnych statystyk około 4 mln ludzi żyje w ubóstwie. Wskaźniki mówią również o tym, że ponad 25% dzieci żyje w domach, w których jest bieda. Mamy niewłaściwą strukturę przedszkolno-żłobkową. W tym momencie wskaźniki dotyczące przyrostu naturalnego są bardzo negatywne. Właśnie zjawisko biedy oraz wskaźniki demograficzne powinny w głównej mierze kształtować naszą politykę prorodziną. A jak jest? W przekonaniu posłów Sojuszu Lewicy Demokratycznej nie jest dobrze. Dlaczego? Dlatego że z rozwiązań ustawowych dotyczących ulgi w podatku dochodowym z tytułu posiadania dzieci nie korzysta w Polsce prawie 3 mln dzieci. Dlaczego? Otóż dlatego, że żyją w rodzinach tak ubogich, że podatek płacony przez te rodziny jest za niski, by było od czego odliczyć tę ulgę albo żyją w rodzinach rolniczych, które siłą rzeczy nie są objęte ulgami prorodzinymi.

Następna sprawa. Ustawa o świadczeniach rodzinnych. Proszę państwa, od 2004 r., czyli od czasu rządów Sojuszu Lewicy Demokratycznej, nie jest podwyższany próg uprawniający do świadczeń rodzinnych. Kwota 504 zł w 2004 r. miała zupełnie inny wymiar w przeliczeniu na dobra codziennego użytku niż w dzisiejszych czasach. W związku z tym wstydzić się powinny zarówno Prawo i Sprawiedliwość, jak i Platforma Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe. Na skutek niezmienniania progów uprawniających do świadczeń rodzinnych prawie 3 mln dzieci straciło uprawnienia do zasiłków rodzinnych. To jest skandal w dzisiejszych czasach.

Jeśli chodzi o pomoc społeczną, kryterium wynosi 351 zł. Jest to poniżej minimum egzystencji. To również żaden powód do dumy, do chluby. Teraz becikowe. Otóż muszę powiedzieć, że becikowe, które

Posel Anna Bańkowska

zostało uchwalone, tak że otrzymują je wszyscy bez względu na dochód, naszym zdaniem, Sojuszu Lewicy Demokratycznej, było niewłaściwym rozwiązaniem. Praktyka pokazała, i przyznała nam rację, że rzeczywistość nie było to żadna stymulacja przyrostu naturalnego w Polsce, natomiast były określone wydatki budżetu z tego tytułu, nie tylko na rzecz ludzi słabych ekonomicznie, ale również tych bardzo bogatych. Dlatego widząc, jaka jest nędza w wielu środowiskach, jaka jest bieda, jaka jest potrzeba zwiększania, racjonalizowania wydatków w ogóle na politykę prorodzinną, odważyliśmy się już w lutym 2011 r. na złożenie projektu modyfikującego zasady przyznawania becikowego.

Nasz projekt szedł w takim oto kierunku, że wprowadzaliśmy kryterium uprawniające do becikowego. To kryterium na dzisiaj wynosiłoby 2016 zł na osobę w rodzinie, czyli te osoby, których dochód przekraczałby 2016 zł na osobę, traciłyby prawo do becikowego, a zaoszczędzone w ten sposób środki planowaliśmy w naszym projekcie przeznaczyć na podwyższenie o 50% – uwaga – drugiego świadczenia z tytułu urodzenia dziecka, które otrzymują rodziny mające dochód poniżej 504 zł. Czyli gdyby nasz projekt się zmaterializował, część ludzi zostałaby pozbawiona prawa do becikowego, ale chodziło o tych, którzy mają dochód na osobę powyżej 2016 r., bo wprowadzaliśmy kryterium czterokrotności uprawnień do świadczeń rodzinnych, a równocześnie ci słabsi ekonomicznie zamiast 1000 zł dostawaliby 1500 zł drugiego świadczenia.

Proszę państwa, spotkało się to z totalną krytyką zarówno ze strony PiS, jak i Platformy Obywatelskiej i PSL. I oczywiście posłowie z komisji... *(Dzwonek)* Pani marszałek, jeszcze chwilka.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Proszę kontynuować.

Posel Anna Bańkowska

...zagłosowali tak, żeby ten projekt odrzucić. Zabrało koalicji odwagi, więc on nie był przedmiotem obrad Sejmu. W czasie kampanii wyborczej pan minister Rostowski i pani minister Fedak krytykowali te nasze rozwiązania, jak to można najbogatszym zabierać prawo do becikowego itd. Jakież więc było nasze zdziwienie, kiedy premier w exposé powiedział: tak, trzeba wprowadzić kryterium w odniesieniu do becikowego. My, ufni, że idą zmiany, że refleksja nasza koalicję i że nasze propozycje zostaną przyjęte, znów na początku roku powtórzyliśmy nasz projekt. I co? I znów uzyskał on w tych dniach negatywną opinię Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, bo przy-

szedł projekt rządowy, rząd konkuruje z opozycją. I teraz jest tak.

Pani Marszałek! Nie zgadzam się, że omawiamy dzisiaj tylko projekt rządowy, mimo iż jest negatywna opinia co do projektu SLD i nie jest on rozpatrywany. To jest w ogóle kuriozum, powiedziałabym. Co proponuje rząd? Rząd proponuje kryterium uprawniające do becikowego w wysokości 1922 zł na osobę – my mówimy o 2016 zł – i po prostu pozostawienie zaoszczędzonych w ten sposób pieniędzy do dyspozycji ministra finansów. Nie zgadzamy się z takim podejściem do sprawy i w związku z tym w sprawozdaniu macie państwo wniosek mniejszości Sojuszu Lewicy Demokratycznej, który dotyczy tych pieniędzy, które oszacowało Ministerstwo Finansów. Moim zdaniem kwota oszczędności jest tutaj zaniżona, bo tak to już jest, że w przypadku projektów poselskich Ministerstwo Finansów rozdmuchuje skutki, a w przypadku oszczędności wprowadzonych przez rząd są one pomniejszane. Przyjmując to za dobrą monetę, podzieliłam kwoty oszczędności przez liczbę osób uprawnionych do świadczeń i wyszło, że zamiast 1 tys. zł tego drugiego świadczenia najbiedniejsi według wniosku mniejszości SLD dostaliby 1200 zł.

Dzisiaj składam kolejną poprawkę, która mówi o tym, żeby kryterium uprawniające do świadczeń nie było wyrażone w złotych, tylko było wyrażone tak, jak my proponujemy, czyli w wysokości czterokrotności progu uprawniającego do świadczeń rodzinnych. Jeśli przyjmiecie państwo, do czego zachęcam, tę poprawkę, którą w imieniu SLD za chwilę zgłoszę, oznacza to, że jeśli nastąpi zapowiadane od dawna i obiecywane podniesienie progów uprawniających do świadczeń rodzinnych, to również automatycznie podwyższy się próg uprawniający do becikowego. I to właściwie tyle. Takie rozwiązanie, jakie proponuje rząd, który po prostu ścina i równocześnie nie daje niczego na najbiedniejsze dzieci, jest trudne do zaakceptowania. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Udzielam głosu panu posłowi Piotrowi Szelidze reprezentującemu Klub Parlamentarny Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Szeliga:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec sprawozdania komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych.

Zgodnie z art. 15b ust. 1 i 2 ustawy z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych jednorazowa zapomoga z tytułu urodzenia się dziecka

Posel Piotr Szeliga

przysługuje matce lub ojcu dziecka, opiekunowi prawnemu lub opiekunowi faktycznemu dziecka, niezależnie od wysokości dochodu, w wysokości 1 tys. zł na jedno dziecko. Premier Donald Tusk zaproponował w exposé wprowadzenie kryterium dochodowego na poziomie 85 528 zł, co daje w przeliczeniu na osobę w rodzinie 1922 zł. Dzisiaj, niestety, strona rządowa wprowadza te słowa premiera w czyn. Po pierwsze, zwiększa się biurokracja. Wprowadzane są kolejne zaświadczenia, obliczenia, czyli niejako zniechęcamy w ogóle ludzi do tego, by korzystać z becikowego. Tym samym zapomogli z tytułu urodzenia dziecka nie otrzyma ok. 10% urodzonych dzieci. Klub Solidarna Polska mówi jedno: nie dzielimy dzieci na te z bogatszych i z biedniejszych rodzin. To nie jest żadne rozwiązanie, to jest kolejne skłócanie, jakże płytkie, społeczeństwa. Rząd zaoszczędzi pieniądze, ale po raz kolejny właśnie na dzieciach.

W uzasadnieniu czytaliśmy o znaczącym, drastycznym spadku urodzeń. W 2010 r. było urodzonych 413 tys. dzieci. Jest założenie, że w roku 2012, a także w roku 2013 urodzi się ok. 385 tys. dzieci. Wchodzimy, niestety, w zapaść demograficzną. Na 1 tys. mieszkańców urodzi się u nas zaledwie 10 dzieci. Aby w Polsce można było zachować stabilność społeczeństwa i gospodarki, powinno się rodzić ok. 650 tys. dzieci rocznie. Niestety, poprzez takie decyzje rządowe na pewno nie zwiększymy liczby urodzeń. Wiemy, że wpływa na to wiele czynników. Chodzi o bezrobocie i o to, że młodzi boją się obecnie utraty pracy, odkładają te decyzje na przyszłość. Kobiętom jest trudno znaleźć pracę po urodzeniu dziecka, brakuje żłobków i przedszkoli. Ogólnie mówiąc, brakuje długoterminnej strategii polityki prorodzinnej.

Solidarna Polska przedstawiła w ostatnim czasie pakiet „Solidarna Polska dla Rodziny”. W skład propozycji wchodziły m.in.: powszechny system świadczeń rodzinnych, wydłużenie urlopów macierzyńskich, bezpłatne publiczne żłobki i przedszkola, oczywiście wsparcie finansowe samorządów, zachęty dla pracodawców w celu zatrudniania kobiet po urlopach macierzyńskich, wprowadzenie gwarantowanej emerytury dla matek, które wychowały co najmniej troje dzieci, mieszkania dla młodych rodzin, podniesienie ulgi podatkowej na dzieci, tak aby zrekompensować rodzinom koszty ich utrzymania, określenie maksymalnych cen na podręczniki szkolne, przywrócenie opieki lekarskiej w szkole, darmowe obiady dla dzieci, wprowadzenie obowiązku oceny skutków nowych regulacji z punktu widzenia rodziny, utworzenie instytucji rzecznika praw rodziny, wprowadzenie m.in. powszechnego systemu świadczeń. Z tego systemu powinny korzystać wszystkie dzieci, które żyją w rodzinie o dochodzie poniżej tysiąca złotych na osobę. To jest dzisiaj już poniżej minimum socjalnego. Uważamy, że takie świadczenie powinno wynosić ok. 300 zł miesięcznie na każde dziecko. Wysokość zasiłku byłaby nawet trzykrotnie wyższa niż jest obecnie dla

dzieci z rodzin o dochodach poniżej 700 zł na osobę, ten zasiłek wyniósłby właśnie 300 zł, dla dochodu w wysokości 800 zł wyniósłby 200 zł, a dla dochodu 900 zł – ok. 100 zł.

Z doświadczeń krajów europejskich wiemy, że właśnie poprzez bezpośrednie wsparcie finansowe udaje się wspierać wzrost liczebności dzieci. Nie ma innej drogi. My dzisiaj po raz kolejny oszczędzamy na dzieciach, w zamian nie dajemy innym dzieciom. Inaczej wyglądałaby sprawa, gdyby te pieniądze przeznaczono na jakieś inne programy, jednak rząd koncentruje się tylko i wyłącznie na cięciach. Mówi się tu pięknie, że są problemy w budżecie, ale ktoś do tych problemów doprowadził. Rządzie państwo już piąty rok, niestety, pewne rzeczy trzeba przewidywać. W końcu dojdzie do takiej sytuacji, że za 10–20 lat ktoś, kto będzie po nas, naprawdę już nie będzie miał na kim oszczędzać, ani nie będzie miał od kogo brać tych pieniędzy.

Dlatego też Solidarna Polska apeluje do wszystkich klubów parlamentarnych o rozpoczęcie rzeczowej debaty ponad podziałami nad polityką prorodziną, nad polityką wieloletnią, która nie będzie uzależniona od zmiany rządów. Chodzi o to, żebyśmy wszyscy wspólnie wypracowali założenia i abyśmy zaczęli naprawdę wspierać polską rodzinę, inaczej ta droga prowadzi donikąd.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Zakończyliśmy tym samym wystąpienia klubowe i przystępujemy do pytań.

Zanim zamknę listę, zapytam: Czy ktoś z pań posłanek bądź panów posłów, kto jeszcze nie zapisał się do zadania pytania, chciałby się zapisać? To jest ostatnia okazja.

Jeśli nie, to zamykam listę.

Określam czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Piotr Szeliga z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Szeliga:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam pytanie do strony rządowej: Dlaczego uczynili państwo takie, a nie inne obliczenia i dlaczego skazujecie 10% dzieci na pozbawienie becikowego? Dlaczego np. nie 8, nie 5, nie 15? Skąd się w ogóle wzięły te liczby? Dlaczego tych 39 mln zł nie chcą państwo przeznaczyć chociażby... Skoro już jednym, w cudzysłowie, zabieracie, to chociaż dajcie innym dzieciom. Dlaczego państwo chcą zabrać te pieniądze z powrotem do budżetu, a nie przeznaczyć właśnie na politykę prorodziną?

Mamy bardzo wiele dobrych wzorców, np. we Francji wzrasta liczba urodzin i wcale nie odpowiadają za

Posel Piotr Szeliga

to emigranci z Afryki czy Bliskiego Wschodu, jednak Francuzi. Francja pokazała, że niestety bez pieniędzy nie można odwrócić tego fatalnego trendu. Tam się płaci za macierzyństwo kolosalne pieniądze, gwarantuje się wysokie zasiłki dla kobiet przebywających na urlopiach wychowawczych, finansuje się żłobki, a także bezpośrednio wspiera się rodziny poprzez różne ulgi podatkowe. Wiemy, że dzisiaj zasiłek na dziecko w Niemczech wynosi ok. 720 zł, we Francji – 500 zł, w Wielkiej Brytanii – 450. Mamy przykład, że Polki jednak... W Anglii wskaźnik dzietności średnio wynosi ponad 2,3 dziecka na rodzinę. Wiemy (*Dzwonek*), że Polki naprawdę chcą rodzić dzieci, ale państwo, ponieważ tego nie wspieracie, niejako to uniemożliwicie i zniechęcacie do tego poprzez takie bzdurne ustawy, które tylko i wyłącznie zabierają, a nikogo nie wspierają. Stąd moje pytanie: Kiedy zwiększymy w Polsce zasiłki na dziecko, ale zwiększymy je wreszcie godnie, aby naprawdę wspierały one polską rodzinę i zachęcały, szczególnie młodych ludzi, do tego, by mieli potomstwo?

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Zbigniew Kuźmiuk reprezentujący Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Pani Marszałek! Pani Minister! Tak się składa, że właśnie dzisiaj w „Dzienniku Gazecie Prawnej” znajduje się artykuł dotyczący katastrofy demograficznej Polski. Gazeta ta pisze, że zajmujemy 208. miejsce na 228 odnotowanych przez ONZ, jeżeli chodzi o dzietność. Ta klasyfikacja jest rzeczywiście porażająca. Natomiast rząd ciągle eksperymentuje, jeśli chodzi o wsparcie rodzin z dziećmi. Procedujemy nad projektem ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, w którym likwiduje się ulgę dla rodzin z jednym dzieckiem. Teraz z kolei ta zmiana dotycząca tzw. becikowego.

Rozumiem, że jako reprezentantka rządu będzie pani pewnie mówiła, że te działania rządu nie powodują żadnych oszczędności w budżecie państwa, ale to eksperymentowanie daje taki rezultat – średnia, jeśli chodzi o dzieci, to 1,3 na rodzinę, czego skutkiem za jakiś czas rzeczywiście będzie katastrofa demograficzna. Czy państwo tego nie wiecie, nie bierzecie tego pod uwagę?

Przed chwilą wspomniano, że Polki chcą rodzić dzieci. (*Dzwonek*) Diaspora polska w Wielkiej Brytanii – już kończę, pani marszałek – jest tego dobitnym przykładem. Współczynnik dzietności wynosi 2,3 na

rodzinę, jest on wyraźnie wyższy niż w Polsce, a przecież brytyjski system wspierania rodzin nie należy do jakiś szczególnie hojnych, znacznie hojniejsze są systemy skandynawskie. I taki niezbyt hojny system brytyjski daje taki rezultat, jeśli chodzi o polskie rodziny, natomiast polski rząd ciągle eksperymentuje i udaje, że polskie rodziny wspiera. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Szwed z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Szwed:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Można by zadać stronie rządowej dosyć proste pytanie. Koalicja Platforma Obywatelska–PSL rządzi 5 lat. Pytanie zasadnicze brzmi: Co przez tych 5 lat działo się w polityce rodzinnej? Kolega przedmówca mówił o dramatycznej sytuacji demograficznej. Ubiegły rok to niestety kolejny rok, w którym odnotowaliśmy spadek liczby urodzin. Mamy dzisiaj wskaźnik na poziomie 1,3, prosta zastępowalność pokoleniowa ma miejsce przy wskaźniku 2,1. Mówiliśmy już też, że jesteśmy na szarym końcu wśród krajów świata, jeśli chodzi o demografię. Na politykę rodzinną w Unii Europejskiej przeznaczają się średnio 2,1 PKB, w Polsce – niespełna 1%. Podawano tu przykłady innych krajów, gdzie dzięki znacznym środkom w ciągu kilkunastu lat wskaźnik dzietności zdecydowanie wzrósł. Co w tym czasie zrobił nasz rząd?

Mam pytanie do pani minister. Prosiłbym o odpowiedź na piśmie, bo chodzi mi o dane dotyczące właśnie tego, jaki procent PKB, w jakiej wysokości środki przeznaczane są na politykę rodzinną. Jak na tle innych krajów wygląda sytuacja, jeżeli chodzi właśnie o jednorazowe zapomogi, o becikowe? Jak to wygląda choćby na przykładzie właśnie takich krajów, jak wymieniona już tutaj Francja, Niemcy czy kraje skandynawskie, gdzie polityka rodzinna od lat skutkuje tym, że tam nie ma takich problemów jak u nas? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Elżbieta Rafalska z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Elżbieta Rafalska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość przygotował nowelizację ustawy o świadczeniach rodzinnych, w której to zaproponował systemowe podejście do kryterium dochodowego. Punktem odniesienia dla kryterium dochodowego miałyby być minimalne wynagrodzenie. Projekt ten został odrzucony w pierwszym czytaniu, został uznany za błędne rozwiązanie. I cóż teraz proponuje nam rząd? Otóż rząd w swoim projekcie proponuje wprowadzenie jak gdyby odrębnego kryterium, które nie jest odnoszone do żadnego innego świadczenia. Biuro Analiz Sejmowych określa takie rozwiązanie jako całkowicie niespójne, nieracjonalne, bo sprzeczne z dotychczasową logiką i zasadą przyznawania świadczeń rodzinnych. Nie odwołuje się ono do kryterium, które jest oparte na badaniu wsparcia dochodowego rodzin przeprowadzanym przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych. Wprowadza również to kryterium 1922 zł, całkowicie sztuczne. Bo na czym ono jest oparte? Proszę mi powiedzieć, dlaczego przywiązaliście się do rozwiązania ustawowego, które jest nieracjonalne, sprzeczne, nielogiczne, złe. Czy tylko dlatego, że premier w swoim exposé (*Dzwonek*) odniósł się do tego i zaproponował coś takiego, co w ogóle nie powinno być przyjęte, co ma charakter typowo fiskalny i jest błędnym rozwiązaniem? To naprawdę jest niewłaściwa droga. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Zbrzyzny z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać, dlaczego rząd Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego w sposób konsekwentny, krok po kroku, wycofuje się z polityki prorodzinnej. Od siedmiu lat bowiem nie waloryzuje progów dochodowych uprawniających do świadczeń rodzinnych. Tym samym wyeliminował z tego świadczenia ponad 3 mln dzieci, obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Dlaczego nie zwaloryzował już od okresu dłuższego niż 7 lat progu dochodowego 351 zł uprawniającego do świadczeń polityki społecznej, eliminując tym samym kolejne miliony osób, które tej pomocy ze strony państwa oczekują? I dlaczego też nie zwaloryzował becikowego, które funkcjonuje bodajże już od 6 lat, bo ustanowione było jeszcze za rządów PiS, na poziomie 1000 zł? Przecież inflacja z tych 6 lat to jest co najmniej kilkanaście, a może kilkadziesiąt procent.

Tak więc to świadczenie sprzed 6 lat nie jest, jeśli chodzi o wartość realną, wartość nabywczą, równe świadczeniu wypłacanemu dzisiaj osobom, którym ono przysługuje.

Jak rząd mówi, że da, to oczywiście mówi. Jak mówi, że zabierze, to jest konsekwentny i zabierze do końca. Bowiem już nawet z przedłożenia rządowego wynika, że bilans końcowy jest korzystny dla budżetu państwa. (*Dzwonek*) Co to znaczy: korzystny? Są oszczędności na ludziach, na tej populacji obywateli Rzeczypospolitej, którzy na początkach swojej drogi rodzinnej, życiowej potrzebują pomocy ze strony państwa, niewielkiej, ale jednak potrzebują. Dlaczego więc ten bilans jest bilansem ujemnym dla świadczeniobiorców, a korzystnym dla budżetu państwa? Czy znowu tutaj chodzi o zwyczajną oszczędność akurat w tej dziedzinie, gdzie oszczędzać nie należy? Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Domaracki reprezentujący Klub Poselski Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Domaracki:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Pani Minister! Kryterium dochodowe, o którym mówimy, w przypadku becikowego zostało ustalone na tzw. rodzinę trzyosobową, a nie, jak to ma miejsce w przypadku kryterium stosowanego przy ustalaniu zasiłku rodzinnego, w przeliczeniu na osobę. Dlatego też gdy rodzina wielodzietna, sześciuosobowa, w której pracuje dwóch małżonków, razem osiągnie dochód nieznacznie przekraczający wskazany w projekcie próg, nie uzyska przedmiotowej zapomogi, mimo iż dochód w przeliczeniu na osobę w rodzinie może być znacznie niższy niż w rodzinie wychowującej jedno dziecko.

Pani Minister! Takie rządowe kombinacje absolutnie mnie nie przekonują. Czy takie proponowane rozwiązanie, pani minister, nie jest sprzeczne z konstytucyjną zasadą równości i sprawiedliwości społecznej? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Piotr Chmielowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Chmielowski:

Pani Marszałkini! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam pytanie dotyczące dwóch wątków. Pierwsze py-

Posel Piotr Chmielowski

tanie jest takie. Czy jest sens dzielić dzieci na lepsze i gorsze? Co z tego, że ktoś uzyskuje większe dochody? To co, ma gorsze dziecko? Czy mniej je kochamy? A może po prostu jest mniej polskie?

Druga rzecz to analizy, które pojawiły się na str. 4 uzasadnienia, dotyczące kwoty progu podatkowego i przeliczania tego progu – matematycznie w żaden sposób nie da się tego pogodzić. Rodzina może być 3-osobowa, a właściwie jest 2-osobowa w momencie, kiedy rodzi się dziecko, bo ono przychodzi w tym momencie na świat jako pierwsze. Może być też wieloosobowa, czy wielodzietna, więc z tym też jest generalnie problem.

Poza tym przywoływanie wysokości progu podatkowego akurat w państwa przypadku, czyli państwa rządu, jest troszeczkę ryzykowne. Powiem, dlaczego. Otóż bardzo wielu przedsiębiorców skrzywdzonych tym, że na przykład nie dostali zapłaty za usługi chociażby związane z budową dróg, będzie musiało w PIT-ach wykazać duży dochód, z którego trzeba zapłacić podatek, a nie ma z czego, bo siedzi komornik. Więc jeśli chodzi o te dochody, godzi to w ich żywotne interesy: czemu wykazałem bardzo dużo, a nie mam nic? Proszę państwa, to jest reguła działalności gospodarczej. Nie płacimy, więc tego nie ma, ale musimy to wykazać i zapłacić podatek. (*Dzwonek*)

Pytania: Skąd te pomysły? Dlaczego akurat tak, a nie inaczej? Czemu dzielimy ludzi na lepszych i gorszych? I czemu odnosimy to wprost do progu podatkowego, akurat w tym wypadku pierwszego? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Romanek reprezentujący Klub Parlamentarny Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Romanek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Spójrzmy na politykę prorodzinną Platformy Obywatelskiej, oczywiście politykę prorodzinną w cudzysłowie, od strony liczb i wielkości. Otóż proszę zauważyć, że ta zmiana ustawy powoduje zaoszczędzenie w budżecie państwa 39 mln. Rząd zmienia też ustawę o podatku dochodowym od osób fizycznych. Kwestia kosztów uzyskania przychodów dla twórców – oszczędności w kwocie 164 mln. Likwidacja Internetu – 424 mln. Wydatki w związku ze zmianą ustawy o podatku dochodowym i likwidacja ulgi na pierwsze dziecko w rodzinach o dochodzie 85 tys., podobnie zresztą jak tego świadczenia 1000 zł – o 3 mln więcej. Oszczędności pochodzące z tego wszystkiego, co już podałem, wynoszą grubo ponad 660 mln. Ale ten rząd

jest niezwykle łaskawy, zmienia po drugiej nowelizacji ustawę o świadczeniach. I co proponuje? Podwyższenie progu dochodowego o 70 zł. Ale jest to tak ogromny wydatek dla budżetu naszego państwa, że rząd proponuje rozłożyć go na 2 lata – po połowie tej kwoty. Z 504 zł wzrośnie ona do 574 zł, ale dopiero w 2014 r. Zgadza się? W 2014 r. próg dochodowy wyniesie 574 zł. To jest 70 zł rozłożone na 2 lata. Ale jakże niezwykle wzrastają świadczenia dla dzieci, zasiłek rodziny? Otóż z obecnych 68 zł – do 77 zł, czyli o 9 zł. To jest polityka prorodzinną, proszę państwa, Platformy Obywatelskiej – 9 zł. W drugim progu – w wieku od 6 do 18 lat – ta kwota wzrasta z 91 zł do 106 zł – o 15 zł. (*Dzwonek*) Czy my mówimy o polityce prorodzinnej, czy o żarcie? Bo to jest po prostu żart, który jest robiony z polskich rodzin. To jest żart, to jest żenada, proszę państwa. Ten rząd wyciąga pieniądze z kieszeni podatników. Więcej: oszczędza też na polskich rodzinach. A mówi, że to jest polityka prorodzinną. To jest zwykły pic, proszę państwa. To żadna polityka prorodzinna. I musimy mieć tego absolutną świadomość. Ten rząd nie robi niczego, aby pomóc polskim rodzinom. Przeciwnie, ten rząd polskim rodzinom zabiera. To jest blichtr. Taka jest prawda. To przykrywanie faktów. I mam pytanie: Jak wygląda prawdziwa idea polityki rodzinnej? Proszę mi przedłożyć prawdziwą ideę polityki prorodzinnej. Chciałbym tu, na tej sali, usłyszeć, gdzie ta idea leży. W tych 9 zł – na dwa bilety autobusowe? To jest polityka prorodzinną? Przepraszam bardzo, jeżeli polityka ogranicza się do dwóch biletów autobusowych, to bardzo dziękuję. Ale taką właśnie politykę prorodzinną prowadzi Platforma Obywatelska – dwa bilety autobusowe. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Udzielam głosu podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pani Czesławie Ostrowskiej.

Bardzo proszę, pani ministrowi.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Czesława Ostrowska:**

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Po pierwsze, zawsze, ilekroć rozmawiam o trudnych problemach polityki społecznej, bardzo się cieszę z tak dużego wsparcia posłów wszystkich klubów i szczególnej troski, z jaką pochylają się nad tymi sprawami. To nie są łatwe sprawy. Chciałabym powiedzieć, że od 2004 r., od kiedy nie było podwyższenia progu uprawniającego do świadczeń ani w pomocy społecznej, ani w zasiłkach rodzinnych, rządziło SLD, rzą-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Czesława Ostrowska

dził PiS i też nie podnieśli tych świadczeń. Chcę też uspokoić...

(Głos z sali: Przecież my to wprowadziliśmy.)

...odpowiadając na pytania niektórych posłów, że ten rząd podjął tę decyzję. Jest już rozporządzenie Rady Ministrów...

(Głos z sali: My to wprowadziliśmy.)

...które podwyższa świadczenia rodzinne i świadczenia z zakresu pomocy społecznej stosownie od 1 października i od 1 listopada. Zaoszczędzone pieniądze od tych 10%, którzy nie otrzymają becikowego, a są to ludzie o najwyższych dochodach, pójdą m.in. na pokrycie kosztu weryfikacji wzrostu tych świadczeń od 1 listopada.

(Głos z sali: Pani minister, oczekujemy od pani rzetelności.)

Między innymi właśnie na ten wzrost, więc one nie wrócą do budżetu i nie będą, tak jak mówili niektórzy z panów posłów, stanowiły rezerwy ministra finansów.

Chcę też powiedzieć, że jeżeli chodzi o politykę rodzinną, jest bardzo wiele do zrobienia. Tak samo każdy z rządów, który był, może powiedzieć, że zrobił nie wszystko, co mógł zrobić. Chcę też państwa uspokoić i powiedzieć, że to nie jest tak, że nic się nie dzieje. Ten rząd wprowadził już parę rozwiązań, które są jak gdyby nowym podejściem do pewnych rzeczy. Wspomnę tylko o ustawie o żłobkach, która pozwoliła na powstanie ponad 7 tys. żłobków i pomoc im, na ujawnienie się na rynku pracy ponad 8 tys. nian, które zaczynają pracować legalnie. Myślę, że docelowo osiągniemy jeszcze lepsze skutki w tym względzie.

Chcę też przypomnieć o tym, że rząd w ramach środków EFS znalazł 150 mln i 50 dodatkowych na dwa konkursy, które bardzo wspierają rozwój tej formy. W tej chwili skończyliśmy ocenianie ponad 320 wniosków i już za chwilę będziemy podpisywali pierwsze umowy. Takie działania są też przewidywane na rok następny. Są już pierwsze działania w tym zakresie, które zmieniają jak gdyby nasze podejście do polityki rodzinnej, bo z faktami demograficznymi się nie dyskutuje, panie pośle. Demografia jest po prostu taka, jaka jest, nic się nie zmienia, liczby nie kłamią. Rzeczywiście mamy trudności na rynku demograficznym, które w latach późniejszych będą skutkowały trudnościami na rynku pracy.

Nie mogę się też zgodzić z tezą, że rząd zmniejsza świadczenia, transfery kierowane do rodzin. Kiedy spojrzymy fizycznie na wydatkowane sumy, to okazuje się, że one systematycznie rosną. W roku 2011 była to już kwota ponad 8 mld, a na przykład w roku 2005 była to kwota tylko 7,8 mld.

Poruszali państwo dzisiaj bardzo szeroką gamę zagadnień. Oczywiście mam za mało czasu, żeby odpowiedzieć na wszystkie pytania, w związku z tym...

(Głos z sali: Można odpowiedzieć pisemnie.)

Oczywiście odpowiemy pisemnie, nawiązując też do tego, o czym mówił w swoim wystąpieniu pan poseł Szwed, jak też inni posłowie, bo tematyka, którą państwo poruszaliście, jest bardzo obszerna i wieloaspektowa.

Chciałabym tylko powiedzieć, wracając do samej ustawy regulującej nowy sposób wydatkowania środków na becikowe, że jest to, po pierwsze, realizacja exposé pana premiera. Po drugie, wszystkie kluby, i to bez względu na to, czy w opozycji czy w koalicji, wielokrotnie podkreślały niesprawiedliwość społeczną tego, iż to becikowe kierowane jest do osób o najwyższych dochodach. Ustawa umożliwia wyeliminowanie osób, które przekraczają próg dochodów upoważniający do niższych podatków, z kręgu osób uprawnionych do otrzymania tej pomocy. Często oni sami w różnego typu badaniach opinii społecznej wyrażali zdanie, że jest to dla nich pomoc zbędna. Po prostu zaczynamy podchodzić do tego w taki sposób, żeby ta pomoc trafiała nie do wszystkich, tylko do tych, którzy rzeczywiście tej pomocy oczekują i którym taka pomoc jest potrzebna.

Oczywiście nie wyczerpałam tematu, nie udzieliłam odpowiedzi na wszystkie pytania, ponieważ, jak mówiłam, rozpoczęliście dzisiaj państwo dyskusję na temat przyszłej polityki rodzinnej, więc pozwólcie, że wszystkim pozostałym posłom odpowiemy na piśmie. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani ministro.

Pani posłanka Bańkowska, jak rozumiem, w trybie formalnym, tak?

Słucham.

Poseł Anna Bańkowska:

Tak, pani marszałek. Prosiłabym o ogłoszenie przerwy celem wyjaśnienia tych nieścisłości, które zostały przedstawione, i taki wniosek zgłaszam.

Chciałabym powiedzieć, że pani minister w swojej wypowiedzi nie trzyma się faktów. Jak Sojusz Lewicy Demokratycznej mógł podwyższyć progi, które ustanowił dopiero w momencie, kiedy kończyliśmy władzę? To po pierwsze. Po drugie, nieprawdą jest, że nie zmniejsza się liczba dzieci uprawnionych do świadczeń rodzinnych. Czymś innym są sumy wydatkowanych środków i pogarszająca się sytuacja materialna polskich rodzin, a czymś innym jest na skutek tego, że rośnie przeciętne wynagrodzenie, mimo że te dochody zjada inflacja, sytuacja rodzin, dzieci, które wypadają z tej pomocy w postaci dostępu do świadczeń rodzinnych, bo te 504 zł to jest constans. To są fakty, które w moim przekonaniu powinny być uwzględniane w merytorycznej rządowej odpowiedzi.

Posel Anna Bańkowska

Po trzecie, to nie jest tak, że państwo w tym momencie nie zabieracie pieniędzy z becikowego. Zabieracie je. Byłoby logiczne, gdyby suma zaoszczędzonych środków poszła na ten sam cel, dla rodzin słabszych, podkreślam, na ten sam cel. Tymczasem próbujecie tym ewentualnie łątać, tak jak tu powiedziano, śmieszne, żenujące... Właściwie pokrywa to tylko koszty manipulacyjne podwyżki świadczeń. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Przerwy nie ogłaszam. To są fundamentalne różnice i zachęcam do wyjaśniania ich indywidualnie.

Teraz udzielam głosu sprawozdawczyni komisji pani posłance Magdalena Kochan.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Magdalena Kochan:

Dziękuję, pani marszałek.

Pani Minister! Wysoka Izbo! Z trudnością przyjmuję do wiadomości fakt, że troska o budżet państwa jest świadectwem niedbania o interes poszczególnych obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Jest dokładnie odwrotnie. Stabilny budżet to stabilność polskich rodzin, niestabilny budżet to niestabilność i kolejne zawirowania na rynku, które w dobie kryzysu, i tak do tej pory łaskawie obchodzącym się z Polską, sprawiają, że jest to najtrudniejszy moment do załatwiania polskich spraw. Dbanie o dobry budżet jest dbaniem, jest polityką prorodziną. Jeśli państwo twierdzą inaczej, to zadajecie kłam najprostszym prawdom.

Co znaczy dbanie o 39 mln zł? Co znaczy powołanie się na kraje starej demokracji, które nie mają za sobą blisko 50 lat niszczącej Polskę komunistycznej gospodarki? Ja wiem, że mamy ambicje...

(*Głos z sali: Jakie...*)

Mówię o PRL-u, państwo to pamiętacie równie dobrze jak ja, a jeśli nie pamiętacie, to warto zajrzeć do wskaźników ekonomicznych. Warto pamiętać o tym, że to, co dzisiaj mówimy o przyroście PKB i o tym, w jaki sposób obywatele polscy dysponują bogactwem wspólnie przez siebie wypracowanym, to są wskaźniki niestety niższe niż w Grecji, która zbankrutowała. PKB na jednego obywatela Grecji jest wyższe niż PKB wypracowywane przez jednego obywatela w Polsce.

(*Głos z sali: Przecież nie...*)

Ja zawsze z uwagą słucham państwa wypowiedzi, nie przeszkadzając, a państwo przeszkadzacie mi mówić.

(*Posel Ryszard Zbrzyzny: Nie możemy słuchać takich bzdur.*)

Pani marszałek, czy można? To jest opinia pana posła na temat mojej wypowiedzi. Nie wiem, czy to... Moim zdaniem to nie są bzdury, panie pośle, wręcz odwrotnie, bardzo odpowiedzialnie...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, bardzo proszę pozwolić pani posłance kontynuować wypowiedź.

Posel Magdalena Kochan:

Dobrze, że chcemy dorównywać najbogatszym, tak, to jest nasza powinność wobec przyszłych obywateli kraju, ale musimy pamiętać także o tym, że nie dogonimy ich, rozdając na prawo i na lewo. Musimy racjonalizować wydatki, musimy być odpowiedzialni wobec tych, którzy pracują na budżet państwa, czyli tych, którzy zarabiają na to, żebyśmy mieli z czego dawać.

Przytoczę fragment z przywoływanej już zresztą opinii Biura Analiz Sejmowych. Nieracjonalne jest dublowanie świadczeń z tytułu urodzenia dziecka w postaci dodatku i jednorazowej zapomogi. W świetle celu ustawy o świadczeniach rodzinnych, czyli wspierania rodzin niezamożnych, oraz braku potwierdzenia pozytywnego wpływu zapomogi na wzrost liczby urodzeń likwidacja jednorazowej zapomogi wydaje się uzasadniona społecznie i ekonomicznie. Przypomnę, że nie otrzyma tych świadczeń, tej jednorazowej zapomogi w wysokości 1000 zł, 1,89% osób zarabiających w Polsce. 98,11% osób otrzyma tę zapomogę.

W związku z powyższym, proszę państwa, to jest jedyny fragment naszej rzeczywistości i współodpowiedzialność najzamożniejszych obywateli za tych najsłabszych. Nie mówmy, że można garściami rozdawać pieniądze i realizować projekty zapewne powodowane dobrymi intencjami, propozycje opozycji, bo to nie opozycja odpowiada za budżet. Państwo nie będziecie ponosić odpowiedzialność za wadliwe – powiedziałabym – takie bardzo szczodre propozycje rozdawania tego, co z trudem w czasach kryzysu wspólnie składamy na budżet.

W związku z tym jeszcze raz powtarzam, że debata, która odbyła się podczas posiedzenia Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, powoduje, że większością głosów wspieramy propozycję projektu rządowego zawartego w druku nr 319. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawkę, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten pro-

Wicemarszałek Wanda Nowicka

jekt do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Informacja rządu na temat realizacji zadań związanych z dystrybucją pomocy społecznej przez szkoły i socjalnej funkcji szkoły (druk nr 658).

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pana Macieja Jakubowskiego w celu przedstawienia informacji.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Maciej Jakubowski:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym przedstawić informację rządu na temat realizacji zadań związanych z dystrybucją pomocy społecznej przez szkoły i socjalnej funkcji szkoły.

Od wielu lat prowadzone są działania, których celem jest wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów, szczególnie tych, którzy pochodzą z rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej. Jeśli chodzi o politykę i pomoc społeczną, nie będę tego szeroko omawiał, gdyż przed chwilą pani minister także poruszyła ten temat. Chciałbym bardzo krótko odnieść się do zewnętrznych wobec systemu edukacji zmian, które mają wpływ na pomoc udzielaną w szkołach. Taką najważniejszą zmianą jest oczywiście wzrost kryteriów dochodowych, który są wskaźnikami także w przypadku pomocy udzielanej uczniom. Przypominę, że dla osób samotnie gospodarujących będzie to wzrost o 65 zł, dla osoby w rodzinie – wzrost o 105 zł. Ma tu znaczenie także wzrost innych świadczeń, szczególnie maksymalnej kwoty zasiłku stałego z 444 zł do 529 zł, a także wysokość pomocy dla cudzoziemców i wartość dochodu miesięcznego z 1 ha przeliczeniowego, tj. wzrost z 207 zł do 250 zł. Te wskaźniki mają znaczenie, ponieważ są one brane pod uwagę także w programach pomocy dla uczniów.

Zacznę od omówienia pomocy państwa w zakresie dożywiania. W 2005 r. przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej została uchwalona ustawa o ustanowieniu programu wieloletniego „Pomoc państwa w zakresie dożywiania”. Ta ustawa została znowelizowana w 2009 r. Łączne nakłady na realizację tego programu w latach 2006–2013 wyniosą nie mniej niż 6 mld zł, w tym w latach 2010–2013 – nie mniej niż 3,1 mld zł.

Program ten różni się od innych programów chociażby tym, że przewidziano w nim możliwość zmniejszenia udziału środków własnych gminy z 40% do 20%, o ile gmina uzasadni taką prośbę specjalnymi

warunkami, okolicznościami, jak chociażby klęski żywiołowe. Program ten wspiera gminy w realizacji ich zadań własnych o charakterze obowiązkowym, do których zalicza się m.in. dożywianie dzieci oraz zapewnianie posiłku osobom, które same nie są w stanie go sobie zapewnić. Charakteryzuje go także poszerzenie kręgu potencjalnych odbiorców w stosunku do innych programów. W tym przypadku pomoc przyznawana jest w oparciu o 150% kryterium dochodowego określonego w ustawie o pomocy społecznej, a nie 100%. Możliwe jest także zwiększenie kryterium dochodowego przez gminy, o ile gminy są skłonne finansować to ze środków własnych. Przedłużono czas realizacji programu z 2009 r. do 2013 r. W 2009 r. wprowadzono zasadę, że 10% liczby dzieci, uczniów bez ustalania sytuacji rodzinnej w drodze rodzinnego wywiadu środowiskowego oraz bez wydania decyzji administracyjnej przez ośrodek pomocy społecznej może otrzymywać tę pomoc oraz określono zwiększenie tej liczby w 2010 r. do 20%. Chciałbym podkreślić, że wzrasta liczba dzieci i uczniów objętych tą formą pomocy. W 2009 r. to było ponad 20 tys. uczniów, w tym na wsi ok. 12 tys. uczniów, w roku 2011 to było 58 tys. uczniów, w tym na wsi ponad 33 tys. Zwiększają się także w kolejnych latach środki z budżetu państwa. W 2006 r. z budżetu państwa wydano 484 mln, z budżetu gmin – 265 mln, to stanowi łącznie ok. 750 mln. W 2011 r. z budżetu państwa wydano 547 mln, z budżetu gmin – 295 mln, łącznie 842 mln.

Chciałbym także podkreślić, że wszystkie wnioski wojewodów o przyznanie środków zrealizowano w 100%. Od 2008 r. nie było dzieci, uczniów lub osób dorosłych, które spełniały kryteria i nie były objęte programem ze względu na brak środków.

Chciałbym również powiedzieć o kwestii technicznej, czyli pomocy, która nie była udzielana ze względów technicznych, z braku warunków technicznych i sanitarnych do przygotowania posiłku. W 2006 r. mieliśmy niestety 3 tys. takich przypadków, 3 tys. uczniów nie otrzymało tej pomocy ze względów technicznych, na wsi – 2146 dokładnie. W roku 2011 było to 124 uczniów, na wsi tylko 98 uczniów z tych powodów technicznych, sanitarnych nie mogło uzyskać tej pomocy. Mam nadzieję, że w kolejnym roku takich uczniów w ogóle nie będzie.

Realizacja tego programu jest monitorowana przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwo Edukacji Narodowej, wojewodów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miast.

Warto także powiedzieć o świadczeniach rodzinnych, które co prawda nie są ściśle związane z systemem edukacji, jednak jest kilka świadczeń, które przysługują na dzieci uczące się w szkole, które mają charakter edukacyjny. Jest to dodatek do zasiłku rodzinnego z tytułu rozpoczęcia roku szkolnego. Przysługuje on raz w roku szkolnym w wysokości 100 zł na dziecko. W 2011 r. ponad 2 mln uczniów skorzystało z tego zasiłku. Jest także dodatek do zasiłku rodzinnego z tytułu podjęcia przez dziecko nauki

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Jakubowski

w szkole poza miejscem zamieszkania, przysługujący matce lub ojcu dziecka, opiekunowi prawnemu albo opiekunowi faktycznemu dziecka przez 10 miesięcy w roku, w okresie pobierania nauki. Jeśli chodzi o dodatki do zasiłku rodzinnego z tego tytułu, to w 2011 r. przeciętnie miesięcznie była to kwota ok. 300 tys. zł, czyli ok. 3 mld rocznie.

W przypadku gdy dziecko legitymuje się orzeczeniem o niepełnosprawności lub orzeczeniem o umiarkowanym lub znacznym stopniu niepełnosprawności, można otrzymać także dodatek do zasiłku rodzinnego z tytułu kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego na pokrycie zwiększonych wydatków związanych z rehabilitacją lub kształceniem dziecka. Kwota, która była przyznawana uczniom, rodzinom uczniów niepełnosprawnych w 2011 r., wynosiła miesięcznie przeciętnie 162 tys. zł.

Ważnym elementem są także programy przeciwdziałania przemocy w rodzinie. System oświaty został włączony w działania na rzecz przeciwdziałania przemocy w rodzinie dzięki przepisom ustawy zmienionej w dniu 1 sierpnia 2010 r. Na mocy tych przepisów przedstawiciele oświaty, obok policjantów, pracowników socjalnych czy też kuratorów, wchodzi w skład zespołów interdyscyplinarnych i wspólnie z osobą dotkniętą przemocą w rodzinie pracują nad poprawą sytuacji rodzinnej. Kadra pedagogiczna włączona została w procedurę „Niebieskie karty”. Dzięki wprowadzeniu takiego narzędzia dziecko krzywdzone przez swoich rodziców czy też opiekunów może zgłosić się do swojego wychowawcy czy też pedagoga, który wszczyna procedurę „Niebieskie karty”.

Chciałbym teraz przejść do omówienia programów mających na celu wyrównywanie szans edukacyjnych. Tutaj jest największy, że tak powiem, zestaw programów. Udzielanie uczniom świadczeń w zakresie pomocy materialnej o charakterze socjalnym stanowi zadanie własne gminy, na realizację którego gmina otrzymuje dofinansowanie z budżetu państwa, w tym także w postaci programów rządowych. O tych programach chciałbym teraz powiedzieć.

Ministerstwo Edukacji Narodowej, realizując pomoc materialną dla uczniów w formie stypendiów szkolnych, zasiłków szkolnych, uruchamia środki rezerwy celowej budżetu państwa pn. „Dofinansowanie Narodowego Programu Stypendialnego”, w tym programu „Wyprawka szkolna”, która zwiększa środki na pomoc materialną realizowaną przez gminy. Przejdę do omówienia programu „Wyprawka szkolna”.

Jest to program realizowany od 2002 r. W 2009 r., wprowadzając nową podstawę programową wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego, Ministerstwo Edukacji Narodowej objęło programem „Wyprawka szkolna” kolejną grupę uczniów, którzy nie mogli korzystać z używanych podręczników ze

względu na wprowadzone zmiany programowe. W kolejnych latach byli to uczniowie klas I, II oraz III gimnazjum. Aby zapewnić odpowiedni poziom finansowania podręczników dla uczniów, zwiększono również kwotę przewidzianą na realizację programu: w 2010 r. – do ponad 100 mln zł oraz w 2011 r. – do 115 mln zł. Jednocześnie od 2010 r. do programu włączono również, obok uczniów pozostających w trudnej sytuacji materialnej, 10-procentową grupę uczniów, których rodziny ze względów ekonomicznych, rodzinnych lub społecznych mają trudności z nabyciem podręczników szkolnych, a nie spełniają kryterium dochodowego. Jest to pula, którą swobodnie może zarządzać samorząd.

W 2010 r. w ramach programu „Wyprawka szkolna” dofinansowanie do podręczników otrzymują również uczniowie niepełnosprawni, uczniowie słabowidzący, niesłyszący, z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim, z niepełnosprawnościami sprzężonymi. W 2010 r. z pomocy skorzystało około 33% uczniów niepełnosprawnych, w 2011 r. – już 66% uczniów niepełnosprawnych. Z otrzymanych danych wynika, że uruchomione środki pozwoliły na objęcie wsparciem wszystkich uprawnionych uczniów spełniających kryterium dochodowe i zgłaszających się po pomoc. Poza ustawowym kryterium dochodowym z programu skorzystało około 3–4% uczniów, w zależności od roku, z klas objętych programem, którzy znajdują się w trudnej sytuacji społecznej, rodzinnej, ekonomicznej, lecz nie przekraczają kryterium dochodowego. W latach 2008–2011 środki na ten program co roku wzrastały. W 2008 r. planowana kwota środków wynosiła 50 mln zł, w 2011 r. – 115 mln zł. Wzrasta także liczba uczniów otrzymujących pomoc. W 2008 r. liczba ta wynosiła 233 tys., w roku 2011 – 267 tys.

Ministerstwo Edukacji Narodowej każdego roku przekazuje kuratorom szczegółową informację dotyczącą tego programu, a także aktywnie uczestniczy w propagowaniu tego programu poprzez jego upowszechnienie, akcje medialne, informacje na stronach internetowych i kontakt z samorządami i szkołami. Program jest kontynuowany w 2012 r. Na jego realizację przeznaczono większą kwotę – 128 mln zł. Zakłada się, że w tym roku z pomocy będzie mogło skorzystać około 557 tys. uczniów, to jest łączna liczba uczniów uprawnionych, i ten wzrost w stosunku do znacznie mniejszej liczby w poprzednich latach wynika głównie ze zwiększenia kryteriów dochodowych. W programie ograniczono natomiast do 5%, po konsultacjach z samorządami, pulę środków przewidzianą na udzielenie pomocy poza kryterium dochodowym. Przedtem stanowiła ona 10%, jednak zauważyliśmy, że samorzady nie korzystały z tej możliwości i w wyniku konsultacji z samorządowcami zgodnie ustaliliśmy, że ta pula będzie stanowiła około 5%, tak żeby przeznaczyć większe kwoty na rzecz uczniów, którzy spełniają kryteria dochodowe.

Równocześnie w latach 2010–2011 realizowane były programy interwencyjne związane z występo-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Jakubowski

waniem na terenie kraju klęsk żywiołowych oraz niekorzystnych zjawisk atmosferycznych. Świadczenie wypłacane było tym dzieciom i uczniom, których rodziny zostały zakwalifikowane przez samorząd gminny do otrzymania świadczenia pieniężnego w wysokości do 6 tys. zł, wypłacanego przez władze gminne. Rodziny nie były zobowiązane do przedkładania dodatkowych informacji oraz zaświadczeń w celu otrzymania zasiłku powodziowego. Na wypłatę zasiłków losowych wydatkowano w 2010 r. środki w wysokości ponad 26 mln. Pomoc otrzymało ponad 26 tys. uczniów. W 2011 r. na pomoc wydatkowano środki w wysokości ponad 12 mln. To wsparcie otrzymało ponad 12 tys. uczniów. Pomoc trafiła do wszystkich uczniów wskazanych przez gminy. W 2012 r. na zasiłki losowe zapewniono środki w wysokości 2,5 mln zł.

Przejdę teraz do omówienia wsparcia dla wypoczynku dzieci i młodzieży. Co roku z budżetów województw, wojewodów dofinansowywany jest wypoczynek dzieci i młodzieży. Pierwszeństwo w korzystaniu z różnych form wypoczynku finansowanych z budżetu państwa mają dzieci będące sierotami, wychowankowie domów dziecka oraz innych placówek opiekuńczo-wychowawczych, a także rodzin zastępczych, również uczniowie z rodzin wielodzietnych żyjący w trudnych warunkach materialnych oraz uczniowie z zaburzeniami somatycznymi potwierdzonymi zaświadczeniami lekarskimi i zamieszkujący w środowisku ekologicznie zagrożonym. Na organizację wypoczynku dla dzieci i młodzieży przeznaczono środki finansowe w wysokości blisko 28 mln w 2010 r., 28 253 tys. w roku 2011. W roku 2010 z tej pomocy, z tego wypoczynku skorzystało 737 tys. uczniów, a w 2011 r. blisko 781 tys. uczniów. Ponadto w latach 2010 i 2011 Ministerstwo Edukacji Narodowej organizowało wypoczynek dla dzieci z terenów poszkodowanych przez powódź i inne klęski żywiołowe. Szczegółowe dane mają państwo w poszerzonej informacji, którą państwu przekazaliśmy. Chciałbym tylko podkreślić, że z tego rodzaju pomocy skorzystało w sumie ponad 7,5 tys. dzieci i młodzieży. Także w 2012 r. Ministerstwo Edukacji Narodowej zorganizowało 14-dniowe wakacyjne wyjazdy edukacyjno-terapeutyczne dla dzieci i młodzieży, uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych z terenów poszkodowanych przez żywioły. Dofinansowanie wyniosło w tym przypadku 1,2 tys. zł na każde dziecko.

Ponadto należy zaznaczyć, że Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego od lat aktywnie wspiera działania Ministerstwa Edukacji Narodowej w zakresie realizacji zadań związanych z dystrybucją pomocy społecznej przez szkoły i socjalnej funkcji szkoły na terenach wiejskich. W ramach pomocy Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego dofinansowuje wypoczynek dzieci w ramach promocji zdrowia i profilaktyki zdrowotnej. Dokładny opis tej pomocy także

znajduje się w informacji państwu przedstawionej. Liczba dzieci korzystających z powyższego wsparcia z roku na rok wzrasta. W 2010 r. z wypoczynku letniego, zimowego i półkolonii skorzystało ponad 17 tys. dzieci, podczas gdy w 2011 r. było to już ponad 24 tys. dzieci.

Chciałbym krótko omówić także program „Owoce w szkole”. Jest to program wspólnej polityki rolnej. Powstał jako jedno z priorytetowych działań Komisji Europejskiej zmierzających do poprawy stanu zdrowia i sposobu odżywiania dzieci oraz redukcji ryzyka poważnych problemów zdrowotnych na późniejszym etapie życia. Program został uruchomiony w Unii Europejskiej od roku szkolnego 2009/2010. Bierze w nim udział większość państw członkowskich Unii Europejskiej, w tym również Polska. Jest to program finansowany ze środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej w 75% oraz z budżetu krajowego w 25%. Głównymi celami tego programu jest trwała zmiana nawyków żywieniowych dzieci poprzez zwiększenie udziału owoców i warzyw w ich codziennej diecie oraz propagowanie zdrowego stylu życia poprzez działania towarzyszące o charakterze edukacyjnym realizowane w szkołach. Program ten skierowany jest do uczniów klas I–III szkół podstawowych. Dzieci otrzymują kilka razy w tygodniu porcje owocowo-warzywne, które spożywają w szkole. Z danych uzyskanych z Agencji Rynku Rolnego wynika, że od uruchomienia tego programu w roku szkolnym 2009/2010 do końca roku szkolnego 2011/2012 udostępniono łącznie ok. 100 mln porcji owocowo-warzywnych. W pierwszym semestrze roku szkolnego 2011/2012 do programu zgłoszonych zostało 875 tys. dzieci z klas I–III szkół podstawowych, co stanowi ok. 71% dzieci z grupy docelowej. W drugim semestrze roku szkolnego 2011/2012 zgłoszono już 911 tys. dzieci, co stanowi blisko 74% dzieci z grupy docelowej.

Podobny charakter ma program „Szkłanka mleka”. Jego celem jest również kształtowanie wśród dzieci i młodzieży dobrych nawyków żywieniowych poprzez promowanie spożycia mleka i przetworów mlecznych. Polska jest liderem wśród krajów Unii Europejskiej realizujących ten program. Ilość mleka i przetworów mlecznych dostarczonych do placówek oświatowych jest większa niż w krajach starej Unii i stanowi ok. 20% ogółu ilości wyżej wymienionych produktów dostarczanych do placówek oświatowych w ramach Unii Europejskiej. Z programu tego skorzystało w roku szkolnym 2011/2012 ok. 14,5 tys. placówek oświatowych, to jest 3,3 razy więcej niż w roku szkolnym 2004/2005, który był pierwszym rokiem realizacji programu. Mleko i przetwory mleczne spożywa ok. 2400 tys. dzieci, tj. około 3,8 razy więcej niż w roku szkolnym 2004/2005.

Od początku realizacji tego programu dzieci spożyły ponad 1 mld szklanek mleka i program, co trzeba podkreślić, cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem i jest pozytywnie oceniany zarówno przez dzieci, jak i przez opiekunów.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Jakubowski

Przejdę teraz do ostatniego punktu: pomocy stypendialnej dla uczniów. Tutaj najważniejszym rodzajem pomocy, przede wszystkim pod względem finansowym, są stypendia socjalne finansowane z rezerwy celowej budżetu państwa, dofinansowanie „Narodowego programu stypendialnego”, w tym „Wyprawka szkolna”. Są to świadczenia pomocy materialnej o charakterze socjalnym dla uczniów w następujących formach.

Stypendium szkolne może otrzymać uczeń, w którego rodzinie miesięczna wysokość dochodu na osobę nie przekracza kwoty 351 zł netto, w szczególności gdy w rodzinie tej występuje bezrobocie, niepełnosprawność, ciężka lub długotrwała choroba, wielodzietność, brak umiejętności wypełniania funkcji opiekuńczo-wychowawczych, alkoholizm lub narkomania, a także gdy rodzina jest niepełna lub wystąpiło zdarzenie losowe.

Zgodnie z ustawą z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty stypendium szkolne wynosi miesięcznie od 80% do 200% kwoty, o której mowa w art. 6 ust. 2 pkt 2 ustawy z dnia 28 listopada 2003 o świadczeniach rodzinnych. Od 1 listopada 2009 r. jest to od 72 do 182 zł miesięcznie. Wysokość tego stypendium zależy odpowiednio od decyzji wójta, burmistrza lub prezydenta miasta. Oprócz tego uczniom może być przyznany także zasiłek szkolny, może otrzymać go uczeń znajdujący się przejściowo w trudnej sytuacji materialnej z powodu zdarzenia losowego raz lub kilka razy w roku, niezależnie od otrzymywanego stypendium szkolnego. Przyznanie zasiłku szkolnego nie jest uzależnione od spełniania kryterium dochodowego.

W roku szkolnym 2009/2010 stypendia szkolne otrzymało 677 tys. uczniów, zaś zasiłki szkolne – 19 tys. uczniów. W roku 2010 stypendia szkolne otrzymało 548 tys. uczniów, a w 2011 r. przyznano ponad 21 tys. zasiłków szkolnych.

(Poseł Krystyna Łybacka: 21 444.)

Tak, dokładnie.

Wydatki na realizację wyżej wymienionych form pomocy w roku szkolnym 2010/2011... przepraszam, to są dane dla poszczególnych województw, nie będę ich przytaczał. Mają państwo także te szczegółowe informacje, o które państwo posłowie prosili. Jak pamiętam, podczas posiedzenia komisji przekazaliśmy państwu te informacje. Chciałbym tylko podkreślić, że w 2006 r. kwota środków uruchomionych łącznie na stypendia szkolne to 241 mln zł, kwota środków wykorzystanych przez samorządy to 175 mln zł, a w roku 2011 kwota środków uruchomionych to już 419 mln zł, kwota środków wykorzystanych to już 323 mln zł. W 2012 r. w związku z omawianą już weryfikacją kwot progów dochodowych oraz wysokością zasiłków rodzinnych należy oczekiwać wzrostu odbiorców pomocy stypendialnej.

Uczniom także przyznawane są z budżetu państwa stypendia motywacyjne. Są to stypendia prezesa Rady Ministrów dla uczniów szczególnie zdolnych. Na wypłatę tych stypendiów w roku szkolnym 2010/2011 przeznaczono środki finansowe w wysokości ponad 10 mln zł, a w roku 2011/2012 także ponad 10 mln zł. Liczba stypendystów stypendium prezesa Rady Ministrów na rok szkolny 2010/2011 wyniosła 3984, w roku 2011/2012 było to 4021 uczniów, w roku 2012/2013 – te dane już mamy – 3914 uczniów.

Przyznawane jest uczniom także stypendium ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania. Stypendium to może być przyznane uczniowi szkoły publicznej dla młodzieży lub szkoły niepublicznej o uprawnieniach szkoły publicznej dla młodzieży, uzyskującemu wybitne osiągnięcia edukacyjne. Na wypłatę tych stypendiów przeznaczono w 2010 r. 960 tys. zł, w 2011 r. 975 tys. zł, a w budżecie na rok 2012 zaplanowano środki w wysokości 960 tys. zł. W latach 2010 i 2011 wysokość stypendiów wynosiła 3 tys. zł i otrzymało je odpowiednio 320 i 325 uczniów.

(Poseł Krystyna Łybacka: Jednorazowo.)

Tak, jednorazowo.

Przyznawane jest także stypendium za wyniki w nauce lub za osiągnięcia sportowe z budżetów organów prowadzących szkoły. Szkoła może udzielać stypendium tego rodzaju. Stypendium za wyniki w nauce może być przyznane uczniowi, który uzyskał wysoką średnią ocen oraz co najmniej dobrą ocenę z zachowania w okresie (semestrze) poprzedzającym okres (semestr), w którym przyznaje się to stypendium, a stypendium za osiągnięcia sportowe może być przyznane uczniowi, który uzyskał wysokie wyniki we współzawodnictwie sportowym na szczeblu co najmniej międzyszkolnym oraz co najmniej dobrą ocenę z zachowania w okresie poprzedzającym okres, w którym przyznaje się to stypendium. Stypendium za wyniki w nauce lub za osiągnięcia sportowe przyznaje dyrektor szkoły, po zasięgnięciu opinii rady pedagogicznej, w ramach środków przyznawanych przez organ prowadzący na ten cel w budżecie szkoły. W roku szkolnym liczba stypendystów tego stypendium wyniosła 168 216 uczniów.

Ostatni punkt, który chciałbym omówić, to jest edukacja pozaszkolna i pozalekcyjna. Zacznę od omówienia otwartego konkursu ofert. Ministerstwo Edukacji Narodowej ogłasza takie konkursy na realizację zadań publicznych. Projekty związane są z rozwijaniem zainteresowań i pasji, kształtowaniem otwartej, prospołecznej postawy oraz wspieraniem aktywności obywatelskiej młodego pokolenia. W latach 2010–2011 na niniejszy cel w ramach rządowego programu „Bezpieczna i przyjazna szkoła” Ministerstwo Edukacji Narodowej przeznaczyło środki finansowe w wysokości ponad 3,5 mln zł. Istnieją także programy dotyczące animacji czasu wolnego, które mają na celu rozwijanie kompetencji kulturowych i animowanie czasu wolnego dzieci i młodzieży. Realizowane są w systemie oświaty wielopłaszczyznowo. Zajęcia pro-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Jakubowski

wadzone były w roku szkolnym 2010/2011 w 502 placówkach wychowania pozaszkolnego, a w roku szkolnym 2011/2012 w 601 placówkach wychowania pozaszkolnego, w tym 330 prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego i 264 prowadzonych przez inne organy prowadzące. Oferta placówek dla dzieci i młodzieży jest dla nich bezpłatna. W roku szkolnym 2011/2012 zorganizowano 33 407 stałych i okresowych form zajęć, w których wzięło udział ponad 1100 tys. dzieci i młodzieży. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Joanna Fabisiak reprezentująca Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Joanna Fabisiak:

Bardzo dziękuję, pani marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałabym przedstawić stanowisko Platformy Obywatelskiej wobec informacji rządu o realizacji zadań związanych z dystrybucją pomocy społecznej przez szkoły i socjalnej funkcji szkoły.

Pan minister bardzo szczegółowo przedstawił stan faktyczny, pewne realia. Ja zatem skoncentruję się tylko, po króciuteńkim wstępie, na pewnych faktach. Będą one dotyczyły tych kwestii, w których sytuacja jest zmieniona i jest poprawiona. Omówię także, tylko w pewnym aspekcie, dyskusję, która się odbyła podczas posiedzenia komisji, wskazując na pewne kwestie problemowe i sposoby ich rozwiązania.

Jak już słyszeliśmy, dystrybucja pomocy społecznej przez szkoły realizowana jest przez dwa ministerstwa: Ministerstwo Edukacji Narodowej i Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej oraz samorządy – samorządy poprzez partycypację w kosztach, jak i realizację zadań jako zadań zleconych lub zadań wynikających z ustawy.

Zadania podejmowane przez MEN to głównie wyrównywanie szans edukacyjnych, pomoc stypendialna, profilaktyka zdrowotna i edukacja pozaszkolna. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej – jako zadanie główne należy wskazać dożywianie dzieci i młodzieży, przeciwdziałanie przemocy w szkole oraz przyznawanie dodatków do zasiłków rodzinnych. Rodzina musi mieć prawo do świadczenia i wtedy te różne zasiłki z tytułu rozpoczęcia roku szkolnego, z ty-

tułu podjęcia nauki poza miejscem zamieszkania, z tytułu kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego przyznaje ministerstwo.

Przechodzę do kwestii, która wydaje się bardzo ważna. Dlaczego bardzo ważna? Otóż chciałabym najpierw powiedzieć o zadaniu „Wyprawka szkolna”. Przypomnę państwu, jak ogromne dyskusje były toczzone, podawano w wątpliwość możliwość korzystnego, satysfakcjonującego rozwiązania tego problemu – w sposób satysfakcjonujący dla rodziców i dla ucznia. I tylko dwie liczby: w 2009 r. na ten cel przekazano z budżetu państwa 104 mln zł, ale już w 2011 r. – 115 mln zł. To znakomity wzrost środków na wyprawkę szkolną.

Tutaj wskażę tylko na dwie bardzo ważne kwestie. Otóż od 2010 r. do programu włączeni są wszyscy uczniowie, których rodzice z różnych powodów mają trudności z nabyciem podręczników. Zatem dzieci te po zgłoszeniu i podaniu przez rodziców powodu, bez jakiegoś specjalnego uzasadniania, są zaopatrywane w podręczniki. I jeszcze jedno. Od 2010 r. także dołączeni są wszyscy uczniowie z różnymi dysfunkcjami, a więc niedosłyszający, z dysfunkcjami wzroku, z pewnymi dysfunkcjami intelektualnymi i z dysfunkcjami sprzężonymi z tymi wcześniej wymienionymi. Wszyscy ci uczniowie bez względu na sytuację materialną są zabezpieczeni w tym programie.

I wreszcie ważne jest także to – ponieważ każda stygmatyzacja, każde wymaganie zaświadczeń jest z całą pewnością przykre, nie mówię już nawet o dziecku, ale dla rodziców – że od 2008 r. rodzice mają prawo w ramach programu złożyć oświadczenie o dochodach bez przynoszenia zaświadczeń, które, jak już wskazałam, wiążą się z różnorodnymi przykrościami psychicznymi. Chciałabym zatem podkreślić, że, co jest niezmiennie istotne, w obecnym stanie rzeczy w wypadku dzieci wymagających takiego zaopatrzenia w wyprawkę szkolną program ten jest w pełni realizowany.

Tutaj jeszcze tylko wspomnę o tym, że dodatkowym bardzo dużym wydatkiem dla rządu – było to realizowane z powodzeniem – były wszelkie dodatki, zasiłki nazywane powodziowymi dla dzieci rodziców, których dotknęły różnorodne kataklizmy zarówno w roku 2010, jak i w 2011. To był spory zasiłek na potrzeby edukacyjne, bo w wysokości – na dziecko w tej rodzinie, którą dotknął kataklizm – 1 tys. zł. Rząd przekazał w 2010 r. ponad 26 mln, w 2011 – ponad 12 mln na ten cel.

Drugą ważną sprawą, gdy mówimy o dystrybucji pomocy społecznej ze strony szkoły, są stypendia. I znów pan minister przedstawiał przed chwilą liczby. Może zatem powiem tylko o tych kilku faktach, nieco zmienionych, które dotyczą przede wszystkim kryterium dochodowego. Stypendia w nowym roku szkolnym 2012/2013 będą już naliczane wedle nowego kryterium, które będzie przyjęte w październiku, co daje znakomitą gwarancję rozszerzenia grupy beneficjentów i pełnego wykorzystania środków, które nie zawsze mogły być wykorzystane właśnie z przy-

Posel Joanna Fabisiak

czyn formalnych, z powodu ustawowej niemożliwości przy tym niższym kryterium.

Kryterium progu dochodowego jest szczególnie ważne przy stypendiach szkolnych, gdzie można mieć wątpliwości co do może dość niskiego progu dochodowego, a jednocześnie takiej dużej grupy dzieci, młodzieży, która winna mieć prawo korzystania z tej pomocy.

Natomiast najliczniejsza grupa – nie mówię o stypendiach za wyniki w nauce – ogromna grupa, licząca blisko 170 tys., to są inne stypendia, przyznawane przez dyrektora szkoły za osiągnięcia w nauce i osiągnięcia sportowe, ale z budżetu szkoły. Mamy więc nieco inne podejście do tego, chociaż trzeba wziąć pod uwagę, że szkoła także ma możliwość pozyskiwania środków i w wielu szkołach, i to nie tylko szkołach stołecznych, które znam najlepiej, lecz także w bardzo małych szkołach, dyrektorzy pozyskują na ten cel środki od sponsorów zewnętrznych i nie jest to zjawisko rzadkie.

Myszę, że warto byłoby, panie ministrze, aby w przyszłości wskazać także na sumy pozyskiwane przez szkoły właśnie na ten cel. Pokazują one bowiem taką i zaradność, i aktywność szkoły, poza tymi sumami przeznaczanymi z budżetu państwa.

Wspomnę także o ważnej grupie – w kontekście rozmów i debat w komisji edukacji o innowacyjności, o tym kierunku jako naturalnym i niezbędnym kierunku rozwoju polskiej szkoły, polskich uczelni. Bardzo ważne są stypendia prezesa Rady Ministrów dla uczniów szczególnie uzdolnionych. Toć właśnie te dzieci i ta młodzież w przyszłości zasiądą w ławach wyższych uczelni i na nich szczególnie liczymy jako na tych naszych geniuszy, którzy będą rozwijali innowacyjność. Dlatego tak ważne jest, że liczba uczestniczących w programie wzrasta i w roku 2012 przekroczyła ona już 4 tys. To bardzo dobry symptom.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

Pominę może już te sprawy, które nie koncentrowały tak uwagi. *(Dzwonek)*

Pani marszałek pozwoli, że powiem jeszcze kilka słów o problemach...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo proszę.

Posel Joanna Fabisiak:

Przepraszam, panie marszałku. Nie zauważyłam zmiany.

Sprawa dożywiania dzieci i młodzieży. Powiem tylko o problemach. Są następujące problemy. Pierw-

szy to udział samorządu: 10- czy 20-procentowy udział samorządu w finansowaniu. Problem drugi to sprawa realizacji programu: stołówki czy catering. Głównie te dwa problemy przewijały się w dyskusji.

Pozwólcie państwo, że powiem o tym najkrócej. Udział samorządu jest udziałem naturalnym, wynikającym z pewnego procesu demokratyzacji kraju. Przypomnę organizacje pozarządowe realizujące tak wielką ilość zadań. Otóż one także, aby realizować zadania, muszą wnieść wkład własny. Uważam zatem to za zupełnie naturalne, choć oczywiście trzeba określić, jaki to powinien być procent, tak aby było to racjonalnie ustalone. Uważam ten wkład własny samorządu za niezbędny. Wysokość 20% środków ustalonych, czasami realizowanych w mniejszym zakresie jest zasadna.

Sprawa stołówek i cateringu. Szanowni państwo, ilość stołówek – wielka, ponad 14 tys. – jeszcze została zwiększona i w tej chwili liczba i stołówek, i punktów wydawania posiłków czy mleka jest ogromna. A konieczna jest racjonalizacja wydatków. Nie ma sensu, aby szkoła, która jest mała, w której jest 50–70 uczniów, zatrudniała specjalny staff, organizowała stołówkę.

Ale jest jeszcze jeden powód, o którym trzeba tu wspomnieć. Otóż komisja poświęciła swoje jedno czy nawet dwa posiedzenia raportowi NIK mówiącemu o złym odżywianiu dzieci i młodzieży. Wydaje mi się, że firma cateringowa, której można postawić wymagania w zakresie tego, jakie to ma być wyżywienie, lepiej je częstokroć spełni niż pani, która może nie ma tak specjalistycznego przygotowania do prowadzenia kuchni. To także sprawa niebagatelna.

I wreszcie...

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo proszę o konkluzję, pani poseł.

Posel Joanna Fabisiak:

Już konkluduję.

Zatem Platforma Obywatelska uważa, iż program dystrybucji pomocy społecznej w szkole jest programem realizowanym w sposób satysfakcjonujący, choć oczywiście wykonanie niektórych punktów tego programu warto poprawić. Wskażę tu tylko jeden taki punkt – zabezpieczenie dzieci, które są objęte programem dożywiania, w czasie wakacji. Ten problem jest jeszcze nierozwiązany, ale oczywiście możliwość realizacji tego przez organizacje pozarządowe i namysł samorządu nad tym, jak problem ten rozwiązać, z pewnością sprawią, że doczeka się ta sprawa lepszego zakończenia niż obecne. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł, za wystąpienie klubowe.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Lech Sprawka.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Lech Sprawka:

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie informacji rządu na temat realizacji zadań związanych z dystrybucją pomocy społecznej przez szkoły i socjalnej funkcji szkoły. Równocześnie przedstawiam w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wnioski o odrzucenie w całości informacji rządu na temat realizacji zadań związanych z dystrybucją pomocy społecznej przez szkoły i socjalnej funkcji szkoły.

Powody takiego wniosku są właściwie dwa. Po pierwsze, negatywnie oceniamy realizację tego zadania przez rząd koalicji Platformy Obywatelskiej i PSL, a po drugie, sam dokument, który został przekazany do Sejmu w dniu wczorajszym, a na stronach sejmowych pojawił się dzisiaj, jest luźną składanką dwóch materiałów, które były rozpatrywane na posiedzeniach komisji, ale trzeba było aż trzech terminów, żeby doprowadzić do finalizacji tego, ponieważ za pierwszym razem minister pracy i polityki społecznej pan Władysław Kosiniak-Kamysz doszedł do wniosku, że ta problematyka nie mieści się w zakresie jego działania, następnym razem nie oddelegował nikogo ze swoich ministrów i dopiero za trzecim razem udało się to rozpatrzyć. Natomiast, tak jak wspominałem, ten dokument jest bardzo dziwny. Złożony jest z dwóch materiałów przygotowanych według dwóch różnych metodologii, innej w części opracowanej przez ministerstwo pracy, i zupełnie innej w części przygotowanej przez ministerstwo edukacji. Z ciekawością przeczytałem informację, że ten dokument przyjęła Rada Ministrów. Panie ministrze, proszę o informację na piśmie, którego dnia Rada Ministrów przyjęła ten dokument.

A teraz do rzeczy, jeśli chodzi o poszczególne kwestie poruszone w tym materiale. Rozpoczynam od części MEN-owskiej. Jest to materiał, który zawiera mnóstwo liczb, przedstawia mnóstwo faktów, natomiast nie przedstawia żadnej oceny, czy te zadania są i w jaki sposób realizowane, a podobno nadzór jakościowy jest preferowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Do tego nie ma żadnych wniosków, do żadnego elementu zamieszczonego w tej informacji nie dołączono żadnego wniosku.

Przykłady. Pierwszy to wypoczynek dzieci i młodzieży. Wiele liczb, ale żadnego zestawienia. A zestawienie jest ciekawe, to, które tłumaczy, a jest to w jednym z tytułów, w jednej z gazet, dlaczego Polska

jest krajem dzieci bez wakacji. Otóż z letnich obozów i kolonii w tym roku skorzysta od 15% do 20% dzieci. Czy to jest dobra realizacja tego zadania? 50% dzieci w czasie wakacji było tylko i wyłącznie w domu, spędziło wakacje w domu. To wynika z danych Ministerstwa Edukacji Narodowej. Czy to jest dobra realizacja tego zadania?

Przykład następny to profilaktyka zdrowotna. Piszecie państwo o różnych programach, o porozumieniu między ministrem edukacji, ministrem zdrowia a ministrem sportu i turystyki, ale nie ma żadnych informacji o tym, co z gabinetami stomatologicznymi w szkołach, co z gabinetami pielęgniarstwowymi i lekarskimi w szkołach. Co się stało? Proszę zapytać rzecznika praw dziecka, on ma doskonale rozeznanie, jeśli chodzi o gabinety stomatologiczne, które tam, gdzie jeszcze dobrze funkcjonowały, w 2010 r. i 2011 r. zostały praktycznie zlikwidowane poprzez sposób postępowania Narodowego Funduszu Zdrowia.

Kwestia dożywiania. Muszę powiedzieć, że materiał ministerstwa pracy w tym zakresie jest dużo lepszy od materiału ministerstwa edukacji, bo przynajmniej dokonuje się pewnych analiz, wyznacza kierunki, zresztą było to także widać we wcześniejszej realizacji. Mimo to ani w materiale ministerstwa pracy, ani w tej części MEN nie ma ani słowa o liczbie stołówek, pani poseł. To nieprawda, że liczba stołówek wzrosła. Zmalała i to nie tylko z powodu likwidacji stołówek w małych szkołach, również w dużych szkołach. Dlaczego? Dlatego że samorządy chcą przejąć całość kosztów wyżywienia, łącznie z przygotowaniem, na rodziców. W wielu przypadkach, w przypadku wielu samorządów tak są ustalane opłaty. MEN doskonale o tym wie i MEN doskonale wie o tym, że trzeba uszczegółowić zapisy prawne w tym zakresie, żeby nie było tu patologii.

Następna kwestia, również poruszana, to kwestia stypendiów. Proszę państwa, znowu liczby bezwzględne może i dobrze wyglądają, ale proszę spojrzeć na następujące zestawienie. Rozdział: Pomoc materialna. W 2006 r. wydano 568 mln, w 2007 r. – 619 mln, w 2008 r. – już 552 mln, zjeżdżamy w dół, w 2009 r. – 451 mln, w 2010 r. – 418 mln, w 2011 r. – 401 mln, a w 2012 r. należy się spodziewać, że będzie to już ok. 300 mln.

Panie Ministrze! W ubiegłym roku – niedawno debatowaliśmy nad sprawozdaniem z budżetu na rok 2011 – z pomocy materialnej w rezerwie celowej: Narodowy Fundusz Stypendialny nie wykorzystano 109 mln zł. To są pieniądze na stypendia socjalne oraz na wyprawki. Już w 2009 r., kiedy oceniane było sprawozdanie za 2009 r., wydana została negatywna opinia w tym zakresie na wspólnym posiedzeniu komisji edukacji i komisji samorządu terytorialnego. Już wtedy został sformułowany wniosek, żeby zmienić zasady opisane w rozdziale dotyczącym pomocy materialnej, żeby je uelastyczyć. Minęło 5 lat, niedawno obchodziliśmy jubileusz, i nic w tym zakresie nie zrobiono, nie zmieniono ani jednego zapisu. To jest jedna

Posel Lech Sprawka

z przyczyn, nieelastyczność zapisów w tymże rozdziale.

Kwestia następna to kwestia progów dochodowych. Teraz mamy wielkie osiągnięcie rządu. Tymczasem nikt nikomu łaski nie robi. Szanowni państwo, ustawa o pomocy społecznej w art. 9 stanowi, że kryteria dochodowe podlegają weryfikacji co 3 lata z uwzględnieniem wyniku badań progu interwencji socjalnej, a badań progu interwencji socjalnej dokonuje Instytut Pracy i Spraw Socjalnych. Państwo przyznajecie nawet w tym dokumencie, że już w 2009 r. wystąpiły przesłanki do tej zmiany. Dlaczego ona nie nastąpiła? Przecież tego nie można było ciągnąć w nieskończoność.

Ostatnia kwestia związana z nowelizacją ustawy o finansach publicznych dotyczy słynnego art. 128, który od 1 stycznia 2010 r. wprowadził obowiązek 20-procentowego wkładu własnego przy pomocy materialnej. 28 lutego na posiedzeniu komisji edukacji, kiedy omawiany był raport NIK poświęcony pomocy materialnej, pan minister Sławecki mówił, że w MEN trwają prace nad tym, żeby w odrębnych przepisach znieść jak gdyby konieczność tego wkładu własnego. Tymczasem 14 czerwca, kiedy omawiany był problem subwencji, pani minister Majszczyk, wiceminister finansów, powiedziała, że absolutnie tej zmiany nie będzie. To jest jakaś kakofonia, nieprawdopodobny pluralizm w tym zakresie w Radzie Ministrów. Kto ma w końcu rację? Czy będzie ta zmiana, czy jej nie będzie? To jest jedna z głównych przyczyn tego, że te 109 mln w 2011 r. nie zostało wykorzystane. Mówimy o tym rokrocznie przy każdym sprawozdaniu, a wielki niewykorzystanych środków rokrocznie się zwiększają. W tym roku osiągnęliśmy 21% w całości pomocy materialnej, w tym w „Wyprawce szkolnej” ponad 35%.

Jest tu jeszcze czwarta przyczyna. Chodzi o brak nadzoru w tym zakresie zarówno ze strony MEN, jak i kuratorów oświaty. Proszę sprawdzić kierunki nadzoru pedagogicznego w zakresie kontroli w roku 2011/2012 i 2012/2013. Nie znajdziecie tam państwo ani jednego hasła związanego z pomocą materialną i z funkcją opiekuńczą szkoły. Są tam różne rzeczy, jest po kilkanaście tematów kontroli, a na ten temat ani słowa. Nie znajdziecie państwo tego typu określeń, które są w tytule tej informacji, w załączniku do rozporządzenia o nadzorze pedagogicznym, tam, gdzie są stawiane wymagania odnośnie do oceny jakości pracy szkoły.

Proszę państwa, ta funkcja opiekuńcza oprócz dydaktycznej i wychowawczej jest niezmiernie ważna, bo stanowi o wyrównywaniu szans, a traktowana jest po macoszemu. (*Dzwonek*) Tak została potraktowana przy przygotowaniu tego materiału i tak jest traktowana w trakcie realizacji. Pan minister nie zająknął się dzisiaj ani jednym zdaniem, czy ocenia pan to dobrze, czy źle, w tym fragmencie, w innym fragmencie. Po raz kolejny informacja MEN sprowa-

dza się do przedstawienia słupków, tabel, liczb i mamy zero oceny. Z rozbijającą szczerością na jednym z ostatnich posiedzeń komisji powiedział pan, że zajmie się pan analizą przyczyn niewykorzystania środków na pomoc materialną. Panie ministrze, przez 5 lat analizujecie i nie zmieniliście nawet jednego zdania w rozdziale dotyczącym pomocy materialnej w ustawie o systemie oświaty.

Dlatego też, Wysoka Izbo, nie możemy postąpić inaczej, jak tylko przedłożyć wniosek o odrzuceniu tej informacji w całości. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Głos zabierze pani poseł Krystyna Łybacka, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Krystyna Łybacka:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po pierwsze, bardzo dziękuję panom posłom Bauciowi i Walkowskiemu, że zechcieli zgodzić się na to, iż mogę mówić w innej kolejności niż to wynika z liczebności klubów. Dziękuję pięknie.

Wysoka Izbo! Zadam pytanie retoryczne. Czy można leczyć pacjenta bez stawiania diagnozy?

(*Głos z sali: Można.*)

Można, jeżeli się zakłada, że nie interesuje nas kompletnie zdrowie pacjenta ani efekt finalny. W tym przypadku tym pacjentem, wobec którego należy postawić diagnozę, są polskie dzieci dotknięte bardzo bolesną chorobą, bo chorobą biedy. Tymczasem w materiale poza suchymi danymi statystycznymi nie mamy przyczyn biedy, nie mamy analizy specyfiki polskiej biedy, bo ona jest specyficzna, nie mamy ani słowa na temat niedoskonałości stosowanych do tej pory mechanizmów wyprowadzających dzieci z biedy i wreszcie nie mamy nawet cienia przejawu jakichś elementów długofalowej polityki państwa wobec tego zjawiska. Powiem więcej i nie jest to demagogia. W ogóle – można to stwierdzić na podstawie tych materiałów i zachowań, o których po części mówił już przede mną pan poseł Sprawka – nie mamy polityki społecznej.

Dowód? Otóż Sojusz Lewicy Demokratycznej poruszony dwoma raportami: raportem Eurostatu i raportem UNICEF-u na temat biedy dzieci w Polsce zwrócił się o tę informację. Pani marszałek przekazała ją do rozpatrzenia na forum dwóch połączonych komisji: Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Komisje, zgodnie z modelem zachowania przyjętym w takim przypadku, zwróciły się o to, aby oba ministerstwa przygotowały informację na ten temat. Jaką ministerstwo edukacji przygotowało, taką przygotowało, ale przy-

Posel Krystyna Łybacka

słało. Natomiast pan minister Władysław Kosiniak-Kamysz napisał... Wysoka Izbo, zacytuję, bo to jest kuriozalna odpowiedź: W nawiązaniu do pisma pana przewodniczącego z dnia 27 kwietnia w sprawie przekazania materiałów dotyczących realizacji zadań związanych z dystrybucją pomocy społecznej przez szkoły i socjalnej funkcji szkoły pragnę uprzejmie zauważyć, iż powyższe kwestie należą do właściwości ministra edukacji narodowej, a nie resortu pracy i polityki społecznej.

To mamy politykę społeczną wobec dzieci i młodzieży? Nie. To ma być tylko domena resortu edukacji. Współczuję panu ministrowi, który nie dostrzegł, że w zakresie jego kompetencji są zadania, na realizację których tylko w realiach roku 2011 wydano 557 mln zł. To przecież resort pracy i polityki społecznej – nazwa jest nadużyciem, jak widać – prowadzi akcję dożywiania. W jego gestii są dodatki do świadczeń rodzinnych.

Czy zatem możemy się dziwić, że ten resort nie zauważył, że 3 mln dzieci straciły możliwość korzystania z dodatku do świadczeń z uwagi na niewaloryzowanie progów dochodowych? Że to pogłębiło polską biedę, biedę polskich dzieci? Pytam: Czy dzisiaj jest przedstawiciel Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej? Pani poseł Ostrowska po wystąpieniu pana ministra Jakubowskiego wyraziła désintéressement i wyszła.

Tymczasem wśród licznych grup zagrożonych biedą w sposób najbardziej dotkliwy zjawisko to jest odczuwane przez dzieci. Po pierwsze, pamiętajmy, że dzieci nie mają wpływu na to, jakie rozwiązania przygotowujemy my, dorośli. Po drugie, jeżeli nie zagwarantuje się dzieciom należytych warunków i ochrony przed ubóstwem, to pojawi się syndrom błędnego koła. Dziecko bowiem, które jest dotknięte biedą i wykluczeniem, ma większe kłopoty w pozyskaniu należytego poziomu edukacji, w związku z tym ma mniejsze kompetencje. To skutkuje gorszą sytuacją materialną, co z kolei powoduje gorszą sytuację zdrowotną. A do czego to wszystko prowadzi? Oczywiście prowadzi do tworzenia klienteli w ośrodkach pomocy społecznej. Powtarzam: syndrom błędnego koła. Pamiętajmy ponadto jeszcze o jednym. Błędy popełnione wobec dzieci w czasie, kiedy dochodzą one do dorosłości, są błędami, których nie możemy naprawić, bo do dorosłości dochodzi się raz w życiu, nie ma do tego powrotu, a konsekwencje są widocznie w dalszym życiu.

Jakie są zatem główne przyczyny biedy? Po pierwsze – bezrobocie. Proszę państwa, przecież ostatnie dane pokazują, że ten problem będzie narastał, a nie malał. Druga sprawa to niskie płace. Sprawa trzecia – mało stabilna praca. Niestety specyfiką polskiej biedy jest to, że jest ona najczęściej związana z rodzinami wielodzietnymi. Ale jest jeszcze drugi, szczególny rys polskiej biedy. To jest głównie bieda polskiej wsi. Tak było do tej pory. Na-

tomiast teraz mamy już łódzkie enklawy biedy. Ostatnie dane mówią o wzroście bezrobocia w dużych miastach, a to oznacza, że zakres biedy się rozszerza. Jakie mamy zadania w związku z tym? Kolejny problem wynika z faktu, że tak naprawdę, jeżeli chodzi o stabilność zatrudnienia, to ona maleje. A my mamy jeszcze inny specyficzny rys, mianowicie regionalizację biedy. Warmińsko-mazurskie, lubelskie, kujawsko-pomorskie, świętokrzyskie – głównie to są obszary dotknięte biedą.

Popatrzmy teraz na te dwa raporty, które nas tak bardzo wzburzyły. Raport UNICEF, który pogrupował państwa w zależności od PKB na głowę mieszkańca. My jesteśmy w grupie między 13 a 25 tys. dolarów. Wiecie państwo, kto tylko ma gorszą sytuację niż Polska? Łotwa, Bułgaria i Rumunia. Ale najbardziej dramatyczne jest to, że poziom biedy polskich dzieci jest wyższy niż poziom biedy polskiej populacji. Zatem są potrzebne nadzwyczajne, długofalowe rozwiązania. Szkoła jest niezwykle istotnym miejscem socjalizacji, czasami jedynym, z jakim dziecko może się spotkać. Tymczasem my mamy, owszem, działania doraźne, natomiast działania dotyczące likwidacji biedy wśród dzieci i zagrożenia ubóstwem, a według Eurostatu jest to aż 30%, powinny być wpisane wprost w funkcje szkoły.

Reforma AWS-u, reforma ministra Handkego właściwie zupełnie zaniechała funkcji socjalnej szkoły, a tę funkcję socjalną szkoły z ogromnym trudem zaczął przywracać rząd Sojuszu Lewicy Demokratycznej, rząd Leszka Millera. Wtedy właśnie wprowadzono „Wyprawkę szkolną”, dożywianie, wtedy zaczęto pomagać gminom w odrestaurowaniu stołówek, wtedy zaczęto pomagać gminom w odrestaurowaniu gabinetów lekarskich. I to jest miejsce do tego, żeby podziękować i rządowi Prawa i Sprawiedliwości, i rządowi Platformy Obywatelskiej i PSL-u za to, że te programy, takie jak wyprawka, dożywianie, „Narodowy program stypendialny” wtedy ustanowiony, kontynuują.

Natomiast zgadzam się z panem posłem Sprawką – ani słowa o gabinetach lekarskich, a to jest przecież jeden z istotnych elementów opieki nad dziećmi zagrożonymi ubóstwem, ani słowa o tym, co robimy z bazą stołówkową. Czy nie należałoby np. dokonać zmian w ustawie i powiedzieć, że w szkole jest stołówka? Ani słowa na temat tego, o czym mówili też moi przedmówcy, że dla wielu jednostek samorządu, szczególnie w sytuacji kiedy samorządy borykają się z ogromnymi problemami finansowymi, konieczność wkładu własnego w przypadku stypendiów, w przypadku akcji dożywiania blokuje to i powoduje, że mamy niewykorzystane środki. I teraz, Wysoka Izbo, proszę spojrzeć na ten dramatyczny paradoks: 30% polskich dzieci jest zagrożonych ubóstwem, 22% żyje w biedzie i jest 109 mln zwrotu z pomocy w jednym roku. Przecież to dowodzi, jak ułomne mamy rozwiązania, które nie pozwolą wykorzystać nawet przewidzianych środków.

Posel Krystyna Łybacka

Jest kolejny problem, nad którym wszyscy powinniśmy się zastanowić: Co takiego dzieje się w naszych mechanizmach, gdzie jest ten słaby punkt, że nie potrafimy wyrwać z biedy, że petryfikujemy biedę? Ale założono, że wyrównywanie poziomu, a takie było założenie tej reformy z 1998 r., nastąpi w gimnazjum i w jednym roku przestało istnieć ponad 3 tys. szkół. Przestały istnieć głównie w małych ośrodkach na wsi, w miastach, czyli spotęgowało to syndrom polskiej biednej wsi, a te dzieci zostały odcięte od możliwości pomocy poprzez szkołę.

Ja z ogromnym zainteresowaniem przeczytałam te wszystkie dane (*Dzwonek*), które przygotowało ministerstwo edukacji, te zestawienia, ale, tak jak powiedziałam, brakuje refleksji, brakuje analizy, brakuje elementów długofalowej polityki i brakuje czegoś, co jest najważniejsze, traktowania szkoły wieloaspektowo, a jednym z tych zagadnień powinna być długofalowa socjalna funkcja szkoły.

Z tych powodów klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej nie może przyjąć tej informacji i wnosi o jej odrzucenie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Piotr Paweł Bauć, Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przed chwilą pani minister Łybacka i też kolega z PiS-u krytycznie odnieśli się zarówno do sposobu przedstawienia informacji, jak i do treści tej informacji. Sposób przedstawienia jest skandaliczny, ale w zasadzie stanowi to już stały fragment postępowania Platformy Obywatelskiej, czyli na ostatnią chwilę dokumenty, na ostatnią chwilę informacje, na ostatnią chwilę, no, żeby zdążyli umrzeć, to byłoby dobrze, ale nie życzę im tego jeszcze teraz. Wszystko jest na ostatnią chwilę. I jeżeli skupimy się na tym, co otrzymujemy, to zobaczymy, że ten gargamelizm ministra Rostowskiego, a więc po prostu mentalność buchalteryjna, opanował już cały rząd. Otrzymujemy zestawienia liczb. Zaplanowaliśmy, żeby wydać 120 mln zł, wydaliśmy 119 850 tys. zł. Zaplanowaliśmy, żeby wydać itd., i podpisujemy, funkcja socjalna szkoły zrealizowana. Niestety, nie jest zrealizowana, bo przed chwilą pani minister Łybacka mówiła, że zwrot 100 mln zł przewidzianych na pomoc dla najbiedniejszych oznacza, że Polska nie jest krajem ludzi biednych, ale jest Luksemburgiem, gdzie emerytura wynosi 10 tys. zł, skoro nikt nie chce z tej pomocy skorzystać. Ale

oczywiście są ludzie, którzy potrzebują, a przede wszystkim ich dzieci, które potrzebują tej pomocy, tylko niesprawna, nieefektywna administracja zatraciła wszelkie możliwości sprawnego działania i kontrolowania, jak jest realizowane to, co zapisujemy w budżecie oraz w różnego typu ustawach. Te nieskonsumowane 100 mln zł przewidziane na pomoc socjalną to jest po prostu skandal. To jest nic innego jak skandal.

Mamy dane GUS wskazujące, że średnia pensja w Polsce wynosi około 3600 zł. Średnia arytmetyczna ma to do siebie, że jest po prostu martwą liczbą, niczym więcej. Inne dane, jeżeli sięgnie się do danych GUS, pokazują, że 60% zatrudnionych Polaków otrzymuje minimalną pensję. A te 60% Polaków, jak zobaczymy, to są z reguły właśnie ci, którzy mają na utrzymaniu dzieci. Okazuje się, że nie umiemy spojrzeć na liczby inaczej niż tylko przez średnią arytmetyczną. I znów mamy kryterium dochodowe. Co to jest za filozofia: kryterium dochodowe, jeśli chodzi o opiekuńczą funkcję szkoły? Jeżeli zapisuje się w konstytucji, że edukacja jest bezpłatna, to nie oznacza to przekazywania informacji z głowy do głowy. Edukacja to jest system, w tym również system opiekuńczy, system, który uczy dzieci na przykład tego, że spożywa się odpowiednio przygotowany posiłek, bo wiemy, że rodziny, szczególnie rodziny obciążone różnymi dysfunkcjami, nie przekazują tej informacji. Gdzie te dzieci mają się nauczyć? Właśnie w szkole, gdzie jest stołówka i gdzie dostaje się pierwsze danie, drugie danie i jeszcze coś do ręki, a nie korzysta się z cateringu. Catering jest obciążony Prawem zamówień publicznych – najtańszy wygrywa. I co? Wpiszemy, że posiłek ma mieć 2000 kcal? Tak, przywieziemy kilo cukierków i będzie 2000 kcal. Znowu buchalteria, nic więcej. To jest kwestia w ogóle polityki, jeżeli chodzi o szkołę jako miejsce, gdzie spora grupa dzieci ma otrzymać zarówno pomoc, jak i pewną wiedzę, socjalizację społeczną, żeby dzieci były lepsze od swoich rodziców, żeby oderwały się od tego błędnego koła powtarzania złych schematów funkcjonowania, w tym na przykład właśnie złych schematów związanych z odżywianiem.

Następna kwestia dotyczy wyprawki szkolnej. I znowu są nieskonsumowane środki. Ale co to jest za filozofia zakładająca, że wyprawkę dostają biedniejsi? Normalnie każdy uczeń powinien dostać od państwa wyprawkę. Dlaczego? Bo kategoria: biedniejsi dostaną, bogatsi nie, to jest nic innego jak stygmatyzacja, to jest pokazywanie palcem: biedny. Następnie będziemy tutaj mówić o tym, że przecież nie wolno robić takich rzeczy, że jak się w szkole dzieją takie rzeczy, to jest skandal. A co się dzieje? Państwo wmontowało taki system właśnie w ten sposób, że powiedziało: kryterium socjalne to wyprawka, czyli wyszukujemy biednych, pokazujemy ich palcem i robimy paczki, popatrzcie jacy my jesteśmy dobrzy dla tych biednych. Tak mogą robić biznesmeni na charytatywnych bankietach, że nażrą się kawioru i rzucą po 1 tys. zł, ale nie państwo. Co to jest za wzór wychowawczy?

Posel Piotr Paweł Bauć

Następna kwestia, zupełnie pominięta w tych sprawozdaniach, dotyczy właśnie zdrowia i higieny. Nie mamy żadnych informacji, co dzieje się ze zdrowiem dzieci, jak ono jest monitorowane. Wiemy, jak służba zdrowia leży. Kiedy rodzice, którzy dowiadują się, że sami nie mogą przyjść do lekarza, gdy to jest potrzebne, tylko za trzy lub cztery miesiące, przychodzą z dziećmi? Wtedy, kiedy dzieci boli brzuch, tak, ale nie wówczas, kiedy zaczyna się próchnica czy krzywica, która niestety wraca, nie wówczas, kiedy jest niedożywienie. Kto ma to zrobić? Odpowiednia służba opłacana przez państwo, mam na myśli gabinety lekarskie i gabinety stomatologiczne. Co to za filozofia, żeby to zrobić? Po prostu trzeba to przemysleć i wprowadzić jako politykę, że państwo musi to zabezpieczyć. Dlaczego? Bo inaczej będzie miało słabych, źle przygotowywanych obywateli. Znow niech to załatwią rodzice.

Właśnie, rodzice. Nie mamy żadnej informacji, w jakiej części rodzice uczestniczą finansowo, bezpośrednio swoimi wydatkami w tym, o czym właśnie mówimy, zabezpieczeniu socjalnym, jeżeli chodzi o dzieci. Podejrzewam, że może to być przerażająca liczba i dlatego nie jest ona podawana. Większość rodziców mówi bowiem, że z własnej kieszeni kupuje podręczniki, przybory szkolne, z własnej kieszeni opłaca wakacje. Ponad połowa polskich rodzin deklaruje, że nie stać ich na wyjazd na jedynotgodniowe wakacje. Co to znaczy? Ze dzieci z tych rodzin na pewno wakacje spędzą w domu.

Nauczyciele przez lipiec i sierpień otrzymują pensje, podpisują, że mają 40 dni urlopu. Co z pozostałymi dniami? Dlaczego szkoły stoją zamknięte? Dlaczego nie ma właśnie wtedy akcji letniej, żeby dzieci mogły przyjść, żeby można było przy okazji sprawdzić, w jakim są stanie, jaką mają kondycję fizyczną, sprawność, w jakim są zdrowiu? Dlaczego właśnie tej pewnej grupie, która faktycznie wymaga pomocy, nie pomóc poprzez zajęcia, dożywianie, a nawet pewne akcje medyczne, chociażby też przez informacje o higienicznym sposobie życia?

Mamy więc znow na łapu-capu jakąś buchalteryjną grę liczb i brak analizy i wniosków wynikających z tych liczb, szczególnie kiedy wszyscy mówimy, że jest coraz słabiej na rynku, że jednak Polskę dopada kryzys, a nie wykorzystujemy pieniędzy, które planujemy, a chyba nie planujemy na zasadzie: palec w usta i skąd wiatr wieje, tylko chyba na zasadzie wiedzy analitycznej, ukończonych studiów i skomplikowanych obliczeń. I nagle wraca 100 mln, 100 bardzo ważnych milionów...

(Posel Piotr Walkowski: 109.)

109. To nie jest 100 mln na rakiety, to nie jest 100 mln na pensje posłów. To jest 100 bardzo ważnych milionów, to jest 100 mln zabranych głodnym dzieciom. Dlatego Klub Parlamentarny Ruch Palikota będzie skłaniał się, aby nie przyjąć tego dokumentu. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Piotr Walkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Walkowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Dyskutujemy nad informacją rządu na temat zadań związanych z dystrybucją pomocy społecznej przez szkoły i socjalnych funkcji szkoły. Myślę, że, tak jak moi poprzednicy powiedzieli, jest kwestia wpływu dokumentu i zapoznania się z nim przez posłów. Troszeczkę mało czasu na to było. Ten dokument otrzymałem dzisiaj rano. Ale myślę, że z kwestiami dotyczącymi tej materii spotykamy się na co dzień. Jest to tutaj usystematyzowane, są liczby w sprawie poszczególnych działań, jest to informacja. Może powinniśmy żądać nie tylko informacji, ale również tego, żeby dołączone do niej zostały wnioski i wskazówki, jak działać, ażeby sytuację poprawić, chociażby jak rozwiązać problem zwróconych 109 mln. Myślę, że zwrot tych 109 mln wynika z tego, że zadania, które przekazujemy samorządom, wiążą się z podejmowaniem decyzji co do wykorzystania środków, a chociażby przez to, że w prasie, w innych mediach mówi się dość dużo o nadużywaniu kompetencji, osoby, które mają podejmować te decyzje, jeżeli zasady nie są do końca klarowne, jak można te środki zagospodarować, nie podejmują ich. W kraju jest ponad 2400 gmin i w związku z tym część z nich z tych środków nie skorzystała, chociaż mogła je wykorzystać na cele zgodne z ustawą. Dlatego też mam wniosek, ażeby doprowadzić do tego, by te procedury dawały takie możliwości. Tak jak koleżanka odpowiedziała, samorządy są rzeczywiście nadwężone ilością działań, chociażby w kwestii wykorzystania środków unijnych na infrastrukturę, a mają ograniczone możliwości, bo tzw. dochody własne pokrywają w tej chwili wcześniej zaciągnięte zobowiązania. Gminy przechodzą proces oddłużenia swoich budżetów i muszą taki program przyjąć.

W kwestiach tutaj omawianych rzeczywiście – bo stwierdziłem, że wszyscy posłowie występujący omawiający te kwestie są z komisji edukacji, jestem jedynym posłem z komisji polityki społecznej – nastąpiło takie przerzucenie, że tematy społeczne rozpatrywane są w komisji edukacji. Taki jest odbiór. Jak rozdzielono wśród posłów te zadania, tak, widzę, rozdzielono to między dwa resorty. Myślę, że to jest niedobra sprawa. Po raz kolejny spotykam się z tym, że kwestie zadań, które wzajemnie się zazębiają i są dzielone na dwa resorty bądź więcej w niektórych przypadkach, niedomagają, powstają pewne luki, które powodują, że nie do końca efektywnie wykorzystywane są środki.

Posel Piotr Walkowski

Przedwczożaj spotkałem się z kolejną grupą dzieci, które przebywały na półkoloniach podczas wakacji – poprzez moje stowarzyszenie zorganizowałem półkolonie dla blisko 500 dzieci – i powiem państwu, że nauczyciele, jeżeli mają możliwości uzyskania pomocy zewnętrznej, chętnie korzystają z tego, by dla swoich dzieci w czasie wakacji organizować 2-, 3-tygodniowe półkolonie, w trakcie których mają możliwość prowadzenia dodatkowych działań edukacyjno-wychowawczych, ale również możliwości spotkań, prelekcji, także w zakresie zadań dotyczących zdrowia, higieny życia czy też właściwego odżywiania. Można to realizować, tylko znowu armia ludzi zaangażowanych w tzw. organizacjach pozarządowych musi dotrzeć, musi również dopukać się do środków, które gdzieś tam można znaleźć, ażeby można było udzielić tej pomocy.

Dlatego też, panie ministrze, nie jest ujęta np. pomoc ze środków Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, która jest przeznaczona na akcję letnią, na kolonie, półkolonie, które są realizowane. Środki te są wykorzystywane w sposób, powiedziałbym, bardzo efektywny.

W tym miejscu niejako włącza się kolejny resort, bo kwestie dożywiania, chociażby przez programy „Owoce w szkole” i „Szlanką mleka”, co podlegało dyskusji, że nie ma na to środków, to jest resort rolnictwa poprzez Agencję Rynku Rolnego i wykorzystanie środków europejskich. Akurat w tym zadaniu jesteśmy w czołówce krajów europejskich, jeżeli chodzi o sposób wykorzystania środków.

Zdaję sobie sprawę, że ujęte w tej informacji dane wymagają analizy i wyciągnięcia wniosków. Myślę, że te wnioski będą formułowane dzisiaj na tej sali, ale tak mam skonstruowany umysł, że jest on przygotowany raczej do konstrukcji, do budowania i trudno byłoby mi po prostu nie przyjmować informacji, która obejmuje pewien okres i wykonane operacje dotyczące określonych środków, gdyż nie przyjmując tego, i tak niczego nie zmienię, ponieważ poszczególne operacje i zadania zostały wykonane.

Nie mam innego rozwiązania, a równocześnie, panie marszałku, jako przedstawiciel klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego, który pragmatycznie podchodzi do sprawy, w imieniu klubu składam deklarację, że będziemy głosowali za przyjęciem niniejszego dokumentu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Marzena Dorota Wróbel z Solidarnej Polski.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Marzena Dorota Wróbel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Poziom cywilizacyjny i kulturowy państwa określa jego stosunek właśnie do tych, którzy są najsłabsi, najubożsi i najbardziej potrzebują pomocy. Dotyczy to przede wszystkim dzieci, rodzin wielodzietnych, osób starszych.

Nic tak jednak nie boli, proszę państwa, jak bieda dzieci i głód dzieci. Trzeba dzisiaj wyraźnie to powiedzieć: Polska jest krajem, w którym panuje głód wśród najmłodszych, najbardziej potrzebujących i najsłabszych, do czego oczywiście rząd nie chce się przyznać w informacji, która została posłom przedstawiona. O sposobie przedstawiania tej informacji już nie będą zbyt wiele mówiła, bo został on skrytykowany przez moich poprzedników. Do tych głosów krytyki dołączam także swoją opinię, bardzo negatywną.

Analizujemy dziś tę informację rządu na temat realizacji zadań związanych z dystrybucją pomocy społecznej przez szkoły i socjalnej funkcji szkoły i wynika z niej, że w Polsce pod tym względem jest, jeśli nie bardzo dobrze, to przynajmniej dobrze, bo widzimy mnóstwo różnych form, widzimy dożywianie dzieci, wyprawkę szkolną, pomoc udzielaną w postaci szklanki mleka czy owoców. Ale, panie ministrze, jeśli jest tak dobrze, jak to wynika z dokumentu rządowego, to czemu jest tak źle? Czemu Polska jest właśnie krajem dzieci bardzo biednych, krajem, w którym dzieci często głodują? I dlaczego w tym dokumencie, który pan przedstawił, nie ma żadnej refleksji dotyczącej przyczyn tejże biedy i tego, w jaki sposób z nią walczyć, jak jej zapobiegać? Ten brak refleksji był podkreślany przez wszystkich moich przedmówców.

Rząd chwali się wzrostem gospodarczym. Jesteśmy podobno zieloną wyspą wyłaniającą się na morzu krajów ogarniętych kryzysem. Tymczasem z raportu UNICEF, który został niedawno opublikowany i który zbulwersował przede wszystkim posłów opozycji, wynika, że w Polsce dzieci głodują i żyją poniżej minimum socjalnego. I to trzeba powiedzieć wprost – to jest hańba dla państwa polskiego. W Polsce 6,7% ludzi żyje w skrajnym ubóstwie. Z danych Eurostatu wynika, że wskaźnik zagrożenia ubóstwem po transferach społecznych należy u nas do najwyższych w Europie i wynosi 17,6%. Dla porównania: Czechy 9%, Węgry 12,3%, Słowacja 12%. Najbardziej problem ubóstwa dotyczy dzieci w Polsce – wskaźnik należy do najwyższych i wynosi 30,8%.

Bardzo ciekawy jest, jak powiedziałam, raport UNICEF, który bada wykluczenie społeczne wśród dzieci i młodzieży i przytacza wyniki europejskiego badania dochodów i warunków życia ludności, które zostało przeprowadzone w 2009 r. w 29 krajach rozwiniętych, a dotyczy dzieci w wieku od 1. do 16. roku życia, które nie mają dostępu do dwóch lub więcej pozycji z 14-punktowej listy, ponieważ ich rodzin nie stać na zapewnienie tych warunków. Jakie kryteria były brane pod uwagę, kryteria, które stanowią o wykluczeniu bądź też ubóstwie? Trzy posiłki dziennie, przynajmniej jeden posiłek dziennie zapewniający

Posel Marzena Dorota Wróbel

mięso, drób lub rybę albo ich wegetariański odpowiednik, codziennie świeże owoce i warzywa, książki odpowiednie do wieku, z wyłączeniem podręczników – to zresztą charakterystyczne, że autorzy tego raportu uważali, że to, iż dzieci mają podręczniki, jest czymś oczywistym; w Polsce niestety to nie jest oczywiste, bo wiele dzieci ze względu na ubóstwo rodzin nie ma podręczników. Piąte kryterium to sprzęt do zabaw na powietrzu, np. rower, szóste – regularne rekreacyjne zajęcia dodatkowe, np. pływanie, gra na instrumentach, udział w organizacjach młodzieżowych, siódme kryterium – gry edukacyjne, ósme – środki na uczestniczenie w wycieczkach szkolnych i innych wydarzeniach, dziewiąte kryterium – spokojne miejsce do odrabiania prac domowych z odpowiednią przestrzenią i oświetleniem, dziesiąte – dostęp do Internetu, jedenaste – nowe ubrania, przynajmniej kilka sztuk w roku, dwunaste kryterium – dwie pary należycie dobranego obuwia, trzynaste – możliwość, od czasu do czasu, zapraszania przyjaciół do domu w celu wspólnej zabawy i spożywania posiłków, czternaste – możliwość świętowania z okazji urodzin, imienin i innych świąt. Przynajmniej dwa spośród tych kryteriów należałoby spełnić – dwa albo więcej. Polska w tym zestawieniu 29 krajów rozwiniętych znalazła się na 24, skandalicznie niskiej, pozycji. Jest to wynik zatrważający, bo oznacza, że ogromna rzesza naszych dzieci nie jest w stanie realizować swoich najbardziej elementarnych potrzeb, których zaspokojenie jest konieczne na tym etapie rozwoju, na którym te dzieci się znajdują, bo wspomaga ten rozwój. Ale w raporcie, który czytamy, tej refleksji nie ma, nie ma tej diagnozy.

Solidarna Polska przedstawiła projekt koniecznych zmian. Konieczne jest przede wszystkim podniesienie progów dochodowych, które uprawniają do zasiłków rodzinnych, i podniesienie tych zasiłków. Projekt tych zmian zawarliśmy w ustawie o zmianie ustawy o świadczeniach rodzinnych. W uzasadnieniu do tego projektu przedstawiamy dane, z których wynika, że na przeżycie jednej osoby na minimalnym poziomie pozwalającym na zaspokojenie podstawowych potrzeb dziecka potrzeba ok. 990 zł, dla rodziny z jednym dzieckiem – 850 zł na osobę, a dla rodziny z dwójką dzieci – ok. 810 zł na osobę. Ci, którzy nie osiągną tego pułapu dochodów, nie są w stanie zaspokoić swoich podstawowych potrzeb i w przypadku bardzo wielu polskich rodzin tak właśnie jest. W innych państwach Unii Europejskiej zasiłki na dzieci są znacznie wyższe niż w Polsce. Dla porównania w Niemczech zasiłek wynosi 184 euro miesięcznie, we Francji – 126 euro, w Wielkiej Brytanii – 89 funtów. W Polsce zasiłek rodzinny przysługuje osobom, których dochód jest skandalicznie niski, i kwota tego zasiłku jest skandalicznie niska. Osoby, które przekraczają te wyśrubowane w dół kryteria dochodowe, w ogóle nie mogą liczyć na jakikolwiek zasiłek. Kwoty zasiłków nie są waloryzowane w praktyce od 7 lat. Tymczasem inflacja w tym czasie wzrosła o 21%. Liczba dzieci, na które był wypłacany zasiłek rodzin-

ny, zmniejszyła się w latach 2004–2010 o prawie 3 mln osób, powyżej 2,5 mln. W 2010 r. dzieci i młodzież do lat 18 stanowiły ok. 1/3 populacji zagrożonej skrajnym ubóstwem. Najbardziej są zagrożone rodziny wielodzietne i w tym przypadku pomoc państwa jest konieczna, pomoc państwa w zakresie dożywiania nie jest pomocą wystarczającą.

Poza zwiększeniem zasiłków i zmianą progów dochodowych, które do ich otrzymania uprawniają, konieczne jest także obniżenie kosztów podręczników szkolnych. Wyprawka szkolna i pomoc państwa udzielana na zakup podręczników jest pomocą niewystarczającą. Wiele osób zaciąga kredyty, by móc zakupić podręczniki dzieciom. By otrzymać środki na te podręczniki, trzeba je najpierw zakupić, przedstawić fakturę, a później ewentualnie otrzymać zwrot. Dla wielu biednych rodzin jest to ogromna bariera. (*Dzwonek*) Podręczniki powinny być albo darmowe, albo powinna być za nie pobierana niewielka ryczałtowa opłata. Jest to możliwe do przeprowadzenia, tym bardziej że istnieje możliwość stworzenia e-podręczników. Ministerstwo powinno wykupić prawa autorskie i podręczniki te powinny być udostępniane uczniom, najlepiej bezpłatnie. Tymczasem, poza informacjami o skandalu związanym z tym programem, brak jakiegokolwiek refleksji ze strony rządu, w jaki sposób to zrobić. Podstawy programowe zmieniają się bardzo często, w związku z tym wykorzystanie starych podręczników jest praktycznie niemożliwe. Ta sytuacja na rynku podręczników jest niezwykle korzystna dla wydawnictw i bardzo niekorzystna dla rodzin.

Nie ma w tym raporcie, który otrzymaliśmy, informacji o zlikwidowanych stołówkach szkolnych, gabinetach lekarskich i stomatologicznych, o zwrocie 109 mln zł, która to kwota była pierwotnie przeznaczana na stypendia i właśnie wyprawki. Nie ma w tym raporcie mowy o niewystarczających środkach, które są przekazywane samorządom na pomoc społeczną, w tym tę przysługującą dzieciom. W związku z tym należy stwierdzić, że Polska rządzona przez Platformę jest krajem przyjaznym dla ludzi bogatych, a nie dla tych, którzy pomocy potrzebują.

W związku z tą konkluzją przedstawiam wniosek Solidarnej Polski oparty na art. 45 ust. 2 Regulaminu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej o odrzuceniu informacji rządu na temat realizacji zadań związanych z dystrybucją pomocy społecznej przez szkoły i socjalnej funkcji szkoły. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani posel.

W ten sposób wyczerpaliśmy listę wystąpień klubowych.

Do pytań zapisało się 21 posłów.

Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby się jeszcze zapisać?

Bardzo proszę.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak**

Zamykam listę.

Ustalam czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.
Pierwszy zada pytanie pan poseł Piotr Paweł Bauć.
Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym zadać następujące konkretne pytania, mianowicie: Ile dziewcząt i ilu chłopców ze szkół podstawowych skorzystało ze zorganizowanych przez szkoły różnego typu akcji podczas bieżących wakacji – one za chwilę się skończą – czy inaczej mówiąc: ile dzieci mogło uczestniczyć w różnego typu zajęciach, które szkoły organizowały podczas wakacji?

Drugie pytanie jest związane z gabinetami lekarskimi stomatologicznymi: Czy moglibyśmy uzyskać informacje, ile w roku szkolnym 2011/2012 powstało gabinetów, a ile zostało zlikwidowanych?

Ostatnie pytanie: Ile programów w zakresie wychowania higienicznego w roku 2011/2012 było realizowanych w polskich szkołach? I jaką grupę – ile uczennic i ilu uczniów – te programy objęły? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani poseł Józefa Hryniewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.
Nieobecna.

Pani poseł Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość – obecna.

Proszę bardzo.

Poseł Jadwiga Wiśniewska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Według najnowszego raportu UNICEF prawie 1300 tys. dzieci w wieku od 1 roku do 16 lat w Polsce nie ma dostępu do podstawowych dóbr niezbędnych do prawidłowego rozwoju. Raport wskazuje, co powinno mieć zapewnione każde dziecko. Są to minimum trzy posiłki dziennie, właściwe obuwie, odpowiednie miejsce do odrabiania pracy domowej, a także pieniądze umożliwiające uczestnictwo w wycieczkach klasowych. Co piąte polskie dziecko nie ma dostępu do przynajmniej dwóch z tych rzeczy. To przekłada się na ogromne poczucie niższości i na odseparowanie od rówieśników. Dzieci pozbawione podstawowych dóbr mają słabsze wyniki w nauce, a w przyszłości będą gorzej wykształcone, dużo bardziej narażone na

bezrobocie. Dzieci żyjące w biedzie mają gorsze zdrowie i częściej popadają w konflikty z prawem.

W rankingu państw Unii Europejskiej Polska plasuje się na 24. miejscu z 29 badanych krajów. Nie sprawdza się tutaj teza, proszę państwa, że bogatsze państwa mają większą możliwość troszczenia się o dzieci, bo w Estonii, która ma PKB bardzo zbliżone do Polski, odsetek dzieci ubogich wynosi zaledwie 12,5%, w Polsce niestety prawie 21%. Z tego wynika, że polityka rządu PO-PSL ma istotny wpływ na to, że co piąte dziecko w Polsce żyje w ubóstwie. *(Dzwonek)*

Dzisiaj patrzę na informację rządu dotyczącą dystrybucji pomocy społecznej, jaką ministerstwo oferuje. Proszę państwa, fatalny język – dystrybuować można gazety, rzeczy, a my mówimy o dzieciach, o biedzie. W Polsce następuje juwenalizacja biedy. Dzieci biednych rodziców również będą biedne w przyszłości, bo będą gorzej wykształcone. Wprowadziliście państwo obowiązek 20-procentowego wkładu własnego samorządów. Proszę państwa, jak się z tym czujecie? Pieniądze niewykorzystane na pomoc socjalną dla dzieci wracają do budżetu państwa, a dzieci nadal są głodne i nadal mają gorsze warunki do wzrastania. Co im proponuje rząd PO-PSL?

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł...

Poseł Jadwiga Wiśniewska:

Głód, tylko i wyłącznie głód.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł, proszę formułować pytanie.

Poseł Jadwiga Wiśniewska:

Głód, tylko i wyłącznie głód. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

W celu zadania pytania głos zabierze pani poseł Małgorzata Sadurska, Prawo i Sprawiedliwość.

Nie ma pani poseł.

Pan poseł Jarosław Zieliński, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jarosław Zieliński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zwykle jest tak, że potrzeby są duże, a brakuje środków. Tutaj mamy do czynienia z taką sytuacją, że potrzeby są ogromne, a środki nie są wykorzystywane. Można to analizować głębiej w poszczególnych pozycjach, ale chciałbym wrócić do jednej, mianowicie do stypendium szkolnego. Od lat pieniądze nie są tam wykorzystywane. W ciągu tych lat wymienionych w sprawozdaniu jest to kilkaset milionów złotych, a rząd na to nie reagował. Niski próg dochodowy, te 351 zł, rzeczywiście jest bardzo niski i wiele rodzin, wiele dzieci wyklucza z tej pomocy.

Jest jednak druga sprawa. Są tu pewne widełki, chodzi o tę rozpiętość między 72 a 182 zł. Czy rząd w ogóle kontroluje, jak wójtowie, burmistrzowie, prezydenci miast przyznają te stypendia? Z jednej strony spada liczba osób korzystających, a z drugiej strony środki wracają do budżetu, a więc mniej osób z nich korzysta. Chodzi więc o to, w jakiej wysokości są przyznawane te środki, bo być może tutaj leży jakaś przyczyna niewykorzystania środków. Biorąc pod uwagę wielkość biedy, można by sądzić, że i tu być może są jakieś błędy. Chciałbym zapytać rząd, czy ma na ten temat jakieś dane, czy były robione badania, czy są jakieś wnioski. To jest pierwsza kwestia.

Kwestia druga to gabinety stomatologiczne oraz lekarsko-pielęgniarskie. Rzeczywiście zniknęły one już całkowicie ze szkół, ale także trzeba to rozpatrywać w innym kontekście. Otóż Narodowy Fundusz Zdrowia zakontraktował, według sobie tylko znanych kryteriów, tylko usługi stomatologiczne, często w innych miejscach niż dotychczas. (*Dzwonek*) Te gabinety, które wprowadzie nie były w szkołach, ale funkcjonowały blisko szkół i obejmowały opieką stomatologiczną dzieci, także przestaną działać. W związku z tym nie będzie bezpośredniej bliskości gabinetów ani możliwości korzystania z opieki stomatologicznej przez uczniów. Ten aspekt jest bardzo ważny. Proszę o odpowiedź, czy w ogóle rząd ma w tej sprawie jakąś koncepcję. Jakie jest stanowisko rządu wobec obecności tych gabinetów w szkołach? Czy chce ich w szkołach, czy też nie?

Króciutko jeszcze ostatnia sprawa, a mianowicie żywienie. Mówi się o dożywianiu, o akacjach dotyczących zdrowej żywności. Czy rząd interesuje się sprawą powszechnej obecności w szkołach sklepików, które oferują niezdrową żywność, i czy zamierza coś z tym zrobić? Rzeczywiście jest to wielka plaga, wielki problem. Te punkty handlowe mają negatywny wpływ na zdrowie młodego pokolenia. Czy rząd to widzi i czy w ogóle zamierza jakoś ten problem rozwiązać? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Przypominam, że czas na zadanie pytania to 1,5 minuty.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ten punkt był poprzedzony punktem dotyczącym świadczeń rodzinnych. Jednym z elementów, które poruszaliśmy, była również sprawa biedy i braku polityki rodzinnej tego rządu. Trudno, żebyśmy tutaj mówili co innego, bo jest rzeczą naprawdę bulwersująca, że środki, które są przeznaczone na pomoc dzieciom, gdy mamy ponad 20-procentowy wskaźnik biedy wśród dzieci i jest on wyższy niż wśród ludzi dorosłych, są zwracane do budżetu państwa. Jedną z przyczyn jest taka, że samorządy nie mają środków na uzupełnienie wkładu. W tej informacji, w tym sprawozdaniu nie znaleźliśmy żadnej odpowiedzi, dlaczego tak się dzieje i co zrobić, żeby tak minimalne środki, które przeznaczamy na pomoc w różnych formach, były wykorzystane i nie były zwracane.

Proste pytanie: Dlaczego tak się dzieje i dlaczego rząd nie przedstawia żadnych propozycji, aby środki, które są zapisane w tym budżecie, były przekazywane na autentyczną pomoc dzieciom, aby zniwelować w naszym kraju problem głodnych dzieci? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Elżbieta Rafalska, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani pośle.

Poseł Elżbieta Rafalska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mamy w Polsce do czynienia z sytuacją absolutnie skandaliczną. Przed chwileczką poseł Szwed mówił o kryterium dochodowym w przypadku świadczeń rodzinnych. Proszę państwa, to, co się dzieje z kryterium dochodowym w przypadku świadczeń pomocy społecznej, stawia Polskę nie na końcu wszystkich państw Europy, ale stawia Polskę jako jedyne państwo, które ma kryterium dochodowe w przypadku świadczeń pomocy społecznej poniżej minimum egzystencji. To taki sprytny sposób na to, żeby nie biednym dać pieniędzy, ale z biednych pieniądze wyciągnąć, to znaczy nie dać uprawnienia tym najbiedniejszym do korzystania z pomocy społecznej. To jest najbardziej podły rodzaj działania, jakie może prowadzić państwo pod rządami koalicji Platformy Obywatelskiej i PSL. To są setki tysięcy dzieci, które nie mogą sko-

Posel Elżbieta Rafalska

rzystać z pomocy stypendialnej, ponieważ jest to magiczne, odrealnione 351 zł, które kompletnie nie przystaje do dzisiejszej rzeczywistości. W związku z tym pomoc szkolna to jest wielka fikcja, a opiera się na dwóch kryteriach, jedno to 351 zł w odniesieniu do pomocy społecznej, a drugie to 504 zł w przypadku świadczeń rodzinnych.

W związku z tym kieruję pytanie do pana ministra. Panie ministrze, jakie działania podjął pan resort, żeby zmienić chociażby kryterium dochodowe, nie przez zmianę wysokości kryterium, ale żeby było tak, jak w przypadku programu dożywiania, czyli 150%, 200% kryterium dochodowego? Czy resort podjął jakiegokolwiek działania poza działaniami, które podejmował minister pracy? Tak czy owak była to decyzja, która w największym stopniu była zależna od ministra finansów. To jest, podkreślam to jeszcze raz, jeden gigantyczny skandal. Co resort zrobił w tej sprawie? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Ministrze! Opublikowany raport OECD dotyczący biedy w Polsce pokazuje nam, że polska bieda zagnieździła się w szczególności w rodzinach wielodzietnych, zależna jest od miejsca zamieszkania, dominuje na wsi, obecna jest w rodzinach, które wychowują dzieci do 16. roku życia będące dziećmi niepełnosprawnymi, w rodzinach rozbitych, a także w rodzinach osób pracujących, w których dochody z pracy nie pozwalają na wypełnianie podstawowych funkcji rodziny. Dlatego też tak istotna, ważna jest rola państwa, jeśli chodzi o politykę podatkową, ale także politykę prorodzinną i wykonywanie funkcji szkoły.

Polityka prorodzinną to m.in. system, który pozwala na to, aby w związku z wychowywaniem dzieci odliczać sobie od podatku. Ani obecne, ani nowe propozycje rządu nie idą w tym kierunku, aby rodziny wielodzietne z niskimi dochodami mogły korzystać z tego rozwiązania, bo to, że zwiększa się takie możliwości, nie oznacza, że zwiększa się możliwości dochodowe rodziny. To po pierwsze.

Po drugie, chciałbym zapytać o to, co czyni rząd, aby w większym stopniu młodzież szkół ponadgimnazjalnych korzystała z programu dożywiania. Z in-

formacji rządowych wynika, że jeśli chodzi o gimnazjum, to z tego programu korzysta ok. 40% gimnazjów i młodych ludzi, ale w szkole ponadgimnazjalnej jest to od 2% do 12%. Mówimy o tym od wielu lat, prosząc o to, aby rząd dokonał zmian systemowych. Te zmiany systemowe mają polegać na tym, żeby pieniądze z tego programu poszły również do organu prowadzącego szkoły ponadgimnazjalne. Ze szkół ponadgimnazjalnych wyrugowano również stołówki. Dzisiaj sam fakt przejścia ze szkoły gimnazjalnej do ponadgimnazjalnej pozbawia ponad 30% młodych ludzi dostępu do tego programu. Mówimy o tym, ale rząd nie podejmuje żadnych działań. W związku z tym chciałbym zapytać, czy w tej sprawie zostaną podjęte jakieś działania. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mówcy zabierający głos na tej sali posiłkowali się różnymi raportami, ja powołam się na raport Głównego Urzędu Statystycznego z czerwca tego roku „Ubóstwo w Polsce w 2011 r., na podstawie badań budżetów gospodarstw domowych”. Otóż na podstawie tego raportu ubóstwo skrajne, czyli o takim poziomie, poniżej którego następuje biologiczne wyniszczenie człowieka, po raz pierwszy od 2005 r. w Polsce wzrosło, jest to wzrost o 400 tys. osób. To było w 2011 r. Dotyczy to blisko 15% rodzin z dwójką dzieci, 28% rodzin z trójką dzieci i wreszcie blisko 50% rodzin z czwórką i większą liczbą dzieci. Mówię o ubóstwie skrajnym, a więc powodującym biologiczne wyniszczenie człowieka. Tym ubóstwem jest zagrożony taki procent rodzin z dziećmi. I w tej sytuacji mamy tutaj bardzo obszerną informację rządu, z której niezbiecie wynika, że w tej dramatycznej sytuacji następują oszczędności w odniesieniu do pomocy socjalnej dla dzieci szkolnych.

Szanowni Państwo! Jak można w ogóle przedstawić taki raport, nie ustosunkowując się do tego, co wynika z corocznych badań Głównego Urzędu Statystycznego? To są rzeczy przerażające i niedopuszczalne *(Dzwonek)* i proszę się nie dziwić, że w tej sytuacji poszczególne kluby parlamentarne zgłaszają wnioski o odrzucenie tej informacji. Bo ta informacja ma się po prostu nijak do rzeczywistości, zupełnie nijak. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.
Głos zabierze pani poseł Maria Nowak.
Bardzo proszę.

Poseł Maria Nowak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Powtórzył pan dzisiaj to, co już pan mówił na posiedzeniu komisji. Gdyby jednak słuchać tylko pana wypowiedzi, to trzeba by powiedzieć, że w Polsce jest dobrze, co najmniej, a może nawet bardzo dobrze. A wiemy dokładnie, że rzeczywistość jest zupełnie inna i fakty są zatrważające. Ja jednak na początek przypomnę panu kilka faktów, żeby potem zadać pytania.

Otóż według danych, 1,8 mln osób poniżej 19. roku życia jest dotkniętych ubóstwem. To są liczby. W Polsce jest 650 tys. niedożywionych dzieci, gorzej jest tylko w Bułgarii i Rumunii. Według danych GUS i Polskiej Akcji Humanitarnej, w Polsce 23% dzieci żyje na granicy ubóstwa i jest to jeden z najwyższych wskaźników w Europie. Dożywianych powinno być ponad 2 mln dzieci, uczniów, a program rządowy obejmuje, i to według danych ministerstwa, 1,5 mln uczniów. Organizacje pozarządowe częściowo uzupełniają te pozostałe potrzeby, ale niestety 170 tys. dzieci, które powinny być objęte dożywianiem, nie są nim objęte, czyli po prostu głodują. To hańba dla tego rządu.

Dlatego powtarzam pytanie z posiedzenia komisji, to nie jest nic nowego. Co robi rząd, aby ten palący problem rozwiązać? (*Dzwonek*)

Mam też pytanie do pana ministra. Panie ministrze, czy dokonał pan już analizy obecnego stanu, obecnej sytuacji i wyciągnął wnioski? Bo to obiecał nam pan na posiedzeniu komisji edukacji. Jakie wnioski wyciągnęło ministerstwo z faktu, że pomimo właśnie tak wielkich potrzeb w zakresie pomocy, samorządy zwracają środki? Również obiecał pan się tym zająć.

I ostatnie pytanie, które kieruję do rządu, bo to jest informacja rządu. Jakie jest stanowisko rządu w stosunku do wniosków połączonych komisji edukacji i samorządu terytorialnego, które od kilku lat najpierw nie przyjmowały w ogóle sprawozdania z wykonania budżetu w zakresie pomocy społecznej, pomocy uczniom, a od 2010 r. zawsze składają taki wniosek, że należy się tym zająć, należy wyciągnąć wnioski i dokonać zmian? W tym roku także był taki wniosek i na tym posiedzeniu był już pan minister.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pani poseł...

Poseł Maria Nowak:

Jakie wnioski wyciągnął rząd i jakich ma zamiar dokonać zmian? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przekroczyła pani czas o 1 minutę i 15 sekund. Przypominam, że pytania zadajemy w ciągu 1,5 minuty.

(*Poseł Zbigniew Kuźmiuk*: Panie marszałku, czym jest przekroczenie czasu przy tym?)

Pytanie zada pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

Poseł Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z ostatniego raportu GUS, jak już wcześniej tutaj powiedziano, wynika, że 6,7% Polaków żyje w skrajnej biedzie. Jest to o 400 tys. osób więcej niż w roku poprzednim. Jest to już 2,6 mln Polaków. Z tego ok. 10% stanowią rodziny z trójką dzieci, a 24% z czwórką i większą liczbą dzieci.

Pytam konkretnie: Jaka jest państwa polityka dla tych rodzin wielodzietnych? Czy państwo w ogóle jakoś zajmują się nimi? Dzisiaj słyszymy, że 109 mln zł przeznaczone i na tę pomoc socjalną, i na stypendia wraca do państwa. Czy państwo chcecie jeszcze łątać swoje dziury budżetowe kosztem tych dzieci, kosztem tego, że chodzą one głodne, że często nie mają na książki, nie mają na wyprawkę szkolną? Czy rząd zamierza tę sytuację jakkolwiek zmienić?

Jeśli chodzi o program „Wyprawka szkolna”, w poprzednim roku także był duży zwrot z tego programu. Dlaczego państwo nie przeprowadzają żadnej większej akcji informacyjnej? Wcześniej minister rolnictwa promował się w czasie Euro, czyli można było również pomyśleć o takiej właśnie akcji, aby dzieci wiedziały, żeby rodzice wiedzieli, że mogą w ogóle z tego skorzystać.

Kolejne pytanie, które zadają rodzice: Dlaczego nie wszystkie roczniki dzieci są objęte tym programem, tylko wybiórczo, selekcyjnie? Czy chodzi tylko o pieniądze, czy państwo w końcu (*Dzwonek*) zdecydują się na to, aby faktycznie zacząć pomagać wszystkim polskim ubogim uczniom?

I pytanie o gabinety lekarskie i gabinety stomatologiczne: Czy rząd w najbliższym czasie zamierza zwiększyć pieniądze, by te gabinety były prowadzone? Czy państwo nie pojmują tego, że nie każdego dzisiaj jest stać na to i że jednak lepiej jest wyłożyć pieniądze na profilaktykę niż później na leczenie naszych dzieci? (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pani poseł Marzena Machałek, Prawo i Sprawiedliwość...

(Poseł Marzena Machałek: Machałek!)

Machałek, przepraszam bardzo, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani poseł.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: No to, Marzenko, masz już minutę więcej.)

Poseł Marzena Machałek:

Właśnie.

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Myślę, że dzisiejszej debacie powinien się przysłuchiwać premier Tusk, a przynajmniej minister finansów, bowiem to w ich gestii, a szczególnie ministra finansów, byłoby rozwiązanie wielu problemów polskich rodzin i wielu problemów polskich dzieci. To, że dzieci nie sięgają po nowe podręczniki z programu „Wyprawka szkolna”, nie wynika z małej akcji informacyjnej – i broń Boże, żebyśmy wydawali pieniądze na nowe akcje informacyjne – tylko po prostu z kryterium dochodowego.

Dzisiejsza debata pokazuje hańbę głodu polskich dzieci, hańbę ubóstwa polskich rodzin. Ale za to powinien się wstydzić polski rząd, bo to rzeczywiście jest nie do pomyślenia i nie do przyjęcia. W 2006 r. były rewaloryzowane progi dochodowe dotyczące świadczeń socjalnych, a w 2004 r. – dotyczące świadczeń rodzinnych. Do dzisiaj widzimy, jak obszary biedy wzrastają.

Wiele problemów można byłoby rozwiązać, gdyby nie polityka rządu, by bogaci stawali się coraz bogatsi, a biedni – coraz biedniejsi. Jeśli patrzymy na ostatnie badania, to okazuje się, że w Polsce nie maleje popyt na dobra luksusowe, jednak niestety coraz więcej dzieci (*Dzwonek*) żyje w skrajnej nędzy.

Moje pytania są retoryczne, bowiem, jak widać, nie ma woli rozwiązania tak ważnych problemów jak ubóstwo Polaków i ubóstwo polskich dzieci. Ale można byłoby przynajmniej rozwiązać problem podręczników w szkole, jednym czy dwoma pociągnięciami w zakresie zmiany w ustawie, gdyby dzieci mogły w rodzinach sobie przynajmniej te podręczniki przekazywać. Widać, jak ogromnie tutaj wygrywa znowu lobby bogatych i lobby wydawców, o czym dzisiaj była już mowa. Wystarczyłyby zmiany w ustawie i to postuluję, i pytam, czy rząd zamierza wprowadzić zmiany w ustawie, by ograniczyć ilość podręczników w szkole i by nie wprowadzać tak częstych zmian podręczników, które powodują wydatki od kilkuset do tysiąca złotych na rodzinę, jeśli chodzi o początek roku szkolnego.

Mam też pytanie do rządu, co zamierza zrobić, aby w polskich szkołach nie szerzyły się automaty

z niezdrową żywnością, aby wprowadzić zakaz tego typu sprzedaży fast foodów i niezdrowej żywności. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Uczestniczę w punkcie porządku dotyczącym tej informacji od samego początku i mam wrażenie, że żyję w dwóch światach, i to na przestrzeni bardzo krótkiego czasu. Akurat wczoraj do mojego biura poselskiego przyszło małżeństwo – ojciec pracuje, ma tysiąc złotych, zarabia, matka jest wykształcona, nie ma pracy, czwórka dzieci. Zapytano mnie: Panie pośle, skąd weźmiemy pieniądze na jakąś skromną wyprawkę dla dzieci? Pracy nie ma, możliwości zarobku także. Sprzątać będę. Też nie ma takiej możliwości. A tu dzisiaj pan minister, wymawiając te liczby, współczynniki, czyli słupki, stwierdza, jak to jest dobrze. Ciśnie się pytanie: Skoro jest tak dobrze, to dlaczego jest tak źle? Przypnijmy się, polski Sejmie, że bida, i to poważna bida, będzie skutkowałą jeszcze przez następne lata, ze szkodą dla dzieci, które są wychowywane w takich warunkach. Zajmujemy się sprawami nieistotnymi, małżeństwami jednopłciowymi. Ile to, kurczę, debatowaliśmy tutaj, na tej sali, w tym Sejmie, żeby ten punkt nie przeszedł, a nasze dzieci, niestety, chodzą głodne (*Dzwonek*) i nie ma ich za co posłać do szkoły. Czego wstydzimy się, panie marszałku? Czy nie możemy wrócić do tych metod, zgodnie z którymi my się kształciliśmy? Podręczniki mogły służyć następnemu rocznikowi, następnemu dziecku z tej samej rodziny, kiedy szło do szkoły. Wykształciliśmy się, panie marszałku. Pan jest marszałkiem mniej więcej na tych samych warunkach. Przypnijmy się. Panie ministrze, już nie dotykam tej informacji, bo pan, jako urzędnik, musi to zrobić, ale my, odpowiedzialni za to, posłowie tego Sejmu, musimy zwrócić uwagę na to, o czym mówię. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Oprócz różnych stwierdzeń pan poseł również zadawał pytania.

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak**

(*Poseł Józef Rojek*: Wiele pytań.)

Proszę o zabranie głosu celem zadania pytania pana posła Lecha Sprawkę z Prawa i Sprawiedliwości.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Lech Sprawka:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie ministrze, uprzejmie donoszę, że mam drugie hobby po doskonaleniu, a mianowicie ustalenie, czy prawdą jest to, o czym mówił w dniu 28 lutego na posiedzeniu komisji pan minister Sławecki. A mówił tak, cytuję: Im gmina jest biedniejsza, tym większe środki otrzymuje na wypłatę pomocy materialnej dla uczniów. Natomiast żądanie wkładu własnego oznacza w praktyce, że „Narodowy program stypendialny”, zamiast wyrównywać szanse edukacyjne uczniów, staje się narzędziem segregacyjnym. I to uregulowanie prawne jest problemem. Zaznaczam, nie tylko ministerstwo edukacji tak uważa. Chcę przedstawić oficjalne stanowisko: biorąc pod uwagę stanowisko ministra finansów, orzecznictwo sądów oraz stanowisko NIK, ministerstwo edukacji zastosowuje się do literalnej interpretacji cytowanego art. 128 ust. 2, jednakże niezależnie od wyżej wymienionego działania podejmuje starania o wyłączenie spod rygoru cytowanego przepisu pomocy materialnej dla uczniów. Co to oznacza? Przy kolejnej nowelizacji ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego trzeba uregulować to ustawowo, bo te interpretacje będą różne. Bez konieczności wkładu własnego – to jest, moim zdaniem, najważniejszy wniosek z tej dyskusji. (*Dzwonek*) Takie stanowisko prezentował pana kolega, wiceminister edukacji pan Tadeusz Sławecki. Pytanie: Czy w MEN prowadzone są prace nad tym rozwiązaniem, o którym mówił pan minister Sławecki? Jeśli tak, to kiedy pojawi się ono w Sejmie? I proszę o odpowiedź – tak jak w przypadku pierwszego pytania w ramach mojej wypowiedzi klubowej – na piśmie. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Zawadzki, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Poseł Ryszard Zawadzki:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam 4 pytania. W pierwszym pytaniu chciałbym

zapytać o problem sygnalizowany przez rodziców, czyli beneficjentów, w związku z brakiem czasem wiedzy, informacji, dotyczący możliwości pomocy socjalnej i instytucji oferujących tę pomoc, zwłaszcza w szkolnictwie ponadgimnazjalnym. Chciałbym zapytać, czy funkcjonuje mechanizm, który mógłby wymuszać tego typu edukację rodziców na temat służb społecznych, które mogą takiej pomocy udzielić, np. w przygotowaniu wniosków, wypełnianiu formularzy, zbieraniu dokumentów itd.

Drugi problem. Oczekuje się urozmaicenia w szkołach projektów, konkursów, programów, grantów, z których środki współczesna szkoła mogłaby przeznaczyć na rozszerzenie wachlarza ofert pomocy socjalnej czy edukacyjnej, szczególnie dla eurosierot.

Trzecie. Czy ministerstwo edukacji nie rozważy zmiany terminu ogłoszenia rozporządzenia dotyczącego programu „Wyprawka szkolna”? Szkoły dają sygnały, iż w większości przypadków spotkanie z rodzicami odbywają się w miesiącach kwiecień–maj, natomiast rozporządzenie dociera do szkół w czerwcu. To niewątpliwie w jakimś zakresie utrudnia realizację tego zadania.

I ostatnie, czwarte pytanie, dotyczy dziesięciu olimpiad tematycznych realizujących zadania edukacyjne w zakresie kształcenia zawodowego, których laureaci i finaliści (*Dzwonek*) zgodnie z § 112 wyżej wymienionego rozporządzenia są zwolnieni z etapu pisemnego egzaminu zawodowego. Dotyczy to około 548 uczniów w skali kraju. Od lat główne komitety wnioskują o zwolnienie najlepszych laureatów całkowicie z tego egzaminu, a nie tylko z jego części teoretycznej. Czy ministerstwo zna ten postulat? I czy nie warto najlepszym w kraju laureatom przyznać przywileju zwolnienia w pełni z egzaminów, tak jak było to przez lata w przeszłości? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Brak przy tej niezwykle ważnej debacie ministra pracy i polityki społecznej, a także ministra finansów, a powinni tak być oni tu być obok pana ministra edukacji narodowej. Dane UNICEF i Eurostatu na temat sytuacji materialnej polskich dzieci są zatrważające, jeżeli chodzi o rozmiary biedy polskich dzieci. Rząd PO–PSL jest zadowolony z pomocy udzielanej dzieciom. Przedstawiciele i Platformy Obywatelskiej, i PSL w parlamen-

Posel Waldemar Andzel

cie także byli z informacji przedstawionej tutaj zadowoleni.

Dodatek do zasiłku rodzinnego ze względu na naukę w szkole – 100 zł, przypomnę – bardzo niski, otrzymuje, jak tutaj powiedziano, 2 mln dzieci. Pytanie: O ile jest to mniej dzieci niż w 2004 r., kiedy obowiązek wypłaty świadczeń rodzinnych przeszedł na gminy i zaczęły realizować je ośrodki pomocy społecznej? W ilu gminach w Polsce korzysta się z pomocy na dożywianie dzieci po przekroczeniu progu 150% kryterium dochodowego? Podejrzewam, że pan minister nie ma tej informacji. Jeżeli nie, tobym prosił o informację na piśmie.

Chciałbym także poinformować, że szkoda, że w ogóle nie było tej debaty w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, komisji, która ze swej natury rozpatruje ustawy związane z pomocą społeczną, świadczeniami rodzinnymi i pomocą materialną dla uczniów. *(Dzwonek)* Mamy nadzieję, że w przyszłości będzie to zmienione. Tutaj już mówiono, że kryteria dotyczące świadczeń rodzinnych nie były zmienione od 8 lat, a pomocy społecznej – od 6 lat. A tak naprawdę zamierza się je podnieść niewiele, w wypadku świadczeń rodzinnych tylko o 35 zł. To żenująca suma, o jaką zamierza się to podnieść. Tak naprawdę nic to nie zmieni w sytuacji polskich dzieci.

Mam krótkie pytanie: Czy rząd przyzna, że jest wielka bieda wśród polskich dzieci i niewiele rząd PO–PSL w tej sprawie robi? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Bogdan Rzońca, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Bogdan Rzońca:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam krótki staż parlamentarny, ale ogromnie się wstydę tej debaty, tych informacji, które są tutaj podawane. Wstyd mi rzeczywiście za cały stan polityczny, całą klasę polityczną, ale w szczególności za te 5 lat rządów koalicji PO–PSL, bo główne źródło biedy występuje m.in. na wsi, u jednego z koalicjantów.

Proszę państwa, chwalimy się tym, że jesteśmy 20. potęgą świata, a codziennie co 4. dziecko chodzi głodne do szkoły. Mówimy, że w Polsce głodnych jest 1,3 mln dzieci, a tak naprawdę przecież wiemy, że jeśli mówimy o jednym głodnym dziecku, to mówimy o biednej rodzinie, mówimy o biednych rodzicach. Tę biedę trzeba więc przemnożyć właśnie poprzez rodziny. Gdzie jest więc ta zielona wyspa, gdzie ta 20. potęga świata?

Dorośli muszą się wstydzić za tę sytuację. Powiedzmy sobie szczerze: dzieci żyją w biedzie, bo ich rodzice żyją w biedzie. Powiedzmy sobie szczerze: polska bieda ma między innymi twarz biednego dziecka. Są to zatrważające informacje. W posiadaniu tych zatrważających informacji jest przecież minister edukacji narodowej, bo nikt nie zwolnił ministra edukacji narodowej z pełnienia opiekuńczej i socjalnej funkcji szkoły. Minister natomiast przytacza słupki statystyki, a nie wyciąga z tego żadnych wniosków. *(Dzwonek)*

Panie ministrze – to jest pytanie do ministra edukacji narodowej – dlaczego ciągle powtarzacie informacje statystyczne, a nie wnosicie o zmianę, kompleksową zmianę funkcji socjalnej i społecznej szkoły, nie mówicie o tym, nie oceniacie tego? Dlaczego przerzucacie ten ciężar z jednego ministerstwa do drugiego? Dlaczego uchylacie się od odpowiedzialności za to, że polskie dzieci chodzą biedne i nie mogą w dostateczny sposób się rozwijać? Przecież głód i bieda powodują, że sytuacje patologiczne będą narastać.

Panie ministrze, dlaczego Ministerstwo Edukacji Narodowej nie wniosło o kompleksowe zmiany w tej materii, skoro od tylu lat wiadomo, że jest tak wstydliwa sytuacja związana z biednymi dziećmi? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pani poseł Joanna Fabisiak, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Joanna Fabisiak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przede wszystkim chciałabym sprostować. Otóż podczas tej debaty dwukrotnie słyszałam sformułowanie, którego nie wolno przyjąć ani nad którym nie można przejść do porządku dziennego: że bieda zagnieżdżyła się w rodzinie wielodzietnej, bieda związana jest z rodziną wielodzietną. To wygląda tak, a nie jest to prawdą, że rodzina wielodzietna to rodzina, w której dzieci są głodne. Rodzina, w której dzieci są głodne, to rodzina patologiczna, rodzina, w której występują różnorodne dysfunkcje. Z rodziny wielodzietnej powinniśmy być dumni i powinniśmy jej bezwzględnie pomagać. To rodzina przyszłości. W tej rodzinie nie ma głodnych dzieci, zapewniam państwa. Zgadzam się z tymi wypowiedziami, które tu padły, z tymi głosami o potrzebie wszelkiego wspierania właśnie rodzin wielodzietnych.

Mam pytanie do pana ministra. Panie ministrze, jest to oczywiste, że w Polsce nie powinno być głodnych dzieci. Ta dyskusja miała wyjątkowo emocjonal-

Posel Joanna Fabisiak

ny charakter. Nie jest to dziwne. Dziecko może być głodne w czasie wojny, ale w czasie pokoju dziecko nie powinno być głodne i nie musi być głodne. Rozumiem, że wszystkie wnioski, jakie zostały złożone z uwzględnieniem dotychczasowych kryteriów, zostały rozpatrzone, pieniądze zostały przekazane. Kryterium było jednak za niskie, to prawda. Od października to kryterium będzie zwiększone. Pytałam o to. Będzie kwota ok. 650 zł. Dzieci z rodzin, w których dochód na jednego członka rodziny nie przekracza tej kwoty, będą objęte programem dożywiania. (*Dzwonek*)

Szanowni państwo, wszystkich problemów, szczególnie tak delikatnych jak dożywianie, jak bieda, nie rozwiąże się tylko przy pomocy ustawy, choć oczywiście jest, że ta kwota musi być zwiększona i musi być większy zakres. Jest 50 tys. organizacji pozarządowych, wspomnę tylko o Caritasie, to też zadanie dla nas, aby objąć tym programem dzieci, a objęte są nim tysiące czy dziesiątki tysięcy dzieci.

Mam zatem pytanie do pana ministra i proszę o odpowiedź na piśmie. Jeśli chodzi o liczbę dzieci i wielkość kwot przeznaczanych przez organizacje, przyznawanych organizacjom pozarządowym na dożywianie dzieci, jaki to jest zakres, jaka to jest skala? Jaka jest liczba tych organizacji i jakie kwoty są przekazywane? Oczywiście odpowiedź nie musi paść teraz, ale proszę o tę odpowiedź, bowiem byłaby ona uzupełnieniem... Byłaby to w jakiś sposób odpowiedź na ten ton apelu, słusznego apelu, ale ten apel musi być racjonalny. Musimy więc poznać fakty, dowiedzieć się, jak naprawdę wygląda ten problem w skali całego kraju. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Stanisław Wziątek, Sójusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Wziątek:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Chciałbym, żebyśmy spojrzeli na problem, o którym rozmawiamy, problem niezwykle delikatny, niezwykle wrażliwy, w sposób kompleksowy. To oznacza, że to nie tylko resort edukacji powinien za rozwiązanie tego problemu odpowiadać, ale tak naprawdę cały rząd, ponieważ powinniśmy uwzględniać tutaj realizację zadań, a nie patrzeć na Polskę resortową. Przecież nie tylko ministerstwo edukacji powinno się tym problemem zajmować, ale także Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Ministerstwo Zdrowia, powinno się tym

zajmować także ministerstwo rolnictwa, bo dotyczy ten problem w znacznej części dzieci z rodzin wiejskich, zwłaszcza wsi popegeerowskich. A więc główne pytanie, które kieruję do pana, panie ministrze, jako przedstawiciela rządu w dzisiejszej debacie, jest pytaniem o to, czy wreszcie rząd zacznie rozwiązywać problemy i zacznie tak działać, aby zrealizować zadanie, które jest do wykonania, czy tylko i wyłącznie będziemy uzyskiwać tutaj informację fragmentaryczną, niepełną i obejmującą jeden resort. Współdziałanie jest kluczem do tego, żeby rzeczywiście rozwiązywać problemy, współdziałanie oparte na partnerstwie także z organizacjami pozarządowymi. A więc, panie ministrze, prosimy o to, aby przedstawiać informację całościową i przekazywaną w taki sposób, żeby mieć pełną wiedzę o tym, kto nie realizuje swoich ustawowych zadań. Gdyby w tym materiale pojawiły się informacje odnoszące się nie tylko do tego, ile wydano środków finansowych, ale ilu przedsięwziąć nie zrealizowano, ile dalej jest dzieci głodnych i gdyby przedstawiono propozycje, jak ten problem rozwiązać, ja bym powiedział, że to jest nie tylko statystyka, ale myślenie perspektywiczne. A państwo koncentrujecie się tylko i wyłącznie na danych, które w żaden sposób nie pokazują drogi wyjścia z patologicznej sytuacji.

Natomiast z przykrością muszę zwrócić się do pani poseł. Szanowna pani poseł, my jako parlament powinniśmy pomagać nie tylko rodzinom wielodzietnym, powinniśmy pomagać wszystkim tym, którzy pomocy potrzebują, także tym dzieciom, które żyją w rodzinach patologicznych, bo one niczemu nie są winne, niczemu nie zawiniły. Musimy wszystko zrobić, żeby żadne dziecko nie pozostało głodne i każde było objęte opieką zdrowotną i miało perspektywę edukacji. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W 2005 r. w okresie rządów Prawa i Sprawiedliwości została przyjęta przez Sejm ustawa o ustanowieniu programu wieloletniego „Pomoc państwa w zakresie dożywiania”. Nowelizacja tej ustawy w 2008 r. wprowadziła korektę m.in. w zakresie łącznych nakładów na finansowanie programu w latach 2010–2013. Przyjęto też zasadę, że głodny uczeń może być objęty pomocą w formie posiłku bez ustalania sytuacji rodzinnej w drodze rodzinnego wywiadu środowiskowego. I wy-

Posel Andrzej Szlachta

dawać by się mogło, że wszystko funkcjonuje dobrze, ale z wystąpień klubowych i z doświadczenia wiemy, że mamy w szkole głodne dzieci.

To dziwne, że w tak ważnej debacie koalicja jest reprezentowana przez dwoje posłów. To jest ważny sygnał, że te sprawy koalicję rządową nie bardzo interesują.

Mam pytanie do pana ministra. Ze sprawozdania wynika, że są sytuacje, iż tysiące dzieci, które mają uprawnienia do korzystania z dożywiania, rezygnują z tego. Czy ministerstwo bada, jakie są przyczyny rezygnacji dzieci z tego dożywiania? Czy to jest jakaś sprawa środowiskowa, presji środowiska, wstydu? I jak to wygląda geograficznie – czy tak jest w wybranych województwach, czy to jest zjawisko, które ma miejsce w całej Polsce? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze w trybie sprostowania pani poseł Joanna Fabisiak, Platforma Obywatelska, a następnie pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio.

Posel Joanna Fabisiak:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Zgadzam się z panem posłem w pełni, że każde dziecko – od tego rozpoczęłam swoją wypowiedź – powinno być syte. Nie wolno dopuścić, żeby w Polsce były głodne dzieci. I to rzeczywiście nie jest tylko nasza sprawa jako parlamentu, to przede wszystkim, czy także, nasza sprawa jako ludzi. Dlatego wspomniałam o organizacjach pozarządowych. Drogi panie pośle, od 20 lat prowadzę organizację pozarządową, która organizuje korepetycje dla dzieci, aby wyrównywać szanse – właśnie tych, których rodzice z jakichś powodów, nie dociekamy, jakich, nie mogą temu sprostać. I myślę, że odpowiedzi też powinniśmy otrzymać w tej informacji – jak organizacje pozarządowe, czwarta siła w państwie demokratycznym, pomagają. Dopiero wtedy ten obraz będzie pełny. Tyle sprostowania. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Dariusz Cezar Dziadzio, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

Posel Dariusz Cezar Dziadzio:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pani Ministro! Ja mam kilka pytań, w zasadzie cztery. Swego czasu mówiło się, że dzień bez agenta jest dniem straconym. W tej chwili tak można podsumować działanie rządu Donalda Tuska – dzień bez nieprawidłowości jest dniem straconym. I nie chodzi mi tutaj o Amber Gold, bo będziemy o tym mówić jutro, natomiast chodzi mi o sprawy tego oto typu. Proszę mi powiedzieć, w ilu szkołach doszło do nieprawidłowości w wykorzystywaniu tych środków, do tego, że zamiast pełnowartościowego posiłku dzieciom zaferowano drożdżówkę lub gumę do żucia.

W kontekście tych zwróconych 109 mln zł mam pytanie kolejne do ministerstwa. Jak to się dzieje, że zwraca się taką ogromną sumę do ministerstwa, a z ekranów, monitorów, telewizorów coraz słyszy się apele o wsparcie dla fundacji pozarządowych – kliknij na pajacyka czy cokolwiek innego?

Kolejna rzecz. Ponieważ zwrócono 109 mln zł, chciałbym zapytać, ile szkół nie skorzystało z tego programu w sposób odpowiedni, bo o nim w ogóle nie wiedziało.

I ostatnie pytanie, już na koniec. 109 mln zwróconych do ministerstwa, a więc chciałbym zapytać, jak to jest, że dzieci w małych miejscowościach, na wsiach mają inne żołądki. Tam karmi się dzieci drożdżówkami, bułkami, nie zapewnia się pełnowartościowego posiłku w przeciwieństwie do dzieci mieszkających w dużych miejscowościach, gdzie posiłek był pełnowartościowy, można powiedzieć, składający się z dwóch dań. *(Dzwonek)* Czy w tym przypadku ministerstwo wdroży jakikolwiek program wyrównywania tych szans, aby posiłki dla dzieci na wsiach były takie same, tak samo pełnowartościowe jak posiłki dla dzieci w miastach?

Mam prośbę jeszcze na koniec. Bardzo proszę o odpowiedź na piśmie, odpowiedź konkretną, bo w obecnej chwili odpowiedzi udzielane posłom przez ministerstwa, nie tylko resort edukacji, są naprawdę bardzo minimalistyczne i na żenującym poziomie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Grzegorz Adam Woźniak, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Grzegorz Adam Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zapoznaliśmy się przed chwilą z informacją rządu na temat realizacji zadań związanych z pomocą społeczną prowadzoną

Posel Grzegorz Adam Woźniak

przez szkoły. Ja celowo pominąłem w tym momencie wyraz „dystrybucja”, ponieważ uważam, że on jest nie na miejscu – już to zresztą ktoś z kolegów posłów zauważył. Po wysłuchaniu tej informacji nasuwa się wiele pytań. Chciałbym się skupić na trzech problemach, bardzo ważnych – one były już tu poruszane, ale chciałbym je uwypuklić.

Kiedy zostaną zmienione – i, jeżeli to będzie koniec tego roku, o ile – progi dochodowe, na podstawie których rodziny otrzymują pomoc materialną różnego rodzaju? Jak tutaj mówiliśmy, te progi są zamrożone od ponad 6 lat i przez to wiele polskich dzieci jest pozbawionych tych środków – czy to stypendialnych, czy innej pomocy finansowej. Po drugie, jakie działania zostaną podjęte przez rząd, tak aby podręczniki dla dzieci i młodzieży były tańsze i dostępne dla polskich rodzin? Tak jak tutaj kolega zauważył, wcześniej można było te podręczniki przekazywać, teraz co roku są one zmieniane. Właśnie zakupiłem podręczniki dla swojego syna – są to wydatkowane dość duże kwoty, a nie można nabyć podręczników od rocznika poprzedniego i użytkować ich dalej. I, po trzecie, jakie jest planowane przez rząd wsparcie, dla samorządów szczególnie, aby przywrócić w polskich szkołach zlikwidowane stołówki i gabinety lekarskie, lekarsko-stomatologiczne? (*Dzwonek*)

To ostatnio są tematy bardzo popularne. Na nich się skupiłem, ponieważ jest to okres, kiedy do biur poselskich przychodzą mieszkańcy i zwracają się z tymi problemami, szczególnie z problemem podręczników szkolnych. Bardzo proszę o odpowiedź. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Wystąpienie pana posła Woźniaka wyczerpało listę posłów zapisanych do zadawania pytań.

Głos zabierze celem udzielenia odpowiedzi podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pan Maciej Jakubowski.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu**w Ministerstwie Edukacji Narodowej
Maciej Jakubowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo Posłowie! Zadali państwo bardzo wiele pytań, wiele kwestii jest bardzo szczegółowych. Mimo że mówią państwo, że zasypaliśmy państwa liczbami, proszą państwo o więcej liczb. Myślę, że na te wszystkie pytania nie jestem w stanie teraz udzielić odpowiedzi, ale w formie pisemnej postaramy się przekazać te informacje.

Jeśli chodzi o główny zarzut wobec tego materiału, że nie ma pogłębionej analizy biedy w Polsce, to myślę, że to nie było celem tego materiału. To była informacja na temat realizacji zadań związanych z pomocą społeczną czy też socjalną funkcją szkoły, a nie pogłębiona analiza biedy. Myślę, że raporty, które państwo cytowali, dostarczają takiej analizy i tutaj musielibyśmy rozmawiać o osobnym dokumencie.

Zgadza się, że liczby, które te raporty przedstawiają, są wręcz zatrważające, tylko myślę, że stwierdzenie, iż polska bieda jest czymś, co się pojawiło w Polsce niedawno, czy też zdumienie nad tym, że polskie rodziny są biedniejsze niż np. rodziny chociażby w Czechach, na Słowacji lub na Węgrzech, biorąc pod uwagę sąsiadów, czy też w ogóle porównywanie kwotowo, nominalnie świadczeń w Polsce do świadczeń, które są w Niemczech, to są głębokie nadużycia. Polska bieda nie zrodziła się wczoraj, polska bieda nie zrodziła się w przeciągu ostatnich trzech lat. Jeśli chodzi o wskaźniki, które państwo – pani poseł także – pokazywali, to ja radziłbym sięgnąć i porównać na przykład do tych z 2000 r., 1990 r. Być może pani nie zna tych opracowań, ale jeżeli pani na nie spojrzy, to zobaczy pani, że pewne...

(*Posel Marzena Dorota Wróbel*: Znam, sięgnęłam.)

...wskaźniki tak naprawdę w ostatnich latach maleją.

Zgadza się, że te kwoty...

(*Posel Maria Nowak*: Od 2008 r. rosną.)

(*Posel Waldemar Andzel*: Za Platformy bieda się pogłębiła.)

...i że procent rodzin ubogich, uczniów w rodzinach ubogich są wciąż za wysokie, ale my nie jesteśmy najbogatszym krajem w Unii Europejskiej. Tak naprawdę musimy porównywać się także z Rumunią i Bułgarią, a nie chociażby np. z Czechami. Radzę państwu spojrzeć na to, jakie jest PKB Czech, a jakie jest PKB Polski, i myślę, że sytuacja się wyjaśni. Zielona wyspa dotyczy wzrostu gospodarczego, a wzrost gospodarczy, proszę państwa, nie sprawi, że w ciągu roku staniemy się krajem tak bogatym jak Niemcy.

Odpowiem tutaj za ministra pracy i polityki społecznej na to, że jakby nie interesuje się tym tematem i nic w tej kwestii nie działo. Myślę, że ostatnia decyzja o podniesieniu kryteriów dochodowych jest niezwykle istotna, niezwykle ważna. To, że kryteria dochodowe w rodzinie wielodzietnej wzrosną o 30%, wpłynie na cały system w sposób bardzo znaczący. Zaraz chciałbym bardziej szczegółowo omówić te kwestie.

Chciałbym jednak podkreślić kwestię, o której tutaj nie mówiliśmy, a która jest niezwykle ważna. Pani poseł Łybacka częściowo dotknęła tej kwestii, mówiąc, że polska szkoła nie wyrównuje szans dzieciom, i odwołała się także do przykładu gimnazjów, których wprowadzenie spowodowało poniekąd likwidację niewielkich szkół, a te niewielkie szkoły właśnie miały być źródłem wyrównywania tych szans. Chciałbym państwu powiedzieć, że polskie gimnazja

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Jakubowski

na całym świecie są postrzegane – jeżeli patrzymy przez pryzmat osiągnięć uczniów – właśnie jako przykład sukcesu. Polskie gimnazja, jeżeli porównujemy się chociażby z krajami europejskimi, mają jedne z najmniejszych różnic między szkołami w osiągnięciach uczniów. To pokazuje, że polska szkoła, mimo że jesteśmy społeczeństwem, gdzie zróżnicowanie dochodów, wykształcenia rodziców jest bardzo duże, tę funkcję wyrównującą pełni bardzo dobrze. I raczej wolałbym to podkreślać i zastanawiać się, jak zrobić to jeszcze lepiej, a nie mówić o tym, że to się w Polsce nie udaje czy też że gimnazja – ten przykład akurat mnie uderzył – takiej funkcji nie spełniają, bo wydaje mi się, że wszelkie dane, jakie mamy, pokazują, że spełniają bardzo dobrze i należy się tym chwalić.

Wróćmy nie do kwestii wyrównywania szans edukacyjnych, osiągnięć uczniów, ale tych kwestii ściśle socjalnych, ekonomicznych. Mówili państwo tutaj o paru propozycjach, sugestiach, o kierunku działań i pytali, dlaczego nie idziemy w tym kierunku – dania wszystkim, czyli chociażby wsparcia nie niektórych uczniów przy zakupie podręczników, tylko wszystkich uczniów czy też chociażby dożywiania nie tylko niektórych uczniów, tych najbiedniejszych, ale wszystkich uczniów. Proszę państwa, to może prowadzić tylko do tego, że tak naprawdę koszty tego systemu wzrosną. Jeżeli koszty wzrosną, to będziemy musieli podnieść podatki, a jeżeli będziemy musieli podnieść podatki, to wzrośnie właśnie przyczyna biedy, bo bezrobocie wzrośnie, a nie zmaleje. To jest prosty mechanizm ekonomiczny, który, myślę, musimy mieć na uwadze. Naszym celem nie jest to, żeby wszystkim dać więcej, tylko żeby ta pomoc trafiała do najbardziej potrzebujących i była najbardziej efektywna i temu służą różne rozwiązania, które zostały przyjęte.

Jestem, tak jak państwo tutaj podkreślili, bardzo wdzięczny, że różne programy są na miejscu, że zostały wprowadzone przez różne rządy, i myślę, że tak naprawdę ta informacja, którą przedstawiłem, pokazuje, jak dużo mamy różnych rodzajów pomocy dla biednych rodzin i biednych uczniów w Polsce. Zdaję sobie sprawę – i nad tym też w czasie posiedzeń komisji dyskutowaliśmy, chociażby nad kwestią stypendiów, do której zaraz wrócę – że tutaj pewne rzeczy wymagają poprawy, ale myślę, że ta informacja nie polega na tym, żeby państwa zarzucić liczbami i stworzyć iluzję, że ta pomoc jest bardzo duża. Myślę, że ona pokazuje, że ta pomoc jest bardzo duża. Na dodatek ta pomoc rośnie, chociaż problemy i potrzeby są niezwykle duże. Jeżeli mówimy chociażby o dożywianiu, to kwoty wzrosły z 750 mln w 2006 r. do 842 w 2011 r. Proszę zauważyć, że przy tym maleje w systemie liczba uczniów, i to bardzo znacząco.

Proszę zauważyć, to jest informacja, co podkreśliłem, i to jest odpowiedź na wiele pytań, które tutaj padły, że 100% środków na dożywianie jest wykorzystywanych. Nie zawsze one są wykorzystywane

w szkole, ponieważ ta pomoc może być także dostarczana bezpośrednio rodzinom. I taka sytuacja jest np. w szkołach ponadgimnazjalnych, gdzie uczniowie sami z siebie z tego rezygnują i preferują taką pomoc, która jest dostarczana w rodzinie, a nie w szkole. Różne problemy, które były na początku funkcjonowania tych systemów, o czym mówiłem, dotyczące tego, że nie można było wydawać posiłków w szkole ze względów techniczno-sanitarnych, tak naprawdę obecnie zniknęły.

Jeżeli mówimy o podręcznikach, to nieprawdą jest, że ten rząd nic nie robi. Niedawno pani minister Szumilas podpisała rozporządzenie, które nie pozwala na wprowadzanie nowych podręczników częściej niż raz na trzy lata, które także daje nauczycielowi możliwość decyzji: jeżeli treść podręcznika nie zmieniła się znacznie, to nauczyciel tak naprawdę może powiedzieć, że ten poprzedni, starszy podręcznik może być używany. Jest także program dotyczący e-podręczników, w ramach którego chcemy opracować darmowy podręcznik. Chcemy też poprzez program „Cyfrowa szkoła” stworzyć dostęp dla wszystkich uczniów do zasobów cyfrowych, z których będą mogli korzystać za darmo. To są konkretne działania, które ten rząd podjął i które zmierzają właśnie do ograniczenia kosztów związanych chociażby z podręcznikami.

Wspomniałem o bardzo znacznych kwotach związanych ze świadczeniami rodzinnymi, które leżą w gestii Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. To są bardzo duże kwoty i myślę, że tutaj ciężko podważyć, że są to sumy znaczne.

Jeżeli chodzi o wyprawkę i stypendia – jest to kwestia, którą państwo tutaj bardzo często podnosili – to myślę, że państwo patrzą na kwotę, która nie została wydana z kwoty przeznaczonej. Sam widzę główny problem, jaki wiąże się z tym programem, to jest problem techniczny, w jaki sposób ten program realizujemy, inaczej naliczamy tę kwotę. My szacujemy maksymalne możliwe wydatkowanie, maksymalne możliwe potrzeby, jakie mogą być zrealizowane, tak aby tych pieniędzy nie zabrakło. W ten sposób one nigdy nie mogą być zrealizowane. Chociażby z powodów technicznych albo z takiego powodu, że niektórzy uczniowie stypendiów nie odbierają, te kwoty nigdy w 100% nie zostaną zrealizowane. Równocześnie chciałbym podkreślić, że w tym systemie na stypendia czy choćby na wyprawkę w 2006 r. zaplanowano 240 mln, wydano 175, w 2011 r. wydano już 324 mln. Chciałbym także podkreślić, bo to pytanie padało i ta kwestia była podnoszona przez wielu z państwa, że 95% uczniów, którzy zgłaszają się po te stypendia, po wyprawkę i którzy się kwalifikują, tę pomoc otrzymują. Zostaje tylko 5% uczniów, którym ta pomoc nie jest udzielana, ale to są kwestie najczęściej techniczne.

Pani poseł, chciałbym panią poinformować ponownie, że te kryteria dochodowe wzrosną. Kryterium dochodowe wzrośnie o 30% od października.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Jakubowski

Tak zaplanowaliśmy ten program, że już w tym roku będzie można z tego skorzystać. Robimy wszystko, co możemy, współpracujemy z samorządami i szkołami, żeby uczniowie z tego skorzystali. Chciałbym, żeby państwo zauważyli to, że ten wzrost – o 30% – jest bardzo znaczny, a to powoduje, że chociażby w tym roku liczba uczniów uprawnionych do wyprawki, do stypendiów wzrosła, to znaczy będzie wynosiła 557 tys. To jest bardzo duża liczba uczniów. Myślę, że dopiero w tym roku zobaczymy tak naprawdę, jakie będzie wykorzystanie tego, bo liczba uczniów wzrosła bardzo znacznie. Wtedy będziemy się znowu zastanawiać, jak ten program zmienić.

Odpowiadając na pytanie – tak, zastanawiamy się nad tym, chcemy, żeby ta pomoc była możliwa, to znaczy, żeby wkład własny najbiedniejszych gmin był jak najmniejszy i żeby także one mogły tę pomoc uzyskać. Podejmujemy tutaj pewne działania i próby, proponujemy rozwiązania, ale – jak na razie – takiego ostatecznego rozwiązania nie znaleźliśmy. Do kolejnego roku, kiedy ten program znowu zostanie wprowadzony, mamy jeszcze czas i myślę, że po tym, kiedy zobaczymy, jak nowe kryteria dochodowe zmieniają wykorzystanie tego programu, zaproponujemy też nowe rozwiązania.

To właściwie wszystko, co chciałem powiedzieć. Na te bardziej szczegółowe pytania postaramy się odpowiedzieć w drodze pisemnej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję w tym punkcie.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie przedstawionej informacji.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań w dniu jutrzejszym.

Panie i Panowie Posłowie! Komisja Nadzwyczajna przedłożyła sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw.

Sprawozdanie to zostało paniom i panom posłom doręczone w druku nr 649.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, Marszałek Sejmu podjęła decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 54 ust. 5 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Informacja z działalności Krajowej Rady Sądownictwa w 2011 roku (druk nr 472) wraz ze stanowiskiem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (druk nr 618).

Proszę o zabranie głosu przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa pana Antoniego Górskiego w celu przedstawienia informacji.

Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Antoni Górski:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo Posłowie! Krajowa Rada Sądownictwa jest organem konstytucyjnym, do którego podstawowych zadań należy stanie na straży niezawisłości sędziów i niezależności sądów. Szczegółowo kompetencje rady reguluje ustawa uchwalona przez Wysoki Sejm w ubiegłym roku – z 12 maja 2011 r. Najważniejszymi obowiązkami i uprawnieniami rady jest, po pierwsze, ocenianie i przedstawianie panu prezydentowi kandydatów do powołania na urząd sędziego wszystkich szczebli, od sądów rejonowych poczynając, na Sądzie Najwyższym kończąc. Po drugie, opiniowanie projektów aktów prawnych dotyczących szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza pod kątem niezawisłości sędziów i niezależności sądów. I po trzecie, dbanie o zachowywanie etyki przez sędziów.

Ubiegły rok to okres ogromu pracy wykonanej przez Krajową Radę Sądownictwa. Chciałbym przypomnieć państwu, że większość członków rady stanowią sędziowie, wybierani przez odpowiednie gremia sędziowskie. Ci sędziowie pracują w sądach w wymiarze orzeczniczym – nieco zmniejszonym, ale orzekają – a jednocześnie wykonują ten ogrom pracy, który zaraz w skrócie Wysokiej Izbie przedstawię.

Otóż w ubiegłym roku odbyło się 15 posiedzeń plenarnych, trwających 51 dni. I na tych posiedzeniach rozpatrzyliśmy prawie 3 tys. zgłoszeń na wszystkie stanowiska sędziowskie. To prawie 60 zgłoszeń na jedno posiedzenie – ogrom pracy.

Nowa ustawa, o której wspomniałem, poszerzyła zakres obowiązków, które spoczywają na radzie, związanych z procesem nominacyjnym. Otóż w fazie przygotowawczej przewodniczący powołuje zespoły, których zadaniem jest wstępna ocena kandydatów. Trzeba zawiadomić o posiedzeniu takiego zespołu. Posiedzenie jest protokołowane. Jeżeli wśród kandydatów znajdują się osoby należące do którejś z korporacji prawniczych, istnieje obowiązek zawiadamiania tej korporacji i wtedy członek, przedstawiciel takiej korporacji – adwokatów, radców – ma prawo być na posiedzeniu takiego zespołu. Zespół po wysłuchaniu sprawozdania podejmuje decyzję co do rekomendacji z listy kandydatów, ta wstępna decyzja zespołu powinna zawierać uzasadnienie, a następnie przewodniczący zespołu referuje to stanowisko, przedstawio-

**Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa
Antoni Górski**

ne skrótowno, na posiedzeniu plenarnym rady, potem odbywa się głosowanie. To tylko taka drobna ilustracja, która uzmysławia, jaki to jest ogrom pracy, jeśli chodzi tylko o ten jeden punkt dotyczący nominacji sędziowskiej – najważniejszy, który zabiera, jak wyliczyliśmy, mniej więcej 80% czasu realnej pracy.

W ubiegłym roku z tych prawie 3 tys. zgłoszeń przedstawiliśmy panu prezydentowi do nominacji 346 osób. Przeciętnie zatem na jedno miejsce było 8,5 zgłoszeń. To jest przeciętna ilość. Natomiast jeśli chodzi o poszczególne sądy w hierarchii sądów, to tutaj występują ogromne różnice. Najwięcej zgłoszeń jest na stanowiska sędziów rejonowych. Często dochodzi tam do 40 osób, a nawet więcej, na jedno miejsce.

W tym kontekście, proszę państwa, chciałbym poruszyć kwestię natury ustrojowej – obserwacje naszej pracy upoważniają do takiego spostrzeżenia. Otóż w zamierzeniu poprzedniego ustawodawcy fakt zniesienia instytucji asesora sądowego miał doprowadzić do tego, żeby kandydatami na urząd sędziowski stawali się doświadczeni prawnicy z innych zawodów. To bardzo piękna wizja, tylko że okazała się zupełnie nierealistyczna.

W ustawie o Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury wprowadzono, i to w przepisach przejściowych, normę prawną, która pozwala młodym ludziom, którzy zdali egzamin sędziowski i co najmniej 2 lata wykonywali zawód asystenta, sędziego lub referendarza, kandydować na urząd sędziego rejonowego. I przeciętnie 92% kandydatur pochodzi właśnie spośród asystentów i referendarzy, czyli spośród osób, które w zasadzie nie mają żadnej praktyki orzeczniczej. To uświadamia, przed jak olbrzymim, jak trudnym problemem stoi rada, żeby dokonać tego właściwego wyboru. A więc mamy, proszę państwa, taką sytuację, że na jedno z najważniejszych stanowisk w Polsce powoływani są ludzie, którzy nie mają praktyki orzekania. Uznajemy tę sytuację za niewłaściwą, i to nie tylko w wymiarze takich obserwacji czy w wymiarze intuicyjnym.

Przeprowadziliśmy czy na nasze zlecenie zostały przeprowadzone badania ankietowe, które wykazały, po pierwsze, że 57% respondentów ocenia ten stan rzeczy jako niewłaściwy. To po pierwsze, a po wtóre – i to jest chyba taka informacja, która zmusza do podjęcia działań, i to dosyć zdecydowanych – 54% respondentów widzi różnicę w pracy młodych sędziów pomiędzy tymi, którzy przeszli asesurę, a więc tymi sprzed 3 lat, a tymi młodymi sędziami, którzy tego doświadczenia praktycznego w orzekaniu nie mają.

Nad taką informacją i taką wiedzą oczywiście nie sposób przejść do porządku dziennego. Mamy zamiar zorganizować, żeby tak rzec, pogłębioną refleksję na ten temat, włącznie z dużą konferencją, a następnie zwrócić się do gremium czy do podmiotu, który ma inicjatywę ustawodawczą, żeby przywrócić formę orzekania czasowego, a więc czy to asesora, czy pod-

sędka, czy tzw. sędziego na próbę. Jest to jeden z ważniejszych postulatów, które rada zawarła w prezentowanej tutaj Wysokiej Izbie informacji. Jest to ogromnie ważna sprawa natury ustrojowej, dlatego pozwoliłem sobie zatrzymać się nad nią dłużej.

Jeśli chodzi, proszę państwa, o inne prace rady, to w ubiegłym roku rada zaopiniowała 113 aktów prawnych, oczywiście różnego rodzaju, różnej objętości. Niektóre to przecież były akty o bardzo zasadniczej problematyce. Najwięcej pracy poświęciliśmy projektom, które dotyczą wprost sądownictwa, a więc ogromnej noweli ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych i całej nowej ustawie o Krajowej Radzie Sądownictwa.

Kiedy rada podejmuje uchwałę, w której dokonuje wyboru kandydata na sędziego, taka uchwała podlega uzasadnieniu i doręczeniu wszystkim zainteresowanym uczestnikom i każdy niezadowolony, a więc niepowołany, w przypadku którego rada nie proponuje powołania na urząd sędziego, ma prawo wnieść odwołanie do Sądu Najwyższego. W ubiegłym roku takich odwołań do Sądu Najwyższego wniesiono 26, z czego z powodów proceduralnych Sąd Najwyższy uwzględnił 3, uchylając uchwały rady i przekazując sprawę do ponownego rozpoznania.

W innych kwestiach, które mają istotne znaczenie, rada podjęła 25 uchwał o przeniesieniu sędziów w stan spoczynku. Do obowiązków i uprawnień rady należy ocenianie m.in. orzeczeń sądów dyscyplinarnych w pierwszej instancji. Odbywa się to w ten sposób, że sąd pierwszej instancji przesyła do rady odpis takiego orzeczenia z uzasadnieniem, jeden z członków rady prezentuje to orzeczenie, odbywa się dyskusja, a następnie głosowanie, czy rada wnosi odwołanie od takiego orzeczenia, czy skarży takie orzeczenie, czy nie. W ubiegłym roku oceniliśmy 57 takich orzeczeń, z czego rada zdecydowała się wnieść odwołania w dwóch sprawach na niekorzyść sędziów i jedno z tych odwołań zostało uwzględnione.

Jeśli chodzi o inne sprawy, które zajmowały nasz czas i skłaniały nas do wysiłku intelektualnego, to zorganizowaliśmy nadzwyczajne zebrania przedstawicieli zgromadzeń ogólnych sędziów okręgów i sędziów apelacji oraz konferencję prezesów sądów polskich, a także bardzo istotne spotkanie mające na celu upowszechnienie orzecznictwa Trybunału w Strasburgu. Bardzo dużą wagę przywiązywaliśmy do zorganizowanej w naszej siedzibie debaty na temat zasad etyki sędziowskiej w teorii i w praktyce. Sprawozdanie z tej debaty ukazało się i w kwartalniku „Krajowa Rada Sądownictwa”, i na stronie internetowej.

Rada ma takie bardzo ładne, bardzo sympatyczne, jeśli tak można powiedzieć, uprawnienie, mianowicie wyróżnianie kolegów odchodzących w stan spoczynku medalami „Zasłużony dla Wymiaru Sprawiedliwości”. W ubiegłym roku podjęliśmy uchwały w stosunku do 37 takich osób.

Staramy się również, proszę państwa, utrzymywać zagraniczne kontakty z radami albo z odpowied-

Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Antoni Górski

nikami rad poprzez wymianę wizyt, spotkań, a także aktywnie działać w europejskich organizacjach sądownictwa. Odnieśliśmy sukces polegający na tym, że nasi przedstawiciele zostali wybrani do Europejskiej Sieci Rad Sądownictwa, do tego komitetu zarządzającego.

Na tym, jeśli pan marszałek pozwoli, skończyłbym, bo nie chciałbym zabierać za dużo czasu Wysokiej Izbie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu przewodniczącemu.

Proszę o zabranie głosu pana posła Stanisława Piotrowicza w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Stanisław Piotrowicz:

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa! Panie i Panowie Posłowie! Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka rozpatrzyła sprawozdanie Krajowej Rady Sądownictwa w dniu 24 lipca 2012 r. Chcę podkreślić, że termin niewątpliwie miał również wpływ na przebieg posiedzenia komisji. Gdyby posiedzenie, jak sądzę, odbywało się dziś, pewnie zdominowałyby je inne tematy.

Droży państwo, jak już wspomniał przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa, Krajowa Rada Sądownictwa koncentruje swoją pracę przede wszystkim wokół nominacji sędziowskich. Można by powiedzieć, że zdecydowana większość czasu, być może 80–90% czasu pracy Krajowej Rady Sądownictwa to jest rozpatrywanie kandydatur na wolne stanowiska na poszczególnych szczeblach wymiaru sprawiedliwości, poczynwszy od stanowisk w sądach rejonowych, po Sąd Najwyższy włącznie. W minionym okresie, jak wspomniano, rozpatrzono takich wniosków o nominację blisko 3 tys. Z tego Krajowa Rada Sądownictwa wystąpiła do prezydenta Rzeczypospolitej z wnioskiem o nominację w odniesieniu do 346 osób. Myślę, że w opinii publicznej oczekiwania odnośnie do Krajowej Rady Sądownictwa są znacznie dalej idące, tym niemniej członkowie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka mieli świadomość tego, jaki jest zakres kompetencji Krajowej Rady Sądownictwa. Stąd też być może przebieg dyskusji, jaki się wówczas odbył, nie zadowalałby przeciętnego obywatela czy też być może niektórych parlamentarzystów obecnych na sali.

Jak już wspomniano, Krajowa Rada Sądownictwa odbyła 15 posiedzeń, a zatem zbierała się częściej niż raz w miesiącu. Jako novum przytaczano, że przy

omawianiu kandydatur na stanowiska sędziowskie mieli prawo uczestniczyć przedstawiciele innych korporacji prawnych, których kandydaci ubiegali się o stanowisko sędziowskie. Z dyskusji wynikało, że w zasadzie ta zmiana nie miała jakiegoś istotnego wpływu na procentowe ukształtowanie się wniosków nominacyjnych. W szczególności rodziła się wątpliwość, czy aby Krajowa Rada Sądownictwa nie preferuje kandydatów pochodzących ze środowisk sędziowskich, w tym wypadku asystentów sędziego czy referendarzy sądowych, jeżeli chodzi o pierwsze stanowisko sądowe. Usłyszeliśmy z ust przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa, że dopuszczenie do tej procedury przedstawicieli korporacji w zasadzie nie spowodowało tutaj wielkiej zmiany. Stąd też i pewien niepokój, czy aby o to stanowisko nie ubiega się za małą liczbą przedstawicieli innych zawodów prawnych. Usłyszeliśmy odpowiedź, że rzeczywiście przedstawiciele innych zawodów nie garną się do zawodu sędziowskiego, jak padło wyjaśnienie, m.in. z tego względu, że zawód sędziego nie jest atrakcyjny pod względem finansowym. W szczególności mało atrakcyjny jest na pierwszym szczeblu kariery sądowniczej, a więc w sądzie rejonowym, gdzie jest najwięcej pracy i jednocześnie płace są najniższe.

Podczas posiedzenia komisji pytano również, a właściwie zwracano uwagę na niski poziom kadry orzeczniczej. W szczególności odwoływano się tutaj do raportu, jaki przedstawiła Fundacja Forum Obywatelskiego Rozwoju we współpracy z Wydziałem Prawa i Administracji. Raport ten dotyczył wielu błędów sędziowskich przy orzekaniu. Wskazywano w tym raporcie, jak usłyszeliśmy podczas dyskusji, że sędziowie nie mają wystarczającej wiedzy na temat prawa, w szczególności prawa europejskiego, prawa autorskiego, że niezbyt dogłębnie znają orzecznictwo.

Podczas dyskusji członkowie zbulwersowani byli pewnym faktem, mianowicie okazało się, że podczas rozpatrywania wykonania budżetu za miniony rok przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli ujawnił, że w jednym z sądów rejonowych z budżetu państwa wydatkowano kwotę ponad 20 tys. zł na zlecenie instytucjom zewnętrznym pisanie projektów uzasadnień do orzeczeń wydawanych przez sąd. Niepokój był tym większy, że nie było wiadomo, czy jest to jednostkowa sprawa, czy też stało się to powszechną praktyką. Już na posiedzeniu tej komisji zostaliśmy zapewnieni, że minister sprawiedliwości wystąpił ze stosownym zapytaniem do wszystkich sądów w Polsce, czy ta praktyka jest stosowana również w innych sądach.

Podczas dyskusji wskazywano, że poziom opinii do aktów prawnych przygotowywanych przez Krajową Radę Sądownictwa posiada wielką wartość merytoryczną i członkowie komisji sprawiedliwości z satysfakcją podkreślali ten fakt. Rzeczywiście podczas posiedzenia dyskutowano nad problemem niskiego poziomu wiedzy i fachowości, szczególnie młodej kadry orzeczniczej w sądach. Pan przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa wspomniał już tutaj dzisiaj,

Posel Stanisław Piotrowicz

że Krajowa Rada Sądownictwa dostrzega ten problem, a przyczyn upatruje przede wszystkim w niewłaściwym sposobie dochodzenia do zawodu sędziego. Szczególnie w ostatnim okresie, po zlikwidowaniu asesury, o zawód sędziego ubiegają się asystenci sędziego i referendarze, a więc ludzie, którzy nie mieli żadnej praktyki orzeczniczej. Mało tego, jeżeli zostają sędziami, zostają nimi dożywotnio, nie można ich usunąć z tego stanowiska w normalnym trybie.

Cieszę się, że dziś jeszcze usłyszałem z ust pana przewodniczącego taką sugestię – bo właściwie recepty jeszcze nikt na to nie ma – dotyczącą instytucji sędziego na próbę. Tutaj na marginesie wspomnę, że moje ugrupowanie wtedy, kiedy likwidowano asesurę, wspominało o tym, że dobrze by było, gdyby taka instytucja mogła funkcjonować, bo dziś rzeczywiście widzimy, że to wielkie ryzyko powierzać na całe życie młodemu człowiekowi, który nigdy nie zetknął się z orzecznictwem, prawo rozstrzygania o ludzkich losach.

Padły też sugestie odnoszące się krytycznie do oceny rocznej, do oceny okresowej sędziego. Wiadomo, to rozwiązanie ustawowe było mocno konstataowane w środowiskach sędziowskich, były protesty, zaskarżania do Trybunału Konstytucyjnego. Natomiast sugestia, jaka padła w czasie dyskusji na posiedzeniu Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, była taka, czy aby tej okresowej oceny nie zastąpić wizytacjami, które prowadziliby sędziowie, którzy przeszli w stan spoczynku, ażeby dokonywali wizytacji rozpoznawanych spraw przez konkretnych sędziów. Wtedy byłoby konkretne wnioski w oparciu o konkretne sprawy. Jednocześnie walor takiego rozstrzygnięcia byłby następujący. Trzeba sobie zdawać sprawę z ogromu pracy przy dokonywaniu ocen okresowych. Mają tego dokonywać sędziowie. Jeżeli to jest takie masowe zjawisko i każdy sędzia ma być co 4 lata poddawany takiej ocenie, to wiadomym jest, że sztab sędziów musi być oderwany od pracy orzeczniczej po to, żeby dokonywać takich ocen. I stąd obawy, czy aby nie odbije się to negatywnie na szybkości postępowania. Stąd w czasie dyskusji pojawił się ten pomysł, żeby zastąpić te okresowe oceny właśnie przez kontrolę ze strony wizytatorów, którzy są już w stanie spoczynku, są wolni, nie podlegają żadnej presji, bo wiadomo, że zawodu nie będą wykonywać, w związku z tym z czystym sumieniem, z pełnym doświadczeniem zawodowym będą mogli dokonywać takich ocen.

W toku dyskusji wskazywano również na to, że rzeczywiście jest taka potrzeba, żeby Krajowa Rada Sądownictwa w większym zakresie zajmowała się innymi problemami, w szczególności, jak już tutaj była mowa, popularyzowaniem wiedzy prawniczej wśród sędziów w większym zakresie. Chodziło również o to, aby Krajowa Rada Sądownictwa analizowała postępowania dyscyplinarne. Dziś pewnie pytalibyśmy dokładnie o jedną sprawę, bo przecież zbulwersowała ona całą opinię publiczną. Wtedy,

podczas posiedzenia komisji, jeszcze o to nie pytaliśmy, bo i szerszej wiedzy na ten temat nie było.

Generalnie rzecz ujmując, Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka przyjęła do wiadomości informację przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Informuję, iż Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Jerzy Kozdroń.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Kozdroń:

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Wysoki Sejmie! Mam przyjemność przedstawić w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska stanowisko wobec informacji z działalności Krajowej Rady Sądownictwa za 2011 r.

Proszę Wysokiego Sejmu, pan przewodniczący na dzisiejszym spotkaniu, jak również w informacji Krajowej Rady Sądownictwa przedstawił ogrom zadań, jakie ciążyą na Krajowej Radzie Sądownictwa w zakresie oceny i doboru kandydatów na stanowisko sędziego. Chodzi o przyjmowanie nowych kandydatów, rozpatrzenie licznych wniosków osób ubiegających się o przyjęcie w poczet stanu sędziowskiego. W sprawozdaniu z działalności Krajowej Rady Sądownictwa moją uwagę zwraca fakt opiniowania projektów aktów normatywnych dotyczących pozycji ustrojowej, a więc kwestii niezależności sądownictwa, jak i niezawisłości sądów. W istocie rzeczy zaspokaja to w tym zakresie moje zainteresowanie.

Natomiast mam pewien niedosyt, chciałbym to głośno powiedzieć, polegający na tym, że w tej informacji nie ma sprawozdania ze strony Krajowej Rady Sądownictwa jako strażniczki niezależności sądów i niezawisłości sędziowskiej oraz informacji na temat kondycji stanu sędziowskiego. Nie ma informacji, w jakim stanie jest dzisiaj środowisko sędziowskie. Mówienie tylko o tym, że oczekują podwyżek wynagrodzeń, że protestują przeciwko zamrażaniu wynagrodzeń, że kierują sprawy do Trybunału Konstytucyjnego, w sytuacji gdy cała sfera budżetowa ma zamrożone wynagrodzenia na poziomie 2011 r., krytykowanie rozwiązań dokonanych przez Sejm w zakresie oceny okresowej sędziów, a więc tych zmian w zakresie Prawa o ustroju sądów powszechnych, a także rozdzielenia funkcji orzeczniczej i funkcji administracyjnej pełnionej przez sędziów funkcyjnych jest niewystarczające. Wydaje mi się, że oczekuję tutaj od

Posel Jerzy Kozdroń

Krajowej Rady Sądownictwa, aby była strażnikiem i pilnowała jak żrenicy oka niezawisłości i niezależności sądów, a przede wszystkim dbała o kondycję tego środowiska, o to, czy do tego środowiska przyjmowani są ludzie godni pełnienia tych funkcji.

Czy to środowisko, nad którym rada sprawuje, że tak powiem, pieczę, straż, eliminuje spośród siebie osoby niegodne bycia sędziami? To jest pytanie, na które nie otrzymałem odpowiedzi od pana przewodniczącego. Dostałem tylko suchą statystykę. Było 106 spraw dyscyplinarnych. Co to były za sprawy? Przecież powszechnie wiadomo, że o ile możemy mieć pewne względy w zakresie przekroczeń dyscyplinarnych w przypadku innych zawodów, to tutaj, jeżeli chodzi o sędziów, którzy są wybrańcami, elitą elit, pewnych zachowań nieetycznych w ogóle nie powinniśmy tolerować. Czy to środowisko oczyszcza się z takich ludzi? Nie ma informacji na ten temat.

Druga sprawa. Oczekiwałem informacji, jak poprawia się sytuacja w zakresie sprawności orzekania, sprawności rozpatrywania spraw. To jest poza zainteresowaniem Krajowej Rady Sądownictwa. Chciałbym, żeby Krajowa Rada Sądownictwa przedstawiła taką informację i powiedziała: sytuacja się poprawia, poziom orzecznictwa rośnie, wiedza sędziów jest większa itd. Niczego takiego nie ma, dlatego mam ten niedosyt. Uważam, że Krajowa Rada Sądownictwa nie może od tego uciec. Samo rozpatrywanie wniosków i ocena kandydatów do zawodu sędziowskiego oraz wnioskowanie do prezydenta o mianowanie na stanowisko sędziego to nie jest wszystko. Należy raz powołać na stanowisko sędziego, a potem oceniać i eliminować z tego środowiska naganne przypadki. Tak jak powiedziałem, sędzia reprezentuje władzę sądowniczą i pełni służbę wobec państwa i społeczeństwa. Sędzia powinien swoją służbą brać w obronę najsłabszych i nie podchodzić do zagadnień i problemów ludzkich w sposób formalny.

Art. 45 konstytucji mówiący o prawie do sądu odwołuje się nie tylko do obowiązków władzy sądowniczej, ale również adresowany jest do sądów, bo mówi się, że to sąd powinien niezwłocznie, w rozsądnym terminie rozpatrzyć daną sprawę. Sąd powinien dbać nie tylko o samo wydanie wyroku, rozpatrzenie sprawy. Powinien troszczyć się o wykonanie tego wyroku. W tym zakresie jest dużo do zrobienia.

Chciałbym powiedzieć, że w tej informacji znalazłem wiele bardzo ciekawych propozycji ze strony Krajowej Rady Sądownictwa. W jednej z uchwał jest propozycja powołania „okrągłego stołu”. Uważam, że pod patronatem prezydenta jako zwierzchnika państwa – żeby była taka sytuacja, że nie inicjuje tego ani władza sądownicza, ani wykonawcza czy ustawodawcza – należy powołać taki „okrągły stół” i zastanowić się, co możemy i powinniśmy zrobić, żeby usprawnić funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości. Niesprawny wymiar sprawiedliwości to niesprawne państwo i musimy mieć tego świadomość. Jeżeli

nie będziemy mieli tej świadomości, to nie możemy mówić o silnym i dobrze funkcjonującym państwie. Powinniśmy do tego zagadnienia podejść w sposób apolityczny. Bez względu na przekonania polityczne powinniśmy rozwiązać ten problem, podobnie jak problem sędziów na próbę czy podsędków, tak jak pan przewodniczący tu sugeruje. Podejrzewam, że nie obejdzie się bez zmiany konstytucji, a w związku z tym trzeba będzie dojść do konsensu w tym zakresie. Konstytucja niejako położyła tamę, jeśli chodzi o wszelkie zmiany w tym zakresie. Jeżeli dojdziemy do takiego konsensu i zmienimy konstytucję w tym zakresie, wtedy możemy mówić o sędziach na próbę czy o podsędkach, czy nawet wrócić do instytucji asesora, tylko przez kogo innego powoływanego, bo do tej pory był problem powoływania przez ministra sprawiedliwości. W tym zakresie trzeba do tego tematu wrócić, panie przewodniczący. Jeżeli leży nam na sercu dobro państwa, dobro obywateli, to bez szeroko rozumianej reformy wymiaru sprawiedliwości nie dojdziemy do sprawnie funkcjonującego państwa.

Dlatego też mam takie sugestie i liczę na to, że znajdzie to zrozumienie w innych klubach i Krajowej Radzie Sądownictwa. Dziękuję serdecznie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabiorą pan poseł i pani poseł, oczywiście w ramach przyznanego klubowi czasu. Pan poseł Łukasz Zbonikowski, Prawo i Sprawiedliwość, jako pierwszy.

Bardzo proszę.

Posel Łukasz Zbonikowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić stanowisko co do informacji Krajowej Rady Sądownictwa za rok 2011.

Nad przedstawianą informacją się nie głosuje, należy ją po prostu przyjąć do wiadomości. Prawo i Sprawiedliwość ma w tej sprawie konkretne i jasne stanowisko, program naprawy funkcjonowania i poprawy efektywności polskiego wymiaru sprawiedliwości bardziej odpowiadający zapotrzebowaniu opinii publicznej, uczestników postępowania sądowego, przede wszystkim pokrzywdzonych.

Jeśli chodzi o przedstawione informacje, to co do pewnych działań Krajowej Rady Sądownictwa można się po prostu zgodzić, wyrazić swoje uznanie, odnieść się do nich pozytywnie, do innych można się odnieść negatywnie. Wśród pozytywnych działań, tych, które Prawo i Sprawiedliwość uważa za właściwą reakcję Krajowej Rady Sądownictwa w ubiegłym roku,

Posel Łukasz Zbonikowski

jest przede wszystkim jasny, zdeterminowany, wyraźny sprzeciw co do próby likwidacji prawie 1/3 sądów rejonowych w naszym kraju z propozycjami rozwiązania i mediacji w tym temacie. Słuszna w naszym ugrupowaniu wydaje się walka, zabieganie o godne uposażenia w sądach i właściwe środki finansowe na wymiar sprawiedliwości, bo zawsze naszym postulatem było to, aby nie oszczędzać na wymiarze sprawiedliwości. Jedyna różnica dotyczy tego, że poza naturalnym oczekiwaniem właściwych wynagrodzeń należy stawiać wymagania i egzekwować odpowiednie postawy, a także wydajność pracy. Pozytywnie można się też odnieść do kilku stanowisk Krajowej Rady Sądownictwa w procesie legislacyjnym, choćby wskazywania, że lepsze byłoby zapewnianie obrońcy w sprawach nieletnich jako osoby, która miałaby prezentować zawsze korzystne rozwiązania, niż pełnomocnika. Zgadząmy się także z krytycznym stanowiskiem co do funkcjonowania obecnej procedury aplikacyjnej jako długiej i skomplikowanej, nie zawsze dostępnej dla wszystkich chętnych.

Największy problem, jaki dostrzegamy w funkcjonowaniu Krajowej Rady Sądownictwa, to fakt chyba zbyt wąskiego rozumienia misji, jaką konstytucja stawia przed Krajową Radą Sądownictwa, a mianowicie stania na straży niezawisłości sądów. Jest ono rozumiane zbyt wąsko, zbyt zachowawczo, tylko jako obrona status quo, a to nie jest tak. Tu zgodziłbym się z poprzednim mówcą co do tego, że należałoby też bardzo pilnować tego, czy ta niezawisłość jest respektowana poprzez właściwe, transparentne zachowania klasy sędziowskiej w naszym kraju i poprzez stymulowanie oczyszczania się z niekorzystnych, naruszających dobry wizerunek wymiaru sprawiedliwości w Polsce przypadków zachowań, na szczęście bardzo nielicznych, ale jednak występujących. Z tym też jest związany brak informacji o tym, ile jest w kraju przypadków tzw. grania na czas w postępowaniu dyscyplinarnym wewnątrz środowiska sędziowskiego, czekania aż się sprawy przedawnią, żeby mogły być one analizowane w ramach procedury postępowania dyscyplinarnego wewnątrz środowiska.

Wśród największych problemów w sytuacji stania na straży niezawisłości sędziów w kraju jest i taki. Nie widzę zainteresowania, a występuje taki problem, ani zaangażowania Krajowej Rady Sądownictwa, czy to w postaci postulatów, kierunków działań, czy nawet propozycji legislacyjnych, takimi zjawiskami, sytuacjami, w których członkowie rodzin lub powinowaci sędziów znajdują zatrudnienie w organach władzy lokalnej, po czym nie mają absolutnie żadnych zastrzeżeń co do rozstrzygania spraw między lokalnym wójtem, burmistrzem, prezydentem a obywatelami. Nie ma w odniesieniu do tych osób zastrzeżeń co do wyłączenia się z tych spraw, a wydaje mi się, że dla przejrzystości warto by było tak robić.

Co KRS na, jak się wydaje, bulwersujące wypowiedzi kandydata na prezydenta, obecnego prezyden-

ta, który głosił o rozgrzanych, gotowych sędziach, potraktowanych niczym narzędzie czy bat na oponentów politycznych? Nie było też reakcji Krajowej Rady Sądownictwa na bulwersujący przypadek pani sędzi z Poznania, która została skazana prawomocnym wyrokiem sądu, chociaż uzasadnienie orzeczenia było dość kuriozalne, o nieumyślnym wyłudzeniu, a jednocześnie po przeniesieniu do sądu łódzkiego dalej sprawuje swoją funkcję i orzeka. Co z aferą Amber Gold? Nie chodzi o dzisiejsze wydarzenia, o obecną aferę, ale o całe nagromadzone orzecznictwo, nieegzekwowane w poprzednich latach, o nieegzekwowane sprawozdania finansowe w tej sprawie, które nie tylko w tej firmie, ale w wielu innych miejscach w Polsce są realizowane.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przyjmujemy do wiadomości to sprawozdanie. Wnosimy do członków Krajowej Rady Sądownictwa o mimo wszystko szersze rozumienie swojej misji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Krystyna Pawłowicz, Prawo i Sprawiedliwość, w pozostałym czasie.

Bardzo proszę.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Posel Krystyna Pawłowicz:

A jak przekroczę o sekundeczkę, to pan marszałek nic mi nie robi, ani pan marszałek, ani pan marszałek. Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Państwo Posłowie! Ja chciałabym się odnieść do treści i problemów, które przedstawił pan przewodniczący w swoim sprawozdaniu. Pierwsza rzecz, na którą chciałabym zwrócić uwagę, to fakt, że rzeczywiście konstytucja w art. 186 nie precyzuje jasno, jaki jest właściwie zakres kompetencji i co robi Krajowa Rada Sądownictwa. Mówi o tym, że stoi ona na straży niezawisłości sądów i niezawisłości sędziów. Ale co robi? Nawet nie wiadomo, czy powoływanie sędziów powinno należeć do Krajowej Rady Sądownictwa, a nie bezpośrednio do prezydenta. Z konstytucji wyraźnie to nie wynika. Zgodzę się z przedmówcą co do tego, że trzeba by doprecyzować status Krajowej Rady Radiofonii... Przepraszam, Krajowej Rady Sądownictwa.

Mam mało czasu, więc skupię się tylko na kilku sprawach. Z wieloma postulatami, opiniami Prawo i Sprawiedliwość się zgadza. Ale jest tu mowa o tym, że rada nie widzi większych problemów w organizacji i funkcjonowaniu sądownictwa, zwłaszcza w organizacji. Ja chcę powiedzieć, że my ze swej strony widzimy jednak potrzebę np. wyodrębnienia sądów dyscyplinarnych, dlatego że sądy dyscyplinarne wewnątrz-

Posel Krystyna Pawłowicz

korporacyjne jako organy samorządu sędziowskiego z natury są nieobiektywne, są stronnice, sprzyjają pobłażliwości, utożsamiają się z interesem środowiska – nie da rady, tak to jest psychologicznie – a nie z interesami osób skrzywdzonych. Powinny to być sądy utworzone na zewnątrz, powinny tam być osoby spoza korporacji. To pozwoliłoby przełamać złe pojętą solidarność grupową.

Również nie bardzo można akceptować – to jest w nowej ustawie – sporządzanie dla każdego sędziego w efekcie oceny 4-letniego planu rozwoju zawodowego sędziego. Indywidualny plan rozwoju zawodowego. To jest okropne i brzmi okropnie. Jak można niezawisłemu sędziemu formułować plan rozwoju? Wiadomo, że takie oceny mają różny charakter, różne uczucia tam mają znaczenie i może to być droga do szkanowania niepokornych sędziów, a nawet ich eliminowania. Uważam, że jest to niezgodne z zasadą niezawisłości sędziowskiej i mówię to w imieniu klubu.

Ważną rzeczą jest również potrzeba uporządkowania drogi kariery zawodowej sędziów, dlatego że dzisiaj mamy rozbicie na referentów, asystentów, a wiadomo, kim jest asesor – ja akurat byłam na aplikacji sędziowskiej – gdy nabędzie doświadczenia, zostanie mianowany na stanowisko sędziego.

Bardzo ważną sprawą jest również zmiana ustawy o ustroju sądów powszechnych. My przyłączamy się do oceny krytycznej tej zmiany. Likwiduje się te sądy sprzeczne z konstytucją, jest to działanie niekonstytucyjne.

Bardzo ważną sprawą, którą mogę tu tylko podnieść, jest konieczność uporządkowania systemu wynagrodzeń sędziów. Jest na to nasza zgoda. Powinien on być bardziej powiązany z systemem płac w gospodarce, z rzeczywistą pracą, doświadczeniem i obciążeniami. Powinny zostać w miarę możliwości wyrównane, bo są nieuzasadnione różnice między sądownictwem administracyjnym a sądownictwem powszechnym. Pogląd, który chciałabym zaprezentować jest taki, że właściwie Prawo i Sprawiedliwość uważa, że należałoby zmienić samą koncepcję funkcjonowania Krajowej Rady Sądownictwa, dlatego że na dzień dzisiejszy jest to w istocie kolejny szczebel korporacji sędziowskiej. Większość jej członków są to sędziowie, a właściwie winien to być organ, który zapewni innym środowiskom, spoza korporacji sędziowskiej, udział czy wpływ w wyborach na stanowisko sędziego. Uważamy, że powinien to być organ, któremu przewodniczy prezydent państwa. Nie może też być tak, że nasz udział, posłów, jest fikcyjny. Pan poseł Bury, ja czy inne osoby, które biorą udział w posiedzeniach, nie zawsze możemy to czynić, bo posiedzenia krajowej rady nakładają się bardzo często, z reguły co dwa tygodnie, z posiedzeniami Sejmu i musimy rezygnować. Ja nie mogę na wszystkie przychodzić, bo trzeba rozdzielać ten czas. *(Dzwonek)*

Tak więc krótko mówiąc, trzeba zastanowić nad samą koncepcją funkcjonowania Krajowej Rady Są-

downictwa. Chodzi również o to, żeby krajowa rada więcej czasu poświęcała nieetycznym zachowaniom sędziów, ponieważ do nas jako do posłów przychodzą bardzo liczne skargi. Jestem tutaj tego świadkiem. Staram się pomagać w przypadku nieobiektywności, po prostu oczywistego naruszania prawa. Jedno z postanowień tylko przedstawię, które tu mam tutaj, kiedy sędzia wydaje postanowienie...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć, pani poseł.

Posel Krystyna Pawłowicz:

...a w wyroku bezkrytycznie stwierdza: Skarżący wykazuje wyjątkową naiwność itd., itd.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Pani poseł...

Posel Krystyna Pawłowicz:

Już kończę, tak jest.

Chcę powiedzieć, że są to niedopuszczalne działania i że na etykę sędziów również należy zwrócić uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Robert Biedroń, Ruch Palikota.

Posel Robert Biedroń:

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Ruch Palikota mam przyjemność przedstawić nasze stanowisko w zakresie informacji z działalności Krajowej Rady Sądownictwa w roku 2011. Podstawowym zadaniem Krajowej Rady Sądownictwa jest rozpatrywanie i ocena kandydatów do pełnienia urzędu sędziowskiego. Ocena ta dotyczy profesjonalizmu sędziego, jego przygotowania prawniczego, a powinni jej dokonywać przede wszystkich specjaliści. Drugim kryterium powinna być ocena ogólnoludzka, uwzględniająca postawę kandydata oraz jego predyspozycję ogólną. W tym przypadku oceny powinny dokonywać także osoby wywodzące się spoza środowiska sędziowskiego, ale zainteresowane problematyką wymiaru sprawiedliwości. Chodzi tu przede wszystkim o organizację pozarządową, których udział w pracach Krajowej Rady Sądownictwa nadal jest, wydaje się, niewystarczający.

Posel Robert Biedron

Kandydaci na urząd sędziego opiniowani są przez sędziów wizytatorów, zgromadzenia ogólne sądów okręgowych, kolegia sądów okręgowych, Ministerstwo Sprawiedliwości, prezesów sądów i poszczególnych sędziów wystawiających kandydatom opinie. Jest też wymóg przedłożenia przez kandydata zaświadczenia od psychologa, ale to raczej formalność. W praktyce stosowny dokument bardzo rzadko zawiera bowiem coś więcej niż zwrot o braku przeciwwskazań do pełnienia obowiązków sędziego. Wyrażenie brakuje więc też jednolitych standardów dokonywania oceny w tym zakresie.

W samej radzie dokonywanie wyboru osób, których kandydatury przedstawiane są następnie prezydentowi z wnioskami o powołanie na stanowisko sędziowskie, jest zdominowane przez członków rady będących sędziami. Weryfikacja osób do pełnienia funkcji sędziego spoczywa zatem na samych sędziach. Dyskusja nad kandydaturami odbywa się przede wszystkim w ramach zespołów rady, najczęściej trzyosobowych, złożonych z sędziów, czasem z udziałem członka rady niebędącego sędzią. Zespół taki analizuje akta kandydatów oraz ich ocenę dokonywaną przez środowisko sędziowskie, podejmuje decyzję o zaproszeniu wszystkich lub części kandydatów na spotkanie i rozmowę, często opiera się jednak wyłącznie na lekturze akt osobowych i opinii. Członkowie zespołu prezentują poszczególne kandydatury na posiedzeniu plenarnym rady, rekomendując radzie, decydującej w drodze głosowania, najlepszych kandydatów. A zatem w znakomitej większości przypadków o tym, czy ktoś dostąpi zaszczytu powołania na urząd sędziowski, decydują sami sędziowie na podstawie opinii opracowanych przez innych sędziów.

Nie ulega wątpliwości, że członkowie rady będący sędziami mają znakomite przygotowanie, wiedzę profesjonalną i doświadczenie życiowe, które pomagają im w podejmowaniu decyzji. Brakuje jednak w tej procedurze udziału osób spoza wąskiego środowiska sędziowskiego – reprezentantów świata nauki czy organizacji pozarządowych zajmujących się problematyką wymiaru sprawiedliwości. Spore wątpliwości budzi także wybór sędziów wyłącznie w oparciu o analizę materiałów pisemnych. Wydaje się, że spotkanie z kandydatem i rozmowa z nim powinny być elementem obowiązkowym takiego procesu. Takie wysłuchanie często daje lepszy obraz kandydata niż setki kartek papieru.

Być może należy wykorzystać tutaj doświadczenia innych krajów, które traktują tego typu rady w sposób bardziej pluralistyczny, gdzie mechanizmy ich funkcjonowania są bardziej sprawne. W skład niektórych rad sądowniczych wchodzi tam bowiem przedstawiciele organizacji pozarządowych – tak jest np. w Rumunii, gdzie na mocy ustawy są to dwie osoby – czy też przedstawiciele świata nauki, np. socjologii, psychologii, jak w radach w Belgii czy Holandii.

Z pewnością pozytywnym rozwiązaniem, wprowadzonym przez nową ustawę o Krajowej Radzie Sądownictwa, jest zapraszanie na posiedzenia zespołów opiniujących przedstawicieli notariatu, prokuratury, radców prawnych czy adwokatury. Jak do tej pory korzystają z tej szansy głównie przedstawiciele Naczelnej Rady Adwokackiej i Krajowej Rady Radców Prawnych. Tak przynajmniej wynika z przedstawionej informacji. Warto, by również przedstawiciele innych zawodów prawniczych wykorzystywali w pełni tę możliwość.

W kompetencji rady pozostaje wiele innych spraw osobowych dotyczących sędziów, związanych m.in. ze skargami na ich pracę, postępowaniami dyscyplinarnymi czy podejmowaniem decyzji o przeniesieniu sędziego w stan spoczynku. Także w tych sprawach warto zatroszczyć się o to, by w dyskusji reprezentowane były poglądy osób spoza ścisłego środowiska sędziowskiego.

Kolejnym zadaniem KRS jest opiniowanie projektów aktów prawnych, najczęściej takich, które wpłynęły do Sejmu, rzadziej tych, które znajdują się dopiero na etapie prac rządowych. Projektów wpływa do rady wiele, o czym mogliśmy się przekonać na podstawie informacji. Każdym zajmuje się kilkusobowy zespół, który proponuje radzie zajęcie stanowiska – zgłoszenie konkretnych uwag do projektu bądź jego akceptację. Rada na posiedzeniu plenarnym podejmuje decyzję co do ostatecznego kształtu opinii. Jako że projekty dotyczą wielu dziedzin życia, uwzględnienie doświadczenia, wiedzy oraz dorobku organizacji pozarządowych i środowisk naukowych może być znów przydatne w tym aspekcie prac rady.

Punkt widzenia środowisk niesędziowskich w sprawie kluczowych zagadnień związanych z wymiarem sprawiedliwości wydaje się także istotny przy okazji dyskusji i debat o stanie polskiego sądownictwa i statusie sędziów. Warto, by brany był tutaj pod uwagę dorobek organizacji pozarządowych i świata nauki, które to środowiska przecież przygotowują wiele raportów, analiz. Dzisiaj wspomniano na przykład raport Forum Obywatelskiego Rozwoju. Helsińska Fundacja Praw Człowieka często też zajmuje się tymi kwestiami.

W informacji z działalności Krajowej Rady Sądownictwa w 2011 r. wiele miejsca poświęcono działalności rady w zakresie szkoleń sędziów i aplikantów aplikacji ogólnej i sędziowskiej. Zgodnie bowiem z przepisem art. 3 ust. 1 pkt 7 i 8 ustawy z dnia 12 maja 2011 r. o Krajowej Radzie Sądownictwa rada opiniuje m.in. programy szkolenia w ramach aplikacji ogólnej i aplikacji sędziowskiej, a także roczne harmonogramy działalności szkoleniowej w zakresie szkolenia i doskonalenia zawodowego sędziów i pracowników sądów. Przepisy te są niezwykle ważne w kontekście promocji przepisów dotyczących ochrony praw człowieka i podstawowych wolności, a biorąc pod uwagę obecność Rzeczypospolitej Polskiej w strukturach Unii Europejskiej, Rady Europy i Organizacji Naro-

Posel Robert Biedron

dów Zjednoczonych oraz dynamiczny w tych systemach prawnych rozwój dokumentów dotyczących praw człowieka i przeciwdziałania dyskryminacji, należy podkreślić, że są to zagadnienia niezwyklej wagi.

W informacji rady podkreślono, że jednym z działań priorytetowych KRS były starania o stworzenie właściwego modelu kształcenia i doskonalenia zawodowego sędziów. Wydaje się, że z uwagi na wciąż niedoceniane znaczenie praw człowieka w kontekście dostępu do wymiaru sprawiedliwości i korzystania z jego instrumentów, właściwe byłoby włączenie do opinii KRS na temat szkolenia aplikantów i sędziów właśnie tej tematyki. Jak pokazują badania organizacji pozarządowych zajmujących się ochroną praw człowieka, wiedza sędziów na temat najnowszych narzędzi prawnych, na przykład w dziedzinie przeciwdziałania dyskryminacji, jest wciąż niewystarczająca i nieprzystająca do najnowszych standardów. Należy także rekomendować wprowadzenie do harmonogramów szkoleń tematyki zwalczania rasizmu, ksenofobii czy przestępstw z nienawiści.

Przypomnieć należy, że kilka lat temu przepisy procesowe, zwłaszcza w procedurze cywilnej, zostały zmienione, tak aby umożliwić aktywne włączanie się do postępowań organizacji społecznych, które specjalizują się w ochronie zasady niedyskryminacji, a także praw konsumenta. Z doświadczeń organizacji znów wynika, że sędziowie niejednokrotnie są sceptyczni wobec takich podmiotów, nie traktując z należytą wagą ich eksperckiej wiedzy i argumentów.

Na koniec mam uwagę ogólną, ale, wydaje się, fundamentalną, i to zostało także poruszone w toku tej debaty. Potrzebna nam jest debata, wspólna refleksja różnych środowisk nad sądownictwem w naszym kraju. Tymczasem władze, zarówno legislacyjna jak i wykonawcza, często traktują sędziów jak wrogów. Nie próżnują oczywiście też sędziowie – oni również często dwie pozostałe władze traktują podobnie. Widoczne to jest w sposób szczególny przy różnego rodzaju aferach i tutaj przykładem będzie ostatnia związana z Amber Gold, gdzie ten konflikt znów jest bardzo widoczny. Zamiast refleksji, dialogu, dyskusji jest nieufność, zaskakiwanie się, wzajemne oskarżenia. To między innymi powoduje, że brakuje strategicznego myślenia o sądownictwie. Najczęściej rządzi nami przypadkowość, każdy nowy minister przychodzi ze swoją nową, autorską agendą. Co innego na przykład w rządzie Donalda Tuska robił minister Krzysztof Kwiatkowski, co innego robi Jarosław Gowin, nie ma kontynuacji, nie ma spójności. A wydaje się, i chyba co do tego jesteśmy zgodni, że sądownictwo w Polsce wymaga strategicznego podejścia, a nie codziennego eksperymentowania.

Klub Ruch Palikota oczywiście przyjmie informację z działalności Krajowej Rady Sądownictwa w 2011 r. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jan Bury, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Jan Bury:

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Wysoka Izbo! Doroczne sprawozdanie z działalności Krajowej Rady Sądownictwa jest ważnym dokumentem dla Sejmu Rzeczypospolitej. Obok władzy ustawodawczej i wykonawczej to trzecia władza, sądownicza, jest władzą bardzo istotną dla kreowania polityki w obszarze wymiaru sprawiedliwości w państwie. Z przykrością dzisiaj odnotowuję fakt, że podczas tej debaty nie ma przedstawiciela resortu sprawiedliwości. Nie ma także przedstawiciela prezydenta. To mnie też niepokoi, ponieważ uważam, że akurat w tych obszarach Krajowa Rada Sądownictwa współpracować powinna na bieżąco z ministrem sprawiedliwości, z resortem sprawiedliwości, ale także z prezydentem, bo przecież to Krajowa Rada Sądownictwa przygotowuje cały obszar nominacyjny, przygotowuje kandydatów na przyszłych sędziów, którym w konsekwencji prezydent potem w sposób uroczysty wręcza nominacje.

Myślę, że Krajowa Rada Sądownictwa jest instytucją, i o tym dzisiaj państwo posłowie także mówili, która jednak nie odpowiada za całość wymiaru sprawiedliwości. Krajowa Rada Sądownictwa działa w oparciu, w ramach, w zakresie prawa, jakie uchwalił Sejm w ustawie o Krajowej Radzie Sądownictwa. Tylko w tym obszarze funkcjonuje Krajowa Rada Sądownictwa. I jeśli chodzi o ten obszar, myślę, że w dokumencie, który otrzymali państwo posłowie, jest warta bardzo szeroka analiza aktywności krajowej rady w roku 2011. Ale dzisiaj były bardzo interesujące opinie i uwagi posłów w zakresie przyszłości. Być może to od nas właśnie, od Wysokiej Izby, zależy, w jakim kształcie w przyszłości powinna dalej funkcjonować krajowa rada.

Zgłoszone uwagi i opinie, także przez pana przewodniczącego, w zakresie chociażby funkcjonującego od kilku lat obszaru związanego z nominacją i z postępowaniem konkursowym w odniesieniu do sędziów, są też bardzo ważne. Wydaje się bowiem, że 3 tys. kandydatów w roku 2011 na 346 wolnych stanowisk sędziów sądów rejonowych czy okręgowych, czy administracyjnych, czy sądów powszechnych to niewiele etatów, niewiele stanowisk, a potężna liczba kandydatów, którzy często kandydują na jedno wakujące miejsce kilkanaście, a nawet czasem kilkadziesiąt razy w różnych miejscach w Polsce. Może warto pomyśleć o stworzonej przez nas czy stworzonej procedurze konkursowej, która określa w taki sposób tę formułę, że często kandydaci, czy to są referendarze, czy asystenci, czy przedstawiciele innych zawodów prawniczych, zgłaszają swoją ofertę w ciągu

Posel Jan Bury

kilku lat kilkadziesiąt razy, a często jest tak, że ani razu nie mają szansy przedostać się przez to ucho igielne, jakim jest procedura w pierw w kolegium, potem w zgromadzeniu ogólnym sędziów okręgowych, potem jest oczywiście opinia ministra sprawiedliwości, potem także komisja w ramach krajowej rady i w końcu Krajowa Rada Sądownictwa. Ta procedura jest bardzo rozwlekła, bardzo wydłużona, często taka, że kandydat nawet już nie wie, że złożył na dane stanowisko swoją ofertę, a dopiero za pół roku jest rozpatrywana jego oferta w Krajowej Radzie Sądownictwa. Być może trzeba w tym obszarze coś zmienić.

Statystyka, którą przedstawił pan przewodniczący, że 92% kandydatów z tych 3 tys. to są asystenci i referendarze, osoby niestety nieprzygotowane praktycznie do orzecznictwa, jest także zatrważająca. To my tym młodym ludziom, nieprzygotowanym dostatecznie, powierzamy losy obywateli dużego kraju, oddajemy je w ich ręce. Z jednej strony chcielibyśmy, żeby do zawodu przychodziło jak najwięcej młodych ludzi, świetnie wykształconych, inaczej wykształconych, znających dobrze w tej chwili przepisy prawa, poszczególne nowelizacje, znający języki, co jest też bardzo ważne, bo Polska jest w Unii Europejskiej, te procedury są często także wykonywane inaczej niż lat temu 30, kiedy Polska nie była w Unii Europejskiej, a z drugiej strony ta kadra, teoretycznie świetnie wykształcona, nie ma praktyki. A potem staje przed Krajową Radą Sądownictwa problem następny, mianowicie jeżeli chodzi o wielu sędziów z dużym stażem, którzy mają już zasłużony tzw. stan spoczynku, są dotyczące tych sędziów oferty czy propozycje przedłużenia o rok, o dwa albo często dwukrotnego przedłużenia dalszego funkcjonowania na stanowisku sędziego. Mamy często dylematy. Ja tak jak i pani profesor jestem w Krajowej Radzie Sądownictwa i często z jednej strony, chcąc wpuścić młodego człowieka, nie chciałbym przedłużać sędziemu już wysłużonemu, że tak powiem, ale z drugiej strony mam świadomość, że jest to świetny praktyk po kilkudziesięciu latach pracy na stanowisku sędziego sądu rejonowego, okręgowego, apelacyjnego czy najwyższego, i często z takim doświadczeniem trudno się rozstać, bo to jest ze szkodą dla wymiaru sprawiedliwości, nawiasem mówiąc.

Chcę też dzisiaj powiedzieć o jednej istotnej roli, o której pan przewodniczący nie mówił, bo w materiale jest wszystko napisane. Pan przewodniczący skupił się na paru istotnych sprawach, ale myślę, że bardzo ważna jest także rola związana z opiniowaniem aktów ustawodawczych przez Krajową Radę Sądownictwa. Tych aktów opiniowanych przez Krajową Radę Sądownictwa było w roku ubiegłym ok. 113. To często są bardzo rzetelne, mądre analizy, przygotowywane przez ludzi, którzy stosują na co dzień prawo, bo ci sędziowie mają na co dzień styczność właśnie z wykonywaniem prawa, z wykonywa-

niem ustaw, które są przez Wysoką Izbę uchwalane, ale często czy w Sejmie, czy w rządzie są jako projekty składane.

Aktywna rola krajowej rady jest także w obszarze reformy wymiaru sprawiedliwości. Myślę, że warto, żeby resort sprawiedliwości wsłuchiwał się mocniej w propozycje Krajowej Rady Sądownictwa. To nie jest tak, że krajowa rada jest jakimś złym obszarem czy złą instytucją. Przecież krajowa rada to są ludzie, którzy mają doświadczenie, szalone doświadczenie, doświadczenie praktyczne, i w ich interesie także jest dobro wymiaru sprawiedliwości, sprawny wymiar sprawiedliwości.

Co jest dzisiaj największą zmurą wymiaru sprawiedliwości w Polsce? Dla mnie, myślę, że dla wielu państwa posłanek i posłów, jest to niekończąca się przewlekłość postępowań w polskich sądach, i to w sprawach cywilnych, ale także w sprawach karnych. Często kara, nieważne czy mała, czy duża, orzeczona po kilku czy kilkunastu latach już przestaje być naprawdę karą. Nieuchronność kary jest bardzo ważna, ale jeśli kara jest orzeczona w miarę szybko i sprawnie w szybkim procesie, to ona odnosi skutek często dwu-, trzykrotnie lepszy niż kara orzeczona po kilku czy kilkunastu latach w długim, żmudnym procesie.

Do tego też od razu się odniosę, bo Krajowa Rada Sądownictwa zaskarżyła do Trybunału Konstytucyjnego pomysł ministra sprawiedliwości związany z likwidacją na początku 120 sądów, teraz 79 sądów rejonowych, tak samo jak i mój klub Polskiego Stronnictwa Ludowego. W tej sprawie zbieramy podpisy pod wnioskiem obywatelskim, bo też uważamy, że polski wymiar sprawiedliwości nie potrzebuje reformy struktury – potrzebuje reformy procedur, potrzebuje głębszej, przemyślanej reformy procedur cywilnych, karnych i administracyjnych. To może uzdrowić polski wymiar sprawiedliwości. Powiem więcej: największe zastoje są w olbrzymich, wielkich miastach, w aglomeracjach typu Warszawa, Gdańsk, całe Trójmiasto, w Poznaniu, we Wrocławiu, na Śląsku, tam gdzie jest najwięcej spraw karnych, cywilnych na obszarze. Tak naprawdę małe sądy rejonowe, będące często sądami kilkusobowymi, będące często także dumą danego środowiska, są najczęściej również bardzo sprawnymi sądami, dlatego między innymi, że tam jest najmniejsza ilość spraw trudnych, ciężkich i twardych. To są najczęściej łatwe i proste sprawy.

Chciałbym powiedzieć także, iż niezmiernie ważna jest także aktywność Krajowej Rady Sądownictwa na forum międzynarodowym. O tym nie było wielu dyskusji na sali sejmowej, a w dokumencie jest mowa także i o tym. Panie przewodniczący, chciałbym powiedzieć, że to jest ważna rola, bo wbrew różnym opiniom doświadczenie polskiego wymiaru sprawiedliwości, tego z okresu międzywojennego i tego z okresu ostatnich 20 lat, zreformowanego i ciągle reformowanego, dla wielu krajów na wschodzie jest bardzo ważna. Krajowa Rada Sądownictwa przeja-

Posel Jan Bury

wia aktywność na polu międzynarodowym w kierunku wschodnim i zachodnim. Czerpiemy doświadczenia z rozwiązań zachodnich, z ciekawych pomysłów, ale także pokazujemy w innych krajach na wschodzie, w jakim kierunku powinny pójść dobre, ważne rozwiązania w zakresie wymiaru sprawiedliwości.

Podoba mi się pomysł, który pan przewodniczący zgłosił – bo Krajowa Rada Sądownictwa uczestniczy rzeczywiście w sposób efektywny w tym reformowaniu wymiaru sprawiedliwości – dotyczący sędziego na próbę. To ciekawa instytucja. Być może to także sprawi, że doświadczenie, praktyka będą lepsze, szybciej zdobywane przez potencjalnych kandydatów na stanowisko sędziego.

Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Panie Przewodniczący! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przyjęciem sprawozdania z działalności Krajowej Rady Sądownictwa w roku 2011. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska:

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa! Wysoki Sejmie! Odnosząc się do informacji o działalności Krajowej Rady Sądownictwa w 2011 r., pragnę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na kilka istotnych spraw, o których moim zdaniem musimy pamiętać i – jako parlamentarzyści – mieć je zawsze na uwadze przy uchwalaniu prawa. Władza sądownicza jest niezwykle istotnym filarem państwa, daje schronienie obywatelowi, jest arbitrem w sporach z władzą wykonawczą, jej pełna niezawisłość i niezależność z pewnością stanowią dowód tego, że państwo działa demokratycznie. Natomiast Krajowa Rada Sądownictwa jako szczególny organ kolegialny jest uplasowana, jak to się często określa, pomiędzy władzami, bo w jej skład wchodzi przedstawiciele wszystkich trzech władz, a jej zadaniem jest ochrona niezawisłości sędziów i niezależności sądów poprzez m.in. pośredniczenie w podejmowaniu przez legislaturę i egzekutywę najważniejszych decyzji dotyczących sądownictwa.

Podstawowe kompetencje rady związane są ze sprawami personalnymi, a szczególnie z oceną kandydatów na sędziów i przedstawianiem prezydentowi wniosków o ich powołanie. Jak wynika z informacji, lawinowo rośnie liczba zgłoszeń kandydatów na sędziów. W ubiegłym roku było prawie 3 tys. wniosków, z których Krajowa Rada Sądownictwa przedstawiła

prezydentowi do nominacji 346 osób. Nie mamy wątpliwości, że wymagało to ogromnej pracy, tym bardziej że sędziowie jednocześnie orzekają, a zatem obciążenie ich jest bardzo duże. Za tę pracę chciałabym serdecznie podziękować, panie przewodniczący.

Ważnym elementem pracy zespołu, który przygotowuje kandydatury do stanowisk sędziowskich, jest – tak jak to według obecnie obowiązujących przepisów już się dzieje – obecność z głosem doradczym przedstawicieli korporacji, których członkowie aspirują do tych stanowisk. Jak słusznie podkreślano, ich udział, a także nowy sposób procedowania zdecydowanie nadały procesom nominacyjnym walor większej transparentności. Natomiast nadzieje na to, że urząd sędziego stanie się koroną zawodów prawniczych, pozostaje na razie w sferze marzeń. I to nie z powodu nieprzychylnego traktowania członków korporacji prawniczych. Decydują o tym niewysokie zarobki, szczególnie w stosunku do bardzo dużego obciążenia pracą, zwłaszcza w sądach rejonowych.

Najczęściej, bo w około 90%, do stanowisk sędziów rejonowych aspirują asystenci i referendarze – mniej więcej w takim procencie mają oni swój udział we wnioskach o powołanie. Trzeba pamiętać o tym, że są to osoby niemające praktyki orzeczniczej, co niestety zdaniem przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa może być jedną z przyczyn obniżenia merytorycznego poziomu sędziów sądów rejonowych. Takie oceny wynikają również z ankiety, na którą odpowiedziało ponad 1600 praktyków. Większość ankietowanych uważa, że młodzi sędziowie po asesurze są lepiej przygotowani do praktycznego wykonywania zawodu niż nowo powoływani z naboru bez doświadczenia orzeczniczego. Sądzę, że nie można wykluczyć podjęcia inicjatywy ustawodawczej, która by mogła zmierzać do zmiany takiego stanu rzeczy. Jestem jeszcze bardziej utwierdzona w tym przekonaniu po wysłuchaniu głosów posłów, którzy występowali przede mną, bo widzę tu bardzo wiele wspólnych elementów, które się powinny na pewno stać tematem do dyskusji. Choćby sprawa podniesienia poziomu merytorycznego, sprawa tego, jak powoływać sędziego – czy poprzez powrót do asesury, bo właściwie wszyscy zabierający dzisiaj głos komplementowali ten sposób, który kiedyś obowiązywał, czy też poprzez zastosowanie formuły sędziego na próbę. Każde z tych rozwiązań jest lepsze niż sposób, który dzisiaj obowiązuje. Wydaje mi się, że powinniśmy znaleźć optymalne rozwiązanie, które będzie do zaakceptowania przez nas wszystkich. A jak dzisiaj słyszałam, generalnie zgadzamy się w bardzo wielu sprawach. Pomysł zgłoszony przez pana sędziego – nomen omen – pana posła Kozdronia dotyczący tego, żebyśmy podjęli dyskusję przy swego rodzaju okrągłym stole, uważam za bardzo dobry. Taka formuła z udziałem przedstawicieli prezydenta, parlamentu, wymiaru sprawiedliwości jest dla mnie bardzo inspirująca i myślę, że do zaakceptowania przez wszystkich.

Posel Małgorzata Sekuła-Szmajdzińska

Chcę jeszcze poruszyć jedną kwestię, jeden temat, który w ostatnim okresie wzbudza bardzo duże kontrowersje, a który poniekąd może przysłużyć się, niestety, bardzo negatywnie temu, co jest tak szalenie istotne, co jest właściwie najistotniejsze w wykonywaniu zawodu prawnika – myśleniu prawniczemu czy umiejętności wyciągania właściwych wniosków z opisu stanu faktycznego. Otóż zaniepokojona jestem informacją o tym, że w Warszawie i w Poznaniu powstają ekspresowe studia prawnicze. Krótko mówiąc: aby zostać magistrem prawa, wystarczy licencjat na kierunku humanistycznym, 14 tys. zł i 2,5 roku studiów. Mnie ta informacja przestraszyła. Obawiam się, czy to nie będzie jedynie masowa produkcja ludzi z szerszą świadomością prawniczą, ale na pewno nie z wykształceniem prawniczym. Jeśli tak się stanie, to naprawdę z prawdziwym niepokojem będę patrzeć na wymiar sprawiedliwości – tym bardziej kiedy słyszę o takich pomysłach, które już mają być wdrażane, już nie mówiąc o tym, że mam świadomość tego, jak zróżnicowany jest poziom wykształcenia młodych ludzi, ponieważ prawników przybyło, i bardzo dobrze, ale też jest duże zróżnicowanie w ich wykształceniu. Więc w sytuacji, kiedy mieliby się pojawić absolwenci po dwóch latach, przyznam, że mam duże wątpliwości, czy oni będą w stanie później – jako aspirujący do stanowisk sędziów rejonowych – podnieść ten poziom merytoryczny, poziom orzekania, o czym my tak bardzo marzymy. Już nie mówię o tym, a to też z własnego doświadczenia pozwolę sobie powiedzieć, że nie do pomyślenia było kiedyś, żeby kandydat na adwokata, a właściwie już zdający egzamin adwokacki nie zdawał go ustnie. Rzecz zupełnie nie do pomyślenia, co dzisiaj jest standardem, że adwokat nie zdaje egzaminu ustnie. Rzecz niepojęta. To podstawowy instrument pracy. Więc jeśli będziemy rezygnować z tak szalenie istotnych elementów przygotowania zawodowego, to potem właśnie tak się stanie, że poziom będzie się nam obniżał, skoro po 2 latach będą już gotowi magistrowie czy magistrzy prawa. A zatem przyłączam się do opinii, że musimy wykonać dużą pracę. I tu zwrócę się do pana posła Kozdronia. Chciałabym powiedzieć, panie pośle, że pomysł zorganizowania okrągłego stołu jest absolutnie dobrym pomysłem. Mam nadzieję, że wszyscy będziemy nad tym pracować i że dojdziemy do konstruktywnych wniosków, które pozwolą wyeliminować błędy, o których dzisiaj rozmawiamy i które mogą pojawić się w jeszcze większej liczbie w przyszłości. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani posłanka Beata Kempa, Solidarna Polska.

Posel Beata Kempa:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska przedstawić stanowisko klubu w sprawie informacji o działalności Krajowej Rady Sądownictwa w 2011 r., zawartej w druku nr 472.

Generalnie informacja jest dość rzetelna. Zawiera bardzo dużo danych statystycznych, z których jednoznacznie wynika – co zresztą szef Krajowej Rady Sądownictwa w swoim wystąpieniu zawarł – że ponad 80% czasu pracy Krajowej Rady Sądownictwa zabierają opiniowanie kandydatów na sędziów i cała procedura z tym związana. Biorąc pod uwagę możliwości, na realizowanie innych zadań, do których Krajowa Rada Sądownictwa jest ustawowo zobligowana, pozostaje już niewiele czasu, a ta materia jest związana z czynnikiem ludzkim. Ponieważ nie głosujemy nad tą informacją, Solidarna Polska przyjmuje tę informację do wiadomości. Pozwólcie jednak państwu, że skupię się na kilku kwestiach i odniosę się do wypowiedzi moich przedmówców.

Dyskutując dzisiaj nad sprawozdaniem Krajowej Rady Sądownictwa, dość płynnie przeszliśmy do oceny kondycji wymiaru sprawiedliwości w naszym kraju, a za kondycję wymiaru sprawiedliwości w naszym kraju odpowiada bardzo wiele podmiotów, począwszy od nas, ustawodawców. Zawsze zaczynamy od siebie, od nas, ustawodawców. Jeśli chcemy od kogokolwiek wymagać, w tym również od Krajowej Rady Sądownictwa – nie mam interesu, żeby kogokolwiek bronić, będę też mówić o innych kwestiach – to trzeba zauważyć, że przynajmniej przez ostatnich 5 lat zrobiono niewiele w kierunku uproszczenia jakichkolwiek procedur: czy to gospodarczych, czy to cywilnych, czy to karnych, czy to innych procedur, aby można było o tym mówić. Najwięcej zarzutów dotyczy bowiem nie tyle poczucia pewnej niesprawiedliwości, jako że tych zarzutów też jest dużo, ile odczucia, że postępowania trwają za długo, i są one kierowane pod adresem sędziów. Natomiast tak naprawdę winą jest to, że procedury są zbyt skomplikowane, bardzo sformalizowane i prawdę powiedziawszy niewiele da się w tej kwestii zrobić. To zależy od ministra sprawiedliwości, od jego kreatywności w zakresie wnoszenia odpowiednich projektów ustaw do Wysokiej Izby i oczywiście później od woli politycznej, a ta w przypadkach kiedy mogłaby być wolą polityczną chociażby do skrócenia czasu postępowania, taką wolą polityczną niestety nie jest.

Jak słusznie zauważył pan poseł Bury, nie ma dzisiaj przedstawiciela ministra sprawiedliwości. Tak, być powinien, bo, szanowni państwo, państwo polskie łoży na wymiar sprawiedliwości ponad 10 mld zł. Gdybyśmy zapytali dzisiaj przeciętnego obywatela w ramach zwykłej sondy ulicznej o jego poczucie sprawiedliwości, to myślę, że nie trzeba byłoby odkrywać Ameryki, jaka byłaby odpowiedź. Zatem trzeba się zastanowić, w jaki sposób ten stan i to poczucie zmie-

Posel Beata Kempa

nić. Do tego trzeba niestety woli politycznej, a takiej woli nie ma.

Wróć do idei okrągłego stołu, o której mówił pan poseł Kozdroń i o której była również uprzejma powiedzieć pani poseł Szmajdzińska. Pamiętam, kiedy sędziowie wręcz apelowali o okrągły stół, zresztą to musi być odnotowane w protokołach posiedzeń komisji, kiedy mocno kolanem dociskano bardzo złą nowelizację ustawy o ustroju sądów powszechnych. Chodzi o tę ostatnią nowelizację. I zgodzę się w pełni z Krajową Radą Sądownictwa, że ta nowelizacja też przyniosła wiele złego. Była bardzo fasadowa, obudowana hasłami propagandowymi, ale w praktyce nie przyniosła niczego dobrego, a już na pewno nie poprawiła kondycji wymiaru sprawiedliwości w ogólności. Weźmy pod uwagę chociażby kwestię likwidacji wydziałów rodzinnych. Dla mnie istotny jest już sam fakt braku możliwości specjalizacji sędziów. To jest niezwykle ważne chociażby w sprawach rodzinnych, w których powinniśmy położyć nacisk na to, aby ci sędziowie mieli możliwość specjalizowania się w psychologii rozwojowej dziecka, obok precyzyjnej znajomości prawa i procedury w tym zakresie. Przecież czasami podejmują oni decyzje skutkujące na całe życie takiej osoby czy takiej rodziny. Nie, postanowiono zlikwidować wydziały rodzinne. Nie przyniosło to wymiernie, przy tym 10-miliardowym, potężnym budżecie, praktycznie żadnych oszczędności, które mogłyby posłużyć do załatwienia dziury w innym miejscu.

Podobnie jest w kwestii możliwości zarządzania sądami. W pełni zgodzę się z Krajową Radą Sądownictwa co do tego, że prezes sądu ma odpowiadać za taką jednostkę, jaką jest sąd – czy rejonowy, czy okręgowy, czy apelacyjny – i ma do pomocy dyrektora finansowego, ale jeżeli ten dyrektor finansowy odpowiada w pełni za politykę kadrową, i słusznie, to zgadzam się z tym poglądem, że prezes sądu u swojego dyrektora, który z kolei podlega ministrowi sprawiedliwości, jest petentem chociażby w sprawie kadrowej, bo musi tak zarządzać jednostką, żeby ona sprawnie i dobrze funkcjonowała, i to jest pełne pomylenie pojęć – pełne – i blokada, i absolutnie nie może to sprzyjać poprawie kondycji. Kolejny błąd. A więc o czym mówimy? Żadnego okrągłego stołu, rozwiązania PR-owskie narzucane, kompletnie nieprzemyślane, a tak naprawdę w tej chwili blokujące wszelkie możliwości dobrego funkcjonowania organizacyjnego sądownictwa.

Na marginesie chcę odnieść się, a może nie na marginesie, bo to jest druga bardzo ważna i poważna kwestia w kontekście chociażby sprawy Amber Gold i innych afer oraz wielu skarg, które do nas wpływają, do kwestii postępowania dyscyplinarnego. Czas przestać o tym mówić, czas zacząć działać. W dniu dzisiejszym Solidarna Polska złożyła projekt ustawy – i chcę też powiedzieć mojej przedmówczyni, pani prof. Pawłowicz, że złożyliśmy projekt ustawy – o są-

downictwie dyscyplinarnym dla osób pełniących niektóre funkcje prawnicze, zatem również dla sędziów i prokuratorów. Zupełnie inne podejście. I mam wielką nadzieję, że Wysoka Izba przystąpi do dyskusji na ten bardzo poważny temat, natomiast nie będzie wniosku o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu, dlatego że to jest podstawowa bolączka. Możemy, proszę państwa, wymyślić bardzo wiele bardzo dobrych przepisów, ale co z tego, jeśli położy to człowiek. A jeśli zawini, musi ponieść karę i musi ponieść konsekwencje. W związku z powyższym złożyliśmy dzisiaj propozycję nowego podejścia do sądownictwa dyscyplinarnego, w tym również sędziów. Mamy nadzieję, że Krajowa Rada Sądownictwa weźmie udział w dyskusji nad tą kwestią, ale tę sprawę musi podjąć Wysoka Izba.

Wreszcie, panie marszałku, Wysoka Izbo, sprawa owych wynagrodzeń. Nie zgodzę się tutaj, panie pośle Kozdroń, z jednym. Pan dość mocno i emocjonalnie powiedział o tym, że są tylko żądania dotyczące pensji. Niedobrze jest, jeżeli władza się pauperyzuje, to nie jest dobre. Pamiętamy, jak wyglądała kondycja sądownictwa chociażby na początku lat 90. – nie wspomnę już o czasach wcześniejszych, bo do tych wracać bym nie chciała – i skutki czujemy właściwie do dzisiaj, bo osoby o bardzo dobrej wiedzy odeszły do innych zawodów, ponieważ były lepiej opłacane. Dzisiaj mamy tego konsekwencje. Dlatego uważam, że jeśli chcemy zapewnić rzeczywistą niezależność od władzy wykonawczej, a więc niezależność polityczną, to trzeba wreszcie wprowadzić taki mechanizm, który tę niezależność spowoduje, który będzie bardziej sprawiedliwy i będzie dawał poczucie niezależności, a także będzie spełniał postulat, atrybut, który przydaje Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Trzeba stworzyć ten mechanizm i zamknąć tę sprawę. To nie jest aż tak kosztowne i aż takie trudne, a jednak mimo wszystko zamyka dyskusję na temat tego ważnego zarzutu, który ciągnie się tak naprawdę od lat.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Kondycja wymiaru sprawiedliwości to bardzo trudny temat. Na pewno nie obędzie się bez okrągłego stołu, ale mam nadzieję, że jeśli to w ogóle w czasie tej kadencji nastąpi i jeśli kiedykolwiek nastąpi, będzie prawdziwą, poważną debatą, z której będą płynęły wnioski, bardzo poważne wnioski de lege ferenda, ale takie konkretne, że nie będzie to bicie piany. W innym przypadku będziemy mieli do czynienia z dalszą, pogłębiającą się bardzo złą kondycją wymiaru sprawiedliwości. Dzisiaj nie widzę jakiś konkretnych projektów ustaw, które mogłyby poprawić tę kondycję. Jeśli z kolei mają być one tak fasadowe, jak w przypadku ustawy o prokuraturze, to rzeczywiście może lepiej poczekać do końca kadencji, bo tam również niestety mamy do czynienia z tym, że ta zależność od władzy politycznej jest bardzo duża, a niezależność była tylko na sztandarach PR-owskich. (*Dzwonek*)

Zatem ta dyskusja dzisiaj była Wysoka Izbo – kończę już, panie marszałku – szeroka, ale przetoczyła

Posel Beata Kempa

się bardziej nad stanem i kondycją wymiaru sprawiedliwości niż nad informacją Krajowej Rady Sądownictwa. Aby obarczać ją jeszcze większą odpowiedzialnością, to trzeba by ją wyposażyć w jeszcze jeden bardzo ważny atrybut – być może znalazłaby ona wiele praktycznych rozwiązań dla Wysokiej Izby – mianowicie prawo występowania z inicjatywą ustawodawczą. Jeśli mogłaby zgłaszać projekty ustaw na przykład dotyczące procedury, upraszczania procedur, bo one wynikają z praktyki orzeczniczej, i byłoby to z korzyścią dla wszystkich, to dlaczego nie? Wtedy możemy wymagać. Natomiast w przeciwnym wypadku myślę, że jest to po prostu nieuprawnione.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Solidarna Polska chciałabym stwierdzić, że przyjmujemy do wiadomości sprawozdanie Krajowej Rady Sądownictwa za 2011 r. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Liczba posłów zapisanych do głosu została wyczerpana, ale zgłosili się posłowie do zadania pytań.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby się jeszcze dopisać do listy?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Wyznaczam limit czasu na zadanie pytania na 2 minuty.

Jako pierwszy zada pytanie pan poseł Marcin Witko, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marcin Witko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pamiętamy wciąż stawianą przed kilku laty tezę, że zawód sędziego powinien być ukoronowaniem kariery prawniczej. Osoba zajmująca to stanowisko powinna mieć olbrzymie doświadczenie życiowe, wielką wiedzę, powinna być sprawdzona w wykonywaniu innych zawodów prawniczych.

Jak jest dziś? Dzisiaj w cieniu sprawy Amber Gold i sprawy człowieka, który w państwie prawa i niezawisłych sądów niesłusznie skazany przesiedział w więzieniu 12 lat i 3 miesiące swojego życia, konieczne jest postawienie pytania: Co się dzieje z polskim wymiarem sprawiedliwości, co się dzieje z polskimi sądami, czy kryteria doboru kadr w tych sądach są właściwe?

Panie przewodniczący, bardzo proszę o pisemną odpowiedź na moje poniższe pytania.

Z wykresu znajdującego się na str. 10 wynika, że Krajowa Rada Sądownictwa zamyka się przed dopływem doświadczonych prawników. Należy więc postawić pytanie: dlaczego? Z 72 prokuratorów tylko 5 spodobało się radzie, z 62 radców tylko 9, a z 56

adwokatów tylko 7. W czym tych 89 asystentów sędziego, którzy nigdy nie podjęli żadnej samodzielnej merytorycznej decyzji, było lepszych od 67 prokuratorów odesłanych z kwitkiem? Czy te liczby nie wskazują na to, że zawód sędziego coraz bardziej staje się zamkniętą kastą? Podkreślam: zamkniętą kastą.

Kolejne pytanie, na które proszę o odpowiedź. Jakimi konkretnie kryteriami kieruje się KRS, jeśli chodzi o wybór osób, których kandydatury przedstawiane są prezydentowi? W jakim wieku – tego nie ma w sprawozdaniu – były osoby powoływane na stanowisko sędziego? Nie dotyczy to oczywiście awansów. *(Dzwonek)* Jaki procent spośród powoływanych osób stanowiły osoby posiadające doświadczenie życiowe, które sprawdziły się w wykonywaniu innych zawodów? Czy przy wyborze kandydata brana jest pod uwagę liczba i zawartość merytoryczna samodzielnie wydawanych przez kandydata decyzji merytorycznych, na przykład w przypadku prokuratora – aktów oskarżenia i umorzeń...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę kończyć, panie pośle.

Posel Marcin Witko:

...adwokatów czy radców – liczba i jakość środków zaskarżeń? Czy brana jest pod uwagę umiejętność pracy w zespole i radzenie sobie ze stresem w trudnych sytuacjach? Jak często zdarzają się przypadki powoływania na stanowisko sędziego osób mających bliskie powiązania rodzinne z osobami sprawującymi już funkcję sędziego? Czy KRS...

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Panie pośle...

Posel Marcin Witko:

Ostatnie dwa krótkie pytania.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Proszę nie nadwyreżać cierpliwości.

Posel Marcin Witko:

Czy KRS ma wiedzę i kontroluje to, w jaki sposób odbywa się proces wyłaniania kandydatów na zgromadzeniach sędziów w sądach okręgowych? Ostatnie pytanie. W jakim stopniu decyzja takiego zgromadzenia ma wpływ na wybór danej osoby przez KRS? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Marek Domaracki, Ruch Pali-
kota.

Poseł Marek Domaracki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Przewodniczący! Proszę państwa, nie ulega wątpliwości, że dbałość ze strony korporacji sędziowskiej polega wyłącznie na próbie uniemożliwienia jakiegokolwiek krytyki. Kiedy zacznie funkcjonować system tzw. otwarcia wobec obywateli? Przecież rezygnacja z tajności to podstawa w państwie prawa, a co widzimy w Polsce? Wydaje się ona być wręcz fundamentem waszego działania.

Kiedy społeczeństwo, również za pośrednictwem dziennikarzy, będzie mieć możliwość bezproblemowego, nieskrępowanego zapoznawania się z tekstami wyroków, orzeczeń? Kiedy wreszcie sądy dyscyplinarne zostaną wyjęte z wyłącznej gestii korporacji sędziowskiej? Przecież nie tylko jej przedstawiciele powinni w nich zasiadać. Prawo, które powinno być fundamentem państwa, w Polsce, w naszej Polsce zostało oddane korporacji sędziowskiej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Stanisław Piotrowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa! Panie i Panowie Posłowie! Chciałbym zapytać, czy Krajowa Rada Sądownictwa ma świadomość fatalnej sytuacji wymiaru sprawiedliwości w Polsce? Do nas, do parlamentarzystów, docierają skargi na wadliwe funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości. Opinia publiczna jest zbulwersowana czasami fatalnymi orzeczeniami sądowymi. Powszechne jest zjawisko przewlekłości, za które Skarb Państwa musi wypłacać odszkodowania w następstwie skarg do Trybunału w Strasburgu. Jednocześnie pan minister sprawiedliwości pozbawił się możliwości rozpatrywania skarg na funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości. Pozbawił się również możliwości wnoszenia kasacji, bo oto tak wydzielono z resortu sprawiedliwości prokuraturę, że dziś rzecznik praw dziecka ma prawo do wniesienia kasacji, a takich uprawnień nie ma minister sprawiedliwości. To musi niepokoić.

Rodzi się zatem pytanie: Czy Krajowa Rada Sądownictwa ma świadomość tego, że wymiar sprawie-

dliwości funkcjonuje źle i wbrew oczekiwaniom obywateli? To jest jedno pytanie. Drugie: Czy ma wizję uzdrowienia wymiaru sprawiedliwości? Kolejna rzecz. Od czasu do czasu dowiadujemy się o skandalicznych orzeczeniach i o niewłaściwym zachowaniu sędziów. Czy Krajowa Rada Sądownictwa z własnej inicjatywy zainicjowała w minionym roku jakieś postępowania dyscyplinarne? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Pali-
kota.

Poseł Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Wysoka Izbo! Mam szereg pytań, ale pierwsze chciałbym skierować do pani poseł Pawłowicz. Co pani robiła na mównicy? Przecież jest pani członkiem KRS. W nadpobudliwy sposób składała pani sprawozdanie czy krytykowała swoją pracę? To jest zasadnicze pytanie.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: To jest za 2011 r., panie pośle.)

(Poseł Jadwiga Wiśniewska: A pani jest od 2012 r., od grudnia...)

Przepraszam, dobrze. Przepraszam.

(Głos z sali: Trzeba przeprosić panią profesor.)

Przepraszam panią profesor.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Przeprosiny padły.

(Głos z sali: Przeprosiny przyjęte?)

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Tak.)

Poseł Piotr Chmielowski:

Przyjęte.

Zwracam się do pana przewodniczącego. Otóż z tego sprawozdania, które pan przedstawił, płynie bardzo prosty wniosek: jaka płaca, taka praca. Nad tym trzeba się zastanowić. Przecież sędziowie muszą być odpowiednio wynagradzani. Czemu akurat lgną tam młodzi, czyli te osoby, które nie mogą uzyskać innej pracy na rynku pracy?

Dalej, panie prezesie, mamy chyba, i mam tu pytanie jednoznaczne, system uniemożliwiający odwoływanie sędziów w sposób skuteczny. Skoro tak, czy nie stoicie jako KRS na stanowisku, że trzeba wprowadzić system nie tylko oceny, ale również stosunkowo prostej metody odwoływania tych sędziów, którzy nie wypełniają właściwie swych funkcji?

Posel Piotr Chmielowski

Kolejną sprawą jest wiek sędziego. Otóż z tego sprawozdania wynika, że sędziami zostają ludzie młodzi – ludzie bez doświadczenia życiowego orzekają w sprawach już nie tylko cywilnych, ale również karnych, rozstrzygają o życiu ludzi. To jest bardzo ważna rzecz. Nie można, nie mając doświadczenia życiowego, niejednokrotnie nie mając rodziny, orzekać, komu będzie przydzielone dziecko czy w jaki sposób ma się dalej wychowywać dziecko, np. w sądzie (*Dzwonek*) rodzinnym. A więc czy nie jest zasadne, panie prezesie, wprowadzenie limitu wieku dla sędziego, nie wiem, np. 40 lat? Chodzi o to, aby taka osoba była w pełni sprawna, jeżeli chodzi o umiejętności, i miała doświadczenie życiowe. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jerzy Borkowski, Ruch Pali-kota.

Posel Jerzy Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Przewodniczący! Mam pytanie do pana – nie wiem, czy pan na to pytanie odpowie, ale zapytam. Jaki jest pana stosunek do e-sądów? Czy uważa pan, że w warunkach dzisiejszej cywilizacji i w dobie rozwoju elektronicznego jeden pilotażowy sąd w Lublinie jest czymś wystarczającym? Jak wiadomo, w Polsce wszystkie instytucje borykają się z problemami finansowymi, a więc pytanie moje jest zasadne. Czy nie lepiej byłoby taki program wprowadzić w całym kraju? Dlatego też proszę, jeżeli pan może, o odpowiedź na pytanie, jaki jest pana stosunek do e-sądów i czy ewentualnie ten sąd w Lublinie się sprawdza. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Mirosław Pawlak, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Mirosław Pawlak:

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Wysoka Izbo! Jak często na przestrzeni roku sprawozdawczego 2011 Krajowa Rada Sądownictwa korzystała z możliwości inicjowania kontroli konstytucyjności prawa w zakresie dotyczącym niezależności sądów oraz niezawisłości sędziów? Pytanie drugie. Czy zdarzały się przypadki niepowołania na urząd sędziego przez pre-

zydenta Rzeczypospolitej Polskiej pomimo pozytywnego wniosku Krajowej Rady Sądownictwa? Pytanie trzecie. Skoro Krajowa Rada Sądownictwa wyposażona jest przez Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej w atrybut strażnika niezawisłości sędziów, czy zdarzały się przypadki tzw. nacisków na sędziów, których echa docierałyby do Krajowej Rady Sądownictwa?

Kolejne pytanie. Jak w 2011 r. przedstawiała się sytuacja z obsadą w sądach wojskowych w związku z likwidacją trzech wojskowych sądów garnizonowych? Co dzieje się z zatrudnionymi tam wówczas sędziami?

Następne pytanie. Na jakim obecnie etapie znajduje się sprawa zamiaru likwidowania wydziałów rodzinnych poprzez łączenie ich z wydziałami cywilnymi?

I ostatnie pytanie. Czy sędzia w sądzie rejonowym może orzekać w trzech wydziałach jednocześnie? Sytuacja dotyczy Sądu Rejonowego w Sejnach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Jadwiga Wiśniewska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jadwiga Wiśniewska:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Wysoka Izbo! Ja chciałabym zwrócić się do pana przewodniczącego w sprawie bardzo konkretnej. 20 czerwca wystąpiłam do pana przewodniczącego w sprawie zgłoszonej przez mieszkańców Częstochowy, którzy bezskutecznie dochodzą swoich praw w związku z utratą własności domów, gruntów oraz dojazdów do nieruchomości, mimo że posiadają dokumenty potwierdzające te własności. Ludzie ci zostali pokrzywdzeni w wyniku nieprawidłowości pracy wydziału geodezji Urzędu Miasta Częstochowy oraz Sądu Rejonowego w Częstochowie. Wystąpiłam 20 czerwca do pana, panie przewodniczący. Odpowiedź na moje pismo zajęła panu ponad półtora miesiąca. Odpowiedź jest jednozdaniowa: przekazujecie państwo sprawę prezesowi Sądu Okręgowego w Częstochowie. Ta sprawa już przez ten sąd była rozpatrywana. Efekt tego rozpatrywania jest taki, że ludzie stracili własności należące do nich od dziesiątek lat.

Podaję ten przykład, żeby pokazać, że opinia obywateli Polski jest słuszna, jeśli chodzi o wymiar sprawiedliwości, a szczególnie o sądownictwo. W czasie dyżurów poselskich najczęściej obywatele wskazują na nierzetelność sądów, na niesprawiedliwość sądów, na to, że sędziowie bardzo często w wyniku postępowań sądowych odnoszą się do stron ad personam. I żeby nie być gołosłowną, pragnę panu przytoczyć

Posel Jadwiga Wiśniewska

takie odnoszenie się ad personam mające służyć poniżeniu osoby skarżącej się czy też w ogóle będącej stroną postępowania. Przytoczę panu przewodniczącemu sformułowania z jednego z uzasadnień: „skarżący w swoim zażaleniu bezkrytycznie stwierdza” albo „skarżący wykazuje się wyjątkową naiwnością”, albo „na koniec ze smutkiem już stwierdzić należy, iż skarżący z nieskrytą tęsknotą...” (*Dzwonek*) Proszę pana, to jest po prostu niebywały, niewiarygodny skandal – sędziowie, którzy mają stać na straży prawa, pozwalają sobie na etapie postępowania sądowych odnosić się ad personam do stron, poniżać te strony. A więc chciałabym zwrócić uwagę pana przewodniczącego na etyczny wymiar wymiaru sprawiedliwości i wyrazić jednocześnie ubolewanie, że w sprawozdaniu, które dzisiaj omawiamy w Wysokiej Izbie, niestety tej stronie etycznej polskiego sądownictwa nie poświęciliście państwo, mówiąc delikatnie, zbyt wiele miejsca. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

To już było ostatnie pytanie.

O zabranie głosu proszę przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa pana Antoniego Górskiego.

Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Antoni Górski:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo Posłowie! Wysoki Sejmie! Najprzód podziękowania za duże zainteresowanie problematyką. Napawa mnie optymizmem to, że polscy parlamentarzyści doceniają wagę tych problemów i że być może nastąpi poprawa w tym zakresie. To po pierwsze. Drugie podziękowanie chciałbym, korzystając z okazji, złożyć członkom parlamentu, parlamentarzystom, którzy są członkami Krajowej Rady Sądownictwa, za pracę w radzie. Oczywiście państwa obowiązki poselskie nie zawsze pozwalają na poświęcenie się tej pracy w radzie, ale naprawdę wnosicie państwo tam właściwy wkład, istotny, czyli to spojrzenie z zewnątrz. Jest czworo posłów, dwóch senatorów, a więc to jest układ w tym gremium, jeśli chodzi o proporcje, chyba właściwy, żeby nie doszło do niebezpieczeństwa zamknięcia się w samym środowisku sędziowskim. Oprócz tego przecież jest minister sprawiedliwości i przedstawiciel prezydenta, a więc są reprezentowane wszystkie władze. Dlatego też, jeśli tu były uwagi na temat zmiany koncepcji funkcjonowania Krajowej Rady Sądownictwa, chcę powiedzieć, że oczywiście to są wnioski de lege ferenda, ale najbardziej podobala mi się propozycja pani poseł Pawłowicz, żeby pan prezydent zechciał uwolnić mnie od przewodniczenia tej radzie, bo...

(*Posel Krystyna Pawłowicz: W obecnym stanie niech pan przewodniczący zostanie.*) (*Wesołość na sali*)

...to w niektórych państwach rangę rady sądowniczej jeszcze podnosi oczywiście. Ale nie pora tutaj na przedstawianie wniosków pro futuro. Chciałbym w związku z tym odnieść się do tych pytań, które państwo zadaliście, choć niektórzy, jak państwo pytający zastrzegli, oczekują na odpowiedzi pisemne. Oczywiście takie zostaną państwu udzielone.

Zacznę od tego, żebyśmy te nasze rozważania i oceny utrzymali we właściwych wymiarach, czyli jakie są kompetencje Krajowej Rady Sądownictwa, bo przecież wszyscy, także tutaj na tej sali, jesteśmy zobowiązani do działań legalnych, a więc zgodnych z prawem, a każdy organ musi podawać podstawę prawną do swojej inicjatywy, do swoich działań. Krajowa Rada Sądownictwa jest organem państwowym, w związku z czym musi ściśle trzymać się kompetencji wyznaczonych przez ustawę, a te kompetencje są, proszę państwa, przede wszystkim natury opiniodawczej.

Jak słucham dzisiejszych naprawdę ogromnie ciekawych wypowiedzi, ogromnie ciekawej dyskusji – oczywiście należy żałować, że tym razem nie ma przedstawiciela ministra – to przecież duża część tych wypowiedzi, które są podyktowane troską obywatelską, informacjami właśnie od państwa wyborców, dotyczy materii, która nazywa się sprawowaniem nadzoru administracyjnego nad sądami.

Proszę zatem łaskawie zrozumieć, że ponieważ Krajowa Rada Sądownictwa takiego nadzoru nie sprawuje, nie mogę w związku z tym referować państwu czy przedstawiać np. kwestii sprawności postępowania, bo to po prostu nie należy do naszych kompetencji i wchodzenie w to byłoby przekroczeniem i naruszeniem kompetencji, czyli naruszeniem prawa. Inna rzecz, jeśli dojdzie do rażących uchybień w tym zakresie, ale to muszą być uchybienia rażące i oczywiste, czyli takie, które mogą kwalifikować się jako tzw. delikt dyscyplinarny, prawda? Najłatwiej jest to ująć i zaobserwować w przewlekłości pisanie uzasadnień.

Chcę państwu powiedzieć, że przewlekłość pisanie uzasadnień jest drugim deliktem, jeśli chodzi o częstotliwość deliktów dyscyplinarnych rozstrzyganych przez sądy dyscyplinarne, zaraz po nieumyślnych wypadkach samochodowych, a surowość sankcji za przekroczenie jest naprawdę dotkliwa.

Proszę państwa, sądy dyscyplinarne bardzo często nie korzystają z najniższej kary, tylko od razu sięgają po nagane. Co więcej, w ubiegłym roku został wydany wyrok, który jest w mojej ocenie bardzo surowy, a nie wiem, czy nawet nie aż nadmiernie. Jeden z sędziów raz już miał kłopoty z terminowością pisanie uzasadnień, otrzymał upomnienie, po jakimś czasie niestety nie poprawił się i na skutek wszczęcia postępowania dyscyplinarnego została orzeczona w sposób prawomocny kara wydalenia sędziego z urzędu. Powiedziano, że po prostu jest niereformowalny.

**Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa
Antoni Górski**

A więc nie jest tak, proszę państwa, że w tym zakresie jest jakaś przesadna łagodność.

Może po kolei, jeśli mam to tutaj dobrze wpisane. Czy Krajowa Rada Sądownictwa zamyka się na wpływ osób z innych zawodów? Proszę państwa, nie ma innego, większego marzenia, jeśli chodzi o kwalifikacje, o dobór kandydatów, niż taka sytuacja, żeby przychodzili ludzie doświadczeni. Takie zresztą było założenie ustawodawcy sprzed kilku lat – wspomniałem o tym – ale ono okazało się niestety nierealistyczne.

Co więcej, wczoraj na zaproszenie pierwszego prezesa Sądu Najwyższego była delegacja z Korei Południowej, która odwiedziła także Krajową Radę Sądownictwa, i jak przedstawiałem pokrótce taką informację o naszej pracy, pan prezes tamtejszego Sądu Najwyższego zapytał, jak jest z dopływem. Powiedziałem, że jest dosyć kiepsko i przedstawiłem główne motywy: że jest dużo pracy, a jest ona stosunkowo mało ekwiwalentna. Uśmiechnął się, a pan tłumacz powiedział: to mamy podobną sytuację.

Proszę państwa, chcę nawiązać do wypowiedzi pana posła Kozdronia, z którym cały czas współpracujemy i ta współpraca jest dobra, ale proszę pozwolić, że będę miał inne zdanie, bo pańska wypowiedź miała taki wydźwięk i takie odniosłem wrażenie, że przez sędziów przemawia jakiś taki pewien rodzaj pazerności, jeśli chodzi o wynagrodzenia. Nie w tym rzecz. Chciałbym to jasno podkreślić. Takie postawienie sprawy jest bardzo krzywdzące. Chodzi o inną sytuację. Chodzi o to, że ci sędziowie poczuli się ogromnie zawiedzeni, bo przecież przez tyle lat po 1990 r. próbowano, żeby system wynagrodzeń był przejrzysty, jasny, tzn. żeby wreszcie, tak jak powiedziano w konstytucji, te wynagrodzenia odpowiadały godności zawodu i zakresowi obowiązków. Kiedy ten mechanizm został wreszcie wprowadzony w 2009 r., po niespełna dwóch latach powiedziano tym sędziom, że ten mechanizm nie będzie działał. Stąd ogromne zniecierpliwienie.

Ja, panie pośle, chcę powiedzieć, że jak bywam na spotkaniach, to ledwie, ledwie, by tak rzecz, potrafię tym sędziom wytłumaczyć, że tak musimy itd., itd.

(Poseł Jerzy Kozdroń: Ale to tylko na rok.)

(Poseł Andrzej Dera: Prowizorki działają najdłużej.)

Nie, nie, pan to przedstawił w taki sposób – muszę też zaprotestować przeciwko temu na tej sali, w Wysokiej Izbie – że cała, jak pan to powiedział, jeśli dobrze pamiętam, sfera budżetowa. W żadnym zawodzie nie ma zapisu konstytucyjnego. To jest błąd systemowy, jeżeli sędziów podciąga się pod pracowników budżetowych. Sędziowie, cokolwiek by się powiedziało – do tego powinniśmy dążyć, do tego powinna dążyć Wysoka Izba – powinni raczej akcentować, że są nosicielami władzy, a nie pracownikami sfery budżetowej.

Kilka pytań. Dostęp do akt. Myślę, że z tym jest teraz zupełnie dobrze, zwłaszcza od kiedy funkcjonuje ustawa o dostępie do informacji publicznej.

Sądy dyscyplinarne. Chcę powiedzieć, że jako doświadczony prawnik i sędzia obecne funkcjonowanie tych sądów z dwóch powodów generalnie oceniam dobrze, proszę państwa. Ogromnym osiągnięciem obecnego systemu jest to, że postępowanie jest jawne – to jest ogromne osiągnięcie tego systemu. A drugie, że jest odwołanie wprost do Sądu Najwyższego, a więc do ludzi – przepraszam, że o tym tak mówię, sam będąc sędzią tegoż sądu – po pierwsze, bardzo doświadczonych, po wtóre, taką mam nadzieję, bardzo odpowiedzialnych, a po trzecie, właśnie niezwiązanych z sądownictwem powszechnym, bo przecież Sąd Najwyższy jest organem, który z sądownictwem powszechnym nie jest związany, i to zapewnia obiektywizm ocen, a także, proszę państwa, sprawność postępowania. Na tym tle pojawiają się dwie kwestie związane z postępowaniem dyscyplinarnym. Otóż przede wszystkim chciałbym powiedzieć, że ta informacja nie dotyczy postępowania sądów dyscyplinarnych, bo one nie są w gestii rady. A więc gdybyśmy rozwijali tego typu informację, to również można byłoby posądzić radę o przekroczenie kompetencji. Zatem tylko powiem, jaki jest sposób, zakres postępowania, co posłowie, którzy są członkami rady, potwierdzą. Pan marszałek przecież również był członkiem rady i zapewne to pamięta. Otóż skargi, które wpływają, a dotyczą, ewentualnie mogą dotyczyć, nieetycznego postępowania, są rozpatrywane przez specjalną komisję. Komisja do spraw etyki zawodowej jest jedną z najważniejszych komisji w radzie. Następnie, po referacie, odbywa się dyskusja i oczywiście dyskusja może zmierzać do jednego: czy w tym postępowaniu sędziego jest coś nagannego na tyle, żeby... Jeżeli tak, to wtedy Krajowa Rada Sądownictwa kieruje wniosek do właściwego rzecznika dyscyplinarnego. Oczywiście rzecznik dyscyplinarny jest autonomiczny w tym działaniu. Po podjęciu czynności wyjaśniających uznaje, że albo jest podstawa, albo jej nie ma. Było pytanie, ile takich wniosków zostało skierowanych w ubiegłym roku. Zostały skierowane cztery takie wnioski. Natomiast jeszcze raz chciałbym podkreślić, że wszystkie orzeczenia dyscyplinarne sądów są bardzo wnikliwie rozpatrywane na plenarnym posiedzeniu i na plenarnym posiedzeniu podczas głosowania podejmowana jest decyzja: skarżymy czy nie skarżymy.

Jeśli chodzi o propozycję de lege też ferenda, żeby ułatwić czy wprowadzić jakiś system usuwania sędziów, pan poseł tak to określił, to chciałbym powiedzieć, że ta propozycja... Rozumiem intencje, bo oczywiście złych sędziów, niewłaściwych, takich, którzy naruszyli podstawowe zasady, należy się pozbywać, ale otwarcie takiej szerokiej furtki byłoby niewątpliwie zagrożeniem dla zupełnie fundamentalnych spraw dotyczących państwa prawnego. W tym kontekście nawiążę do sprawy pani sędzi z Poznania. Może pan poseł był niedostatecznie poinformowany, jeśli chodzi

Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa Antoni Górski

o szczegóły. Otóż tam postępowanie rzeczywiście ciągnęło się bardzo długo, było ogromnie przykre, ale było takie, że sąd powszechny, rozpatrując sprawę o przestępstwo, bo dopuściła się przestępstwa, przypisał pani sędzi nieumyślność działania, czyli że nieumyślnie, poprzez brak wnikliwości doprowadziła do tego, iż na podstawie własnoręcznego testamentu, który był sfałszowany, stwierdziła nabycie spadku, oczywiście na rzecz osób nieuprawnionych. Później wszczęto postępowanie dyscyplinarne, proszę państwa. I trzeba sądom dyscyplinarnym oddać jedno: ich wnikliwość była daleko większa, bo tutaj jest krytyka tych sądów, mianowicie sąd dyscyplinarny pierwszej instancji przypisał pani sędzi umyślność działania – ogromnie rzadko się zdarza, żeby skorygować, kiedy jest prokurator, prawda, umyślność działania – i orzekł wydalenie jej ze służby. Oczywiście we wszystkich instancjach ta pani sędzia się odwoływała, tak samo i tutaj się odwołała, odwołała się do Sądu Najwyższego. Sąd Najwyższy uchylił to orzeczenie i umorzył postępowanie, bo doszło już do przedawnienia, nie mógł zrobić inaczej. Przecież jeżeli było przedawnienie karalności, taka kara nie mogła się utrzymać.

Proszę państwa, Krajowa Rada Sądownictwa stała przed ogromnie trudnym problemem, że oto w szeregach jest ktoś z wyrokiem skazującym, kogo nie można usunąć zgodnie z prawem. W związku z tym sięgnęliśmy po nadzwyczajny przepis, który na szczęście jest, a powiada, że kiedy w szczególnych, uzasadnionych wypadkach dobro sprawiedliwości za tym przemawia, można zwrócić się do sądu dyscyplinarnego z wnioskiem o przeniesienie do orzekania w innym okręgu. I tak właśnie się stało. Ta pani sędzia została przeniesiona z Poznania chyba do miejscowości Jarocin, tak mi się wydaje. Tyle można było zrobić zgodnie z prawem. Oczywiście można ubolewać, że doszło do przedawnienia, ale przecież obowiązuje postępowanie, co podkreśliłem, postępowanie zgodnie z prawem.

Proszę państwa, jeśli chodzi o sądy, pan poseł pytał, to jest tak. Nie mogę się tutaj wypowiadać w imieniu całej rady, więc jeśli pan poseł pozwoli, to we własnym imieniu powiem o tym jako doświadczony sędzia. To jest duże osiągnięcie, ponieważ ogromnie przyspiesza postępowanie, oszczędza także środki, ale prywatnie, jako sędzia, mam jednak dwa drobne zastrzeżenia. Może to wynika już z mojego wieku i z tego, że to jest jakaś nowość, ale takie mechaniczne sprawowanie wymiaru sprawiedliwości trochę budzi moje wątpliwości, czy to jest właściwa droga. Bo tylko tak się mówi, że drobne sprawy. Dobrze, drobna sprawa dla jednego jest drobna, dla drugiego nie. To jest jedna wątpliwość. Druga wątpliwość, proszę państwa, niestety dotyczy, i to wkrada się do tego wprowadzonego mechanizmu, jak zwykle ludzkiej nieuczciwości. Otóż niektóre firmy wnoszą takie roszczenia, które

dawno się przedawniły, albo takie, których wręcz nie ma. Jeżeli to jest zasądzenie kwoty 200 zł, to ci biedni ludzie czasami machają ręką i...

(Poseł Jerzy Kozdroń: Nie odwołują się.)

...i nie odwołują się. A więc trzeba widzieć pewną złożoność tego pomysłu, że on nie ma wyłącznie jasnej strony.

Czy jest rzeczą dobrą, że to jest w jednym ośrodku? Pewnie nie, ale jeśli się uwzględni, jakie nakłady finansowe na to poszły, to czy przy kłopotach finansowych całego państwa taka decentralizacja jest możliwa? Nie umiałbym odpowiedzieć na to pytanie.

Pani poseł pytała o Częstochowę. Znowuz jest tak, proszę państwa, że chodzi o to, czy rozwiązanie, które wprowadziła nowelizacja do u.s.p., jest dobre? Otóż w wymiarze wyłącznie ustrojowym wydaje się, że tak. Kiedy wpływa skarga, która dotyczy postępowania sądowego, a nie dotyczy w ogóle treści orzeczenia, to inny organ nie może się tym zajmować, tylko trzeba to przekazać do sądu rozpoznającego sprawę. Taki jest przepis i inaczej być nie może w obowiązującym stanie prawnym. Pozostaje tylko kwestia tego, i stąd to opóźnienie, pani poseł, za co oczywiście bardzo panią przepraszam, kto ma decydować o przekazaniu tego, wedle właściwości – jak jest w ustawie – do właściwego sądu. Czy cała rada, czy też np. jakiś organ, przewodniczący, szef biura itd.? Rada przyjęła taki generalny tryb postępowania, że powinna to robić komisja do spraw skarg. Ale zanim się ona zbierze... Uważam, że to rozwiązanie, które zostało przyjęte wewnętrznie stosunkowo niedawno, bo niedawno przecież weszła w życie ta ustawa, nie jest pragmatyczne. Już wcześniej o tym mówiłem – nie z pani powodu, ale bardzo dziękuję za ten sygnał – że mam zamiar na najbliższym posiedzeniu, jeśli pani poseł będzie, poruszyć tę sprawę, żeby stanowisko rady zostało zmienione jako po prostu niepragmatyczne, bo ono to przedłuża. No właśnie, po co?

Była tutaj mowa, proszę państwa, jeszcze o kampanii wyborczej. Chcę powiedzieć, że kampania wyborcza oczywiście rządzi się swoimi prawami i niektóre wypowiedzi kandydatów czy polityków może niezupełnie honorowały tę sferę niezawisłości sędziowskiej. Świadomie nie reagowaliśmy na to, bo inaczej zaistniałoby niebezpieczeństwo, że moglibyśmy się pośrednio włączyć do tej kampanii. A ponieważ sądy jednak powinny pozostawać apolityczne, to przyjęliśmy taki tryb postępowania, taką postawę. Oczywiście, niektórzy z państwa mogą uważać, że ona jest zbyt zachowawcza. Ale chciałbym wytłumaczyć nasze intencje – to dlatego, żeby był ten dystans.

Jeśli pan marszałek pozwoli, na tym bym skończył, chyba że jeszcze są dodatkowe pytania, to chętnie udzielię na nie odpowiedzi.

Jeszcze raz państwu dziękuję za to merytoryczne zainteresowanie problematyką, którą miałem przyjemność państwu referować. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu.

Sądzę, że każdy moment jest dobry, aby przypominać, że sędziowie są piastunami władzy sądowniczej i także dziś, podczas debaty, słowa na ten temat padły.

Ostatni w debacie głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Stanisław Piotrowicz.

Poseł Stanisław Piotrowicz:

Serdecznie dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa! Panie i Panowie Posłowie! Wypada mi w tym miejscu jeszcze raz bardzo serdecznie podziękować panu przewodniczącemu za to sprawozdanie na piśmie, za jego aktywny udział podczas posiedzenia komisji, jak również dziś, tutaj, przed Wysoką Izbą, kiedy to odpowiadał również na dość trudne pytania ze strony parlamentarzystów.

Myślę, że wszyscy jesteśmy świadomi tego, że system wymiaru sprawiedliwości wymaga naprawy. Rodzi się pytanie, w jaki sposób to uczynić tak, ażeby nie naruszyć podstawowej zasady niezawisłości sądów, a z drugiej strony, by wymiar sprawiedliwości służył obywatelom. Jak dotąd, odnosimy wrażenie, że nie czyni tego w sposób zadowalający, o czym świadczy duża ilość skarg w odniesieniu do sądów, kierowanych do parlamentarzystów, do różnych instytucji. Z drugiej strony jest uderzająca bezradność z tego też względu, że jednym nie wolno ingerować w niezawisłość sądu, a inni nie uznają za stosowne, żeby pochylić się nad sprawą i dokonać jej rozpoznania – chociażby tak jak pan minister, który nie chce zapoznać się ze sprawą i udzielić odpowiedzi na skargę, dlatego też pozbawił się tego uprawnienia. Niech o tym decydują inni. Ale rodzi się pytanie, czy rządzący mogą wszystko od siebie odsuwać i niczym się nie zajmować.

Jedno jest pewne, że sprawozdanie zostało przyjęte do wiadomości przez Wysoką Izbę, przez poszczególne kluby – takie stanowisko one wyraziły – ale pozostaje pewien niedosyt, pewien niesmak, jednak powszechne jest niezadowolenie z funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Myślę, że będę wyrazicielem Wysokiej Izby, jeżeli skwituję to w ten sposób, że również ze strony środowisk sędziowskich parlament oczekuje propozycji uzdrowienia wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Zgodnie z art. 4 ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa nad informacją nie przeprowadza się głosowania.

Stwierdzam, że Sejm zapoznał się z informacją z działalności Krajowej Rady Sądownictwa w 2011 roku.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (druki nr 645 i 649).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jerzego Kozdroń.

Poseł Sprawozdawca Jerzy Kozdroń:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Pozwolę sobie powiedzieć, panie ministrze, że był pan tutaj oczekiwany z wielką tęsknotą, kiedy omawiano informację Krajowej Rady Sądownictwa, wszyscy się zwracali w kierunku ław rządowych i oczekiwali, że pan minister przyjdzie.

Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej na swoim posiedzeniu w dniu 3 sierpnia 2012 r. podjął uchwałę wprowadzającą cztery poprawki do uchwalonej przez Sejm w dniu 13 lipca 2012 r. ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego.

Wszystkie cztery poprawki przedstawione w uchwale Senatu zostały przez Komisję Nadzwyczajną do spraw zmian w kodyfikacjach omówione na posiedzeniu w dniu 29 sierpnia 2012 r. Komisja Nadzwyczajna rekomenduje Wysokiej Izbie przyjęcie tych wszystkich czterech poprawek. To wszystko. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

(Poseł Ryszard Kalisz: Brawo! Tak krótko?)

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Robert Kropiwnicki, Platforma Obywatelska.

Poseł Robert Kropiwnicki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mój czcigodny przedmówca poseł sprawozdawca już omówił wszystko. Ja tylko dodam, że Platforma Obywatelska będzie popierała poprawki Senatu, czyli będzie głosować, żeby te zmiany zostały uwzględnione w ustawie. One są kosmetyczne, odnoszą się do tego, gdzie w prawie powinna być regulacja dotycząca tłumaczy i podatku VAT, tego, czy faktura będzie płatna z podatkiem VAT – czy w ustawie, czy w rozpo-

Posel Robert Kropiwnicki

rządzeniu, czy w ustawie o tłumaczach. Senat wnosi o to, żeby jednak pozostawić to w ustawie o tłumaczach i nie przenosić tego do Kodeksu postępowania karnego. My po dzisiejszej dyskusji w komisji kodyfikacyjnej przychyliliśmy się do tego i uznajemy, że te poprawki należy przyjąć, przy czym część z nich poddamy pod głosowanie łącznie, jak pamiętam z posiedzenia komisji. One nie mają wielkiego znaczenia merytorycznego, nic nie zmieniają w sytuacji tłumaczy, bardziej zapobiegają temu, żeby nie powtarzać regulacji dotyczącej tłumaczy w kontekście tej ustawy.

Tak więc w imieniu Platformy Obywatelskiej deklaruje, że będziemy popierać zmiany zgłaszane przez Senat. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Stanisław Pięta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Pięta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości przedstawić stanowisko wobec propozycji Senatu zawartych w druku nr 645.

Uprzejmie informuję Wysoką Izbę, że zamierzamy poprzeć te propozycje, będziemy głosować przeciwko ich odrzuceniu. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Michał Kabaciński, Ruch Palikota.

Posel Michał Kabaciński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Klub Poselski Ruch Palikota również będzie za przyjęciem poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Józef Zych, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Józef Zych:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego uznaje,

że sytuacja jest jasna, klarowna, nowelizację należy przeprowadzić. Głosować będziemy zgodnie z wnioskiem komisji. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, panie marszałku.

Głos ma pan poseł Ryszard Kalisz, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Kalisz:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej wyraża zadowolenie, że ta inicjatywa rządu koalicji Platformy i PSL doprowadzi do uchylecia dekretu Rady Państwa, który się ostał przez 23 lata wolnej Rzeczypospolitej, dekretu, jak się okazało, nie takiego znowu złego, bo choć zmieniły się czasy i już dzisiaj tłumacze, świadkowie nie muszą jeździć tylko pociągiem, mają swoje samochody, ponadto swoje opinie przedstawiają również w formie elektronicznej, to co do zasady, jak widać, Platforma przeniosła rozwiązania dekretu Rady Państwa, przypomnę, z czasów Bieruta do ustawy i, co trzeba oddać Platformie, zrobiła to w sposób niezwykle umiejętny. (*Wesołość na sali*)

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował przeciwko odrzuceniu poprawek Senatu. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Beata Kempa, Solidarna Polska.

Posel Beata Kempa:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Solidarnej Polski pragnę przedstawić stanowisko w sprawie poprawek Senatu do ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw z druku nr 645 w kwestiach technicznych dotyczących wynagrodzenia biegłych tłumaczy. Istotnie, w innym sensie nie udaje się, ale tutaj Senatowi udało się pogodzić, widać, wszystkie opcje polityczne. Tak jak inne opcje będziemy głosować przeciwko odrzuceniu tychże poprawek, ponieważ nie budzą one żadnych wątpliwości merytorycznych, a jest to kwestia solidnego zastosowania zasad techniki legislacyjnej, przywołania tych zasad i uporządkowania w tym zakresie przepisów. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby zadać pytanie?

Nie widzę.

W tej sytuacji proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana ministra Michała Królikowskiego.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! O tym, czy minister sprawiedliwości może pojawić się jako przedstawiciel rządu, decyduje Kancelaria Prezesa Rady Ministrów. Jestem tu wtedy, kiedy jestem delegowany.

A w sprawie ustawy, która jest teraz przedmiotem obrad, mogę powiedzieć, że rząd i minister sprawiedliwości popierają poprawki Senatu i wnioskują, żeby Wysoka Izba zechciała przyjąć ustawę w obecnym kształcie. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Czy poseł sprawozdawca widzi potrzebę zabrania głosu?

Ja także nie widzę. Dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego (druki nr 646 i 650).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jerzego Kozdroń.

Poseł Sprawozdawca Jerzy Kozdroń:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka po wnikliwym rozpatrzeniu zgłoszonych przez Senat w swojej uchwale z dnia 3 sierpnia 2012 r. trzech poprawek wnosi o ich przyjęcie. Poprawki te, chciałbym powiedzieć, mają przede wszystkim charakter nie legislacyjny, tylko techniczno-legislacyjny, ponieważ uzupełniają pewne braki w oznaczeniu. Wszędzie podawaliśmy numery artykułów; nie pisząc, że to są artykuły, podawaliśmy tylko ich numery z Kodeksu postępowania karnego, i Senat nas poprawił w tym zakresie. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Borys Budka, Platforma Obywatelska.

Poseł Borys Budka:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska, przychylając się do zaproponowanych przez drugą Izbę zmian, będzie głosował przeciwko odrzuceniu tych poprawek, a więc za przyjęciem ostatecznej wersji ustawy w brzmieniu proponowanym przez Senat i pozytywnie zaopiniowanym przez komisję. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Marek Ast:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie poprawek senackich do projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego (druki nr 646 i 650).

Tak jak już na tej sali powiedziano, poprawki mają porządkujący, legislacyjny charakter. W tej sytuacji trudno ich nie poprzeć. Wobec powyższego klub Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował przeciwko odrzuceniu powyższych poprawek Senatu. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Michał Kabaciński, Ruch Palikota.

Poseł Michał Kabaciński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Klub Poselski Ruch Palikota również będzie głosował za przyjęciem poprawek Senatu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Józef Zych, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Józef Zych:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego zgadza się ze stanowiskiem komisji i będzie głosować zgodnie z jej wnioskiem. Po dzisiejszej szerokiej dyskusji należy tylko życzyć sądom, żeby rzeczywiście Kodeks postępowania karnego w tej części również był prawidłowo stosowany.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, panie marszałku.

Głos ma pan poseł Ryszard Kalisz, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Kalisz:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wprawdzie pan poseł Józef Zych jest z opozycji, przepraszam, z koalicji – ja jestem z opozycji – ale zgadzam się z nim całkowicie. Przepisy, które implementowaliśmy z decyzji ramowej Komisji Europejskiej, są dość trudne. Dotyczą niezwykle ważnej kwestii, czyli współpracy pomiędzy krajami członkowskimi. Chodzi o organy bardzo wrażliwe, czyli w polskim przypadku o prokuraturę. Jak widać, prokuratura, lepiej powiedzieć: konkretni prokuratorzy czasami nie rozumieją przepisów prawa. Ostatnio dowiedzieliśmy się o tym z konferencji prokuratora generalnego. Tutaj będzie współpraca z podobnymi organami innych krajów, bezpośrednio pomiędzy polskim prokuratorem a osobą zajmującą się prowadzeniem postępowania zbliżonego do polskiego postępowania przygotowawczego.

Zgadzam się z posłem Zychem i zgadzam się z panem posłem sprawozdawcą. W tej chwili powinniśmy jednak na Ministerstwo Sprawiedliwości, niezależne od tego, że prokuratura jest niezależna, nałożyć obowiązek monitorowania stosowania tych przepisów, oczywiście przy pomocy prokuratora generalnego czy za jego pośrednictwem. To jest bardzo ważne, żeby po pierwsze wiedza, a później dobre nawyki w stosowaniu tego prawa i bardzo dobre kontakty z osobami prowadzącymi śledztwa w innych krajach były ze strony polskiej na najwyższym poziomie.

Oczywiście Klub Poselski SLD będzie głosował w przypadku wszystkich poprawek senackich przeciwko ich odrzuceniu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka...

(*Posel Józef Zych: Panie marszałku...*)

W trybie sprostowania?

Bardzo proszę.

Czy w tej kwestii pan poseł Kalisz jest w opozycji, czy w koalicji?

(*Posel Ryszard Kalisz: Pan poseł w trybie sprostowania, wymienilem nazwisko.*)

Posel Józef Zych:

Chciałbym oświadczyć, panie marszałku, że czy byłem w opozycji, czy w koalicji, to zawsze uznawałem wysoki poziom wypowiedzi i racji pana posła Kalisza. (*Oklaski*)

(*Posel Ryszard Kalisz: Dziękuję, Józefie.*)

(*Posel Jan Łopata: Szkoda, że na sali tak mało posłów, mogliby się czegoś nauczyć.*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pani posłanka Beata Kempa, Solidarna Polska.

Posel Beata Kempa:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska pragnę przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego, tym razem druk nr 646.

Istotnie poprawki nr 1 i nr 2 mają charakter stricte legislacyjny i w zasadzie doprecyzowujący i porządkujący, szczególnie nr 2, doprecyzowująca, ponieważ definicja orzeczenia jest szersza niż definicja postanowienia. To jest ważne, tym bardziej że, jak wspomnieli moi przedmówcy, przepisy mają być stosowane wprost i przez różne organy różnych krajów. Zatem dobrze, żeby były one jasne i czytelne.

Istotnie poprawka nr 3 ma już charakter wręcz merytoryczny. Gdyby nie propozycja zmiany wprowadzona przez Senat, mielibyśmy bardzo wyraźne zawirowania, jeśli chodzi o kompetencje ministra sprawiedliwości. Byłby to poważny problem, więc niezwykle ważne jest, aby poprawka nr 3 została przez nas przyjęta, a ustawa w ten sposób poprawiona.

Zatem klub Solidarna Polska będzie głosował przeciwko odrzuceniu wszystkich poprawek zawartych w uchwale Senatu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Nikt się nie zgłosił do zadania pytań.

Nie widzę zgłoszeń.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana Michała Królikowskiego.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Michał Królikowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dwa sprostowania i jedno podziękowanie. To minister sprawiedliwości będzie podejmował ostateczną decyzję o przekazaniu śledztwa, w tej konstrukcji nic się istotnie nie zmienia. Podobnie jeżeli chodzi o to odwołanie do art. 592 i 592a. Brak literki a prowadziłby tylko i wyłącznie do tego, że to prawo ministra byłoby realizowane na podstawie zasad ogólnych.

Jeżeli natomiast chodzi o podziękowanie, to minister sprawiedliwości kieruje je do państwa. Myślę, że to jest taki moment, w którym możemy powiedzieć sobie, że naprawę coś fajnego i dobrego się udało. Jest to ustawa, którą przyjmujemy jako pierwszy kraj, który implementuje tę decyzję ramową, bo do tej pory jeszcze żaden kraj tego nie implementował, nie wprowadził rozwiązań, które dotyczą zapobiegania konfliktom jurysdykcyjnym. Jest to projekt powstały w kadencji tego rządu i przyjęty przez Sejm. Bardzo się cieszę, że przy znakomitej pracy komisji, jak zawsze znakomitemu prowadzeniu prac przez pana posła Kozdronia i przy takiej szerokiej akceptacji, miłym porozumieniu pomiędzy panami posłami i panią poseł wszystko się uda. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Czy pan poseł sprawozdawca pragnie zabrać głos?

Nie będzie zabierał głosu.

Dziękuję.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo celne (druki nr 648 i 656).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Jana Łopata.

Poseł Sprawozdawca Jan Łopata:

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Komisji Finansów Publicznych i z jej upoważnienia mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo celne.

Otóż Komisja Finansów Publicznych obradowała w dniu wczorajszym. Na posiedzeniu omawialiśmy m.in. senacką poprawkę do ustawy o zmianie ustawy Prawo celne. Senat wniósł jedną poprawkę, nic nie-wnoszącą z punktu widzenia merytorycznego, taka była opinia przedstawiciela rządu, poprawkę o charakterze językowym, zgodną z opinią ekspertów sejmowych, ekspertów językoznawców sejmowych, a która literalnie brzmi: W art. 1 w pkt 2 w lit. a wyrazy „mniejsza niż równowartość kwoty 10 euro i nie wyższa” zastępuje się wyrazami „niższa niż równowartość kwoty 10 euro i wyższa”.

Komisja Finansów Publicznych podzieliła tę opinię Senatu, przychyliła się do tej poprawki. W imieniu Komisji Finansów Publicznych wnoszę, by Wysoki Sejm raczył odrzucić wniosek o odrzucenie senackiej poprawki. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Zofia Czernow z Platformy Obywatelskiej.

Poseł Zofia Czernow:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo celne.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej po rozpatrzeniu na posiedzeniu w dniu 3 sierpnia 2012 r. uchwalonej przez Sejm ustawy o zmianie ustawy Prawo celne w podjętej uchwale wprowadził jedną poprawkę. Poprawka dotyczy ustalania wysokości opłat za przechowywanie towarów. Poprawka Senatu nie zmienia zasad ustalania opłat, a jedynie ma charakter korekty językowej, która usuwa ewentualne wątpliwości interpretacyjne.

Biorąc powyższe pod uwagę, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska popiera uchwałę Senatu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Krzysztof Popiołek, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Krzysztof Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam opinię do uchwały Senatu RP z dnia 3 sierpnia 2012 r. w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo celne, druk nr 648.

Sejm 27 lipca 2012 r. uchwalił ustawę o zmianie ustawy Prawo celne, dostosowując polskie Prawo celne do przepisów unijnych, zniósł opłaty celne za czynności kontroli celnej dokonywanej w godzinach pracy urzędu oraz dostosował przepisy celne do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 15 listopada 2011 r.

Sejm m.in. dodał w art. 93 ust. 1a regulację, która określiła dolną i górną granicę opłaty za przechowywanie towaru w depozycie urzędu celnego. Regulacja przyjęta przez Sejm jest logiczna, mówi ona o tym, że całkowita opłata za przechowywanie towaru zajętego na podstawie art. 30 ust. 1 nie może być mniejsza niż równowartość kwoty 10 euro i nie wyższa niż wartość celna towaru. Tymczasem Senat proponuje rozwiązanie, które w naszym rozumieniu jest nie do przyjęcia. Nowa regulacja w ust. 1a o treści „całkowita opłata za przechowywanie nie może być niższa niż równowartość kwoty 10 euro i wyższa niż wartość celna towaru” doprowadzi do takiej sytuacji, że ustawodawca nie wykona wyroku Trybunału Konstytucyjnego z powodu braku określenia górnej granicy daniny publicznej. Będzie to też prowadziło do większych obciążeń osób i przedsiębiorców dokonujących obrotu towarami z zagranicą. Jeśli opłata celna za przechowywanie towaru przekroczy jego wartość, to na co osobie dokonującej obrotu zagranicznego taki towar, przecież nie będzie ona płaciła wyższej ceny za coś, co może kupić taniej.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość opowie się za odrzuceniem poprawki zaproponowanej przez Senat. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

Poseł Wincenty Elsner:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota przed-

stawić stanowisko klubu w sprawie uchwały Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy Prawo celne.

Senat wprowadził do ustawy o zmianie ustawy Prawo celne jedną poprawkę, poprawkę w art. 1 pkt 2 lit. a w ust. 1a, zamieniając wyrazy „mniejsza niż równowartość kwoty 10 euro i nie wyższa” na wyrazy „niższa niż równowartość kwoty 10 euro i wyższa”. Poprawka jest wynikiem pewnego sporu lingwistycznego pomiędzy Biurem Legislacyjnym Senatu i Biurem Legislacyjnym Sejmu. Komisja Finansów Publicznych rekomenduje przyjęcie poprawki, czyli wersji zaproponowanej w poprawce przez Senat. Klub Ruchu Palikota uznaje obie wersje za równoważne, ale dla porządku będzie głosował zgodnie z rekomendacją Komisji Finansów Publicznych za przyjęciem poprawki Senatu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jan Łopata, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Jan Łopata:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pragnę oświadczyć w imieniu swojego klubu, Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, że...

(*Poseł Wincenty Elsner: Jestem za.*)

...tak jest, jestem za. Przyjmujemy rekomendację Komisji Finansów Publicznych i będziemy głosowali tak, jak to rekomenduje Komisja Finansów Publicznych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Zbigniew Matuszczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Zbigniew Matuszczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej popiera poprawkę Senatu, gdyż ma ona charakter doprecyzowujący, redakcyjny, i będzie głosował za jej przyjęciem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Edward Siarka, Solidarna Polska.

Posel Edward Siarka:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Zmiana zapisów ustawy Prawo celne wynika z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 15 listopada 2011 r., który zakwestionował zapisy art. 93 ust. 2 ustawy Prawo celne. Zmiana zapisów tego artykułu oznacza zmianę sposobu pobierania opłat za przechowywanie towarów w depozytach celnych po przejściu ich przez organy kontroli skarbowej.

Senat do ustawy przyjętej przez Sejm wniósł jedną poprawkę, jest to poprawka rzeczywiście językowa, niewnosząca żadnych zmian merytorycznych, jakkolwiek można dyskutować z całą merytoryką tego artykułu i zastanawiać się nad tym, jakie skutki wywoła przyjęcie tego zapisu w wersji zaproponowanej przez Sejm. W związku z tym, że jest to tylko poprawka językowa i została ona także przyjęta przez Komisję Finansów Publicznych, klub Solidarnej Polski będzie głosował za jej przyjęciem. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Mam jedno zgłoszenie do zadania pytań. Czy są dalsze zgłoszenia?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Zakreślam limit czasu na zadanie pytania na dwie minuty.

Głos ma pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W kontekście tej poprawki mamy do czynienia z pewnym kuriozalnym przypadkiem, bowiem 100 senatorów Rzeczypospolitej Polskiej wybranych w 100 jednomandatowych okręgach wyborczych w całej Polsce przyjeżdża do Warszawy i do poważnej ustawy, jaką niewątpliwie jest ustawa o zmianie ustawy Prawo celne, ustawy, którą przedłożył rząd Rzeczypospolitej Polskiej, zgłasza jedną poprawkę właściwie niebędącą poprawką, która zmieniałaby cokolwiek w tej ustawie, a – jak fachowcy mówią, choć co do tego ja mam już wyrobione zdanie – jest to poprawka o charakterze językowym, składniowym, poprawiająca rozumienie bądź czytelność tegoż zapisu. Tak jak powiedziałem, ja mam osobiste zdanie na ten temat. Senatorowie zgłaszają taką poprawkę i ma się nad nią pochylać 460-osobowy Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

Ja myślę, że to jest karykatura procesu legislacyjnego, zresztą nie po raz pierwszy prezentowana Wy-

sokiej Izbie, bowiem mieliśmy już do czynienia z takimi ustawami, do których Senat zgłaszał kilka bądź kilkanaście poprawek, ale one w żaden sposób nie zmieniały merytorycznej zawartości ustawy przedłożonej i przyjętej przez Sejm, a jedynie zmieniały miejsca przecinków, kropek bądź przestawiały szyk zdań. Myślę, że pora zastanowić się nad tym, w jaki sposób usprawnić proces legislacyjny w Wysokiej Izbie, żebyśmy nie tracili tu godzin na dyskutowanie o tym, gdzie ma być postawiony przecinek, kropka, bądź o tym, co ma być pierwsze, podmiot czy orzeczenie. To jest zasadnicza uwaga.

Teraz kwestia zapytania. Chciałbym zapytać przedstawiciela rządu, czy poprawka Senatu jest akceptowana przez rząd, bowiem przypominę, że Sejm przyjął ustawę w kształcie przedłożonym przez rząd po przeprowadzeniu wielu konsultacji ze wszystkimi zainteresowanymi. *(Dzwonek)* Przy okazji taka refleksja. Kluby rządzącej koalicji popierają poprawkę Senatu w sytuacji, gdy wcześniej przyjęły tekst ustawy z rządowego projektu, a więc następuje tu pomieszanie z poplątaniem. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi. Dziękuję także za dyscyplinę czasową.

Czy pan poseł sprawozdawca?

(Posel Jan Łopata: Nie, ja dziękuję.)

Pan poseł dziękuję.

(Posel Jan Łopata: A nie ma przedstawiciela rządu?)

W tej sytuacji zarządzam 10 minut przerwy.

*(Przerwa w posiedzeniu od godz. 17 min 21
do godz. 17 min 30)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Wznawiam obrady.

Kontynuujemy rozpatrywanie punktu 7. porządku dziennego.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana ministra Mirosława Sekułę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Mirosław Sekuła:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowny Panie Pośle! Zgodnie z informacją, która była w trakcie wczorajszego posiedzenia komisji, jak pan dobrze wie, ta poprawka ma bardziej naturę językową niż naturę merytoryczną. Wczoraj na posiedzeniu komisji zdecydowano, że komisja popiera, pozytywnie opiniuje przyjęcie poprawki Senatu, i stanowisko rządu jest takie samo. Uważamy, że właściwe jest poparcie tej poprawki i jej przyjęcie przez Wysoką Izbę. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 (druki nr 647 i 654).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Ireneusza Rasia. (*Gwar na sali*)

Proszę ponadto o uciszenie rozmów.

Poseł Sprawozdawca Ireneusz Raś:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki przedstawiam sprawozdanie o uchwale Senatu w sprawie nowelizacji ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 (druki nr 647 i – sprawozdanie – nr 654).

Senat przyjął dwie poprawki do naszej nowelizacji ustawy. Poprawki 1. i 2. zostały przez naszą komisję zarekomendowane pozytywnie, opowiedziała się ona za ich przyjęciem. Poprawka 2. doprecyzowuje czas wejścia w życie nowelizacji i jest jak najbardziej zasadna, dla komisji nie stanowiła ona kwestii spornej. Większością głosów komisja również zarekomendowała poprawkę nr 1. Poprawką nr 1 Senatu ewentualnie skorygujemy kwestię konieczności składania sprawozdań corocznych przez rząd wobec Wysokiej Izby z realizacji tych zadań, które będą kontynuowane na mocy tzw. specustawy Euro 2012. Większość komisji podzieliła pogląd, iż te sprawozdania były konieczne w sytuacji przygotowań do Euro, wtedy przygotowania do tej imprezy miały walor istotny. Dziś zgodziliśmy się, iż byłoby to ponad miarę, gdyż nadzór nad tymi zadaniami może sprawować właściwa komisja, Komisja Infrastruktury, i nie odbędzie się to według nas ze szkodą dla nadzoru nad realizacją inwestycji. Tyle merytorycznie; mam nadzieję, że nie będzie politycznie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Grzegorz Schreiber, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Mam oto w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość do spełnienia bardzo smutny obowiązek – smutny obowiązek stwierdzenia, że senatorowie Platformy Obywatelskiej, zamiast poprawiać prawo, łamią konstytucję i ograniczają, co dla posłów szczególnie ciekawe, funkcję kontrolną Sejmu. Zresztą przy tej nowelizacji następowały bardzo różne dziwne wydarzenia. Najpierw grupa posłów Platformy Obywatelskiej na życzenie jednego z wiceministrów przygotowała projekt ustawy, który to projekt marszałek Sejmu, nie wiadomo, dlaczego, kieruje tylko i wyłącznie do komisji sportu, pomija Komisję Infrastruktury, której merytorycznie podlega zakres tej poprawki. Następnie komisja sportu niemal na kolanie w odniesieniu do materii, która nie jest przedmiotem jej działania, przeprowadza pierwsze czytanie. Powstaje oczywiście bardzo zły projekt, ale jednocześnie komisja popełnia przy tym znamieny błąd – skreślony zostaje zapis o konieczności składania Sejmowi rocznego sprawozdania przez ministra sportu, coś, co obowiązywało od kilku lat i było konsekwentnie wykonywane. Przypomnijmy, ostatnie takie sprawozdanie pani minister sportu złożyła na początku tego roku za rok poprzedni. Czyli praktycznie Sejm zostanie pozbawiony sprawozdania za ostatnie pół roku przed rozpoczęciem Euro. Panie posle, nie chodzi o okres dwóch lat po Euro, tylko o półrocze przed rozpoczęciem Euro. To państwo żeście skreślili. Panowie posłowie po przedstawieniu przez PiS poprawki, która ten błąd mogła naprawić, mówiliście, że wasi senatorowie naprawią ten błąd – tak, to jest błąd, ale nasi senatorowie to poprawią. I co zrobili senatorowie Platformy Obywatelskiej? Otóż oni dokonali całkowitego skreślenia, po prostu skreślili art. 6 tej ustawy, zatem wykreślili zarówno sprawozdanie ministra sportu, jak i zapis o konieczności składania sprawozdania przez ministra odpowiedzialnego za sprawy infrastruktury. W ten sposób Senat zupełnie pozbawia Sejm możliwości sprawowania funkcji kontrolnej, co dotąd obowiązywało, a płynęło z ustawy o przygotowaniach do mistrzostw Europy.

I, Wysoka Izbo, tym różni się rząd Prawa i Sprawiedliwości od rządu PO–PiS... przepraszam, od rządu Platforma Obywatelska–PSL, że Prawo i Sprawiedliwość w ustawie z 2007 r. dało posłom możliwość zapoznawania się z pracami rządu i omawiania efektów tych prac w debacie sejmowej. Taką możliwość rząd Prawa i Sprawiedliwości dał posłom opozycji. Posłowie i w ślad za tym senatorowie Platformy Obywatelskiej i PSL zwolnili swoich ministrów z obowiązku przygotowywania sprawozdań dla Sejmu, odbierając w ten sposób posłom narzędzie do sprawowania funkcji kontrolnych.

Panie i Panowie Posłowie! Mam nadzieję, że choćby odrobina wstydu będzie waszym udziałem w momencie, gdy będziecie głosować za pozbawianiem

Posel Grzegorz Schreiber

Sejmu kompetencji wynikających z dotychczas obowiązujących ustaw.

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował za odrzuceniem poprawek Senatu. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan poseł Ireneusz Raś, Platforma Obywatelska.

Posel Ireneusz Raś:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska chcę przedstawić nasze stanowisko co do sprawozdania Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki o uchwale Senatu w sprawie nowelizacji ustawy o przygotowaniu – przygotowaniu – finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012. Powtórzyłem dwa razy słowo „przygotowaniu”, gdyż te sprawozdania rządu miały dotyczyć przygotowań, kiedy to staraliśmy się przeprowadzić z sukcesem tę imprezę. Zwracam uwagę mojemu przedmówcy i całemu jego środowisku politycznemu, że myśmy tę imprezę przeprowadzili wspólnie, przeprowadziliśmy ją, odnosząc sukces, a więc nie ma potrzeby już, abyśmy zdawali sprawę z przygotowań do finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012, natomiast jest potrzeba nadzoru, tak, nadzoru merytorycznego, a nie nadzoru Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, nad rzeczami już infrastrukturalnymi. To chcemy pozostawić, ze wszystkimi narzędziami parlamentarnymi, Komisji Infrastruktury. I każdy z zasiadających w tej Izbie posłów znający swoje uprawnienia jest w stanie wyegzekwować kompetentną, rzetelną, pełną informację od naszego rządu. Uważam, że właśnie koalicja PO–PSL realizuje bardzo rzetelnie tę sprawę sprawozdawczości wobec każdej sugestii. Mam tylko i wyłącznie nadzieję, iż te inwestycje zostaną zrealizowane, nie będziemy tutaj przeszkadzać, bo to jest ważne, realizacji inwestycji samorządowych, które były wpisane na listę zadań realizowanych zgodnie z procedurą specustawy o Euro 2012.

Dlatego, żeby to uporządkować, przyjmujemy poprawki Senatu, zgadzając się co do ich treści. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Maciej Banaszak, Ruch Palikota.

Posel Maciej Banaszak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Drogi Irku, też jako poseł nie mam obowiązku zawsze się z tobą zgadzać. Ale do rzeczy. Jako poseł z ramienia Ruchu Palikota zasiadający w Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki mam obowiązek przedstawić opinię klubu wobec uchwały Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012. Ten obowiązek traktuję tym bardziej poważnie, że omawiana przeze mnie senacka uchwała jest, według Ruchu Palikota, nie do przyjęcia. Choć z pozoru mogłoby się wydawać, że uchwalone przez Senat dwie poprawki stanowią jedynie kosmetyczne zmiany w omawianej ustawie, niestety tak nie jest. Rząd Donalda Tuska chce kolejny raz zafundować wyborcom za pomocą Senatu rzut Komorowskiego.

Panie premierze, wszyscy wiemy, że takie działanie jest niekonstytucyjne. Na podstawie wprowadzonej przez Senat poprawki minister właściwy do spraw kultury fizycznej i sportu nie będzie już musiał przedstawiać sprawozdania z realizacji przedsięwzięć Euro 2012. Senat uzasadnił taki obrót sprawy faktem, iż to nie rząd przygotowuje i wykonuje przedsięwzięcia Euro 2012. Faktycznie to spółki celowe odpowiadają za wykonanie wszelkich prac związanych z Euro 2012, jednak to Skarb Państwa je finansuje, więc właściwi ministrowie winni są przedstawić społeczeństwu stosowne sprawozdania ze swojej pracy.

Na początku kwietnia tego roku pan premier przedstawił Sejmowi sprawozdanie z realizacji przedsięwzięć Euro 2012 oraz wykonanych działań dotyczących realizacji przygotowań Polski do finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012 za miesiące marzec 2011–styczeń 2012. Wtedy jako poseł sprawozdawca przemawiałem przed Wysoką Izbą na ten temat. Już wówczas wskazywałem na szereg błędów popełnionych przez rząd w trakcie przygotowań do tego ważnego turnieju. Przez fakt, iż według opinii publicznej Euro 2012 to sukces Polski, nie można pozwolić na to, by rząd nie przedstawił sprawozdania dotyczącego przygotowania do turnieju za miesiące od stycznia do lipca br. Euro pokazało słabość naszej drużyny narodowej, olimpiada w Londynie – słabość naszych zawodników we wszystkich dyscyplinach, zaś liczne publikacje medialne wskazują na żenujący wręcz poziom polskich związków sportowych.

Być może premier Tusk obawia się kolejnego kompromitującego wystąpienia ministerialnej Muchy. Tego nie wiem, ale oczekuję od państwa polskiego pełnej sprawozdawczości i transparentności działań. W związku z tym pragnę stwierdzić, że Klub Poselski Ruch Palikota nie poprze omawianej uchwały Senatu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Janusz Piechociński, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Janusz Piechociński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Z wielkim ukontentowaniem przyjąłem ten zwrot: drogi Irku. Aż chciałoby się mówić: drogi Maćku, drogi Tomku, drogi Janie. Nie jesteśmy aż tak blisko, w tak ciepłych relacjach, więc państwa pozdrawiam tak: pokój wam, ludzie dobrej woli.

Czy chcemy mówić o problemie, czy chcemy problem świadomie zdetonować? Otóż jeśli problemem są funkcje kontrolne i ograniczenia funkcji kontrolnej parlamentu nad rządem i działaniami, to przecież nic nie stoi na przeszkodzie, aby połączone komisje: Komisja Infrastruktury i komisja sportu, właściwe, wydaje się, dla tych spraw, maksymalnie szybko zażyczyły sobie od rządu informacji na temat realizacji przygotowań i samych zadań w I półroczu tego roku. Można także skorzystać z nadzwyczajnych rozwiązań, które pozwalają grupie posłów zawezwać rząd i zwołać posiedzenia właściwych komisji w określonym trybie. Nie w tym tkwi problem. Pamiętajmy, o czym mówimy. Myślę, że niepotrzebnie stworzyliśmy problem w kontekście tego racjonalnego z punktu widzenia całości przedsięwzięcia pomysłu, żeby – ze względu na groźbę utraty środków, ponownego poniesienia kosztów przygotowania – w jednym reżimie prawnym specustawy pod Euro 2012 skonsumować te środki i nie tracić dodatkowo energii, potencjału, który uruchomiły samorządy nie dla polityków, tylko dla naszych obywateli. Zwracam uwagę, że przede wszystkim są to tak ważne w obszarze infrastruktury rzeczy, jak wnioski taborowe dla kolei, dla Przewozów Regionalnych. W tym trybie były one realizowane nie tylko na Mazowszu, ale także choćby i na Pomorzu. Ta inicjatywa pojawiła się dzięki szybkiej ścieżce poselskiej.

Zatem z pełnym przekonaniem poprzemy te propozycje. Jednocześnie chcielibyśmy, aby nie tylko część opozycji czy cała opozycja parlamentarna, nie tylko parlamentarzyści, ale w ogóle opinia publiczna dostała do końca tego roku zamknięty spis, swoisty remanent stanu przygotowań, zadań, opóźnień, rozliczenia itd. Warto więc, aby polska polityka nie koncentrowała się na konferencjach prasowych, na pewnych emocjach, które mogliśmy zauważyć szczególnie w sezonie wakacyjnym, ale wygenerowała coś bardzo racjonalnego.

Czeka nas nieuchronnie w tej Izbie wielka debata zamykająca ten proces oznaczony przygotowaniem, organizacją, zamknięciem tego, co nazywamy Euro 2012. Ale żeby to solidnie i profesjonalnie zrobić, nie tylko potrzebne jest sprawozdanie i informacja rządu, ale także bardzo profesjonalna dyskusja z tymi, któ-

rzy byli uczestnikami tego procesu, a więc ze strony sportowej – ze związkiem. Potrzebne są opinie UEFA, opinie innych partnerów z tamtej strony, z naszej strony, sprawozdania stosownych spółek celowych, które były do tego powołane, opinie i informacje samorządów miast. Trzeba wrócić do tego, co było podłożem pierwszych moich raportów o stanie przygotowań Euro tuż po przyznaniu Polsce i Ukrainie organizacji tej właśnie imprezy.

Jednocześnie, co jest bardzo istotne, ponieważ był to pierwszy w tak (*Dzwonek*) megaskali proces inwestycyjny, społeczny, logistyczny, to warto także zrobić pewien bilans, także biorąc pod uwagę to, jakie błędy systemowe zostały tu i tam popełnione. Warto to zrobić nie tylko z racji tego, że przed nami są kolejne imprezy sportowe, ale ze względu na to, że dla funkcjonowania instytucji i życia publicznego w państwie taki bilans, aby zapobiegać, a nie leczyć, jest konieczny. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Tomasz Grabowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

(*Głos z sali*: Garbowski...)

Przepraszam, panie pośle. Garbowski.

Poseł Tomasz Garbowski:

Panie marszałku, pan jest często wnioskodawcą do komisji etyki. Mam nadzieję, że nie będę musiał tego robić. To tak pół żarem, pół serio oczywiście.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiaj jesteśmy na ostatnim etapie, jeśli chodzi o przyjęcie tej nowelizacji ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012. Wydaje się, że dzisiaj będziemy ostatni raz dyskutować w kontekście tworzenia prawa związanego z tą ustawą. Chciałbym jednoznacznie stwierdzić, że w połowie Senatu przyjął argumentację Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej w zakresie złego stanowienia prawa, tego, że prawo zostało ustanowione po Mistrzostwach Europy w Piłce Nożnej. Dlatego wtedy, w momencie kiedy przedstawiałem opinię Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej, stwierdziłem, że jest to skandal, żeby na kolanie przygotowywać nowelizację, która pozwoli realizować te inwestycje. Z drugiej strony mówiłem także o tym, że są pewne rządowe spółki celowe, w których otrzymuje się duże wynagrodzenia. Prezesi tych spółek zarabiają ogromne kwoty. I ci prezesi nie byli w stanie przekonać rządu i klubu poselskiego Platformy Obywatelskiej, żeby przekazać tę ustawę wcześniej. Na kolanie została przygotowana i przyjęta.

Dlatego uważamy, że Senat słusznie w pkt 2 przyjął rozwiązanie, że ustawa zacznie obowiązywać

Posel Tomasz Garbowski

z mocą wsteczną od dnia 8 czerwca. Tę poprawkę będziemy akceptować. Nie możemy jednak zgodzić się na poprawkę dotyczącą tego, że uchylamy art. 6 mówiący o sprawozdawczości z realizacji przedsięwzięć Euro 2012. Pomimo że jesteśmy już po okresie mistrzostw, zadaję sobie pytanie, kto te inwestycje będzie kontrolował. Jeżeli dzisiaj, panie pośle Raś, przewodniczący komisji, mamy trudności, żeby uzyskać pełne informacje albo rzetelne informacje od pani minister Muchy w zakresie realizacji przedsięwzięć Euro, w zakresie różnych spraw, także związanych ze słynnymi VIP-owskimi biletami, i pani minister odpisuje, byle tylko odpisać, to kto będzie w stanie wymóc na ministrze czy to infrastruktury, czy sportu, żeby przedstawił rzetelną informację? Jeżeli prześledzimy sprawozdania z działalności za te 4 lata, to nie doszukamy się żadnej krytycznej uwagi. Ja się takiej nie doszukałem. Wszystko było super, wszystko było dobrze, a jakie są inwestycje – dobrze wiemy. Nie mówię już o tym, że przez 4 lata domagaliśmy się upublicznienia kontraktów menadżerskich. Zarówno pan minister Drzewiecki, jaki i pan minister Giersz mówili, że to tajemnica, że może to naruszać dobra osobiste tych panów. Dzisiaj efekt jest taki, że my tutaj pracujemy, debatujemy, mówimy, krytykujemy, a panowie otrzymują po 500 tys. zł. Czy słusznie? Moim zdaniem nie. I na to nie ma wpływu.

Dlatego nie zgadzamy się z tym rozwiązaniem, uważając, że dalsze ograniczenie konstytucyjnej roli Sejmu w zakresie art. 95 ust. 2 (*Dzwonek*) mówiącego o kontroli administracji rządowej jest, naszym zdaniem, próbą swoistego zamachu na suwerenność Wysokiej Izby, i dlatego też będziemy głosować przeciwko tej poprawce. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jan Ziobro, Solidarna Polska.

Posel Jan Ziobro:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko odnośnie do sprawozdania komisji o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012, odpowiednio druki nr 647 i 654.

Można mówić o mistrzostwach Europy w słowach pozytywnych, jak również negatywnych. Na pewno fantastyczni kibice, fantastyczne widowisko – to dotyczy się pozytywnych aspektów. Jednak sprawy natury negatywnej to właśnie niedokończone inwestycje. Omawiana na poprzednim posiedzeniu ustawa, jak również poprawki skierowane teraz przez Senat mają pomóc przede wszystkim tym inwestycjom, by zosta-

ły dokończone lub też rozpoczęte w tym trybie, który był przewidziany podczas mistrzostw.

Jednak wracając do poprawek proponowanych przez Senat, mamy przede wszystkim wątpliwości co do poprawki nr 1, która znosi pewną transparentność i sprawozdawczość ministra sportu i przekazuje to ministrowi właściwemu, czyli ministrowi transportu i budownictwa. Budzi to nasze wątpliwości, iż brak sprawozdania z realizacji tych inwestycji, które będą realizowane w przyszłości, które będą skończone, może wywoływać pewne problemy. Dlatego też Klub Parlamentarny Solidarna Polska będzie głosował za odrzuceniem obu poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zgłosili się posłowie do zadania pytań.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze dopisać się do listy?

Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam listę.

Zakreśla limit na zadanie pytania na 2 minuty.

Jako pierwsze pytanie zada pan poseł Grzegorz Schreiber, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie pośle Januszu Piechociński – nie widzę pana posła – czy naprawdę państwo nie widzicie różnicy pomiędzy obligatoryjnym, ustawowym obowiązkiem złożenia sprawozdania przez ministra sportu Sejmowi a tym, że – jak twierdzi pan poseł – poseł opozycji może sobie złożyć na posiedzeniu komisji wniosek o to, żeby takie sprawozdanie otrzymać? Czy naprawdę tej różnicy państwo nie widzicie?

Zdażyłem w swoim wystąpieniu zająć się poprawką 1. dotyczącą zniesienia sprawozdawczości. Nie podjąłem w ogóle, nie zdażyłem podjąć tematu dotyczącego poprawki 2. zmieniającej termin wejścia w życie ustawy. Tutaj są wątpliwości, ponieważ Sejm przyjął 14-dniowy termin wejścia w życie. Senat dokonuje zmiany polegającej na tym, że ustawa ta wchodzi w życie z dniem rozpoczęcia mistrzostw, a to oznacza, że próbujemy w tej chwili przyjąć taką zmianę, i to jest moje pytanie do posła sprawozdawcy, czy nie dostrzega jednak w tym ujęciu proponowanym przez Senat wprowadzenia prawa działającego wstecz, bo w ten sposób, przyjmując ten projekt senacki, dokonujemy wprowadzenia prawa wstecz. Nie proszę tutaj o to, żeby argumentować, czy jest to słuszne, czy niesłuszne, czy to będzie sprzyjało takim czy innym rozstrzygnięciom, tylko pytam formalnie o to, czy rzeczywiście nie mamy do czynienia z działaniem prawa wstecz w tym wypadku. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Ustawa o przygotowaniu przedsięwzięć Euro 2012 była wyjątkową ustawą dotyczącą tego wielkiego projektu narodowego i rzeczywiście mistrzostwa Europy poza nami. Natomiast zgodnie z sugestią większości koalicyjnej zaproponowano, ażeby mechanizmy tej ustawy w kontekście przedsięwzięć inwestycyjnych dalej funkcjonowały, zwłaszcza te, które zostały wpisane do wykazu Euro, a nie zostały zrealizowane. I co do linii mnie się wydaje, że to jest zasadne. Natomiast w trakcie prac nad tą nowelizacją pan poseł przewodniczący, sprawozdawca, kiedy wnioskowaliśmy o utrzymanie pełnej sprawozdawczości przewidzianej w ustawie matce, zasygnalizował tak oto: Nie ma potrzeby, aby minister sportu sprawozdawał, dlatego że część sportowa została zakończona. Zgoda. I w trakcie prac między innymi za pełną aprobatą państwa przyjęliśmy rozwiązanie, że wobec powyższego w związku z bardzo wąską nowelizacją sprawozdawczość Wysokiej Izbie będzie przedstawiał minister właściwy do spraw transportu, dlatego że ta nowelizacja dotyczy przedsięwzięć w obszarze infrastruktury. Nagle, gdy w Senacie zauważono pewną niespójność tego rozwiązania i zaproponowano jego likwidację, państwo zmieniając zdanie i uważając, że niepotrzebny już ten minister. Zgoda. Skoro Senat stworzył nam taką furtkę, to teraz idźmy dalej. Przez trzy tygodnie ewolucja poglądów.

W związku z powyższym chciałbym zapytać, panie przewodniczący, co się stało. Czyżby Wysoka Izba – mam na myśli Senat – miała taki wpływ na to, że dokonano tych zmian? Bo przecież rząd w trakcie prac nad tą ustawą w naszej komisji, Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, podkreślał, że to jest dobre rozwiązanie (*Dzwonek*), że minister właściwy do spraw transportu, a nie minister sportu będzie sprawozdawał. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Anna Paluch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytania: Czego rząd PO–PSL tak się boi w związku z rozliczeniem przygotowań do Euro, że w taki sposób kształ-

tuje ustawę? Czyżbyście się państwo obawiali konfrontacji swoich hurraoptymistycznych planów z rzeczywistością? Pamiętam lipiec 2009 r. i posiedzenie Komisji Infrastruktury i sportu, i trzycentymetrowy stos papierów, kiedy, że tak powiem, rząd hurraoptymistycznie opowiadał, co też zrobi w związku z przygotowaniem do Euro. Chyba jeszcze do tej pory te trzy centymetry papierów, które nam wtedy na posiedzeniu komisji dano, mam. Jest możliwość porównania, panie pośle.

Dlaczego rząd chce odciąć Komisję Infrastruktury od dopływu informacji na te tematy? Przecież jest oczywiste, że w informacji rządowej wszystkie rzeczy trzeba wyłożyć w sposób spójny i kompletny. A poseł a nuż o coś nie dopyta, czegoś zapomni. Przecież to jest oczywiste. A więc pytam: Czy tak bardzo się panowie boicie dyskusji o tym, ile kosztował przeciekający dach Stadionu Narodowego, ile razy wymieniano trawę, murawę, przepraszam, na Stadionie Narodowym i czy zapłacono za tyle wymian, ile istotnie wykonano, ile dróg oddano w trybie tej słynnej specustawy pozwalającej na odbiory wbrew regułom zapisanym dotychczas w Prawie budowlanym?

Dlaczego, kiedyśmy wiosną tego roku pytali obecnego ministra infrastruktury, czy organizacyjnie Polska sobie poradzi z przewiezieniem takiej ilości potoków pasażerów, minister nam odpowiadał hurraoptymistycznie, że 80% będzie korzystało z transportu lotniczego, ok. 10 czy 15% z transportu kolejowego, a najmniej z transportu kołowego i że wszystko będzie OK? Czy to ma jakiś związek z tym, że przez palce organy państwa patrzyły przez kilka miesięcy na firmy Amber Gold i OLT Express? (*Dzwonek*)

Tych pytań, które by się rodziły w związku z tym sprawozdaniem, jest wiele, więc mam po prostu pytanie: Dlaczego się państwo boicie prawdy? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Głos ma pan Krzysztof Popiołek, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Krzysztof Popiołek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Powszechną praktyką w świecie jest, że rządy krajów gospodarzy po zakończeniu dużych imprez sportowych, typu mistrzostwa świata, Europy, igrzyska olimpijskie, informują o wyniku finansowym przedsięwzięcia. Koalicja PO–PSL i rząd nieustannie mówią o ogromnym sukcesie, jakim były dla Polski mistrzostwa Europy w piłce nożnej. To bardzo proszę o wynik finansowy wyrażony w złotychkach. Ile Polska zarobiła na tej imprezie? Wiemy o sukcesie wizerunkowym Polski. Przecież telewizja pokazuje nieustannie deklaracje zagranicznych kibiców, z których wynika, że 70% z nich przyjedzie w następnym roku do Polski. Wie-

Posel Krzysztof Popiolek

my, że tak deklarują, ale czy przyjadą, nie ma pewności. Ale ja, a może także wielu mieszkańców naszego kraju, chciałbym poznać też wynik finansowy. Mamy koniec sierpnia. Deklaracje podatkowe VAT, PIT, CIT wpłynęły, więc nie ma problemu, żeby ten wynik finansowy wyliczyć i podać tę informację. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Kończymy proces legislacyjny, więc stawianie takich pytań może wydawać się dziwne, ale wydaje się, że w całym tym procesie nie padła na nie odpowiedź. Sytuacja, kiedy rzeczywiście dopiero na poziomie Senatu zmienia się gospodarza tej ustawy z ministra sportu na ministra infrastruktury, jest co najmniej zastanawiająca. Dlaczego nie odbyło się to na etapie sejmowym? Państwo bagatelizują tę zmianę, ale to jest zmiana...

(*Posel Tadeusz Tomaszewski:* Panie pośle, w ogóle wykreśla się ministra infrastruktury.)

Ach, nawet nie ma gospodarza. Zrozumiałem, że jest zamiana i że możemy, tak jak tu mówił pan poseł Piechociński, korzystać z niekonwencjonalnych rozwiązań, tak? Możemy zebrać komisję i to rozliczać. To jest naprawdę bardzo dziwna sytuacja.

Szanowni państwo, jest druga, jeszcze ważniejsza rzecz, mianowicie mówimy o ustawie specjalnej. Ustawa specjalna ogranicza prawa albo daje dodatkowe uprawnienia organom państwa albo samorządom. Jak rozumiem, w przypadku niektórych inwestycji, które znajdują się na tej liście i są swoistym załącznikiem do tej zmiany, są takie inwestycje, które jeszcze nie zostały rozpoczęte, co oznacza w ich przypadku ograniczanie praw własności, co jest zawsze uciążliwe dla obywateli. Chcemy przedłużyć to ograniczenie funkcjonowania prawa własności przy wywłaszczeniach w przypadku tych inwestycji jeszcze na nie wiadomo ile i bagatelizujemy tę sytuację, uznając, że to kosmetyka. (*Dzwonek*) Ograniczenie funkcjonowania ustawy o zamówieniach publicznych – panie marszałku, będę już kończyć – to kolejne, bardzo poważne ograniczenie dla wielu podmiotów gospodarczych. Więc, proszę państwa, nie można takich fundamentalnych zmian przeprowadzać w takim trybie i udawać, że nic się nie dzieje. Rozgrywki się skończyły, a Platforma chce budować w związku z Euro przez nie wiem ile jeszcze lat. To jest sytuacja naprawdę zadziwiająca. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie wyobrażam sobie specustawy dotyczącej określonych zadań państwa w stosunku do przedsięwzięcia pod nazwą Euro 2012 bez sprawozdania z jej wykonania, bowiem to przedsięwzięcie kosztowało wiele miliardów złotych ze środków publicznych. Ustanowiono wiele spółek specjalnego celu finansowanych ze środków publicznych które konsumowały środki budżetowe. Mamy informacje – mniej czy bardziej oficjalne, mniej czy bardziej prawdziwe – o horrendalnych nagrodach, premiach dla zarządzających tymi spółkami. Są to premie liczone w setkach tysięcy złotych, a w sumie to są miliony złotych. Wiemy, że ta specustawa w przypadku wynagradzania prezesów tych spółek omijała ustawę kominową i tak właściwie można było ustanawiać te wynagrodzenia bez jakichkolwiek ograniczeń. To było bardziej uznaniowe niż wynikałoby z jakichkolwiek zasad przyzwoitego zarządzania środkami publicznymi.

Chciałbym w tym momencie zapytać przedstawicieli rządu, czy podzielają zdanie Senatu, że należy zwolnić rząd z obowiązku sprawozdawczego, który nakłada na niego ta ustawa. Bo jeżeli było tak dobrze – a na razie nie mam żadnych podstaw, żeby powiedzieć, że było tylko źle – jeżeli było przynajmniej dobrze, to nawet wypadałoby, żeby rząd się pochwalił efektami realizacji specustawy zabezpieczającej realizację przedsięwzięcia Euro 2012. Jeśli chodzi o stronę sportową, to oczywiście nie było tak dobrze. Oby było zdecydowanie lepiej, jeśli chodzi o stronę finansową. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

W imieniu rządu głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan minister Maciej Jankowski.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Maciej Jankowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Właściwie ze wszystkich pytań, jakie tutaj padły, bezpośrednio do rządu skierowane było jedno, ostatnie, ze strony pana posła Zbrzyznego. Zanim się do niego odniosę, chciałbym tylko w dwóch słowach

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu, Budownictwa
i Gospodarki Morskiej Maciej Jankowski**

powiedzieć, że, po pierwsze, inicjatywa ustawowa była inicjatywą poselską. To nie był projekt rządowy. Po drugie, inwestycje, które są wykonywane zgodnie z postępowaniem określonym w tej ustawie, są to inwestycje samorządowe, a nie rządowe. Z punktu widzenia ministerstwa transportu istotne jest jedynie to, że niektóre z nich są współfinansowane ze środków unijnych, z Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko”, w związku z czym w jakimś sensie je nadzorujemy. Ale inwestycje, jeszcze raz to powiem, wchodzące w grę, którym przedłużenie obowiązywania tej ustawy ma pomóc, to inwestycje samorządowe. I po trzecie, tak jak my rozumiemy ratio legis za tą nowelizacją przemawiające, jest to chęć pomocy inwestorom, w tym wypadku samorządom, które wszczęły postępowanie zgodnie z regułami określonymi w tej ustawie. Teraz zakończenie obowiązywania tego szczególnego postępowania – w przypadku niedokończenia inwestycji, ich trwania – naraziłoby inwestorów, samorządy na dodatkowe problemy i z tego punktu widzenia, odpowiadając na pytanie, które było do nas skierowane, bardzo życzliwie podchodzimy do treści tej ustawy. Uważamy, że to jest dobry projekt, który nikomu nie zaszkodzi, a pomoże samorządowym inwestorom, szczególnie na Mazowszu i na Pomorzu, aby mogli przeprowadzić inwestycje bez tworzenia dodatkowego zamieszania, perturbacji oraz niepewności prawnej. Z naszego punktu widzenia, choć jest to projekt poselski, także uważamy, że on jest sensowny, słuszny i służy dobremu. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Ireneusz Raś.

Poseł Ireneusz Raś:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Co do pytań, do których ewentualnie jako sprawozdawca mogę się odnieść, chciałbym odpowiedzieć panu posłowi Schreiberowi. Jeśli chodzi o zmianę drugą, poprawkę nr 2, uważam, że nie zachodzi tutaj obawa, iż prawo będzie działało wstecz. Zostało to przebadane i Biuro Legislacyjne nie podziela tych wątpliwości. Uważa, że taki zapis może być. Nawet jest on pewnym ulepszeniem tego pierwszego zapisu. Komisja nie podzieliła tej uwagi i nie można jej podzielać. Ona była merytoryczna, więc do niej się odnoszę.

Jeśli chodzi o wątpliwości pana posła Tadeusza Tomaszewskiego, rzeczywiście w konsekwencji naj-

pierw uznaliśmy, iż prowadzenie dalej sprawozdawczości przez ministerstwo sportu jest zbędne. W tym wypadku było szerokie porozumienie i doszliśmy do tego w finale prac w Sejmie, ale potem Senat zwrócił uwagę, iż ta procedura sprawozdawczości, w przypadku kiedy mówimy o ustawie o przygotowaniu do finałowego turnieju, jest zbędna i że są narzędzia, ja też uważam, że są narzędzia, które będzie miał każdy poseł, a szczególnie Komisja Infrastruktury będzie je miała i będzie dalej nadzorowała dla polskiego parlamentu realizację tych ważnych inwestycji. W związku z tym tutaj tego nie podzielam, ale rzeczywiście przyznaję się, że od czasu do czasu jako ten, któremu od czasu do czasu przyświeca zamiar likwidacji Senatu, przyznaję rację Senatowi. Gdyby tak nie było, to byłby wniosek, żeby w ogóle zlikwidować Senat. Niestety to jest już wniosek konstytucyjny i mam nadzieję, że ugrupowanie pana posła taką nowelizację konstytucyjną ewentualnie zgłosi.

Jeśli chodzi o wystąpienie pani poseł Paluch, to jedno obiecuję: ponieważ było tu traktowanie tego tematu od Sasa do lasa, przeanalizuję ze stenogramem te pytania i odpowiem na piśmie, bo doprawdy trudno odpowiadać przy okazji tej sprawy na temat Amber Gold i tego, czego ktoś się boi, że chcemy odciąć to Komisji Infrastruktury. Jest wręcz przeciwnie, chcemy ją wzmocnić, skierować do niej te sprawy. Tak więc odpowiem na piśmie, jako przewodniczący komisji sportu będę służył pani poseł w tej kwestii.

Pan poseł Kuźmiuk mówił, że my odcinamy. Wręcz przeciwnie, uważamy, że komisja sportu, minister sportu już zakończyli te sprawy. Minister transportu będzie dzisiaj odpowiedzialny przed Wysoką Izbą i Komisją Infrastruktury za...

(Głos z sali: Z czego to wynika, panie pośle?)

Wynika to z... Słuchajcie, ja jestem przewodniczącym komisji sportu. Tutaj są członkowie Komisji Infrastruktury, jest gdzieś pan przewodniczący Zbigniew Rynasiewicz. Naprawdę nie odbierajcie komisjom sejmowym mocy do tego, aby kontrolować wszystko i w każdej chwili, bo de facto tak jest.

Jeśli chodzi o uwagę pana posła Zbrzyznego, proszę się nie martwić. Proszę wziąć za świadków wszystkich tu obecnych: będziemy bardzo zdecydowanie i bardzo szczegółowo podsumowywać działalność spółek PL.2012, bo spółka NCS w naszej koncepcji najprawdopodobniej będzie operatorem Stadionu Narodowego, więc ona po przekształceniach będzie jeszcze wykonywać dla państwa funkcję nadzorowania Stadionu Narodowego i zarządzania nim. Tak powinno być, przynajmniej według mojej opinii. Coś może się zmienić i wtedy będziemy debatować.

Jeśli chodzi o omijanie ustawy kominowej, to nie jest prawda, ponieważ ten parlament we wrześniu 2007 r. podjął decyzję, że te spółki nie będą objęte ustawą kominową. Oczywiście nie wszystkie stronnictwa w tej Izbie głosowały za tym rozstrzygnięciem, natomiast większość parlamentarna uchwaliła

Posel Ireneusz Raś

taką ustawę, więc nie można tutaj mówić o omijaniu ustawy kominowej.

Pan poseł stwierdził to, więc ja mówię: nie omijamy. To jest zgodne z ustawą z 2007 r. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

W jakim trybie pan poseł?

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Sprostowania.)

Bardzo proszę.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pan poseł Raś może nie do końca zrozumiał intencje mojego wystąpienia. Ja nie mówiłem, że to, co się dzieje w spółce specjalnego przeznaczenia, to jest omijanie prawa. Oczywiście z sentencji mojej wypowiedzi wynikało, że ta specustawa wyłączyła z ustawy kominowej zarządzających tą spółką. Ustawa kominowa nadal obowiązuje, ale oczywiście nie dotyczy tego przypadku. Tylko i wyłącznie w takiej konwencji chciałem się wypowiedzieć.

(Poseł Ireneusz Raś: Ja tylko sprostowałem omijanie ustawy kominowej, bo pan to powiedział.)

Omijanie poprzez tę specustawę. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

To już było ostatnie wystąpienie w debacie.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad uchwałą Senatu przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 9. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Pierwsze pytanie zadadzą panie posłanki Zofia Czernow i Agnieszka Kołacz-Leszczyńska z Platformy Obywatelskiej. Pytanie dotyczy finansowej pomocy dla przedsiębiorców w usuwaniu skutków powodzi w województwie dolnośląskim. Adresatem pytania jest minister gospodarki.

Jako pierwsza zada pytanie pani posłanka Zofia Czernow.

Bardzo proszę.

Posel Zofia Czernow:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoki Sejmie! W lipcu br. Kotlinę Jeleniogórską nawiedziła gwałtowna powódź spowodowana wysokimi opadami i nawałnicami. Najbardziej ucierpiały miejscowości Jelenia Góra, Olszyna, Ubocze w gminie Gryfów, Wojciszów, Świerzawa oraz Janowice Wielkie. Obecnie prowadzone są najpilniejsze prace polegające na usuwaniu zniszczonego dobytku, zapewnieniu przejeźdźności dróg, zakwaterowaniu mieszkańców i innej pomocy dla tych mieszkańców. Wyplacone zostały zasiłki dla rodzin. Wśród poszkodowanych znaczną grupę stanowią przedsiębiorcy, a szczególnie mikro- i małe przedsiębiorstwa. Wiele z nich do tej pory nie rozpoczęło działalności, gdyż konieczne są prace remontowe zalanych pomieszczeń oraz zakup nowego wyposażenia i urządzeń, które często zostały całkowicie uszkodzone. Wiele firm straciło towary handlowe i środki transportu. Do tej pory nie uruchomiono żadnej formy pomocy dla przedsiębiorców, którzy bardzo tej pomocy potrzebują. Przedsiębiorcy we własnym zakresie nie są w stanie poradzić sobie z tak dużą skalą zniszczeń, a samorządy zaangażowane w usuwanie szkód w infrastrukturze nie są w stanie im pomóc. W związku z tym moje pytanie do ministra gospodarki: Kiedy zostaną podjęte decyzje o uruchomieniu pomocy dla mikro- i małych przedsiębiorców w oparciu o istniejące procedury wprowadzone ustawą z dnia 16 września 2011 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z usuwaniem skutków powodzi? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Odpowiedzi udzieli podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki pani Ilona Antoniszyn-Klik.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Ilona Antoniszyn-Klik:**

Panie Marszałku! Szanowne Panie Posłanki! Państwo Posłowie! W odpowiedzi na pytanie pani posłanki Zofii Czernow i pani posłanki Agnieszki Kołacz-Leszczyńskiej w sprawie pomocy finansowej dla przedsiębiorstw w usuwaniu skutków powodzi w województwie dolnośląskim uprzejmie informuję, że pomoc finansowa dla przedsiębiorców poszkodowanych w wyniku powodzi może być uruchomiona zgodnie z ustawą z dnia 16 września 2011 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z usuwaniem

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Ilona Antoniszyn-Klik

skutków powodzi po wydaniu przez Radę Ministrów odpowiedniego rozporządzenia. Rozporządzenie jest wydawane w przypadku, gdy środki zastosowane przez właściwe organy administracji rządowej, organy jednostek samorządu terytorialnego okażą się niewystarczające. Aktualnie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych trwają prace nad przygotowaniem projektu tego dokumentu. Rozporządzenie Rady Ministrów określi wykaz gmin i miejscowości poszkodowanych w wyniku powodzi, na terenie których stosuje się szczegółowe rozwiązania określone w ustawie. Przedsiębiorcy, którzy wykonywali działalność gospodarczą na obszarze tych gmin lub miejscowości, będą mogli ubiegać się o pożyczki. Oczywiście chętnie powiem o dokładnych zasadach udzielania tych pożyczek, ale może najpierw powiem, co zostało już wykonane.

Artykuł 51 wyżej wymienionej ustawy – minister gospodarki zgodnie z tą ustawą ogłosił w 2012 r., jeszcze przed wystąpieniem powodzi, konkurs na wybór funduszy pożyczkowych w poszczególnych województwach, które będą udzielać pożyczek przedsiębiorcom w przypadku zaistnienia powodzi. Na obszarze województwa dolnośląskiego wybrana została Karkonoska Agencja Rozwoju Regionalnego, z którą minister gospodarki podpisał umowę o gotowości funduszu do udzielania pożyczek przedsiębiorcom w tym trybie, o którym mówimy. Minister gospodarki zwrócił się do Karkonoskiej Agencji Rozwoju Regionalnego z prośbą o przeprowadzenie rozeznania, ilu przedsiębiorców zostało poszkodowanych i potrzebuje pomocy. Wszystkie informacje o warunkach uzyskania pomocy dostępne są u nas, na stronie Ministerstwa Gospodarki. Oczywiście ma obowiązek o tym informować Karkonoska Agencja Rozwoju Regionalnego. Po ogłoszeniu w rozporządzeniu Rady Ministrów listy gmin i miejscowości poszkodowanych przez powódź agencja podejmie starania, aby dotrzeć z informacją do wszystkich bezpośrednio poszkodowanych firm.

Chciałabym dodać, że jest to sytuacja odmienna od sytuacji z lat poprzednich, tzn. wtedy te fundusze wyłaniano dopiero w czasie powodzi czy po powodzi. Teraz ten fundusz jest już wyłoniony, tak że ta pomoc powinna nastąpić praktycznie od razu po tym, jak to rozporządzenie wejdzie w życie czy zostanie uchwalone.

Może jeszcze tylko powiem, że wniosek o udzielenie pożyczki może złożyć przedsiębiorca, który zatrudnia nie więcej niż 50 pracowników, a pożyczka może być udzielona jednokrotnie do wysokości poniesionej szkody, lecz w kwocie nie wyższej niż 50 tys. zł, a także jest przeznaczona na usuwanie szkód w rzeczowych aktywach trwałych lub obrotowych. Jest ona oczywiście umarzana, a jej wysokość jest zależna od tego, czy przedsiębiorca był ubezpieczony, czy nie. Tak że zasady są już znane, sprawdzone w przy-

padku poprzednich klęsk, jakie mieliśmy także na Dolnym Śląsku, i mamy nadzieję, że lada chwila zostaną uruchomione te środki. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

Pytanie dodatkowe zada pani posłanka Agnieszka Kołacz-Leszczyńska.

Posel Agnieszka Kołacz-Leszczyńska:

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie i Panowie Posłowie! Wspomniana właśnie przez panią minister ustawa weszła w życie 18 listopada 2011 r., więc czas jej obowiązywania jest bardzo krótki. Ponadto jej specyfika, dotycząca szczególnych rozwiązań związanych z usuwaniem skutków powodzi, być może nie daje wymiernych informacji i pełnego obrazu możliwości, jakie ta ustawa ze sobą niesie.

Dlatego chciałabym w uzupełnieniu dopytać panią minister o obserwacje państwa resortu, być może o formułowane i kierowane do państwa wnioski mówiące o tym, czy rzeczywiście zawiera ona wszystkie możliwe formy pomocy, odpowiednie sposoby jej kierowania i czy wyczerpuje katalog potrzeb odpowiedni właśnie dla przedsiębiorców, którzy ponoszą, jak usłyszeliśmy, ogromne straty w wyniku nawałnic i opadów. Czy może macie państwo dodatkowe informacje i już zebrane doświadczenia i planujecie wprowadzenie jeszcze innych form pomocy właśnie dla poszkodowanych przedsiębiorców? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani poseł.

Bardzo proszę panią minister o odpowiedź.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Ilona Antoniszyn-Klik:

Panie Marszałku! Szanowna Pani Poseł! Panie i Panowie Posłowie! Jeżeli chodzi o warunki udzielania pożyczek, to bardzo dokładnie przeanalizowaliśmy pożyczki udzielone w 2011 r. i działalność funduszy, które na tym etapie działały. Nie byliśmy zadowoleni z działalności niektórych funduszy. Zauważyliśmy, że niektóre fundusze działały opieszale, ale w grupie funduszy, które udzielały tych pożyczek, znaleźliśmy też takie, które działały bardzo dynamicznie i bardzo skutecznie. Dlatego też ten nowy przetarg został tak skonstruowany, żeby nie było możliwości tak opieszałego działania jak w latach poprzednich.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Ilona Antoniszyn-Klik

Jeżeli chodzi o zestaw tych instrumentów, to na te możliwości, które były w latach poprzednich i teraz w tym roku, wydawał się on wystarczający, ale oczywiście, jeśli wpłyną do nas jakieś propozycje, które wymagałyby zmiany ustawy, podejmiemy to w trybie pilnym, ponieważ wydaje się, że akurat osoby poszkodowane w powodziach powinny otrzymać pomoc jak najszybciej. Tak że jeżeli jest propozycja też w tym zakresie ze strony pań posłanek, to prosimy o sformułowanie tego. Przedsiębiorcy, jeżeli chodzi o tę powódź, jeszcze nie zwracali się do nas.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Jerzy Wenderlich)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo pani minister Ilonie Antoniszyn-Klik.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zadać będą posłowie Zbigniew Kuźmiuk, Krzysztof Jurgiel i Krzysztof Tchórzewski z Prawa i Sprawiedliwości, a pytanie dotyczy działań rządu w sprawie wyrównania dopłat bezpośrednich. Kierowane jest do prezesa Rady Ministrów, a z upoważnienia pana premiera odpowiadać będzie sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pan Kazimierz Plocke, którego widzę – siedzi już w ławach rządowych.

A więc można zadawać pytanie i pierwszy będzie to czynić pan poseł Zbigniew Kuźmiuk.

Uprzejmie proszę.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! W dniu 25 kwietnia 2012 r. Sejm RP podjął jednogłośnie uchwałę stwierdzającą m.in., że różnicowanie dopłat bezpośrednich pomiędzy nowymi i starymi krajami Unii jest sprzeczne z przepisami Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, a więc jest dyskryminacją producentów rolnych ze względu na przynależność państwową. Podobną w treści uchwałę przyjął niewiele później także Senat RP.

Taką dyskryminację stwierdziło w swojej ekspertyzie także Biuro Analiz Sejmowych. Dysponuję tą ekspertyzą. Ona jest świeża, z 3 sierpnia, jest adresowana na panią poseł Annę Fotyę z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Konkluzja tej ekspertyzy jest jednoznaczna. Jako że argumentów nie przedstawiono ani w projekcie rozporządzenia, ani w innych związanych z nim dokumentach, stwierdzić można, że analizowany mechanizm narusza zasadę zakazu dyskryminacji, a więc nasze Biuro Analiz Sejmowych potwierdza to, o co pytamy.

W związku z finalizacją prac w Unii Europejskiej nad ostatecznym kształtem budżetu Unii Europejskiej na lata 2014–2020 są to ostatnie miesiące, aby na unijnym forum podjąć starania o wyrównanie dopłat bezpośrednich pomiędzy nowymi i starymi krajami Unii.

Jeżeli takie starania zostały podjęte przez polski rząd, to kto, kiedy, z kim i na jakim forum przeprowadził takie rozmowy? Wreszcie jakie konkretne działania na forum Unii Europejskiej podjął w tej sprawie osobiście pan premier Donald Tusk? Wprawdzie nie ma pana premiera, ale sprawa jest na tyle poważna, że rzeczywiście bez głosu premiera na forum Rady Europejskiej najprawdopodobniej tego wyrównania nie będziemy w stanie osiągnąć.

Szanowni Państwo! Gdybyśmy osiągnęli to wyrównanie do wielkości średnich, to mówimy o kwocie dodatkowej ok. 1,5 mld euro rocznie (*Dzwonek*), a więc w ciągu 7 lat jest to ponad 10 mld euro na dopłaty bezpośrednio więcej, niż jest to w tej chwili. A więc mówimy o ogromnych pieniądzach, które niewątpliwie pozwoliłyby poprawić sytuację producentów rolnych w Polsce. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Odpowiadać na to pytanie będzie już anonsonowany wcześniej sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pan Kazimierz Plocke.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Od początku debaty dotyczącej kształtu wspólnej polityki rolnej po 2013 r., a przypomnę, że debata rozpoczęła się w 2007 r., Polska zdecydowanie domaga się uproszczenia tej polityki oraz stosowania jednolitej stawki dopłat do hektara użytków rolnych w całej Unii Europejskiej. To cel generalny.

Wyrównanie dopłat bezpośrednich w Unii Europejskiej oznacza zgodę na nowy sposób naliczania kopert krajowych na te dopłaty. W konkluzjach do komunikatu Komisji, przyjętych 17 marca 2011 r., na posiedzeniu Rady Ministrów Unii Europejskiej Polska wprowadziła zapis odejścia od naliczania kopert na dotychczasowych zasadach, czyli na podstawie wskaźników produkcji z okresów historycznych.

W kontekście wyrównania dopłat bezpośrednich należy wspomnieć, że główne aspekty finansowe wspólnej polityki rolnej po 2013 r. są elementem negocjacji państw członkowskich, dotyczących wieloletnich ram finansowych Unii Europejskiej na lata 2014–2020. Prace nad budżetem na okres 2014–2020

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke

prowadzone są równolegle z pracami nad kształtem wspólnej polityki rolnej po 2013 r.

W stanowisku rządu do pakietu dotyczącego wieloletnich ram finansowych na lata 2014–2020, przyjętym przez Radę Ministrów w styczniu br., Polska postuluje, aby obiektywne kryteria podziału środków miały zastosowanie nie tylko w ramach filara drugiego, lecz także filara pierwszego. W dokumencie tym Polska negatywnie ocenia niewielki zakres wyrównania dopłat oraz faktyczne zachowanie zróżnicowania stawek opartego na historycznej intensywności produkcji rolnej. Ponadto Polska wyraża opinię, iż aby płatności bezpośrednie po 2013 r. mogły efektywniej niż dziś przyczyniać się do realizacji wspólnotowych celów środowiskowych, konieczne jest przede wszystkim pełne odejście od historycznych kryteriów ustalania stawek i kopert krajowych, preferujących regiony i gospodarstwa o intensywnej produkcji rolnej.

W stanowisku z 2 kwietnia bieżącego roku dotyczącym pakietu legislacyjnego WPR po 2013 r. rząd Polski postuluje pełne odejście od podziału płatności bezpośrednich w oparciu o historyczne kryteria i zastąpienie tych kryteriów kryteriami obiektywnymi związanymi z obecnymi celami wspólnej polityki rolnej. Zdaniem rządu w przypadku utrzymania proponowanej struktury systemu płatności bezpośrednich rozwiązaniem zapewniającym właściwą alokację środków byłoby utworzenie odrębnych wspólnotowych kopert, które byłyby rozdzielane pomiędzy państwa członkowskie według obiektywnych kryteriów.

Kwestia wyrównania płatności w skali Unii Europejskiej jest konsekwentnie podejmowana przez rząd na forum Unii Europejskiej w licznych kontaktach z przedstawicielami państw członkowskich, na forum Parlamentu Europejskiego i Komisji Europejskiej, a także w trakcie konferencji międzynarodowych poświęconych wspólnej polityce rolnej po 2013 r. Prowadzone są działania zmierzające do wypracowania takiego kształtu wspólnej polityki rolnej po 2013 r., który będzie zgodny z oczekiwaniami Polski. W ramach polskiej prezydencji w drugiej połowie 2011 r. prowadzone były liczne działania rządu w zakresie budżetu, polityki spójności i polityki rolnej po 2013 r.

Chcę tutaj tylko przypomnieć, że Komisja Europejska przyjęła projekt budżetu na lata 2014–2020 jednogłośnie na poziomie 1303 mld euro, przy założeniu wskaźnika PKB 1,04. I to po raz pierwszy się zdarzyło, że budżet został przyjęty jednogłośnie. Z tego na wspólną politykę rolną przeznaczono 435 mld euro, na politykę spójności 336 mld euro.

Chcę zwrócić uwagę, że pomimo że Komisja Europejska bardzo późno opublikowała pakiet legislacyjny, rządowi polskiemu udało się przeprowadzić otwartą i pogłębioną debatę publiczną zarówno na szczeblu politycznym, jak i technicznym dotyczącą przyszłego kształtu wspólnej polityki rolnej, w ramach

której priorytety polskie zostały wyraźnie przedstawione.

W trakcie prac prezydencji duńskiej część państw członkowskich zaproponowała zmniejszenie budżetu na płatności bezpośrednie. W odniesieniu do tej propozycji Polska przedstawiła wraz z pozostałymi państwami Grupy Wyszehradzkiej postulat, aby ewentualne redukcje budżetu płatności bezpośrednich dotyczyły tylko tych państw, w których stawki płatności bezpośrednich na hektar są wyższe niż średnie w Unii Europejskiej.

Od początku dyskusji nad przyszłością wspólnej polityki rolnej Polska aktywnie szuka sojuszników dla swojej wizji unijnej polityki rolnej, podpisując wspólne deklaracje w ramach Grupy Wyszehradzkiej, w ramach państw bałtyckich, a także w ramach państw Trójkąta Weimarskiego. Prowadzimy także stałą współpracę z naszymi europosłami. Chcę też zapewnić Wysoką Izbę, że ministerstwo rolnictwa będzie dalej kontynuować tę współpracę z przedstawicielami parlamentu, by dzięki poprawkom, które są zgłaszane, kształt WPR-u był zgodny z oczekiwaniami rządu i z oczekiwaniami Polski, jeżeli chodzi o jak najlepszy pakt na rzecz wspólnej polityki rolnej.

I ostatnia uwaga. Rząd będzie do końca tych negocjacji dążył do zapewnienia jednakowych warunków funkcjonowania rolników na jednolitym rynku.

Chcę także zwrócić uwagę, że uchwała, która była przyjęta przez Wysoką Izbę, w sprawie wzmocnienia pozycji negocjacyjnej rządu jest bardzo nam potrzebna, ważna, konieczna. Dlatego my z tej wiedzy i z tego poparcia bardzo korzystamy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Pytanie dodatkowe zadawać będzie pan poseł Krzysztof Jurgiel.

Poseł Krzysztof Jurgiel:

Panie Ministrze! Panie Marszałku! Ten rząd jednak specjalizuje się we wprowadzaniu społeczeństwa w błąd, bo przede wszystkim koszty produkcji w Polsce i w innych państwach Unii Europejskiej są już teraz wyższe. Weźmy choćby cenę benzyny, która wynosi 6 zł, a pan premier mówił, że nigdy nie będzie wynosiła 5 za rządów Platformy. Ale w 2008 r. w ramach health check minister Sawicki, który na szczęście już opuścił po aferze swój resort, przyjął warunki, nie upomniał się o reformę dopłat. A w konkluzji węgierskiej, o której pan mówił, też nie było takiego stanowiska, żeby te dopłaty były równe. 8 krajów nie poparło tej konkluzji.

Jest pytanie zasadnicze. Była uchwała Sejmu. W jakim dokumencie czy w jakim stanowisku premiera czy ministra jest zawarte sformułowanie, że

Posel Krzysztof Jurgiel

mamy do czynienia z dyskryminacją ze względu na przynależność państwową rolników czy producentów rolnych? Niech pan powie, czy rząd wykorzystał to stanowisko i w jakimś dokumencie czy w wypowiedzi zostało to przekazane na forum Unii Europejskiej, bo tylko mu jako przedstawiciele naszego parlamentu, kiedy braliśmy udział w konferencji, o tym jasno mówiliśmy na forum Parlamentu Europejskiego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Ponownie proszę pana ministra Kazimierza Plocke.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

Dziękuję, panie marszałku.

Kwestie, które poruszył pan poseł Jurgiel, oczywiście z punktu widzenia interesów państwa są bardzo ważne, istotne. Chcę zwrócić uwagę, że negocjacje nad kształtem tejże polityki, zwłaszcza jeśli chodzi o płatności, trwają, tak więc trudno dzisiaj ujawniać wszystkie szczegóły, które są ich podstawą. Jeszcze raz chcę zapewnić Wysoką Izbę, że uchwała z punktu widzenia politycznego jest zdecydowanie przez rząd wykorzystywana w trakcie naszych negocjacji, tak jak powiedziałem wcześniej, w grupie państw bałtyckich, Trójkąta Weimarskiego czy Grupy Wyszehradzkiej, gdzie od lipca tego roku mamy przewodnictwo. Tak więc ten dokument jest dzisiaj zdecydowanie ważny, istotny. Natomiast myślę, że do końca tego roku negocjacje dotyczące i budżetu, i Funduszu Spójności powinny się zakończyć i wtedy będzie jasna dyskusja na temat tego, w jaki sposób będą podzielone środki finansowe na filar drugi i na filar drugi w ramach budżetu Unii Europejskiej. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Przystępujemy do kolejnego pytania.

Zadawać je będą panowie posłowie Jacek Cedzyński, Jerzy Borkowski i Jacek Najder z Ruchu Palikota. Pytanie dotyczy nieprawidłowości w zakresie sprawowania przez Ministerstwo Skarbu Państwa nadzoru właścicielskiego nad spółkami sektora energetycznego w związku z postępowaniem prokuratorskim i zarzutami korupcyjnymi dotyczącymi prezesa Zarządu ENEA SA. Pytanie kierowane jest do ministra skarbu państwa. Odpowiadać na nie będzie pod-

sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pan minister Rafał Baniak.

Jako pierwszy pytanie zadawać będzie pan poseł Jan Cedzyński.

Uprzejmie proszę.

Posel Jan Cedzyński:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pytanie jest kierowane do pana premiera, nieobecnego. Dotyczy możliwej korupcji w jego rządzie, w rządzie Donalda Tuska.

Od kilku tygodni mówi się o ujawnieniu kompromitujących informacji odkrywających kołesowsko-nepotyczne powiązania. Pokazane tam standardy to jednak przecież nic niezwykłego w koalicji Platformy Obywatelskiej i PSL.

Panie Ministrze! „Gazeta Wyborcza” w dniu 26 czerwca opisała nadużycia finansowe i nepotyzm, jakich miał dopuścić się „człowiek” ministra Jana Burego prezes ENEA SA Maciej Owczarek. Sam prezes ma przechwalać się osobistymi relacjami z „Mikołajem”, ministrem skarbu. Prokuratura, o czym pan premier był informowany, prowadzi też śledztwo, którego jednym z elementów jest podejrzenie korupcji w relacjach pomiędzy tymże prezesem ENEA SA a wysokim urzędnikiem ministerstwa skarbu odpowiedzialnym za nadzór nad spółką ENEA. Innymi elementami śledztwa prowadzonego przez prokuraturę są działania tegoż prezesa, które mogły narazić spółkę i Skarb Państwa na milionowe straty, czy wreszcie przerwane interwencjami poselskimi przygotowania do dzikiej prywatyzacji ENEA SA za jej własne pieniądze. Nie dość tego, 6 tys. pracowników ENEA SA w proteście przeciwko tolerowaniu przez ministra skarbu zachowań prezesa spółki ENEA groziło wyłączeniem prądu w czasie mistrzostw Euro 2012. Minister skarbu próbuje bagatelizować problem, a jego wyjaśnienie z ramienia Ministerstwa Skarbu Państwa powierza temu samemu urzędnikowi, którego dotyczy podejrzenie, iż mógł zostać skorpumpowany przez podległego mu prezesa.

Panie premierze, na przykładzie tej spółki pytam: Gdzie jest nadzór właścicielski nad majątkiem Skarbu Państwa? Czy bycie „człowiekiem” ministra Burego i kolegą „Mikołaja” wystarczy, aby pan i pańscy urzędnicy stosowali inne standardy wyjaśnienia nieprawidłowości niż te, jakie obiecuje pan zastosować w przypadku spółki Elewarr? Czy i jakie działania zamierza pan podjąć, aby realnie wyeliminować kołesowsko-biznesowe powiązania pomiędzy swoim urzędnikami a zarządami podległych im spółek, które, tak jak w przypadku ENEA czy Elewarr, niosą realne ryzyko doprowadzenia do uszczerbku w majątku państwa? (*Dzwonek*) Tak jak wspomniałem, w czerwcu pisała o tym „Gazeta Wyborcza”, w zeszłym tygodniu „Rzeczpospolita” i „Angora”. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu posłowi.

Odpowiadać na to pytanie będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pan Rafał Baniak.

Panie ministrze, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Rafał Baniak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo Posłowie! Przede wszystkim dziękuję za troskę, za obawy, które państwo wyrażacie nie tylko dzisiaj, ale też w swoich licznych interpelacjach i zapytaniach poselskich. Proszę wierzyć, że ta państwa aktywność jest dla ministra skarbu państwa o wiele istotniejsza niż pojawiające się w różnych tytułach artykuły prasowe. Za tę troskę i aktywność dziękuję, ale też proszę przyjąć do uprzejmej wiadomości, że istnieje coś takiego, jak tajemnica przedsiębiorstwa, i realny wpływ ministra skarbu państwa, który wynika z odpowiednich uregulowań.

Pan poseł w swoim pytaniu odnosił się do nadzoru, więc muszę krótko odnieść się do otoczenia prawnego. Minister skarbu państwa wykonuje nadzór właścicielski nad spółkami z udziałem Skarbu Państwa, które mają status spółek publicznych, zgodnie z przepisami prawa, w oparciu o ściśle określone kryteria, zarówno formalne, jak i merytoryczne, a także z poszanowaniem krajowych i międzynarodowych standardów, kodeksów dobrych praktyk, a takie również w naszym ministerstwie obowiązują. Istotny jest dla nas cały zasób uregulowań i zasad ładu korporacyjnego, które odnoszą się do podmiotów, do spółek kapitałowych, również tych, w których udział ma Skarb Państwa, których akcje są przedmiotem obrotu na rynku regulowanym. Sama ENEA jako spółka publiczna to spółka, w której Skarb Państwa ma udział na poziomie niespełna 52%. Obok Skarbu Państwa są również inni akcjonariusze. Znowu muszę podkreślić, że w tym wypadku minister skarbu państwa sprawuje nadzór właścicielski nad spółką ENEA przede wszystkim w granicach ustawowych uprawnień przypisanych ministrowi właściwemu do spraw skarbu państwa.

Jeżeli chodzi wprost o pytanie szanownego pana posła, chciałbym wyraźnie powiedzieć, że w oparciu o działania rady nadzorczej, również te, które są inicjatywą własną, a także na wniosek szanownego pana posła niejednokrotnie wyrażony w licznych interpelacjach, minister skarbu państwa podjął konkretne działania. Postaram się je przypomnieć, bo przygotowując się do tego wystąpienia, wypisałem sobie niektóre przynajmniej inicjatywy, jakie miały miejsce zarówno w wyniku pojawiających się informacji prasowych, ale również zapytań pana posła.

23 maja minister skarbu państwa wystąpił do szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego z proś-

bą o przekazanie ustaleń w przypadku przeprowadzenia przez ABW postępowania wyjaśniającego na skutek złożonego przez pana posła zawiadomienia zarówno do ABW, jak i do CBA o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Panie pośle, muszę tutaj jednak zauważyć, że zarzuty nie zostały postawione. Tak jak pan poseł mówił, jest prowadzone postępowanie wyjaśniające, natomiast samych formalnych zarzutów nie ma i te postępowania prowadzone w odpowiednich organach są przez ministra skarbu państwa ściśle monitorowane. Natomiast nie są przesłanką, nie są wystarczającym powodem do tego, żeby minister skarbu państwa podejmował jako jeden z właściwców określone kroki.

W końcu maja szef ABW poinformował nas, że przekazuje materiał, po pierwsze, do prokuratury w Poznaniu, żeby ta, jako prokuratura właściwa dla miejsca, sprawę wyjaśniła, oraz do właściwej delegatury Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Poznaniu. 18 czerwca minister skarbu państwa udzielił wyjaśnień wiceprezesowi Najwyższej Izby Kontroli, przesyłając odpowiedzi przewodniczącego rady nadzorczej, czyli właściwego organu w spółce, pismo Zarządu ENEA w sprawie formułowanych zarzutów oraz komplet odpowiedzi, jakich udzieliliśmy panu posłowi Cedzyńskiemu.

8 sierpnia, czyli zupełnie niedawno, minister skarbu państwa przesłał kolejną korespondencję szefowi Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego (*Dzwonek*) oraz CBA, którą uzyskaliśmy od posłów Cedzyńskiego i Borkowskiego i która dotyczy rzekomych nieprawidłowości w funkcjonowaniu spółki ENEA, gdzie formułowany jest zarzut podejrzenia popełnienia przestępstwa korupcji przez wysokiego szczeblem urzędnika Ministerstwa Skarbu Państwa. Chcę także powiedzieć, że...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie ministrze, będzie zapewne pytanie dodatkowe i dodatkowy czas dla pana ministra. Proponowałbym, żeby kontynuował pan podczas tej dodatkowej odpowiedzi, ale również udzielił odpowiedzi na pytanie dodatkowe, dobrze?

Bardzo proszę pana posła Jerzego Borkowskiego o zadanie pytania dodatkowego.

Poseł Jerzy Borkowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! W nawiązaniu do pytań pana posła Cedzyńskiego mam pytanie w związku z czasopismem „Newsweek”, które w wydaniu z dnia 30 lipca opublikowało artykuł pt. „Złoci chłopcy i taśma”. Artykuł ten porusza ważny wątek z punktu widzenia sprawy ENEA i podejrzenia korupcji w pańskim rządzie. Mówi się m.in. o powiązaniach między Michałem Dziębą i aktualnie urzędującym ministrem skarbu, o tym, że

Posel Jerzy Borkowski

pan Dzięba, który według ulubionego powiedzenia pana premiera długo haratał z panem w gałę, świetnie odnalazł się w prywatnym biznesie, a już najlepiej ten prywatny biznes wychodzi mu z państwową spółką ENEA. Niedawne informacje prasowe wskazują również, że z końcem 2011 r. ENEA dokonała transakcji na ok. 450 mln zł dotyczącej zakupu farmy wiatrowej. Po stronie sprzedającego miał nieoficjalnie pojawić się pan Dzięba, a oficjalnie – dwaj jego znajomi zasiadający z nim w Zarządzie i Radzie Nadzorczej Fundacji Rozwoju Innowacyjna Polska. Jeden z tych znajomych miał podobno po zakończonej transakcji zacząć otrzymywać zlecenia od ENEI. *(Dzwonek)*

Mam pytanie do pana premiera i proszę o przekazanie w moim imieniu. Czy to aby nie takie kolesiowsko-biznesowe powiązania między urzędnikami w rządzie, z którymi haratał pan w gałę, panie prezesie, są faktycznym powodem, dla którego pan premier i pański minister Mikołaj Budzanowski nie kwapią się z wyjaśnieniem nadużyć, nepotyzmu i podejrzeń korupcji dotyczących ENEA SA? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję. Zanim oddam głos panu ministrowi, jedna uwaga. Wie pan, może niekoniecznie trzeba aż takich barwnych i nie do końca eleganckich porównań, żeby to, co staje się przedmiotem pańskiego zarzutu, wikłać w jakieś prywatne, jak pan to nazywa, haratanie w gałę. To osłabia poziom pańskiej argumentacji, a więc występuję w pańskim imieniu.

(Posel Ryszard Kalisz: Brawo, panie marszałku.)

Panie ministrze, uprzejmie prosimy.

Posel Jerzy Borkowski:

Dziękuję bardzo za uwagę, panie marszałku, ale uważałem, że będzie to bardziej dosadnie odebrane. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Odpowiedź uzupełniająca, pan minister Rafał Baniak.

Panie ministrze, uprzejmie proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Rafał Baniak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeszcze raz zmuszony jestem do przyjemnego obowiązku podzięko-

wania panu posłowi za tak wnikliwe interesowanie się losami spółki ENEA. Chcę powiedzieć, że minister skarbu państwa, jeżeli tylko będzie dysponował jakąkolwiek wiarygodną informacją, czy też jeżeli będzie dysponował jakimkolwiek wynikiem postępowania właściwych organów, będzie potrafił zachować się w granicach prawa i zdrowego rozsądku.

Wracając do pytania zadanego w pierwszej części przez pana posła Cedzyńskiego, chcę powiedzieć, że – czego wspólnie doświadczyliśmy – prądu w czasie Euro nie zabrakło, ENEA funkcjonowała sprawnie. A jeżeli chodzi o konkretne powiązania konkretnych osób, pan powołuje się na artykuł prasowy. Nie chciałbym na tym poziomie dyskutować w tak ważnym miejscu.

Szanowny panie posle, mogę deklarować jedno, że minister skarbu państwa, jeżeli będzie miał jakiegokolwiek uzasadnione podejrzenia co do nieprawidłowości działania organów spółki, czy to będzie zarząd spółki czy jej rada nadzorcza, proszę wierzyć, że w ramach posiadanych uprawnień, w ramach swojego udziału w akcjonariacie, poczyni stosowne kroki i żadnych działań niezgodnych z prawem nie będzie tolerował. Dzisiaj takich przesłanek nie ma, trwają postępowania wyjaśniające. Dzisiaj rada nadzorcza jest mocno uczulona co do bieżącego monitoringu funkcjonowania spółki, przypomnę, spółki publicznej, spółki notowanej na warszawskiej giełdzie. Bardzo zależy nam na tym, aby funkcjonowanie spółki było maksymalnie transparentne, przejrzyste i żeby w przyszłości nie musiało pojawiać się podobne pytanie do tego, jakie zadają dzisiaj panowie posłowie. Niech będzie to wyznacznikiem działania ministra skarbu państwa. Proszę wierzyć, że dochowamy wszelkiej staranności, żeby ta troska, jaką panowie posłowie wyrażacie, była tylko i wyłącznie uzasadniona. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Trzeba uściślić, żebyśmy wiedzieli, o czym pan poseł mówił, bo najpierw mówił pan, że chodzi o firmę ENEA, a później powiedział pan: ENEI.

(Posel Jan Cedzyński: Przejęzyczenie.)

Ale pan poseł powiedział: ENEI.

Posel Jerzy Borkowski:

Panie marszałku, z całym szacunkiem, proszę wybaczyć, panu też zdarzają się przejęzyczenia.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, nie, ale pan...

Posel Jerzy Borkowski:

Chodzi o spółkę ENEA.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tak, ENEA, bo nazwy ENEA nie odменя się, czyli albo pan się pomylił, albo... Dobrze, niech tak będzie. Nazwy ENEA nie odменя się. To tak na przyszłość. Dziękuję bardzo.

Kolejne pytanie zadawać będą...

Tak, ponownie pan poseł Borkowski, tyle że Krzysztof – to mnie trochę zdeorientowało – i pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk z Polskiego Stronnictwa Ludowego. A pytanie dotyczy szkód wyrządzanych przez dzikie zwierzęta leśne i łowne, również chronione prawem. Pytanie skierowane jest do ministra środowiska, a odpowiadać będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska pani minister Aneta Wilmańska.

Pierwsze pytanie zadawać będzie pan poseł Krzysztof Borkowski.

Panie pośle, uprzejmie proszę.

Posel Krzysztof Borkowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W ostatnich latach nasila się zjawisko szkód wyrządzanych przez zwierzęta dzikie, leśne, łowne, a także zwierzęta, które są prawnie chronione. Dzisiaj zwierzęta te, można powiedzieć, w wielu miejscach zagrażają ekosystemowi. Szczególnie dziki powodują ogromne straty w uprawach polowych, chociażby takich jak ziemniaki, warzywa, owoce, zboża, a szczególnie kukurydza. Niszczą one te uprawy polowe w znaczny sposób, czasami nawet w kilkudziesięciu procentach albo całkowicie. Natomiast odszkodowania, jakie wypłacane są przez koła łowieckie, nie tylko nie satysfakcjonują rolników, ale także, można powiedzieć, są śmieszne. Koła łowieckie twierdzą, że nie posiadają wystarczających środków na ten cel. Poza tym szacowania szkód dokonują koła łowieckie, bez udziału niezależnych ekspertów. Nasuwa się pytanie do pana ministra: Czy jest możliwe, aby starosta czy też marszałek mógł powołać odpowiednie służby, które szacowałyby te szkody zamiast ekspertów powoływanych przez koła łowieckie, co absolutnie nie satysfakcjonuje rolników, ponieważ ten, kto szacuje szkody, musiałby być naprawdę wielkiej wiary, żeby naliczył sobie wysoką wartość szkody.

Chcę również zwrócić uwagę na sprawę bobrów. Bobry powodują takie straty, w wyniku których zalewane są całe obszary, także obszary chronione. Zagrażają one ekosystemowi. Ba, bobry przyczyniają się czasami do powodowania powodzi. Kierujemy ogromne środki na to, by budować groble, umocnienia, wały, natomiast bobry mogą przyczynić się do powstania ogromnego zagrożenia dla ludzi i całego

ekosystemu. Zachwiania w ekosystemie powodują też, że nadmiar lisów, jastrzębi przyczynia się do tego, że praktycznie zniknęły kuropatwy, zające. Łyski, perkozy na Mazurach są rzadkością, bo nawet gatunki chronione zostały przez różne gatunki dzikich zwierząt po prostu wyniszczone. (*Dzwonek*)

Jest jeszcze jeden ważny temat, dotyczący rybożerców. Mam na myśli czaple...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Proponuję...

Posel Krzysztof Borkowski:

...kormorany i inne gatunki, które dziesiątkują ryby nie tylko w jeziorach, ale również w stawach. Szczególnie w stawach niszczą całkowicie stan zarybienia. Te pytania kierujemy i oczekujemy odpowiedzi, ponieważ rolnicy i hodowcy czekają na odpowiednie działania.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tak, wszyscy oczekujemy.

Dlatego proszę już teraz panią minister Anetę Wilmańską.

Później pytanie dodatkowe zadawać będzie pan marszałek Franciszek Jerzy Stefaniuk.

Pani minister, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Środowiska
Aneta Wilmańska:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytania dotyczące szkód wyrządzonych przez kormorany i czaple, informuję, że podpisana przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej 17 sierpnia tego roku ustawa o zmianie ustawy o ochronie przyrody oraz innych ustaw wprowadza możliwość wydania przez regionalnego dyrektora ochrony środowiska zezwolenia na czynności podlegające zakazom w stosunku do bobra europejskiego na terenie całego kraju oraz kormorana i czapli na terenie stawów rybnych uznanych za obręby hodowlane na czas określony, nie dłuższy niż 5 lat, w drodze aktu prawa miejscowego w formie zarządzenia. Umożliwi to kontrolę liczebności i właściwe zarządzanie tymi gatunkami, mające na celu ograniczenie szkód. Dzięki takiemu rozwiązaniu nie będzie konieczności występowania do właściwego regionalnego dyrektora ochrony środowiska z indywidualnymi wnioskami o uzyskanie odstępstwa od czynności zakazanych.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Aneta Wilmańska

Odnosząc się do pytania pierwszego, związanego ze szkodami łowieckimi, chcę powiedzieć, że średnio są one szacowane rocznie na 59 mln zł. To jest stosunkowo duża kwota. Wszystkie koła łowieckie wypłacają odszkodowania z tytułu strat, które są powodowane przez jelenie, daniela, sarny, dziki, ze środków własnych. Obserwujemy również wzrostową tendencję do ubezpieczania kół łowieckich od szkód łowieckich. Myślę, że to jest dobry kierunek działania. Minister środowiska stoi na stanowisku, że to koła łowieckie, mając uprawnienia do polowań, zagospodarowania zwierzyny, powinny opłacać szkody łowieckie i również pomagać organizować szacowanie szkód. Dzisiaj rzeczywiście jest tak, że te czynności są wykonywane społecznie i nie obciążają budżetu państwa. Mamy budżet i na dzień dzisiejszy nie ma propozycji ze strony ministra środowiska, aby zmienić system pokrywania szkód łowieckich.

Odniosę się jeszcze krótko do kwestii szkód, które są wyrządzane przez gatunki chronione. W tym przypadku minister środowiska, chcąc ujednolicić sposób dokonywania szacowania tych szkód, przygotował rozporządzenie w tym zakresie. Jest ono obecnie na etapie uzgodnień międzyresortowych. Szacujemy, że do końca roku to rozporządzenie wejdzie w życie. Pozwoli to w bardzo przejrzysty sposób szacować szkody wyrządzone przez zwierzęta objęte ochroną gatunkową. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani minister.

Pytanie dodatkowe zada pan marszałek Franciszek Jerzy Stefaniuk.

Uprzejmie proszę.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Pani marszałek, zwierzyna jest własnością Skarbu Państwa. Gdyby nie było problemu, nie zabieralibyśmy głosu. Chciałbym zadać pytanie, czy ze strony Ministerstwa Środowiska jest możliwość, by zasiąść do stołu z udziałem przedstawicieli samorządu, z udziałem przedstawicieli właścicieli gruntów, których to grunty i uprawy są niszczone przez zwierzynę, np. przez dziki, i z udziałem przedstawicieli związku łowieckiego...

(Poseł Romuald Ajchler: Jeszcze rybaków.)

...który wypłaca odszkodowania za te szkody. Chodzi o takie sytuacje, że np. wojewoda ma uprawnienia do wydania decyzji o odstrzale zwierzyny, której jest nadmiar. W przypadku bobrów, tak się dowiedziałem, gdy próbowałem się orientować, pytać myśliwych, to wojewoda czy przedstawiciele wojewody wydają decyzję co do tego, że na określonym od-

cinku cieku wodnego można ustrzelić tyle i tyle bobrów... (*Dzwonek*) ...tymczasem okazuje się, że na tym odcinku bobry przemieszczają się i nie ma takiej możliwości.

Przepraszam, panie marszałku, czy pan pozwoli, bo chciałbym podać jeszcze jeden przykład.

Otóż wataha dzików zniszczyła całoroczny zapas kiszonki kukurydzianej u rolnika, który zajmuje się hodowlą krów, tymczasem możliwość przyznania odszkodowania jest tylko wtedy, kiedy niszczone są uprawy rolne. Zatem przepisy nie są dziś dostosowane do realiów.

Jest jeden apel. Pani minister, my wyczulamy na to, ponieważ doszło do zachwiania, następuje zachwianie w ekologii przez bobry, przez dziki, również przez lisy, ponieważ – jak mówił poseł Borkowski – niszczone jest zwierzyna płowa, nie ma zajęcy, nie ma kuropatw. Dlatego jeszcze raz apeluję, żeby spotkać się z myśliwymi, z tymi którzy są profesjonalistami w tym terenie, a mówią: my nie możemy podjąć decyzji w sprawie niszczenia zwierząt, które zagrażają, ponieważ nie zezwalają nam na to przepisy. A te przepisy są bardzo rygorystyczne. Ostatnio myśliwy strzelił do psa, który gonił sarnę. Policja go zatrzymała w kajdanach. Dobrze, że prokurator był troszeczkę mądrzejszy.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie marszałku, dlaczego pan mi nie przerywał? Przekroczyłem wyznaczony czas. Przepraszam.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Bo prosił pan wcześniej o to, żebym tego nie robił. (*Wesołość na sali*) Ale przewrotny ten pan poseł Stefaniuk. No dobrze, zbił mnie z pantałyku, niech tak będzie.

A teraz ponownie pani minister Aneta Wilmańska.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Aneta Wilmańska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Gospodarka łowiecka jest oparta na planach łowieckich, które są opiniowane przez wójtów, ale również zatwierdzane przez właściwych nadleśniczych, którzy są zorientowani w poziomie szkód na terenie gminy i mogą wpływać na zwiększenie odstrzału, zwłaszcza dzików.

Minister środowiska średnio dwa, trzy razy w roku występuje do Polskiego Związku Łowieckiego i Dy-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Aneta Wilmańska

rekcji Generalnej Lasów Państwowych o korygowanie planów pozyskiwania zwierzyny czyniącej szkody. Oczywiście to działanie wynika z naszego bieżącego nadzoru nad tymi podmiotami i jest wynikiem analiz dotyczących poszczególnych gatunków łownych, które powodują nadmierne szkody.

W roku 2010 weszło w życie znowelizowane rozporządzenie, które opracowaliśmy we współpracy z ministrem rolnictwa i rozwoju wsi, w dialogu z zainteresowanymi, w tym z przedstawicielami organizacji rolniczych. W naszej ocenie ten wypracowany mechanizm, który wszedł w życie w roku 2010, zabezpiecza interesy wszystkich stron pod warunkiem, że strony te wykonują wszystkie czynności, które należy wykonywać, myślę tu o różnych sposobach zapobiegania szkodom. Jeżeli jest potrzeba przeprowadzenia pogłębionej dyskusji, dodatkowych analiz, to minister środowiska jest otwarty na taką dyskusję. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

(Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk: Dziękujemy za otwarcie ministra.)

Kolejne pytanie, które zadawać będą posłowie Sojuszu Lewicy Demokratycznej, pan poseł Ryszard Zbrzyzny i pan poseł Jacek Czerniak, choć w odwrotnej kolejności, dotyczy zarządzania aktywami Skarbu Państwa w spółkach azotowych Puławy i Tarnów oraz docelowego kształtu sektora Wielkiej Syntezy Chemicznej w Polsce. Pytanie jest kierowane do ministra skarbu państwa. Odpowiadać będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa pan minister Baniak.

A teraz pan poseł Jacek Czerniak i pierwsza część pytania.

Poseł Jacek Czerniak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pytanie dotyczy fuzji czy też połączenia, konsolidacji dwóch zakładów azotowych. Jednym z zakładów są Zakłady Azotowe Puławy. Znajduje się on na terenie województwa lubelskiego, ma bardzo dobrą kondycję finansową, za trzy kwartały ubiegłego roku obrotowego zysk netto wyniósł ponad 500 mln zł. Drugi zakład to Zakłady Azotowe w Tarnowie.

Pytanie jest następujące. Jaki będzie nowo powstały podmiot? Na czym ta konsolidacja, fuzja ma polegać? Jeżeli dzisiaj Skarb Państwa w Zakładach Azotowych w Puławach ma ponad 50% akcji, w Zakładach Azotowych w Tarnowie ponad 30%, to pyta-

nie jest zasadnicze i bardzo konkretne: Kto będzie miał pakiet większościowy w nowo powstałym podmiocie, jeżeli taki podmiot powstanie? Czy pakiet większościowy będą miały Zakłady Azotowe w Tarnowie, czy też Zakłady Azotowe w Puławach? Jeżeli ten podmiot ewentualnie powstanie, nastąpi konsolidacja, to jaki wpływ będzie miał ten podmiot na mniejsze zakłady produkujące nawozy. Podam tu konkretny przykład mniejszego zakładu, jakim jest niewątpliwie zakład w Luboniu koło Poznania. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

I anonsonowany już wcześniej pan minister Rafał Baniak.

Uprzejmie proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Panowie Posłowie! Przede wszystkim dziękuję za tezę zawartą w pierwszej części pytania, tezę mówiącą o tym, że dzisiaj spotyka nas rozmowa o fuzji, o łączeniu dwóch równorzędnych podmiotów. To, że wzywa Tarnów, nie znaczy, że jest to docelowy podmiot dominujący. Często w naszych dyskusjach, również w dyskusjach ze stroną społeczną w ramach Zespołu Trójstronnego ds. Branży Chemicznej, którego członkowie spotykają się regularnie, pojawia się obiekcja co do tego, że Tarnów wzywa Puławy, w domyśle: gorszy wzywa lepszego, mniejszy wzywa większego, podmiot, który był ratowany, wzywa podmiot, który nie był ratowany. Wszystkie te argumenty są nam doskonale znane.

Ja również, podobnie jak w przypadku poprzedniego pytania, postaram się w sposób maksymalnie merytoryczny, niewykraczający poza moje możliwości, poza możliwości ministra skarbu państwa udzielić informacji.

Przypomnę, że 13 lipca Zakłady Azotowe w Tarnowie ogłosiły wezwanie na sprzedaż akcji Zakładów Azotowych Puławy, akcji, które stanowią ok. 32% kapitału zakładowego spółki, w ofercie po 110 zł za jedną akcję. Termin składania zapisów w odpowiedzi na wezwanie upłynął blisko dwa tygodnie temu, bo mówimy o 16 sierpnia. To wezwanie – tu jesteśmy zgodni z panem posłem – stanowiło realizację zaktualizowanej strategii rozwoju Zakładów Azotowych w Tarnowie-Mościcach, którą zarząd Tarnowa ogłosił 13 czerwca br. Ta strategia założyła ambitne cele, zarówno operacyjne, jak i finansowe, które mają być osiągnięte przez dalszą konsolidację branży. Chcę jasno powiedzieć, że minister skarbu państwa na tym

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak

etapie wyraźnie wspiera uaktualnioną strategię Zakładów Azotowych Tarnów.

W wyniku odpowiedzi przez Kompanię Węglową na wezwanie do zapisywania się na sprzedaż akcji Puław ogłoszone przez Tarnów udział Skarbu Państwa liczony wspólnie jako udział Skarbu Państwa i Kompanii Węglowej w Zakładach Azotowych Puławy obniżył się z 60,57% do poziomu niespełna 51%. Wydaje mi się, że możemy powiedzieć, że tym samym został spełniony pierwszy warunek służący konsolidacji sektora Wielkiej Syntezy Chemicznej. Dopiero wtedy możemy mówić o drugim etapie, czyli zbyciu przez Skarb Państwa pozostałych akcji w Zakładach Azotowych Puławy w ofercie wymiany akcji w drodze odpowiedzi na zapowiedziane przez Zakłady Azotowe Tarnów wezwanie.

Odpowiadając na tezę zawartą w pytaniu pana posła, że to Zakłady Azotowe Puławy powinny być konsolidatorem branży, czyli spółką przejmującą Zakłady Azotowe Tarnów, chcę poinformować, że Skarb Państwa jako istotny, ale nie jedyny akcjonariusz obu spółek, znaczący uczestnik procesu konsolidacji będzie tak nadzorował jej przebieg, aby była fuzją, o czym również wspominał pan poseł, dwóch równorzędnych podmiotów, a nie przejęciem. Czyli nie możemy mówić o przejęciu, wrogim czy chociażby konkurencyjnym nastawieniu Tarnowa do Puław – chcemy ten proces z punktu widzenia właścicielskiego prowadzić tak, aby była to fuzja dwóch równorzędnych podmiotów. Wezwanie, o którym mówimy, trzeba traktować jako narzędzie służące połączeniu obydwu grup, nie zaś jako mandat do dominacji którejkolwiek ze spółek. Też chcę powiedzieć, że w wyniku realizacji drugiego kroku konsolidacji, czyli zamiany akcji Zakładów Azotowych Puławy na akcje Zakładów Azotowych Tarnów, Skarb Państwa uzyska udział gwarantujący kontrolę nad nowo powstałą spółką oraz samym procesem konsolidacji.

To, co warto podkreślić – minister skarbu państwa we współpracy z doradcami zarówno swoimi, jak i doradcami, którzy pracują na rzecz spółek chemicznych, analizuje niezależnie dwa aspekty konsolidacji, czyli aspekt prawny i aspekt operacyjny. Analizując aspekt prawny konsolidacji, minister skarbu państwa uwzględnił m.in. korzystne dla Skarbu Państwa zapisy zawarte obecnie w statucie Zakładów Azotowych Tarnów. Zgodnie z tym statutem, z tymi zapisami dopóki Skarb Państwa (*Dzwonek*) posiada nie mniej niż 1/5 ogólnej liczby głosów, żaden inny akcjonariusz nie może podczas walnego zgromadzenia wykonywać prawa głosu z więcej niż z 1/5 ogólnej liczby głosów istniejących w spółce. I ten przywilej umożliwia Skarbowi Państwa zachowanie kontroli nad spółką.

Nie wiem, panie marszałku, czy mógłbym kontynuować, czy...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

No, nieznacznie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak:

Jeżeli chodzi o kwestie integracji operacyjnej, niezależne od aspektu prawnego, chcę powiedzieć wyraźnie, że chodzi nam o optymalizację funkcjonowania grupy jako całości. Analizie zasadności zmian będą podlegały poszczególne obszary działań obu grup – to, co pyta pan poseł – w tym produkcji, działalności administracyjno-zarządczej, inwestycyjnej, logistycznej czy też polityki kadrowej. Zakładana maksymalizacja korzyści wynikających z konsolidacji wymaga, aby optymalizację aspektu ekonomicznego prowadzić niezależnie od analizy...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie ministrze, to jeszcze raz tak się umówmy, że ja panu ten czas wydłużę przy odpowiedzi uzupełniającej. Dobrze?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak:

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

I teraz prosiłbym pana posła Ryszarda Zbrzyznego o zadanie pytania dodatkowego.

Poseł Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję, panie marszałku.

Jak usłyszeliśmy przed chwilą, kwestia konsolidacji, będę się posługiwał tym terminem, tych dwóch grup kapitałowych wokół Zakładów Azotowych Tarnów i Zakładów Azotowych Puławy jest przedsięwzięciem bardzo złożonym, bowiem obie spółki są notowane na Giełdzie Papierów Wartościowych, a więc to są spółki publiczne. W obu spółkach są inni akcjonariusze – w spółce Tarnów tych innych akcjonariuszy jest ok. 70%, w spółce Puławy nieco mniej – i żadne wezwanie nie może się odbyć bez powiadomienia pozostałej części akcjonariuszy i zajęcia przez nich określonego, oczywiście w danym momencie wygodnego dla nich stanowiska. A więc nie ma pewności, że konsolidacja wokół Tarnowa będzie polegała na tym, iż wszyscy akcjonariusze Puław zgodzą się prze-

Posel Ryszard Zbrzyzny

jąc akcje Tarnowa, oczywiście zamieniając akcje Puław na akcje Tarnowa. (*Dzwonek*) Tutaj, jak się dowiedzieliśmy w międzyczasie, ma to być parytet jak 1 do 2,5, a więc 2,5 akcji Tarnowa za jedną akcję Puław. Nie zrozumiałem...

Jeśli pan marszałek pozwoli, to jeszcze 2–3 zdania.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Jeszcze troszeczkę wydłużę panu czas, ale bez szaleństw i proszę omijać przymiotniki.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Nie będzie szaleństw, obiecuję, nie było ich i nie ma, bo sprawa jest poważna. Za tą sprawą kryją...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Nie, ja mówię o czasie...

Posel Ryszard Zbrzyzny:

A, jeśli chodzi o czas, to...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...o szaleństwie, jeśli chodzi o czas, bo już czas minął. Proszę bardzo.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

...na pewno będę bardzo powściągliwy.

Za całą sprawą kryje się los wielu dziesiątek, a powiem, że więcej niż wielu dziesiątek, tysięcy pracowników, bowiem w grupie Zakładów Azotowych Tarnów przecież mamy Zakłady Chemiczne Police, Zakłady Azotowe Kędzierzyn-Koźle i jeszcze wiele innych ważnych firm wielkiej syntezy chemicznej. Dlatego w drugiej części pytania pytaliśmy o docelowy model tej grupy, którą nazywaliśmy roboczo, może w nieuprawniony sposób, grupą wielkiej syntezy chemicznej, bo to jest ważny sektor polskiego przemysłu, polskiej gospodarki. Ja sobie zdaję sprawę z tego, że pan minister pewnie nie będzie mógł w sposób wyczerpujący odpowiedzieć na te pytania, a więc na koniec chciałbym prosić pana ministra, oczywiście po udzieleniu odpowiedzi w drugiej części, może o odpowiedź na piśmie. Wtedy będzie, myślę, łatwiej ustosunkować się do problemu, a to jest problem bardzo ważny dla tych obu społeczności – i Puław, i Tarnowa. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję także. Mówiłem tylko o czasie, oczywiście nie o treści, bo to byłoby bardzo nieeleganckie z mojej strony.

I pan minister Rafał Baniak, uprzejmie proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Rafał Baniak:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Oczywiście ja ten czas, którego pan nadużył, postaram się oddać w swojej wypowiedzi. (*Wesołość na sali*) Co do kwestii, w których nie potrafię dzisiaj odpowiedzieć, uzupełnimy to na piśmie. Jeszcze raz chcę powiedzieć wyraźnie, że nie ma podmiotu dominującego. Daliśmy czas do września na to, żeby zarządy Puław i Tarnowa przedstawiły wspólną strategię konsolidacji – nie przejęcia, jeszcze raz podkreślam, tylko konsolidacji. We wrześniu takiej informacji od obydwu zarządów się spodziewamy. I to, co istotne, a co nie zawsze miało miejsce w przeszłości – jest to istotne też dla pana posła jako znanego publicznie związkowca – chcemy ten proces prowadzić z poszanowaniem zasad dialogu społecznego zarówno na poziomie zakładów pracy, jak i na poziomie rząd – związki zawodowe, czyli w naszym dialogu z centralami – zarówno OPZZ, jak i „Solidarność” i Forum Związków Zawodowych.

Też chcę powiedzieć, że regularnie spotykamy się w ministerstwie, nie wchodząc w kompetencje zarządów, z przedstawicielami załóg. W niedługim czasie planowana jest wizyta ministra skarbu państwa w Puławach, tak żeby minister skarbu państwa miał możliwość na miejscu rozmawiać, poznać oczekiwania nie tylko zarządu, ale też załogi, której los jest dla nas bardzo, bardzo istotny.

(*Posel Michał Wojtkiewicz:* Do Tarnowa też zapraszamy.)

Bardzo chętnie skorzystamy z zaproszenia, panie pośle.

I to, co szczególnie istotne – minister skarbu państwa nie wywiera żadnej presji ani na jeden zarząd, ani na drugi zarząd. Oczekuje wspólnych decyzji, wspólnych działań, wspólnego planu dalszej konsolidacji. Mamy czas, jeżeli chodzi o całą konsolidację, przynajmniej do końca roku. Ten proces jest ściśle, w ramach możliwości, monitorowany przez ministra skarbu państwa. I uważam, że uprawnione jest to, o czym mówi pan poseł, czyli sformułowanie „wielka synteza”, budowanie dużej marki chemicznej w Polsce, liczącego się gracza w Europie. Przy całej krytyce, jaka nas spotyka zwłaszcza ze strony Puław, ze strony przechodzącego tu pana posła ministra Karpińskiego, który jest rodem z Puław i też mocno patrzy nam na ręce, chcę wyraźnie powiedzieć, że nie ma ryzyka, że Tarnów wchłonie Puławę. Tak jak po-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Rafał Baniak

wiedziałem na wstępie, i co szczególnie akcentuję w moim wystąpieniu, chodzi o proces dwóch równorzędnych graczy. W drodze dialogu, przy pełnej transparentności (*Dzwonek*), bowiem jesteśmy na rynku publicznym, chcemy ten proces prowadzić tak, żeby uzyskać wynik ekonomiczny, ale też patrzeć, obserwować i odpowiadać na zapotrzebowanie czynnika ludzkiego, czyli załóg pracujących w obydwu zakładach pracy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi Baniakowi.

(*Posel Ryszard Zbrzyzny*: Panie marszałku, chciałbym jeszcze serdecznie podziękować panu ministrowi za deklarację intensywnego dialogu społecznego, bo to jest naprawdę niezbędne. Dziękuję.)

Dziękuję, że pada słowo dziękuję, to zawsze miło brzmi na sali sejmowej.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zadać będą panowie posłowie Mirosław Pluta i Marek Rzęsa z Platformy Obywatelskiej. Pytanie dotyczy ogólnoeuropejskiego numeru alarmowego 112.

Jako pierwsze pytanie zadawać będzie pan poseł Mirosław Pluta.

Uprzejmie proszę.

Posel Mirosław Pluta:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dzwoniąc pod ogólnoeuropejski numer 112, uzyskujemy m.in. pomoc w przypadkach wypadku, zagrożenia życia bądź gdy jesteśmy świadkami przestępstwa. Według szacunków rocznie w Polsce wykonywanych jest 36 mln telefonów pod numery alarmowe. Co czwarte połączenie wykonane jest pod numer 112. W kilku zgłoszonych mi przypadkach osoby wykonujące połączenie pod numer 112 czekały na pomoc od 30 do 40 minut. Wezwana przeze mnie pomoc do mężczyzny leżącego na ziemi w temperaturze poniżej zera stopni zjawiała się po 35 minutach.

W związku z powyższym zwracam się do pana ministra z uprzejmą prośbą o udzielenie mi odpowiedzi na poniższe pytania: Czy system zgłoszeń pod numer 112 działa sprawnie? Czy system informatyczny jest odpowiednio przygotowany logistycznie, by jednocześnie obsługiwać kilkadziesiąt zgłoszeń w tym samym czasie? Jaki maksymalnie czas oczekiwania na pomoc można zaakceptować w przypadku korzystania właśnie z tego numeru? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Na to pytanie odpowiadać będzie sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji pan Włodzimierz Karpiński.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Na wstępie bardzo serdecznie dziękuję za poruszenie tej kwestii, zadanie tego pytania. Jak państwo posłowie doskonale wiecie, 13 lipca br. Sejm uchwalił nowelizację ustawy o działach administracji rządowej i w myśl jednego z zapisów tej ustawy nadzór nad systemem powiadamiania ratunkowego sprawuje minister właściwy do spraw administracji publicznej. Tak naprawdę ustawa wchodzi w życie 8 września i formalnie minister administracji publicznej, przejmując ten nadzór, będzie chciał zaproponować stosowne rozwiązania legislacyjne, organizacyjne, proceduralne, jak również finansowe, aby to, co jest zapisane w dotychczasowym prawie, czyli wdrożenie w 100% systemu powiadamiania ratunkowego, zostało zmaterializowane do 31 grudnia 2013 r.

Dzisiaj, odpowiadając na pytanie pana posła, mogę powiedzieć, że ten system w formule docelowej jeszcze nie działa. W tej chwili, jeśli chodzi o stronę organizacyjną, stopniowo są uruchamiane poszczególne wojewódzkie centra powiadamiania ratunkowego, które są wyposażane w dodatkowe aplikacje mające stanowić o tym, aby ten system w pełni działał. Co znaczy: w pełni działał? To znaczy, aby obywatel, dzwoniąc pod numer 112, miał profesjonalną obsługę – centrum powiadamiania ratunkowego, a ta profesjonalna obsługa wiąże się z tym, aby system informatyczny dostarczył informację, skąd dzwoni obywatel, dostarczył informację, jaką zadysponować służbą do danego zdarzenia czy też nie podjąć tego działania.

Spieszę poinformować, że przypadki, o których pan mówi, a pewnie powołuje się pan m.in. na szeroko komentowany przypadek, o ile dobrze pamiętam, w Wielopolu Skrzyńskim, gdzie rzeczywiście miała miejsce taka sytuacja, są związane z tym, że system operatorski, który chcemy wdrożyć i który polega na tym, że operatorzy przyjmują wezwanie z numeru 112 i dedykują odpowiedniej służbie określone działania, dzisiaj jest realizowany w terenie, poza centrami powiadamiania ratunkowego w sześciu miastach wojewódzkich, przez dyspozytorów służb mundurowych, straży pożarnej bądź dyżurnego oficera Policji w komendzie powiatowej policji. Biorąc pod uwagę, że zmieniamy ten model, jesteśmy w trakcie zmiany tego modelu, docelowo operatorzy będą przyjmowali te zlecenia. I tak się dzieje dzisiaj w Poznaniu, w Olsz-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński

tynie, w Gdańsku, we Wrocławiu, w Kielcach i w Białymstoku, do końca przyszłego roku kolejne województwa będą wchodziły w ten system.

Natomiast żeby zobrazować państwu posłom, panu posłowi tę zatrważającą informację o czekaniu na interwencję służb w zakresie bezpieczeństwa czy porządku ponad pół godziny, mogę powiedzieć, że średnio przy zastosowaniu modelu operatorskiego czas reakcji wynosi między 5 a 15 sekund: przyjęcie zgłoszenia, dedykowanie odpowiedniej służbie, czy to ratownictwa medycznego, Państwowej Straży Pożarnej, Policji, czy też innych służb energetycznych, które są włączone w ten system. Tak że to pokazuje, jak system operatorski potrafi być dobrze wyposażony informatycznie, dużo efektywniej dedykowany zapewnieniu bezpieczeństwa obywatelom niż system, który do tej pory poza miastami wojewódzkimi, o których wspominałem, był realizowany, czyli system, w którym dyżurny odbierał zgłoszenie i próbował się dodzwonić do innej służby, bo chodziło o kradzież, a nie o zdarzenie, nie wiem, w związku z którym interweniowałaby straż pożarna, czy też chodziło o zdarzenie, w związku z którym trzeba było przekazać zgłoszenie do pogotowia ratunkowego, czyli służb ratownictwa medycznego. Najkrócej rzecz ujmując, tak jak powiedziałem na wstępie, system teleinformatyczny, tam, gdzie te aplikacje są realizowane – przypomnę o siedmiu miastach: Poznaniu, Krakowie, Wrocławiu, Gdańsku, Olsztynie, Kielcach i Białymstoku – i mniej więcej swoim zasięgiem obejmują od 3/4 do 1,5 mln populacji, będzie rozbudowywany, jeśli chodzi o aplikacje związane z wdrażaniem przez Centrum Projektów Informatycznych, jak również przez głównego geodetę kraju, jeśli chodzi o lokalizację, a także przez urząd regulacji elektronicznej, jeśli chodzi o lokalizację i współpracę z operatorami teleinformatycznymi. Ten system jest w tej chwili testowany w tych ośrodkach, został zaprojektowany przez specjalistów z Centrum Projektów Informatycznych, jest wdrażany i w sposób, można powiedzieć, permanentny udoskonalany.

Natomiast gdybym mógł się zrewanżować panu posłowi przypadkami w kontekście tego, co pan powiedział, to mógłbym powiedzieć na przykładzie Poznania (*Dzwonek*), że czas odbioru zgłoszenia alarmowego został skrócony – WCPR został uruchomiony w Poznaniu w lutym – do 10 sekund. Liczba zgłoszeń, które są odbierane, miesięcznie wynosi mniej więcej 65 tys. z populacji ponad miliona osób. Z tej liczby zgłoszeń prawie 70% to są tzw. ślepe zgłoszenia, czyli widzimy, że w systemie nie operatorskim, tylko takim, w którym zgłoszenie odbiera oficer dyżurny, 70% zgłoszeń to są zgłoszenia zawierające mu głowę. A więc po to budujemy system operatorski i wyposażamy go w narzędzia teleinformatyczne, aby to było sprawniejsze. Nie kryję, że chcemy taki projekt otwarcia nadzoru przedstawić, poprzez ministra ad-

ministracji i cyfryzacji, przed stosownym gremium posłów prawdopodobnie w komisji złożyć taką informację. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Proszę teraz o zadanie pytania dodatkowego pana posła Marka Rzęsę.

Posel Marek Rzęsa:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Dziękujemy za tę część odpowiedzi, bo ona napawa optymizmem. Myślę, że nowe ministerstwo w momencie, kiedy już otrzyma wszelkie narzędzia do wdrażania ogólnoeuropejskiego numeru 112, sprawi, że więcej o ten numer pytać nie będziemy.

Moje dodatkowe pytanie dotyczy następującej sprawy. Jeśli dojdzie do tego, że ten numer w Polsce zadziała i polscy obywatele nie będą mieli problemu, jak jest w przypadku obywateli innych krajów, to czy będzie dla nich przygotowana informacja, że w Polsce nr 112 działa, i czy operatorzy wojewódzkich centrów powiadamiania ratunkowego i centrów powiadamiania ratunkowego będą przygotowani na ewentualną obsługę klientów obcojęzycznych, choćby w przypadku znajomości nawet jednego języka obcego?

I drugie pytanie: Jaki jest postęp przy budowie centrów powiadamiania ratunkowego? (*Dzwonek*) Bo rozumiem, że w tej chwili wszystkie wojewódzkie centra powiadamiania ratunkowego funkcjonują już na odpowiednim poziomie. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Ponownie proszę pana ministra Włodzimierza Karpińskiego o udzielenie odpowiedzi uzupełniającej.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Dyrektywa europejska regulująca obowiązki państw członkowskich informowania o działaniu ogólnoeuropejskiego numeru ratunkowego – nazwijmy go tak – 112, powinna być implementowana przez wszystkie kraje. Jesteśmy przed decyzją, w jakiej formule będziemy nagłaśniali czy promowali to na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Można powiedzieć, że jesteśmy po takim pilotażu na Euro 2012, gdzie to, można powiedzieć, zdało egzamin. Tak że jesteśmy przed tym.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński

Dzisiaj, w momencie, kiedy w 6 województwach te wojewódzkie centra doświadczają uruchomienia bądź są uruchomione w pełni, tak jak w Poznaniu, ale też docierają się te wszystkie aplikacje wielu, wielu instytucji... Wymieniłem kilka, ale do tego przecież trzeba jeszcze dodać instytucje związane ze stanowiskami dowodzenia, ratowników medycznych, Policji i straży oprócz URE i głównego geodety kraju. Tak że będzie możliwe promowanie czy może inaczej: odpowiedzialna informacja, jeśli będziemy przekonani, że ten system działa, że ten system właśnie nie doznaje takich awarii, czyli wszystkie aplikacje muszą być zgrane, musi być zastępowalność, bo jest złośliwość rzeczy martwych, może coś się zdarzyć, więc musi być zastępowalność w każdym miejscu w Polsce, ktoś musi przejąć funkcje obsługi obywateli w zakresie bezpieczeństwa na danym terenie.

Tak że to wszystko musi działać, żeby można było odpowiedzialnie powiedzieć: tak, u nas nasi obywatele czy w ogóle obywatele innych krajów mogą sięgnąć po pomoc, dzwoniąc na nr 112. Jestem przekonany, że o tej porze czy może w IV kwartale przyszłego roku będzie można to odpowiedzialnie zaprojektowane zadanie zrealizować.

Jeśli natomiast chodzi o dodatkowe pytanie, które pan poseł zadał, to...

(*Poseł Marek Rząsa*: Jaki jest postęp w budowie centrów powiadamiania?)

Tak jak powiedziałem, ustawodawca nałożył obowiązki, aby zrealizować to, żeby ten system działał w państwie do grudnia 2013 r. Na dzisiaj jesteśmy przygotowani do tego, aby zrealizować to w tym zakresie w pełni od strony teleinformatycznej w całym kraju. Do końca września tego roku będziemy mieli 7 miast wojewódzkich w trakcie testów bądź w uruchomieniu i sukcesywnie taką informację mogę przekazać, jeśli chodzi o szczegóły poszczególnych województw. (*Dzwonek*) Natomiast zapisane jest to do końca przyszłego roku. Od strony informatycznej i planów związanych z wdrożeniem systemu informatycznego powiadamiania ratunkowego jesteśmy przygotowani. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi Karpińskiemu.

Przystępujemy do kolejnego pytania, a pytanie to sformułowali: pani poseł Beata Szydło, pan poseł Edward Czesak, pan poseł Włodzimierz Bernacki i pan poseł Michał Wojtkiewicz z Prawa i Sprawiedliwości. Pytanie dotyczy likwidacji firm w regionie tarnowskim i braku działań rządu w obronie miejsc pracy. Pytanie jest kierowane do prezesa Rady Ministrów i z upoważnienia pana premiera odpowiadać będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej pani Czesława Ostrowska.

Pierwsza pytanie zadawać będzie pani poseł Beata Szydło.

Proszę panią poseł.

Poseł Beata Szydło:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W ostatnich miesiącach w samym Tarnowie i w regionie tarnowskim upadają kolejne firmy. To już jest nie tylko Poldim, nie tylko ABM Solid, ale w ostatnich dniach również tarnowskie zakłady Fabryka Maszyn Tarnów. Pracownicy tej fabryki 10 sierpnia przyszedli do pracy i zastali na bramie kartkę, na której napisano, że do pracy nie przystępują, bo zakład będzie zamknięty. Nikt się z nimi nie skontaktował. Oni nie wiedzą, jaki jest ich status, nie widzą co dalej. Pełnią dyżury pod swoim zakładem pracy, który 2 lata temu, w 2010 r., został sprzedany inwestorowi zagranicznemu. Po tych 2 latach ten inwestor stawia zakład w stan likwidacji. To również budzi nasze wątpliwości i nasuwa się pytanie: Czy sprawdzono tego inwestora i czy dokonano przy sprzedaży dokładnych analiz i zabezpieczeń interesów pracowników?

Wiemy, że odbyły się jakieś spotkania, na których pracownikom proponowano pomoc, zasiłki, ale to nie o to chodzi, ponieważ tam jest ogromny potencjał, jest możliwość prowadzenia produkcji. Pracownicy twierdzą, że jest zbyt na tę produkcję. Chodzi o los nie tylko 240 pracowników, lecz również ich rodzin i pracowników zakładów powiązanych.

W związku z tym, ponieważ pracownicy fabryki wysłali pisma do przedstawicieli Rady Ministrów (*Dzwonek*), m.in. do pana premiera, ale do dzisiaj nie dostali żadnej odpowiedzi, chcemy zapytać: Czy rząd podejmie jakieś działania, ale nie takie, ażeby udzielać zasiłków zwalnianym pracownikom, lecz takie, żeby utrzymać miejsca pracy, które są w fabryce i w firmach zależnych? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani poseł.

Proszę o udzielenie odpowiedzi panią minister Czesławę Ostrowską.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Czesława Ostrowska:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Faktycznie sytuacja na rynku pracy w Polsce pogarsza się. Choć została zahamowana wysoka dynamika wzrostu bezrobocia, sytuacja pozostaje nadal bardzo trudna i pojawia się wiele niekorzystnych zmian, z którymi nie mieliśmy do czynienia w latach poprzednich.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Czesława Ostrowska

Chcę przypomnieć, że w 2009 r. po raz pierwszy nastąpiło załamanie pozytywnych trendów i nastąpił wzrost bezrobocia. W latach następnych zaczęło się ono stabilizować wskutek osłonowych i stabilizujących działań rządu, a także skutki tego kryzysu finansowego, jaki dotknął sektor, nie były aż tak bardzo dotkliwe. Niemniej sytuacja w obecnym roku zaczyna kształtować się zupełnie inaczej.

Przede wszystkim mamy co prawda niższy wpływ bezrobocia w okresie tych 7 miesięcy, ale też mamy niższy odpływ niż w latach poprzednich, czyli spadek dynamiki. Mamy również zmniejszenie podjęć pracy, a także zmniejszenie liczby ofert pracy, które są na rynku pracy. Mimo że sezon zawsze łączy się ze znacznym spadkiem liczby bezrobotnych, w tym roku ten trend spadkowy był zdecydowanie mniejszy i słabszy niż w analogicznych okresach 2010 r. czy 2011 r.

Chcę też zaznaczyć, że sytuacja na rynkach pracy w całej Europie kształtuje się w tej chwili o wiele mniej korzystnie niż w zeszłym roku. Zharmonizowana stopa bezrobocia dla wszystkich krajów Unii wynosi 10,4% – to są dane na koniec czerwca – natomiast w Polsce jest to nadal 10%, czyli ciutkę poniżej średniej europejskiej. Co nie znaczy, że sytuacja w Polsce jest całkowicie dobra. Obserwujemy też już kolejny miesiąc zwiększenie liczby zwolnień grupowych w całej Polsce. W lipcu takich zgłoszeń grupowych wpłynęło do urzędów pracy prawie 9 tys. wobec 3,8 tys. miejsc pracy w zeszłym roku w analogicznym okresie. Przy czym też trzeba zaznaczyć, że nie zawsze wszystkie miejsca zgłoszone do likwidacji ulegają likwidacji zgodnie z zapowiedziami. Na tle sytuacji w kraju chcę powiedzieć, że województwo małopolskie obok województwa wielkopolskiego, mazowieckiego i śląskiego należy do obszarów o stosunkowo najlepszej kondycji na rynku pracy, ponieważ średnia stopa bezrobocia tam jest poniżej średniej krajowej, czyli w tej chwili poniżej 12,3%. Natomiast w samym mieście Tarnów wynosi ona 9,1%, a powiecie tarnowskim 13%. Z tym że też oczywiście widzimy to wyraźnie w naszych wszystkich danych, które posiadamy, że dynamika zwolnień grupowych w tym rejonie, miasta Tarnów i powiatu, jest bardzo wysoka. Zgłoszono w tym roku do zwolnień ok. 700 osób, podczas kiedy w całym województwie małopolskim ok. 3 tys. Jest to prawie 20,4% ogółu zwolnień grupowych na tym terenie. Największe pochodziły z branży budowlanej, o której już pani poseł mówiła, czyli przedsiębiorstwo Poldim SA – 411 osób, przedsiębiorstwo ABM Solid – 150 osób. Od początku roku w całym województwie małopolskim faktycznie zwolniono ponad 1000 osób w ramach zwolnień grupowych, natomiast w samym mieście Tarnów według danych, które mamy w urzędach pracy, 300 osób z tego tytułu przybyło jako bezrobotnych.

Oczywiście jeśli chodzi o rząd, już od lat funkcjonuje cały system działań pomocowych i osłonowych dla ludzi, którzy są objęci zwolnieniami monitorowanymi w przypadku zwolnień grupowych, ponieważ w procesie na rynku w gospodarce rynkowej nie da się podtrzymać firm, które nie rokują przetrwania, i bardzo często po prostu trzeba przygotować ludzi do nowych działań i do funkcjonowania na nowych rynkach pracy. Chcę przypomnieć, jak szukaliśmy miejsc pracy dla nowych stoczniovców i właściwie z sukcesem wszystkich, prawie wszystkich zagospodarowaliśmy. Tak że urzędy pracy są przygotowane do pomocy tej grupie osób poprzez bardzo różnorodne i szerokie narzędzia, które będzie wybierał starosta, który odpowiada za ich właściwy dobór i realizację na swoim terenie wszelkich działań osłonowych i pomocowych.

Chcę też powiedzieć, że minister pracy w roku bieżącym przeznaczył na całe województwo małopolskie na formy aktywne środki w wysokości ponad 172 mln, z czego najwięcej trafiło do Powiatowego Urzędu Pracy w Tarnowie, to jest kwota ponad 22 653 tys. Dodatkowo jeszcze z rezerwy, która teraz była dzielona, PUP w Tarnowie otrzymał dodatkowo prawie 6300 tys. zł. W związku z tym starosta powiatu tarnowskiego nie występował w 2012 r. o dodatkowe środki na uruchamianie programów dla ludzi zwolnionych z pracy z przyczyn nie dotyczących pracowników, ponieważ posiada własne środki w dyspozycji. Są one na dzień dzisiejszy wystarczające.

Chcę też państwu powiedzieć, że z sytuacją kryzysową, w jakiej znalazły się firmy, mieliśmy do czynienia w 2009 r. Opracowaliśmy wtedy wspólnie z Sejmem i z Senatem ustawę o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla firm i przedsiębiorstw, która stosowała jak gdyby takie dwa sektory, dwa segmenty działań: działania popierające ekonomicznie utrzymanie tych miejsc i działania polegające na wprowadzeniu możliwości elastycznego gospodarowania czasem pracowników. Ta ustawa już nie obowiązuje, bo jej obowiązywanie skończyło się z końcem ubiegłego roku (*Dzwonek*), ale państwo wiecie, bo myśmy składali już informacje, że najlepsze efekty w tym względzie przyniosły elastyczne rozwiązania dotyczące czasu pracy. W tej chwili w Komisji Trójstronnej bardzo intensywnie dyskutujemy nad tym, żeby te rozwiązania na trwałe włączyć w system prawodawstwa polskiego. Miejmy nadzieję, że już w tej sprawie pracodawcy i pracownicy uzyskają konsensus w miarę szybko. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, pani minister.

Pytanie dodatkowe zadawać będzie pan poseł Edward Czesak.

Uprzejmie proszę.

Posel Edward Czesak:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Wśród firm zagrożonych likwidacją i utratą miejsc pracy i bezrobociem w regionie Tarnowie jest jeszcze Zakład Remontowy Urządzeń Gazowniczych w Pogórskiej Woli. Ta sytuacja wiąże się z kolei z decyzjami właściciela spółki Skarbu Państwa PGNiG, która dokonując reorganizacji i utworzenia nowego podmiotu PGNiG Technologie, rozbudowała centralę do ponad 60 osób ze średnią płac ponad 9 tys. netto. Z góry wiadomo, że takiej kadry kierowniczej taka zredukowana i okaleczona spółka nie będzie w stanie utrzymać. Pracownicy zwrócili się do nas, posłów, z prośbą o pomoc w ratowaniu firmy przed upadkiem związanym z tymi szkodliwymi decyzjami PGNiG w ich rozumieniu i naszym również.

Pani minister, jakie realne korzyści zostaną osiągnięte w wyniku tej reorganizacji, która w ocenie pracowników ZRUG Pogórska Wola (*Dzwonek*) doprowadzi do likwidacji potencjału firmy i utraty przez pracowników, fachowców w branży gazowniczej, firmy budowanej przez lata? Czy została przeprowadzona stosowna analiza uwzględniająca koszty redukcji zatrudnienia oraz wpływów ze sprzedaży majątku likwidowanego oddziału ZRUG Pogórska Wola? Czy takie działanie będzie służyć rozwojowi regionu tarnowskiego? Rozumiem, że pani minister może nie znać szczegółów tego problemu, więc bardzo proszę o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Czy pani minister...

Uprzejmie proszę.

Pani minister Ostrowska.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej
Czesława Ostrowska:**

Panie pośle, chcę powiedzieć, że PGNiG jest spółką akcyjną, która funkcjonuje na wolnym rynku pracy, i to ona podejmuje decyzje co do tego, jak się będzie kształtowało w niej zatrudnienie, co będzie robiła, co utrzymuje, co likwiduje. Tymi kategoriami z czasów już chyba minionych, myślę, nie możemy się posługiwać, bo to są decyzje zarządu, więc tutaj zarząd powinien na tego typu pytania odpowiedzieć. Ja tylko powiem jedno: Ludzie, którzy są specjalistami, bez problemu znajdą pracę, ponieważ mimo wysokiego bezrobocia polskiemu rynkowi nadal brakuje specjalistów ze średnim, zasadniczym wykształceniem i wyższym technicznym. A więc ludzie z tej branży na pewno nie będą bezrobotnymi.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zadać będą pan poseł Maciej Orzechowski i pani poseł Beata Bublewicz z Platformy Obywatelskiej. Pytanie dotyczy umieszczania przy drogach atrap fotoradarów oraz znaków informacyjnych D51. Pytanie kierowane jest do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej. Odpowiadać będzie sekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan Tadeusz Jarmuziewicz, którego już widzę.

W związku z tym nie ma żadnych przeszkód, żeby pytanie rozpoczął zadawać pan poseł Maciej Orzechowski.

Posel Maciej Orzechowski:

Panie marszałku, serdecznie dziękuję za udzielenie głosu.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Wydaje się, na pozór temat błahy, czyli atrapy fotoradarów i znaki D51, które pewnie jako kierowcy często spotykamy na swoich drogach. Ale sprawa nie jest taka zupełnie błaha ani taka zupełnie oczywista, bo zgodnie z rozporządzeniem ministra infrastruktury z dnia 22 czerwca 2011 r. zmieniającym rozporządzenie w sprawie szczegółowych warunków technicznych dla znaków i sygnałów drogowych oraz urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego i warunków ich umieszczania na drogach przed masztem, na którym jest zamontowany fotoradar, musi zostać umieszczony znak D51, czyli znak informujący o tym. Natomiast gdy stoi on pusty, oznakowanie to musi zostać usunięte. I teraz dla poszczególnych dróg i szybkości mamy różne odległości, gdzie ten znak pojawia się.

Moje pytanie dotyczy następujących wątpliwości. Otóż część samorządów na części dróg ustawiała same znaki bez atrap fotoradarów, część ustawiała atrapy fotoradarów. I co w tej kwestii?

Druga sytuacja to sytuacja, kiedy są może nie atrapy fotoradarów, ale miejsca, do których były przenoszone fotoradary. Jest mniejsza ilość fotoradarów niż budek, w których one są umieszczane. I co wtedy, kiedy fotoradar jest przemieszczany z jednego miejsca w drugie miejsce? W takim momencie ta budka, czyli ten fotoradar, który był dotychczas, zostaje pusta, więc też powinna być zgodnie z przepisami zlikwidowana.

I wreszcie trzecia rzecz. Nie jest to precyzyjnie określone, to znaczy jest precyzyjnie określona sytuacja, że kiedy pojawiają się nowe fotoradary, to nie można umieszczać nowych atrap. I chciałbym dowiedzieć się, w jakim kierunku resort infrastruktury zmierza, w tym kierunku, żeby umieszczać atrapy fotoradarów, które spełniają swoje zadanie, odstraszając kierowców od przekraczania nadmiernej prędkości w miejscach (*Dzwonek*), w których dochodzi

Posel Maciej Orzechowski

często do wypadków, czy też w drugą stronę – żeby zostawić tylko i wyłącznie sieć fotoradarów, a wszystkie pozostałe ich imitacje likwidować. Tendencja europejska, o której będzie mówiła za chwileczkę pani poseł Bublewicz, jest taka, żeby w miejscach niebezpiecznych jednak te atrapy fotoradarów pozostawić. Chodzi o to, żeby one tam były. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Wierząc, że nie ma trudnych pytań dla pana ministra Tadeusza Jarmuziewicza, proszę go o udzielenie odpowiedzi.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Cieszę się, że to w pańskiej obecności będę mógł odpowiedzieć na te pytania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ja też wyrażam dużą radość z tego powodu...

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

No to nie pierwszy raz.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

...że będę pana słuchać.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Tak.

Chyba w 2010 r. powstała ustawa radarowa, wtedy odbyła się szczerza dyskusja, solidnie pochyłono się nad tym tematem przede wszystkim w Komisji Infrastruktury, gdzie doszliśmy do takich konstatacji jak dzisiaj. Powiem szczerze, już wtedy jako minister z dużymi wątpliwościami śledziłem ewolucję tego projektu, a nawet pańskie pytania, panie pośle, su-

gerując, że ta ustawa chyba nie jest najlepsza w tym punkcie. Bo jeżeli mamy mówić o tym, czy ten słupek jest oznakowany, czy nie, czy mam zwalniać, czy mam nie zwalniać – bo pan o tym mówił – to znaczy, że chyba coś tam nie tak żeśmy zrobili jak trzeba.

Upprzedzam już swoją konkluzję, mianowicie chyba będę rekomendował Komisji Infrastruktury przynajmniej dyskusję na ten temat. Może bowiem by się warto było pochylić nad tym, co w większym stopniu wpłynie na zmianę obyczajowości na drodze, bo o tym mówimy. Pewnie naciśnięciem jednego guzika nie zmienimy nagle tego, co się na drodze dzieje, i nam się nie zmniejszy z ponad 4 tys., jak ostatnio mieliśmy, do iluś tam. Nie, choć oczywiście chciałoby się. Jak spojrzymy na długofalowe tendencje, to nie najgorzej idzie, nie licząc ostatniego roku, 2011, kiedy coś nam tam bryknęło trochę do góry. I 2012 r., jeśli chodzi o dotychczasowe statystyki – patrzę na panią poseł, bo pani poseł dysponuje najświeższymi danymi – to nie najgorzej szło na początku roku, przez pierwsze 4–5 miesięcy, jak pamiętam. Nie wiem, jak to w tej chwili wygląda, nie widziałem statystyk dość dawno. Tej dyskusji, którą pan próbuje zapoczątkować, nie sposób odbyć bez liczb, bo ileś było, ileś jest, ileś się nadaje, ileś się nie nadaje.

Na mocy ustawy Inspekcja Transportu Drogowego będzie zarządzała tym całym interesem, jeżeli mówimy o tzw. CANAR, Centrum Automatycznego Nadzoru nad Ruchem Drogowym. To budowane centrum automatyczne głównego inspektora transportu drogowego. Do 1 lipca 2011 r. przejął on 120 radarów, z czego 75 działających, a mówimy o sieci dróg w Polsce, w związku z tym nie jest to liczba, która by zwałała z nóg jakoś specjalnie. Do tego wszystkiego mamy 895 słupów, 445 dyrekcyj generalnej i 450 Policji, bo tu było dwóch zarządców, co ciekawe, 100 bez prądu, czyli wybudowano infrastrukturę i nie zdążono jeszcze do niej doprowadzić zasilania, 120 z tego na pewno będzie do demontażu, zdaje się, że jest przygotowany SIWZ, bo komuś by to wypadało zlecić, jako że czynność to trochę budowlano-inżynierska, w związku z tym trzeba będzie się za to zabrać.

Natomiast ja wracam do tego swojego trochę biadolenia nad kształtem ustawy, bo boję się, żeby to nie było przeciwnie skuteczne. No bo gdyby spojrzeć na kraje, które chyba sobie trochę lepiej poradziły, jeżeli chodzi o redukcję tragedii na drodze – boję się używać jakichś innych określeń, żeby za daleko nie zabrnąć – i gdyby popatrzeć na naszych 75 działających radarów i 895 słupów, to wychodzi tak średnio na to, że może co 10, co 11 słup był pełny. Pasuje mi to np. do Brytyjczyków, gdzie jest 10 na 1. Nie mieli wątpliwości, czy oznakowywać, czy nie oznakowywać. Ma stać słup i niech się kierowca zastanawia, czy tam trzeba zwalniać, czy nie trzeba zwalniać. Przecież tak naprawdę chcemy, żeby zdjął nogę z gazu. A dzisiejszy stan będzie taki: Słuchaj, jeżeli nie ma tabliczki, to jedź. To jest pierwszy efekt, jaki osiągnęliśmy niechcący, produkt uboczny tej ustawy, a drugi jest taki, że udało nam się udowodnić, że 70 to jest 80 –

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz**

nie było lekko, ale daliśmy radę – że 70km/h to jest to samo co 80km/h, bo podnieśliśmy limit prędkości o 10km/h, a chyba też nie o to nam chodziło. Pewnie przy niektórych drogach bym zacisnął zęby i powiedział, że jest okay. Jeżeli już mamy te autostrady, a niektóre kraje zrezygnowały z limitu, to na przykład te 140 bym zostawił. Natomiast bym chętnie wrócił do dyskusji, czy w mieście 50 to jest to samo co 60. Dzisiaj z ustawy wynika, że tak. W związku z tym to następna sprawa, gdzie jest trochę nie tak. Nie chcę tu ferować wyroków, tylko uważam, że brakuje uczciwej dyskusji jeszcze raz przeprowadzonej na ten temat.

Co prawda moi współpracownicy naszykowali mi bardzo obszerne wyjaśnienia na piśmie, ale ja sobie pozwolę z nich zrezygnować i poczekam na pytanie pani poseł, bo mam dziwne przeczucie, które mnie do tej pory nigdy nie zmyliło, że będzie dopytywała pani poseł.

Panie marszałku, bardzo bym prosił...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Jeszcze chciałbym potrzymać pana trochę w niepewności.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Tak, proszę.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Mamy jeszcze czas?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Oczywiście. To mój czas, panie marszałku.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Tak. Tak więc chce pan wykorzystać go jeszcze na udzielanie odpowiedzi? Czy już w tej fazie chciałby pan...

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Odnoszę wrażenie, że w zasadzie spełniłem, taką mam nadzieję, oczekiwania pana posła, jeżeli chodzi...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

To teraz mam dla pana bardzo przyjemną informację.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Tak.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Otóż nie mylił się pan, kiedy prorokował pan, że pytanie dodatkowe zadawać będzie pani poseł Beata Bublewicz.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

To wielka przyjemność, panie marszałku. Zamieniam się w słuch w takim razie.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Widzę, jak się pan bardzo cieszy i dlatego czym prędzej zapraszam panią poseł Beatę Bublewicz do zadania pytania dodatkowego.

Poseł Beata Bublewicz:

Dziękuję serdecznie.

Panie marszałku, wpisując się w tę galanterię i kurtuazję, która jest dzisiaj wyjątkowa...

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Przecież to nasz dzień codzienny.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Takie tonacje pan minister Jarmuziewicz zawsze narzucał.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

To nasza codzienność.

Posel Beata Bublewicz:

...na naszej sali, wyrażam nadzieję, że stanie się to dobrym obyczajem, pomimo iż mówimy o tak poważnej kwestii jak zdrowie i życie ludzi, naszych obywateli, tym bardziej że statystyki mamy zdecydowanie tragiczne, katastroficzne, bo nadmierna prędkość w ubiegłym roku zebrała tragiczne żniwo – 1232 osoby zabite na drogach, ponad 12 tys. rannych w ponad 9 tys. wypadków. Oczywiście jest, że wszystko, o czym tutaj rozmawiamy, tak naprawdę dotyczy nie tego, ile ma być tych atrap, tylko tego, co najważniejsze, czyli zdrowia i życia ludzi. A mamy doświadczenia innych krajów, tak jak pan minister powiedział. Bardzo się cieszę, że pan minister przedstawił stanowisko, że należy zweryfikować pewne ustalenia, a także decyzje, które podjęliśmy jako parlament w ubiegłej kadencji (*Dzwonek*), bo to, moim zdaniem, też nie były do końca dobre decyzje, jeśli chodzi o prędkość, jeśli chodzi o umiejscowienie, posadowienie, likwidację ewentualną atrap fotoradarów.

Tak więc Wielka Brytania, Holandia jednoznacznie na podstawie swojego doświadczenia wykazały, że obudowy, które są puste, są skuteczne, ponieważ działają prewencyjnie. Ale ja chciałabym tutaj poruszyć bardzo krótko kwestię audytu przeprowadzanego przez zarządców dróg. Uważam, że powinien być on przeprowadzany, następnie jego wyniki powinny być przekazywane wojewódzkim radom bezpieczeństwa i tam dyskutowane, ponieważ mamy przypadek słynnego Białego Boru chociażby, gdzie samorząd, posadawiając tam fotoradar, tak naprawdę demoralizuje kierowców, ponieważ łupi ich, a nie uczy tego, by bezpiecznie jeździć, jako że miejsce, w którym stoi ten fotoradar, wcale do niebezpiecznych nie należy.

Tak więc trzeba sporządzić mapę niebezpiecznych miejsc, przeprowadzić audyt, zarządcy dróg, wojewódzkie rady bezpieczeństwa powinni być zmobilizowani do tego, i to będzie kolejny dobry krok, oprócz wielu, wielu innych, jakie jeszcze przed nami. A przed nami długa droga, jak zawsze.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

I 3 minuty dla pana ministra Tadeusza Jarmuziewicza na odpowiedź uzupełniającą.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Nie muszę powtarzać, panie marszałku, że bardzo dziękuję, naprawdę.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Zawsze słowo „dziękuję” jest mile witane w tej sali.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Tadeusz Jarmuziewicz:**

A ja je wymawiam z wielką przyjemnością. Proszę mi uwierzyć.

Pani poseł, są dwa kryteria stawiania fotoradarów: tam, gdzie się jeździ szybko, i tam, gdzie się zabija. Pewnie tym, którzy myślą o zachowaniu bezpieczeństwa na drodze, jest zdecydowanie bliższe to drugie kryterium. Można na skutek jakiegoś patologicznego umiejscowienia, o którym pani mówi, doprowadzić do tego, że mamy tankowanie budżetowe, uzupełnienie wpływów do gminy, można stosować takie narzędzie i łupić kierowców, bo droga jest długa, otwarta i aż się prosi, żeby pocisnąć, i często pokusa bierze górę nad rozsądkiem, więc kierowcy są mandатовani, bo stwierdzona jest za duża prędkość. Zdarza mi się być tutaj nie do końca takim nieusmiechniętym, natomiast powiem państwu z kompletną powagą, że ta mapa ustawień nie jest już napisana mapą śmierci. Jest ona napisana, ale wiadomo, że gdzieś zabiło się więcej ludzi, a gdzie indziej mniej, i niczego tu nie wymyślimy. Audyty, o których pani powiada, pewnie będą weryfikacją tych miejsc. Tam, gdzie nastąpiła komasacja tragedii, bo jest coś nie tak, może trzeba będzie w ramach tego audytu zastanowić się nad przebudową drogi, może zmianą oznakowania, czegoś tam jeszcze. Natomiast te niektóre miejsca są z definicji takie, a nie inne. W związku z tym projektowanie i budowanie tego systemu, gdzie rozstawimy fotoradary, będzie wyglądało właśnie w ten sposób, jak pani pyta. Mam nadzieję, że pani zespół, na którego posiedzenie wpraszam się w nadchodzącym tygodniu, również przyłoży do tego rękę. Dziękuję bardzo. Dziękuję, panie marszałku, jeszcze raz. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ja także jeszcze raz panu dziękuję, panie ministrze.

Kolejne pytanie zostało sformułowane przez panów posłów Tomasza Latosa, Maksa Kraczkowskie-

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

go, Bolesława Grzegorza Piechę i Czesława Hoca z Prawa i Sprawiedliwości. Jest ono kierowane do ministra zdrowia i dotyczy trybu i zasad powoływania oraz odwoływania konsultantów krajowych z określonej dziedziny medycznej, na przykładzie skandalicznej procedury odwołania prof. Jerzego Szaflika ze stanowiska konsultanta krajowego w dziedzinie okulistyki z jednoczesnym powołaniem prof. Edwarda Wylęgały na to stanowisko.

Jako pierwsze pytanie zadawać będzie pan poseł Tomasz Latos, a odpowiedzi udzieli pan minister Bartosz Arłukowicz.

Proszę, pan poseł Tomasz Latos.

Poseł Tomasz Latos:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Przed wszystkim na początku wyrażę zadowolenie, ale również pewne zaskoczenie, że pan minister osobiście pofatygował się w tej sprawie. Mało tego, z liczną, jak widzę, switą swoich doradców i współpracowników. Mam nadzieję, panie ministrze, że to będzie teraz dobry zwyczaj, dobra tradycja częstych wizyt pana ministra zarówno podczas pytań w sprawach bieżących, jak i na posiedzeniach Komisji Zdrowia.

Teraz przechodzę do samej istoty problemu. Panie ministrze, myślę, że co do jednego w pełni się zgadzamy. Nam jako lekarzom – pan jest lekarzem i ja jestem lekarzem – zależy przede wszystkim na dobru pacjenta, aby pacjent czuł się bezpiecznie w systemie, który przecież niedomaga, który ma wiele braków finansowych. Stąd też m.in. to pytanie, panie ministrze, ponieważ był szereg wątpliwości. Przede wszystkim sprawa została niezwykle nagłośniona. Zacytuję, pan pozwoli, nie „Rzeczpospolitą”, a „Gazetę Wybroczą”. Wspomnę o tym, że trzeba starać się budować zaufanie pacjenta do lekarzy, do procedur, a tutaj chodzi o tak wrażliwą dziedzinę medycyny, jaką jest transplantologia. To po pierwsze.

Po drugie, panie ministrze, właśnie z powodu budowania tej przejrzystości cieszę się, że chce pan zmienić ustawę o konsultantach krajowych, aby była pełna transparentność, w jaki sposób, według jakich zasad powołuje się konsultantów. Ewentualna znajomość z konsultantem jest rzeczą czysto przypadkową, która przecież może się zdarzyć z powodu przebiegu pracy zawodowej, również w przypadku tych powoływanych na okres przejściowy, tymczasowy. *(Dzwonek)*

Wreszcie chciałbym uzyskać od pana informację, czy nie należało tej sprawy przeprowadzić jednak w inny sposób. Widzi pan oburzenie środowiska, widzi pan oburzenie przede wszystkim środowiska okulistów, z Polskim Towarzystwem Okulistycznym i jego zarządem na czele. Bądź co bądź chodzi o znanego i uznanego specjalistę, który ma wielkie zasługi dla

polskiej medycyny i który, zapewne pan się zgodzi, panie ministrze, nie potrzebuje przecież tego wszystkiego – taki, niestety, był podtekst tej sprawy, że są jakieś elementy korupcyjne – bo ma tak uznaną pozycję i taki dorobek, że kilka przeszczepów niczego nie zmienia. Niestety, obawiam się, że cierpi dobro pacjentów. W związku z tym wniosek na przyszłość, panie ministrze. Takie sprawy należy załatwiać po wyjaśnieniu przez odpowiednie służby – chciałbym się czegoś na ten temat dowiedzieć – i dopiero po wyjaśnieniu kierować je do dalszego rozpatrywania. Być może będzie to również związane z wnioskami personalnymi, czyli zmianami, w tym przypadku konsultanta krajowego. To może tyle na ten moment.

Bardzo dziękuję panu marszałkowi za przedłużenie pytania. Rozumiem, że było to związane z moim wstępem spowodowanym zaskoczeniem osobistą wizytą pana ministra, za którą jeszcze raz dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Ta inwokacja pana ratuje i dlatego panu nie przerwaliśmy.

Minister zdrowia pan Bartosz Arłukowicz.

Uprzejmie proszę, panie ministrze.

**Minister Zdrowia
Bartosz Arłukowicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowne Panie Posłanki! Szanowni Panowie Posłowie! Bardzo się cieszę i dziękuję za ciepły wstęp. Jestem równie zaszczyczony, że mogę odpowiedzieć na panów pytanie. Byłbym w pełni usatysfakcjonowany, gdyby towarzyszył panom główny autor pytań, czyli pan poseł Piecha, który publicznie szeroko wyraża swoje oburzenie, zaskoczenie i zdziwienie moją decyzją. Widać w tym momencie czasu i chęci nie znalazł.

(Głos z sali: Przepraszam, pan nas nie docenia, panie ministrze.)

Jeśli pan pozwoli, to szanując się wzajemnie...

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, będzie jeszcze czas na pytanie uzupełniające.

Panie ministrze, proszę.

**Minister Zdrowia
Bartosz Arłukowicz:**

Tak, planujemy zmianę ustawy o konsultantach krajowych, żeby te zasady były przejrzyste i klarowne. Dobrze byłoby także, gdyby zadający pytanie chciał poznać odpowiedź.

Minister Zdrowia Bartosz Arłukowicz

Przystępuję do clou i do informacji. Pytacie panowie posłowie, w jakim trybie został zdymisjonowany ze stanowiska konsultanta krajowego pan prof. Szaflik. Chciałbym odpowiedzieć, że został zdymisjonowany w trybie art. 7 ust. 2 pkt 2 ustawy o konsultantach krajowych. Pytacie panowie, dlaczego do zadań m.in. konsultanta krajowego należy kontrola udzielających świadczeń, a także kontrola dostępności świadczeń zdrowotnych i wyposażenia podmiotów udzielających tych świadczeń. Do zadań konsultanta krajowego należy także informowanie organów administracji rządowej, podmiotów tworzących w rozumieniu przepisów o działalności leczniczej, oddziałów wojewódzkich NFZ o uchybieniach stwierdzanych w przeprowadzanej kontroli, bo takie są zadania konsultanta krajowego. Chodzi o to, aby pilnować prawidłowości procedur, do czego zostało się powołanym. Odpowiadając na pierwszą część pytania, powtarzam, że pan profesor został odwołany w trybie art. 7 ust. 2 pkt 2.

Mamy w Polsce także ustawę transplantacyjną, tzw. ustawę transplantacyjną, która w swoich zapisach zawiera określenie, że czynności dotyczące przeszczepów mogą być wykonywane przez podmioty posiadające pozwolenie ministra właściwego do spraw zdrowia. Zapisy tejsze ustawy mówią także o tym, jest to art. 44, że ten, kto w celu uzyskania korzyści majątkowej lub osobistej nabywa lub zbywa cudzą komórkę, tkankę lub pośredniczy w ich nabyciu lub zbyciu bądź bierze udział w przeszczepianiu lub udostępnianiu pozyskanych wbrew przepisom ustawy komórek, tkanek lub narządów pochodzących od żywego dawcy lub ze zwłok ludzkich, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 5 lat. Ten sam artykuł mówi także o tym, że jeżeli sprawca uczynił sobie z popełnienia przestępstwa określonego w ust. 1 stałe źródło dochodu, podlega karze pozbawienia wolności od roku do 10 lat. Zapisy tej ustawy mówią także o tym, że ten, kto bez wymaganego pozwolenia pobiera komórkę, tkankę lub narząd w celu ich przeszczepienia albo je przeszczepia, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 3. To przepisy tzw. ustawy transplantacyjnej.

Wyjaśniając panów wątpliwości, chciałbym poinformować, że po wymianie pism z panem profesorem dysponujemy licznymi wyjaśnieniami złożonymi na piśmie do resortu, w których pan profesor informuje resort, że Centrum Mikrochirurgii Oka OkoLASER, którego pan profesor jest właścicielem, zajmuje się przeszczepianiem rogówek od roku 2005. Jeśli chodzi o informacje zawarte w tych notatkach, to nie będę cytował wszystkich, przedstawię te najważniejsze. Pacjenci nie byli wpisywani na krajową listę pacjentów oczekujących. Pan profesor informuje także o liczbie tych przeszczepów – było ich kilkadziesiąt. Pan profesor w notatce skierowanej do resortu zdrowia informuje także, że pacjenci ci nie byli

zgłaszani do rejestru przeszczepień. Informuje, że pobierano opłatę za przeszczep rogówki w instytucji, która takich pozwoleń nie miała, gdzie przeszczepiano ją pacjentom poza kolejnością, bez listy poltransplantacyjnej, gdzie nie zgłaszano tych przeszczepów, że opłatę pacjenci wnosili w wysokości 10 200 zł.

Słucham różnych opinii, wsłuchuję się w te wszystkie opinie z wielką uwagą, dlatego że ja także bardzo szanuję dorobek naukowy i merytoryczny pana profesora. Ale muszę w sposób jednoznaczny stwierdzić, że prawo jest równe dla wszystkich – niezależnie od pozycji zawodowej i społecznej, którą zajmujemy – a szczególnie dla osób piastujących najwyższe funkcje w danej dziedzinie. Przypomnę, że pan profesor był także członkiem Krajowej Rady Transplantacyjnej, której zadaniem jest m.in. uczestnictwo w procesach budowania transparentności i zasad dotyczących prowadzonych w Polsce przeszczepów.

Ze względu na szczególną wrażliwość sfery, o której rozmawiamy, chciałbym pana, panie pośle, i pańskich współpracowników zapewnić, że postaraliśmy się (*Dzwonek*) przeprowadzić te trudne zmiany w sposób przejrzysty, możliwie niewywołujący emocji społecznych, dbając o to, aby pacjenci, którzy czekają na przeszczep... Przypomnę, że takich pacjentów w przypadku rogówki w Polsce jest ok. 3 tys., okres oczekiwania jest długi. Ci pacjenci na dzień, kiedy będą mogli mieć przeszczepione narządy, czekają, jak sądzę, z pełną cierpliwością, oczekują na dar kolejnego etapu życia.

Dlatego przypomnę, że nie urządzaliśmy konferencji prasowych, nie ogłaszaliśmy tego w sposób publiczny, jak to mieliśmy okazję obserwować kilka lat temu, jeśli chodzi o różne inne przypadki dotyczące służby zdrowia. Po prostu podjąłem decyzję. Jeśli panowie pytacie, czy decyzja była słuszna, chciałbym odpowiedzieć, że panowie powinniście mnie raczej zapytać, co byłoby, gdybym takiej decyzji nie podjął. Pan był łaskaw powiedzieć, że przecież to tylko kilka przeszczepów. Pozwoli pan, że nie zgodzę się z takim podejściem do tej sprawy, bo te kilka przeszczepów to także kilku ludzi, którzy tych przeszczepów nie otrzymali, a czekali w Poltransplancie w kolejce od wielu, wielu miesięcy. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

Pytanie dodatkowe stawiać będzie pan poseł Czesław Hoc.

Proszę pana posła.

Poseł Czesław Hoc:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie ministrze, jest pan nad wyraz spokojny, choć

Posel Czesław Hoc

wypowiada pan dość ciężkie słowa i dość ciężkie zarzuty. Jest pan nad wyraz spokojny, choć niespokojnie jest w transplantologii, w okulistyce. Myślę, że jeśli będzie pan dalej tak tajemniczo mówił i w sposób nietransparentny, to może pan zostać ministrem do spraw nietransparentnej transplantologii w okulistyce, panie ministrze.

Wolno i należy wkraczać tam, gdzie pacjentom dzieje się krzywda. Tak trzeba robić, ale transplantologia jako wyraz najszlachetniejszego braterstwa wymaga podjęcia bardzo roztropnej i mądrej decyzji, która powinna być podjęta w prawdzie i po dokładnym zbadaniu sprawy. Jeśli pan minister z takimi negatywnymi emocjami wejdzie w transplantologię polską, to raz po raz będzie się ocierał o konflikt interesów. Przecież pan wie, że jeśli chodzi o transplantologię, jest mnóstwo (*Dzwonek*) różnych instytucji, jak chociażby Krajowe Centrum Bankowania Tkanki i Komórek, Poltransplant, rada, unia, banki, rejestry, konsultanci transplantologii, ośrodki transplantologii. Tam raz po raz można otrzeć się o konflikt interesów, bo te nazwiska się powtarzają, wszystkie nazwiska się powtarzają. W tych instytucjach – już panu mówię – dializy, sztuczna nerka, transplantacja nerek. Tam cały czas łatwo otrzeć się o konflikt interesów.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Panie pośle, proszę zmierzać do puenty.

Posel Czesław Hoc:

Ale bez szczegółowej analizy, bez zbadania sprawy, nie można ferować wyroków i podejrzeń brzemiennych w skutkach.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

To już pan mówił, panie pośle.

Posel Czesław Hoc:

Ostatnie pytanie. Panie ministrze, czy w takiej sytuacji, chodzi o taką nietransparentność, pewną nieczytelność, tajemniczość, nie zaszkodził pan właśnie transplantologii polskiej, okulistyce?

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza o udzielenie odpowiedzi uzupełniającej.

**Minister Zdrowia
Bartosz Arłukowicz:**

Postaram się rozwiązać pana wątpliwości, panie pośle. Tu nikt nikomu żadnych zarzutów nie postawił. Właśnie dlatego sprawę bada dzisiaj prokuratura i po to sprawa została skierowana m.in. do CBA, aby CBA po raz wtóry zweryfikowało materiały, czy powinny one znaleźć się w prokuraturze. Jak pan wie, znalazły się w prokuraturze.

Jeśli zaś próbuje mnie pan namówić do tego, że bym to akceptował bądź ba, idąc dalej, łamał prawo w imię tego, że to tylko kilka przeszczepów bądź ktoś jest bardzo, bardziej czy mniej znany, to niestety do tego zwyczaju nie przekona pan ani mnie, ani moich kolegów z rządu.

(*Posel Czesław Hoc*: Tego nie powiedziałem.)

Bo to jest postępowanie, z którym nie będziemy chcieli mieć do czynienia. Chciałbym pana zapewnić, że bez względu na to, kiedy i gdzie będziemy dostrzegali naruszenie prawa, będę reagował z taką samą determinacją i konsekwencją niezależnie od tego, kogo będzie ta sprawa dotyczyła.

Odnosząc się do prywatnego wątku, który poruszył pan poseł Latos. Tak, ja i pan jesteśmy lekarzami. I pan, i ja wiemy, że ten system wymaga zmian. I pan, i ja wiemy, że jeśli nie podejmie się w pewnym momencie trudnych decyzji, które skutkują czasem krytyką, czasem emocjami, to nie zmienimy systemu, który musimy zmienić. Jeśli proponuje pan podejście do sprawy tak wrażliwej, jak transplantologia, na zasadzie: dajmy spokój, to tylko kilka przeszczepów, to proponuję, żeby zmienił pan swoje podejście i z równą determinacją wspierał tych, którzy chcą równego dostępu m.in. do przeszczepów, wszystkich, którzy tego przeszczepu potrzebują, a nie tylko tych, których na ten przeszczep stać. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

(*Posel Tomasz Latos*: Panie ministrze, Platforma Obywatelska rządzi 5 lat, a pan profesor robi te przeszczepy od 7 lat...)

Przystępujemy...

Panie pośle, to już jest poza trybem regulaminowym. Nie chciałbym do tego dopuścić. Kończymy to pytanie.

Przystępujemy do kolejnego pytania. Jest to przedostatnie pytanie w tej części obrad. Zadawać je będą posłowie Andrzej Orzechowski i Grzegorz Sztolcman z klubu Platforma Obywatelska. Pytanie dotyczy możliwości rozwiązania zawartych umów na ubezpieczenie od zdarzeń medycznych albo przeniesienia terminu ich obowiązywania na 2014 r. Pytanie kierowane jest do ministra zdrowia, a odpowiadać będzie sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Sławomir Neumann.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

Jako pierwszy pytanie zadawać będzie pan poseł Andrzej Orzechowski.

Uprzejmie proszę.

Poseł Andrzej Orzechowski:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Od stycznia 2012 r. obowiązują nowe regulacje w zakresie odpowiedzialności za zdarzenia medyczne. Wprowadzono pozasądową uproszczoną możliwość dochodzenia roszczeń przez pacjentów. W ślad za tym od lipca 2012 r. szpitale były zobowiązane do ubezpieczenia się od takich zdarzeń. Jednak tylko jeden ubezpieczyciel miał w swoim pakiecie ofertę ubezpieczeniową i niestety stosunkowo drogą. Większość szpitali nie wykupiła polisy, ale są takie, które taką polisę wykupiły, bowiem obawiały się – zresztą słusznie, bo taki był wtedy stan prawny – że zostaną wykreślone z rejestru i nie będą mogły udzielać świadczeń zdrowotnych.

W I połowie 2012 r. ustawodawca odroczył obowiązek ubezpieczania się do 2014 r. Doszło w ten sposób do dosyć niekomfortowej sytuacji. Szpitale, respektując prawo, zawarły polisy i naraziły się na, ich zdaniem, zbędne koszty, szczególnie te szpitale, które są naprawdę solidnymi usługodawcami i nie miały powodu zakładać wystąpienia licznych przypadków błędów medycznych. Gdyby ubezpieczenie było dobrowolne, wtedy – tak jak jest obecnie w 2012, a i w 2013 r. – te szpitale prawdopodobnie tych ubezpieczeń by nie zawarły. Negocjacje w sprawie rozwiązania tych umów z ubezpieczycielem są stosunkowo trudne. Aby w jakimś sensie nie karać tych, którzy zachowali się *correct* wobec prawa, jest pytanie o wsparcie przez rząd podmiotów, które wykupiły ubezpieczenia, albo poprzez przepisy wykonawcze, albo w negocjacjach z monopolistą, ewentualnie może wchodzić w grę jakieś inne rozwiązania. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie pośle.

Na pańskie pytanie będzie odpowiadał sekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan minister Sławomir Neumann.

Proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Sławomir Neumann:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ustawa została przyjęta 15 kwietnia 2011 r. i było długie *vacatio legis* na wprowadzenie tych przepisów. W tym czasie, tak-

że w czasie prac nad ustawą, rzeczywiście nie było zagrożeń, że przez ten rok nie zostaną przygotowane zakłady ubezpieczeniowe czy też szpitale nie będą gotowe do tego, żeby zabezpieczyć swoje interesy w wyniku wejścia ustawy w życie, w wyniku wprowadzenia nowych możliwości zaskarżania błędów w leczeniu. W tym czasie część szpitali podeszła do tego w sposób odpowiedzialny i negocjowała z ubezpieczycielami stawki ubezpieczenia od tych zdarzeń, od zdarzeń medycznych.

W ciągu następnych kilku miesięcy okazało się, że tak naprawdę na rynku jest tylko jeden podmiot, który chciał oferować te polisy, i rzeczywiście było to PZU, które proponowało szpitalom dość wysokie stawki, i nie wszystkie szpitale się na to decydowały.

Pamiętamy, jaki był nacisk na Wysoką Izbę ze środowisk związanych z osobami zarządzającymi szpitalami, także z organów założycielskich, żeby wprowadzić dłuższe *vacatio legis* w odniesieniu do tych przepisów i dać szansę, aby na rynku pojawiły inne instytucje ubezpieczeniowe.

I tak się stało. 14 czerwca Wysoka Izba zmieniła ustawę, która przedłuża okres na dopełnienie obowiązku ubezpieczenia się, wprowadza obowiązek ubezpieczania się dopiero od 2014 r., od 1 stycznia 2014 r.

To rzeczywiście spowodowało poczucie pewnego dyskomfortu niektórych dyrektorów czy prezesów spółek prowadzących szpitale, którzy przed tym dniem podpisali umowy ubezpieczenia, a podpisywali je w stanie prawnym, w którym to ubezpieczenie było obowiązkowe. Wejście w życie ustawy 30 czerwca spowodowało przesunięcie tej granicy do 1 stycznia 2014 r. i jednocześnie to ubezpieczenie stało się ubezpieczeniem fakultatywnym. Szpitale, które czekały do ostatniego dnia, nie podpisały tych umów i prawdopodobnie już ich nie podpiszą, jeżeli mają możliwość wyboru i niepłacenia składek.

Umowy te mają charakter cywilnoprawny, więc ustawodawca, Sejm nie ma możliwości ingerowania w treść tych umów, tak że przepisami niższego rzędu nie możemy ingerować w te umowy. Według naszej korespondencji, którą prowadziliśmy z innymi resortami, a także z firmą, która tak naprawdę jest w tej chwili monopolistą, sytuacja prawna wgląda mniej więcej tak, że szpitale mogą wnosić o rozwiązanie zawartych umów. Według opinii prawnych prezentowanych przez Ministerstwo Zdrowia, a także przez Ministerstwo Finansów jest dopuszczalna forma rozwiązania umowy, oczywiście za porozumieniem obu stron tej umowy, spółki ubezpieczającej, czyli PZU, i tego, kto jest podmiotem ubezpieczanym. Wiemy też o tym, bo takie pisma do nas wpływają ze strony PZU, że PZU nie chce podejmować takich decyzji, nie chce rozwiązywać tych umów, powołując się na warunek, że ubezpieczenie było obowiązkowe czy jest obowiązkowe. Ten stan prawny się zmienił, także w odniesieniu do umów podpisanych przed końcem czerwca 2012 r.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Sławomir Neumann**

Możemy tylko doradzać szpitalom, które podpisały te umowy, a chcą je rozwiązać, żeby występowały na drogę sądową, bo to jest jedyny sposób na rozwiązanie sporu, jeżeli taki spór jest, jeżeli nie ma zgody dwóch stron na rozwiązanie umowy.

Jednak zarządzający szpitalami muszą mieć w świadomości jedną sprawę, to, że w tym okresie to ubezpieczenie może być przydatne. Ustawa wprowadziła jednak nowy system, który może nakładać obciążenia finansowe na szpitale, wprowadzono w województwie komisje do spraw orzekania o zdarzeniach medycznych, a te komisje mogą orzec o zaistnieniu zdarzenia medycznego w szpitalu podmiotu leczniczego i nałożyć wypłacenie odszkodowania pacjentowi z kasy tego szpitala.

To nie jest tak, że na pewno nie będzie takich orzeczeń, i to nie jest tak, że ubezpieczenie zawarte przez szpitale, które były – tak jak pan poseł stwierdził – correct w stosunku do prawa, nie będzie się opłacało. To nie muszą być wyrzucone pieniądze. Każdy zarządzający, każdy prezes spółki, która prowadzi szpital, musi sobie odpowiedzieć na pytanie, czy większym ryzykiem jest podjęcie decyzji o ubezpieczeniu takiej działalności, czy większym ryzykiem jest czekanie na decyzje komisji orzekających, które mogą stwierdzić znacznie wyższe odszkodowania niż składka ubezpieczeniowa. To jest jeden z elementów prowadzenia tego przedsiębiorstwa i on także musi być poważnie brany pod uwagę.

Tak jak powiedziałem, ani Wysoka Izba nie może ingerować w zawarte umowy cywilnoprawne, ani tym bardziej Ministerstwo Zdrowia aktami niższego rzędu. Rzeczywiście mógł się pojawić pewien dyskomfort, jeśli chodzi o szpitale, które zawarły te umowy. My wspieramy próby negocjacji między szpitalami a PZU, bo tego ubezpieczyciela dotyczy sprawa, opiniami prawnymi, którymi dysponujemy, także opiniami z Ministerstwa Finansów, ale decyzją każdego zarządzającego jest to, czy będzie wchodził w ten spór cywilnoprawny przed sądem. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję, panie ministrze.

Pytanie dodatkowe zadawać będzie pan poseł Grzegorz Sztolcman.

Proszę bardzo.

Poseł Grzegorz Sztolcman:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Tak jak mówił przed chwilą mój kolega poseł, to ubezpieczenie zawarły nie wszystkie szpitale, niemniej

wszystkie były zobligowane do zawarcia ubezpieczenia OC, ubezpieczenia obowiązkowego, i z tego ubezpieczenia mogą również spłacać ewentualne roszczenia z tytułu niepożądanych zdarzeń medycznych.

Ja mam pytanie takiej treści. Czy ministerstwo ma jakieś dane, ile szpitali podpisało umowy na ubezpieczenie od zdarzeń medycznych? Oczywiście nie mówię w tej chwili o tym obowiązkowym OC. Jaka to jest liczba? Ile ewentualnie z tych szpitali zwróciło się do ubezpieczyciela czy do ministerstwa o pomoc w rozwiązaniu tej umowy? To rzeczywiście jest bardzo cenna myśl. Jeśli mógłbym, to bardzo bym prosił o udostępnienie tych opinii prawnych, bo wystąpienie do sądu o rozwiązanie takiej umowy pewnie wiąże się z kosztami, a byłyby to dodatkowe koszty dla szpitali. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Ponownie proszę pana ministra Sławomira Neumanna.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Sławomir Neumann:**

Szanowni Państwo! Trudno jest bardzo precyzyjnie odpowiedzieć na to pytanie, bo nie wszystkie szpitale przekazały raporty, a właściwie nie mamy pewności, czy wszystkie przekazały raporty o tym, że podpisały te umowy. Według danych z rejestrów, które mamy, 278 szpitali podpisało umowy ubezpieczenia z PZU dotyczące zdarzeń medycznych w związku z tą ustawą, 278 na 1070 szpitali, które są w rejestrze. W rejestrze są wszystkie szpitale, wszystkie kliniki, także szpitale jednego dnia, więc ten rejestr jest duży. Tak do końca nie wiemy, czy ta liczba jest precyzyjna. Ona może być trochę inna, ale raczej nie będzie to różnica rzędu wielkości, nie będzie tu wielkich zmian.

Co do liczby szpitali, które wystąpiły do PZU o rozwiązanie umowy, nie mamy żadnych danych, bo tego nikt nam nie raportuje, więc nie mogę zaspokoić państwa ciekawości w tej kwestii. Wiemy, że przynajmniej kilka, które zwracały się o różnego rodzaju pomoc prawną, o opinie prawne czy interpretacje prawa, na pewno z takim wnioskiem wstąpiło, ale nie jesteśmy w stanie oszacować tej liczby. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję panu ministrowi.

I ostatnie pytanie tej serii. Posłowie Piotr Tomański i Renata Butryn z Platformy Obywatelskiej będą zadawać to pytanie, a dotyczy ono zawieszenia przez

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich

PKP bezpośredniego połączenia kolejowego Przemysł – Gdynia oraz Przemysł – Kołobrzeg.

Jako pierwszy pytanie zadawać będzie pan poseł Piotr Tomański.

Poseł Piotr Tomański:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Obecnie wszelkie połączenia kolejowe łączące Przemysł z Polską północną i prowadzące przez Kraków objęte są przesiadkami. Bezpośrednie połączenia z Trójmiastem i Kołobrzegiem były często użytkowane przez turystów jadących nad morze. Korzystały z tego dzieci i młodzież z naszego regionu jadące na kolonie. Użytkownikami tej trasy byli również podkarpaccy studenci, pracownicy pochodzący z naszego regionu, a przebywający na co dzień na Mazowszu i Pomorzu. Ponadto duża liczba osób niepełnosprawnych z Podkarpacia wyjeżdżała na turnusy rehabilitacyjne do ośrodków położonych nad morzem. Na przykład tylko przemyskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci corocznie organizowało około 10 turnusów, korzystając z rezerwacji i usług PKP w przewiezieniu niepełnosprawnych dzieci pociągami bezpośrednio nad polskie morze. Przepływ ten też miał kierunek odwrotny, czyli z północy na południe Polski. I tu mam właśnie do pana ministra pytania. Jakże były, jakie są przesłanki zniesienia bezpośrednich połączeń – zawieszenia, zniesienia – Przemysł Główny – Gdynia i Przemysł Główny – Kołobrzeg? Czy wprowadzenie tych zmian nie spowoduje strat z powodu utraty klientów, którzy być może zrezygnują z usług PKP z uwagi na utrudnienia związane z przesiadkami? Czy zawieszenie tych bezpośrednich połączeń z Przemysłem nie wpłynie na to, że oddany do użytku po remoncie piękny dworzec kolejowy w Przemysłu – 25 mln zł wydane – stanie się bezużyteczny i ponownie zaniedbany? Byłaby to ogromna strata i dla architektury, i dla turystów, i dla PKP. Czy Przemysł, najważniejsze miasto dla turystów wybierających się na Ukrainę i stały punkt na trasie Lwów – Polska, gdzie konkurencyjność i bezpośredniość połączeń ma kluczowe znaczenie, nie ucierpi (*Dzwonek*) w sposób znaczący na likwidacji przedmiotowych połączeń – likwidacji czy zawieszeniu – a tym samym czy PKP nie poniesie znacznych strat? Czy działając w ten sposób, nie zaprzeczamy polityce zrównoważonego rozwoju regionalnego w sytuacji, kiedy połączenie nie tylko z Przemysłem, ale z całym Podkarpaciem odbywa się z przesiadką w Krakowie? Zniechęcamy podróżnych i w efekcie izolujemy komunikacyjnie ten region. I ostatnie pytanie: Czy ministerstwo rozważy możliwość uruchomienia takich bezpośrednich połączeń? Czy, alternatywnie, rozważy utworzenie połączeń bezpośrednich Przemysłu z Wybrzeżem na przykład poprzez Lublin? Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Odpowiadać będzie na to pytanie podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan minister Andrzej Massel.

Proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Andrzej Massel:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Odpowiadając na pytanie pana posła, zacznę od informacji, że rzeczywiście w rozkładzie jazdy obowiązującym od grudnia 2011 r. przewidziane było kursowanie pociągu ekspresowego „Małopolska” bezpośrednio łączącego Gdynię i Warszawę z Podkarpaciem. Jednakże uwzględniając prowadzone przez zarządcę infrastruktury inwestycje kolejowe, które są połączone z koniecznością zamknięć torowych, wyłączania sporych odcinków linii z ruchu, tak że na wielu szlakach jedzie się po jednym torze, konieczne było wprowadzenie tzw. zamknięciowych rozkładów jazdy i w związku z tym od 1 kwietnia br. ten pociąg kursuje tylko na trasie od Gdyni do Krakowa. Natomiast pasażerom starano się to zrekompensować, zapewniając na odcinku Kraków – Przemysł nowo uruchomiony pociąg TLK o nazwie „Podkarpacie” skomunikowany w Krakowie z omawianym pociągiem ekspresowym do i z Gdyni. Tak jak powiedziałem, zasadniczą przesłanką zawieszenia akurat tego połączenia są prace modernizacyjne na linii E30, które weszły w bardzo zaawansowaną fazę. Rzeczywiście na tej linii między Krakowem a Rzeszowem dużo się dzieje, kto jedzie pociągiem, może się przekonać. Tak więc dzieje się też wiele dobrego, natomiast jest to okres trudny, trzeba zacisnąć zęby i jakoś to przeżyć.

Informacje o innych pociągach, o których pan poseł mówił. W poprzednim rozkładzie jazdy kursował pociąg z Przemysłu do Kołobrzegu, który rzeczywiście w sezonie letnim zapewniał możliwość dojazdu nad morze turystom, w tym młodzieży. Obecnie ten pociąg kursuje tylko z Katowic ze względu na brak przepustowości na odcinku Rzeszów – Kraków – Katowice właśnie z powodu tych robót modernizacyjnych.

Jeszcze odnośnie do pociągu „Małopolska”, dodatkowa informacja. Ten pociąg na odcinku od Krakowa do Przemysłu był bardzo słabo wykorzystywany, co się wiązało z wysoką taryfą w tym pociągu, to jest pociąg ekspresowy. Przy bardzo długim czasie przejazdu po prostu cena nie była adekwatna do tego czasu przejazdu, stąd konieczność takiej, a nie innej decyzji.

Jednocześnie podkreślam, że nie do końca słuszne jest twierdzenie, że w ogóle jest brak połączeń bezpośrednich Przemysłu z rejonem nadmorskim kraju. Kursują obecnie pociągi o nazwie „Kossak” oraz

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Andrzej Massel

o nazwie „Wołodyjowski”, to są dzienne pociągi łączące Przemyśl ze Szczecinem. Kursuje również pociąg nocny o nazwie „Przemyslanin” jeżdżący w relacji Przemyśl – Szczecin, a w sezonie do Świnoujścia.

Jeżeli chodzi o możliwe działania. Nie będę ukrywał, że od grudnia 2012 r. na trasie Rzeszów – Kraków będzie jeszcze trudniej, bo zdecydowana większość pociągów będzie kończyła bieg w Krakowie. Żeby zrekompensować mieszkańcom Podkarpacia brak tych połączeń, nie tylko rozważamy, ale już uzgodniliśmy z przewoźnikiem i uruchamiamy nowe połączenia. Mianowicie będzie to nocny pociąg TLK jadący z Przemyśla przez Przeworsk, Leżajsk, Stalową Wolę, Rozwadow, Ostrowiec Świętokrzyski i Radom do Warszawy i dalej łączony w Warszawie Wschodniej z pociągiem z Zakopanego do Gdyni. Czyli będzie bezpośrednie połączenie do Trójmiasta trasą przez, jak powiedziałem, Przeworsk, Leżajsk i Stalową Wolę. Ponadto zostaną uruchomione dwa pociągi dzienne jadące od Rzeszowa przez Tarnobrzeg, Stalową Wolę, Rozwadow, Lublin do Warszawy – jeden z nich do Bydgoszczy, drugi przez Bydgoszcz nawet do Trójmiasta. Tak że wiem, iż nie da się zrekompensować w całości ubytku tych bezpośrednich połączeń z Przemyśla przez Kraków, natomiast traktujemy to jako rozwiązanie, które chociaż w części ułatwi organizowanie podróży. Z drugiej strony informuję, że ponieważ te prace modernizacyjne na linii przebiegają generalnie prawidłowo, mimo różnych trudności udaje się osiągać całkiem niezły postęp, zakładam, że w roku 2014 nie tylko zostanie przywrócony stan poprzedni, ale wręcz będzie zaoferowana zupełnie inna możliwość podróży koleją z czasami przejazdu atrakcyjnymi również w zestawieniu z możliwością podróży autostradą, która też przecież na tym ciągu powstaje.

Wspomnę jeszcze o jednej istotnej sprawie. Przewoźnik PKP InterCity realizuje z pieniędzy krajowych i unijnych w ramach Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” projekt modernizacji 68 wagonów dla połączenia Przemyśla ze Szczecinem przez Kraków i Wrocław. Czyli docelowo nie tylko będą te wagony będą jeździły po lepszej linii, ale ten tabor będzie też odznaczał się wyższym komfortem jazdy. Dziękuję za uwagę i za zainteresowanie tematem.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Pytanie dodatkowe zadawać będzie pani poseł Renata Butryn.

Uprzejmie proszę.

Poseł Renata Butryn:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie ministrze, bardzo się cieszę, słysząc o modernizacji linii E30. Rzeczywiście miałam okazję to obserwować, dzieje się bardzo dużo i na długich odcinkach. Ja jednak jestem mieszkanką Stalowej Woli i interesuje mnie odpowiedź na pytanie, czy te połączenia, które są w tej chwili alternatywne ze względu na modernizację linii kolejowej, nie mogłyby być umieszczone na stałe właśnie w rozkładzie jazdy. Pamiętam czasy, kiedy Rozwadów przypominał, może w mniejszej skali, dworzec w Rzymie, kiedy dużo się działo. Był to ważny węzeł kolejowy. Marzy mi się powrót, przynajmniej częściowy, do takiego stanu rzeczy, tym bardziej że ani przez Stalową Wolę, ani w pobliżu nie przebiega autostrada, a jest specjalna strefa ekonomiczna, są studenci, którzy chętnie dojeżdżaliby, gdyby ceny były przyjazne, na uczelnie w Rzeszowie czy w Lublinie, czy w Warszawie, a nawet na Pomorzu. Chciałabym zapytać o modernizację tych odcinków, które biegną od Rozwadowa, i o możliwość remontu zabytkowego bądź co bądź dworca kolejowego w Rozwadowie. Dziękuję.

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo.

Ponownie proszę pana ministra Andrzeja Masseła, aby zechciał udzielić odpowiedzi uzupełniającej.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Andrzej Massel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytanie pani poseł dotyczące połączeń kolejowych ze Stalową Wolą, pragnę poinformować, że sytuacja już uległa pewnej poprawie. Otóż od grudnia ubiegłego roku został uruchomiony bezpośredni dzienny pociąg z Przemyśla do Warszawy, jadący przez Radom. Nie jedzie on bardzo szybko, bo pozostało jeszcze do wykonania wiele robót modernizacyjnych na linii kolejowej od Ostrowca Świętokrzyskiego do Sandomierza, gdzie jest szczególnie słaby stan nawierzchni. W tej chwili prowadzone są intensywne prace między Radomiem a Skarżyskiem Kamienną. Zatem jeden pociąg już kursuje. Jak powiedziałem, od grudnia zostanie uruchomiony drugi pociąg, z Przemyśla do Warszawy, jadący tą samą trasą z przedłużeniem do Gdyni, plus pociągi dodatkowo jadące z Rzeszowa do Warszawy, ale przez Lublin, również do wykorzystania przez mieszkańców Stalowej Woli. Myślę, że nowa oferta zachęci pasażerów do korzystania z podróży koleją. A co będzie dalej? Na pewno przewoźnik będzie badał, jakie potoki podróży występują w tych pociągach, i stosownie do tego będzie podejmował

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Transportu, Budownictwa i Gospodarki
Morskiej Andrzej Massel**

decyzje. Jest jeszcze jedna pozytywna informacja. Metodą w zasadzie gospodarczą prowadzony jest obecnie remont na linii łączącej Lublin ze Stalową Wolą-Rozwadowem, gdzie, wykorzystując materiał staroużyteczny, pozyskany z modernizacji linii E65 Warszawa – Gdynia, wymienia się na całkiem sporych odcinkach nawierzchnię kolejową, odtwarza się mijankę w miejscowości Wilkołaz koło Kraśnika, dzięki czemu nie tylko skróci się czas przejazdu, ale również zwiększy się zdolność przepustowa tej linii. Tak więc myślę, że dzięki małym kroczkom ta poprawa będzie odczuwalna i patrzyłbym na to pozytywnie. Jeszcze raz dziękuję za zainteresowanie. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Przepraszam, złamały mi się okulary, więc może nie będzie to zbyt elegancko wyglądać, ale muszę sobie poradzić.

Wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały rozpatrzone, kończymy więc rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 10. porządku dziennego: Informacja bieżąca.

Przypominam, że Konwent Seniorów jednomyślnie zaopiniował propozycję rozpatrzenia na bieżącym posiedzeniu Sejmu informacji w sprawie działań rządu zmierzających do wyrównania dyskryminujących polskie rolnictwo dopłat bezpośrednich, uproszczenia wspólnej polityki rolnej oraz skierowania środków na konkurencyjność i postęp, o której przedstawienie wniósł Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Przypomnę jednocześnie, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut.

Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty.

Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów.

Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut.

Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów.

Czas przeznaczony na rozpatrzenie tego punktu, czyli informacji bieżącej, nie może być dłuższy niż 90 minut.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Romualda Ajchlera.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu 25 kwietnia 2012 r. Sejm podjął – praktycznie jednogłośnie – uchwałę w sprawie wsparcia rządu Rzeczypospolitej i wezwania Parlamentu Europejskiego do aktywnego działania na rzecz upraszczania wspólnej polityki rolnej, konkurencyjności i postępu oraz wprowadzenia równych i niedyskryminujących zasad podziału między państwa członkowskie Unii Europejskiej środków na dopłaty bezpośrednie dla rolników. W uchwale Sejm wyraził zaniepokojenie przedstawionymi przez Komisję Europejską propozycjami legislacyjnymi dotyczącymi systemu dopłat bezpośrednich dla rolników. Propozycje te zmierzają do utrzymania po 2013 r. niesprawiedliwych i dyskryminujących niektóre państwa członkowskie, w tym Polskę, zasad podziału środków przewidzianych na dopłaty bezpośrednie dla rolników. Podział ten ma być dokonany nie na podstawie obiektywnych kryteriów, jednakowych dla wszystkich państw członkowskich, lecz na podstawie tzw. kryterium historycznego, wyznaczonego przez wielkość środków otrzymanych przez państwa członkowskie w przeszłości.

Komisja Europejska zaproponowała jedynie niewielkie zmniejszenie dyskryminujących różnic w podziale środków. Utrzymała jednak co do zasady niesprawiedliwe kryterium historyczne. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uznał, że proponowany system podziału środków prowadzi do utrzymania rażąco niesprawiedliwych różnic w wysokościach dopłat dla rolników w poszczególnych krajach członkowskich, krzywdzących rolników w części krajów członkowskich, zwłaszcza w krajach nowo przyjętych, w tym także w Polsce. Utrzymanie niesprawiedliwego systemu dopłat bezpośrednich narusza zasadę niedyskryminacji obywateli Unii Europejskiej, w tym wypadku rolników, ze względu na przynależność państwową – art. 18 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej – a ponadto narusza zakaz dyskryminacji pomiędzy producentami wewnątrz Unii Europejskiej – art. 40 ust. 2 traktatu. Sejm podkreśla ponadto, że w myśl prawa unijnego przy ustalaniu wspólnej polityki rolnej mogą być brane pod uwagę różnice między regionami rolniczymi, nie zaś różnice między państwami członkowskimi – art. 39 ust. 2 lit. a traktatu.

Powyższa dyskryminacja powoduje zagrożenie dla przyszłości rolnictwa w krajach członkowskich dotkniętych dyskryminacją, w tym rolnictwa w Polsce. Sejm zwrócił się zatem do rządu o stanowcze przeciwstawienie się propozycjom legislacyjnym Komisji Europejskiej, nieusprawiedliwionym oraz dyskryminującym polskich rolników i zagrażającym przyszłości polskiej wsi. Sejm wspiera rząd w podjęciu wszelkich możliwych działań politycznych i prawnych zmierzających do uproszczenia wspólnej polityki rolnej, skierowania środków na konkurencyjność i postęp oraz zapewnienia sprawiedliwego, niedy-

Posel Romuald Ajchler

skryminującego systemu dopłat bezpośrednich dla rolników, opartych na zasadach równych dla wszystkich państw członkowskich. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej zwrócił się także do Parlamentu Europejskiego o zapewnienie systemu dopłat bezpośrednich niedyskryminującego rolników ze względu na przynależność państwową. W związku z tym klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej wnosi o przedstawienie Sejmowi informacji na temat działań, jakie rząd podjął od momentu uchwalenia uchwały, czyli od 25 kwietnia br., celem wykonania wyżej wymienionej uchwały.

Wysoka Izbo! W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, na którym nowy minister rolnictwa pan Stanisław Kalembe poinformował, iż polscy rolnicy mogą spodziewać się równego traktowania dopiero w 2021 r. Wysoka Izbo, na takie stanowisko, na taką informację, klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej nie wyraża zgody, gdyż znaczyłoby to, że pogodziliśmy się z propozycjami, które płyną do nas ze strony Komisji Europejskiej, Unii Europejskiej. Przez okres ostatnich 5 lat byliśmy ciągle informowani, iż jest koalicja, że minister rolnictwa zabiega o to, aby zrównać dopłaty powierzchniowe. Wysoka Izbo, z tej informacji nic dobrego dla polskiej wsi nie wynika.

Wysoki Sejmie! W chwili obecnej, czyli od momentu naszej akcesji do Unii Europejskiej, mija niebawem 10 lat. *(Dzwonek)* Dosyć tej nierówności. Stąd też prosba o przekazanie przez pana ministra informacji, jakie są w chwili obecnej postępy, które skłaniałyby do tego Wysoką Izbę, Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi, która była autorem projektu – już kończę, panie marszałku, za sekundę – uchwały, którą Wysoka Izba przyjęła przy jednym głosie przeciwnym.

Wysoki Sejmie! Rząd Leszka Millera i rząd premiera Belki wynegocjowały środki, jakie w tej chwili wszyscy konsumujemy, którymi tak dzielnie obecnie nam panująca koalicja rządzi. Sojusz Lewicy Demokratycznej oczekuje, że nowa perspektywa finansowa, która zaczyna się od 2014 r. i będzie trwać do 2020 r., będzie nie gorsza, a środki, które będą płynąć z niej do naszego kraju, nie będą mniejsze niż te, które wynegocjował rząd lewicowy.

Dlatego, Wysoka Izbo, biorąc pod uwagę całość kształt, informacje, które otrzymaliśmy dzisiaj na posiedzeniu komisji, zaniepokojenie klubu budzi to, iż może dojść do dalszego nierównego traktowania polskiego rolnictwa, a na to Sojusz Lewicy Demokratycznej się nie zgadza. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję przedstawicielowi wnioskodawców panu posłowi Ajchlerowi.

A teraz proszę o udzielenie odpowiedzi sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pana ministra Kazimierza Plocke.

Uprzejmie proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odnosząc się do informacji przedstawionej przez pana posła Ajchlera, chciałbym poinformować Wysoką Izbę, że kwestia dotycząca kształtu wspólnej polityki rolnej po 2013 r., jej uproszczenia, zwiększenia konkurencyjności polskiego sektora rolnego czy też płatności bezpośrednich to oczywiście absolutnie najważniejsze zadanie, które rząd podejmuje.

Dlatego też jeszcze raz chciałbym z całą mocą stwierdzić, że w trakcie ostatnich 5 lat, kiedy toczyła się ta debata na poziomie europejskim, rząd przygotował stanowisko, które niezmiennie prezentujemy, a które to stanowisko odnosi się przede wszystkim do kwestii związanych z wyrównywaniem płatności bezpośrednich.

Chciałbym tutaj przytoczyć 4 podstawowe argumenty polskiego rządu, które odnoszą się do kwestii wyrównywania płatności. Po pierwsze, rząd uznaje, że budżet wspólnej polityki rolnej i jego instrumenty powinny być dostosowane do celów i zadań stawianych przed wspólnotową polityką rolną. Wymaga to przede wszystkim zmiany sposobu dystrybucji środków na wsparcie bezpośrednie, odejścia od alokacji odzwierciedlającej historyczne poziomy produkcji rolnej i związanego z nią wsparcia.

Po drugie, propozycja Komisji dotycząca zmniejszenia różnic w poziomie stawek płatności bezpośrednich oznacza faktyczne zachowanie zróżnicowania stawek opartego na historycznej intensywności produkcji rolnej. Nie zgadzamy się z tym, co proponuje tu Komisja.

Po trzecie, jeżeli płatności bezpośrednie mają efektywniej realizować cele środowiskowe, konieczne jest przede wszystkim pełne odejście od historycznych kryteriów ustalania stawek i kopert krajowych preferujących regiony i gospodarstwa o intensywnej produkcji rolnej.

I wreszcie po czwarte, obiektywne kryteria podziału środków muszą mieć zastosowanie nie tylko w ramach drugiego filara, jak proponuje Komisja Europejska, lecz także, jak uznaje rząd polski, filar pierwszy powinien być objęty takimi samymi zasadami, obiektywnymi kryteriami. To tyle, jeżeli chodzi o kwestie, które związane są z naszym stanowiskiem w zakresie wyrównywania płatności bezpośrednich.

Kolejna sprawa: stanowisko rządu dotyczące uproszczeń w zakresie wspólnej polityki rolnej. Nasze stanowisko opiera się na 6 zasadach. Zasada pierw-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke

sza: w dyskusji poprzedzającej opracowanie propozycji prawnych dotyczących reformy wspólnej polityki rolnej Polska i pozostałe państwa członkowskie jednoznacznie zobowiązały Komisję Europejską do wypracowania w nowej wspólnej polityce rolnej rozwiązań prostych, zrozumiałych dla rolników i pozostałych beneficjentów, a przede wszystkim podatników. Przedstawione przez Komisję Europejską propozycje są niestety skomplikowane, idą w kierunku dalszego wzrostu biurokracji i wprowadzają wiele nowych elementów (głównie do systemu płatności bezpośrednich) o wątpliwej wartości dodanej. I to w naszym stanowisku w sposób jednoznaczny wyrażamy.

Po drugie, ważne jest uproszczenie rozwiązań zaproponowanych przez Komisję Europejską, zwłaszcza dotyczących płatności bezpośrednich. W tej materii dyskusja trwa.

Po trzecie, nie należy rezygnować z możliwości stosowania prostego, sprawdzonego rozwiązania, jakim jest system jednolitej płatności obszarowej (SAPS).

Po czwarte, ukierunkowanie płatności bezpośrednich na aktywnych rolników jest bardzo pożądane, ale zaproponowana definicja aktywnego rolnika wymaga zmian – wyłączać z płatności należy grunty, które nie są wykorzystywane do działalności rolniczej.

Po piąte, „zazielenienie” płatności bezpośredniej najprościej byłoby wprowadzić przez zasadę wzajemnej zgodności i działania rolnośrodowiskowe w drugim filarze, ale jeżeli ma być stosowany model proponowany przez Komisję Europejską, to konieczne jest rozszerzenie wyłączeń gospodarstw zielonych z definicji, podniesienie progów stosowania niektórych wymogów zazielenienia, zmierzenie odsetka gruntów przeznaczonych na obszary proekologiczne.

Chciałbym także jeszcze zaznaczyć, że system płatności bezpośrednich dla małych gospodarstw rolnych stanowi największe realne uproszczenie w propozycjach Komisji Europejskiej. Konieczne jest utrzymanie proponowanego przez Komisję Europejską wyłączenia tych gospodarstw z obowiązku spełniania wymogów wzajemnej zgodności i zazielenienia. Trzeba także podnieść maksymalny limit wsparcia w ramach tego systemu, ustalić dwa terminy wejścia do systemu i zrezygnować z kontroli tzw. sztucznych podziałów gospodarstw ze względu na duże obciążenia administracyjne związane z taką kontrolą.

To tyle, jeżeli chodzi o stanowisko rządu w kwestiach dotyczących uproszczeń wspólnej polityki rolnej.

I wreszcie po trzecie, sprawy związane z ukierunkowaniem na konkurencyjność i rozwój.

Po pierwsze, rząd uznaje, że wzmocnienie drugiego filara wspólnej polityki rolnej jest najlepszym rozwiązaniem sprzyjającym ukierunkowaniu tej polity-

ki na poprawę konkurencyjności rolnictwa Unii Europejskiej i rozwój obszarów wiejskich. Właściwe byłoby zwiększenie udziału środków przeznaczonych na drugi filar w budżecie wspólnej polityki rolnej. Niestety tutaj stanowisko komisji odchodzi od tej zasady, natomiast rząd krytycznie to ocenia. My uważamy, że należy wzmocnić drugi filar poprzez zwiększone środki w ramach wspólnej polityki rolnej.

Po drugie, rząd popiera obiektywne kryteria dystrybucji środków w ramach drugiego filara. Rząd uważa, że kryteria podziału środków pomiędzy państwa członkowskie powinny uwzględniać dotychczasowe alokacje finansowe w okresie obecnego okresu programowania, czyli w latach 2007–2013. Gdyby rzeczywiście taką zasadę przyjąć, to nasze stanowisko w pełni zostałoby zrealizowane.

Natomiast kwestia, która została podniesiona w informacji, dotyczy, po pierwsze, odniesienia do uchwały Sejmu w sprawie dyskryminujących polskie rolnictwo płatności bezpośrednich. Otóż chciałbym wyjaśnić kilka istotnych kwestii. Po pierwsze, należy zważyć, czy argument o przynależności państwowej jest na tyle wystarczający, by móc dokonać zmian rozporządzenia w tym względzie obowiązującego, projektowanego, które jest przedmiotem dyskusji. Zdaniem rządu te argumenty są słabe. Są słabe, dlatego też chciałbym przytoczyć dwa przykłady. Przykład pierwszy dotyczy Niemiec, gdzie rolnik z Bawarii otrzymuje płatności bezpośrednie o 50% niższe niż te, które uzyskuje rolnik z landu Szlezwik-Holsztyn. Po drugie, chciałbym też zwrócić uwagę, że na terenie Polski działalność rolniczą prowadzą także rolnicy z innych państw, na przykład z Danii, Holandii czy nawet Niemiec. Otrzymują płatności według polskiego systemu, a nie według przynależności narodowej.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Nieprawda!)

Prawda, panie pośle. Dlatego też...

(Głos z sali: Nieprawda!)

...prezentuję stanowisko, które uznaje, że ten argument jest słaby. Chciałbym zwrócić uwagę, że sytuacja, którą teraz mamy, związana jest z określonymi przesłankami wynikającymi z podpisania w 2003 r. traktatu akcesyjnego. Rzeczywiście podstawową przesłanką do uzyskania tejże płatności był tu plon referencyjny, który w Polsce ustalono na poziomie 3 t. Tak zostało to obliczone, na takim poziomie, bo administracja dysponowała takimi danymi. Dlatego rząd proponuje odejście od tych historycznych płatności. Nie chcemy, żeby podstawą do obliczania kolejnych płatności w następnej perspektywie były 3 t zbóż z 1 ha.

(Poseł Krzysztof Jurgiel: A czego chcemy?)

To zostało już przeze mnie zaprezentowane. Należy i warto słuchać.

Odnosząc się do art. 40 Traktatu o utworzeniu Unii Europejskiej, o którym wspominał pan poseł Ajchler, dotyczącego niedyskryminowania producentów rolnych na wspólnym rynku, chciałbym zwrócić

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke

uwagę, że polscy rolnicy także korzystają z tego artykułu, z tego przywileju i nie są dyskryminowani na wspólnym rynku. Nie są dyskryminowani, dlatego że w przypadku interwencji na rynku zbóż cena jest jednakowa dla wszystkich rolników w całej Unii Europejskiej – 101 euro za 1 t. W przypadku masła czy mleka w proszku obowiązują dokładnie takie same stawki. Natomiast koszty produkcji, o których też tutaj wielokrotnie mówiliśmy, nie decydują o wysokości dopłat bezpośrednich.

Warto też wiedzieć, że w przypadku zapisów, które wynikają z traktatu akcesyjnego, a które były podstawą do tworzenia kopert krajowych, również mieliśmy zagwarantowaną kwotę 63 euro, jeżeli chodzi o cenę zboża, która to cena pomnożona przez plon referencyjny dawała nam kopertę krajową na poziomie 189 euro do 1 ha. Ale w roku 2004, dla przypomnienia, było to 25% stawki, która została wypłacona polskiemu rolnikom z budżetu Unii Europejskiej. 30% wypłacono z budżetu krajowego w ramach płatności uzupełniających. W przypadku produkcji zwierzęcej – chciałbym również zwrócić na to uwagę – stawka też była jednakowa dla wszystkich rolników Unii Europejskiej. Było to 200 euro do 1 szt. bydła. Nie było dyskryminacji, żadnej dyskryminacji.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Ale w dopłatach bezpośrednich jest.*)

Natomiast jeżeli chodzi o naszą kopertę krajową, to w roku 2004 stawka ta w przypadku sapsu wynosiła 44 euro do 1 ha, w roku 2012 – 180 i w roku 2013 – 197. Oczywiście uzupełnialiśmy te płatności o środki, które pochodziły z budżetu krajowego.

Chciałbym powtórzyć pewien argument, ponieważ pan poseł Ajchler dopytywał, co zostało uczynione w czasie od podjęcia uchwały, i zwrócić uwagę na to, że w trakcie prezydencji duńskiej część państw Unii Europejskiej proponowała zmniejszenie budżetu na finansowanie płatności bezpośrednich. Warto o tym pamiętać. W odniesieniu do tej propozycji Polska wraz z pozostałymi krajami Grupy Wyszehradzkiej postawiła postulat, aby ewentualne redukcje z budżetu płatności bezpośrednich dotyczyły tych państw, w których stawki płatności bezpośrednich na 1 ha są powyżej średniej w Unii Europejskiej. Jest to w tej chwili przedmiotem analizy Komisji Europejskiej. Ta propozycja będzie z pewnością stanowić podstawą negocjacji, które rozpoczną się jeszcze we wrześniu. A więc uwaga o dyskryminacji, jeśli chodzi o płatności bezpośrednie, jest, wydaje mi się, stwierdzeniem, które tak naprawdę nie ma odzwierciedlenia w rzeczywistości.

To tyle, panie marszałku, przepraszam za przedłużenie. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo, panie ministrze.

Dziękuję panu ministrowi.

Otwieram dyskusję.

Do dyskusji zapisało się 34 państwa posłów.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Leszek Korzeniowski, klub Platforma Obywatelska.

Posel Leszek Korzeniowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Stosunkowo długo jesteśmy w tym Sejmie, przynajmniej niektórzy z nas, m.in. pan poseł wnioskodawca, który tutaj jest prawie od zawsze, i przynajmniej tak samo długo jak ja pan poseł Kuźmiuk, który wtedy był jeszcze w innej firmie politycznej.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Zgoła innej.*)

Zgoła innej.

I to właśnie panowie negocjowaliście dopłaty bezpośrednie w takim stopniu, w takiej wysokości, nic więcej nie potrafiliście wynegocjować, a dzisiaj macie pretensje, że akurat tak to wygląda.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Dobrze, że są, miało nie być.*)

Ja panu nie przeszkadzałem, proszę również zachować powściągliwość, panie pośle.

Proszę państwa, pan minister Plocke przedstawił – pan minister Plocke również był w tym czasie w Sejmie – program rządu, który może pozwolić czy chciano by, aby pozwolił na to, żeby te dopłaty bezpośrednie były nieco wyższe.

Podaję, że pan poseł Ajchler zrobił to z pewnego rodzaju premedytacją, rzucając tę polityczną dyskusję, bo dokładnie wie, jak wiele może pojedynczy kraj w Unii Europejskiej. Kiedyś zapisaliśmy się do Unii Europejskiej, dzisiaj musimy z tej Unii Europejskiej korzystać w miarę możliwości i w miarę tego, co ta Unia proponuje, bo Unia to jest nie tylko Polska, ale to jest większość krajów. I zapominamy o jednym (*Dzwonek*), że...

(*Głos z sali: Koniec.*)

Czy jeszcze mogę, panie marszałku, parę sekund?

(*Głos z sali: Ale i tak zabraknie czasu.*)

(*Głos z sali: Jakieś pytanie.*)

To się nie kończy pytaniem.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Bo teraz po pięciu latach negocjujecie.*)

Proszę państwa...

Panie pośle, spowodowanie tej dyskusji jest typowym przykładem politycznym, przykładem, którego w żaden sposób nie chciałbym porównać z pana osobą, bo szanuję pana jako posła, jako działacza pewnej opcji politycznej, jako osobę praktyczną biorącą udział w działalności gospodarczej. I mówienie o tym jest ewidentnie nadużyciem. Uważam, że nie rozumiemy pewnych zjawisk. To jest oczekiwanie czegoś, co w gruncie rzeczy nie jest możliwe do uzyskania. Państwo dokładnie wiedzą, że rząd polski, jakikol-

Posel Leszek Korzeniowski

wiek by był, państwa, SLD czy jeszcze inny, będzie starał się o to, żeby dopłaty bezpośrednie były maksymalnie wysokie, maksymalnie wysokie.

Pański rząd, państwa rząd był przez dwa lata i nie zrobił dokładnie nic.

(*Głos z sali: Ooo!*)

Ja nie chcę wracać do tego, panie pośle Krzysiu Jurgiel, nie chcę wracać do tego, o czym żeśmy wiele razy mówili i powiedzieliśmy sobie, że nie będziemy już do tego wracać.

Tak że, proszę państwa, to jest typowa polityczna historia, z którą dajmy sobie spokój. Dajmy sobie spokój.

Pan, panie pośle...

(*Głos z sali: Braknie nam czasu.*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, trzeba już kończyć.

Posel Leszek Korzeniowski:

Poza tym jeszcze jedno. To...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle...

Posel Leszek Korzeniowski:

Już kończę, panie marszałku.

Co to jest dopłata bezpośrednia? Usłyszałem kiedyś od pana ministra Pilarczyka, że dopłata bezpośrednia to jest finansowanie konsumentów, którzy biorą udział w tym łańcuchu. Dopłata bezpośrednia jest po to, żeby konsument w mieście płacił nieco mniej za żywność, którą spożywa. Dlatego jeszcze raz podkreślam i stwierdzam, że to naprawdę jest czysto polityczna pyskówka. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Panie marszałku, dlaczego pan jest taki łaskawy dla Platformy?*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Proszę państwa, proszę pamiętać, że czas na wystąpienie to 2 minuty. Będę musiał przerywać tym z państwa, którzy będą ten limit przekraczali.

Proszę, pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym się jednak skoncentrować na merytorycznej stronie wniosku Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Dla konkurencyjności rolnictwa w poszczególnych krajach Unii Europejskiej sprawą zasadniczą jest wielkość wsparcia bezpośredniego. Zasadniczą. (*Oklaski*) Do końca obecnej perspektywy finansowej, do 2013 r., wsparcie rolników w Polsce jest znacznie mniejsze niż rolników w najważniejszych krajach starej Unii Europejskiej, bo ze względu na potencjał polskiego rolnictwa to z nimi mamy się porównywać, a nie z małymi krajami nadbałtyckimi czy Bułgarią, gdzie rolnictwo służy głównie zaspokojeniu potrzeb żywnościowych poszczególnych rodzin. Na temat wielkości dopłat bezpośrednich powiedziano dużo, najczęściej mijając się z prawdą. W kampanii wyborczej w wyborach prezydenta kandydat Platformy Obywatelskiej pan Bronisław Komorowski mówił, że w 2013 r. uzyskamy 100-procentowe dopłaty, czyli tyle samo co inni. Podobnie mówił pan wicepremier Pawlak w kampanii wyborczej w wyborach do parlamentu. Panowie chyba nie rozumieją, że 100% według dotychczasowego sposobu liczenia absolutnie to nie jest tyle samo, ile otrzymują rolnicy w starej Unii Europejskiej. Usypiał nas również pan minister Sawicki, opowiadając o tym, jakie buduje konstrukcje, by uzyskać dobre warunki dla polskiego rolnictwa. Niestety to, co zaproponowała Komisja Europejska w październiku ubiegłego roku, jest głęboko dyskryminujące i niesprawiedliwe. I rozumie to parlament, ponieważ zarówno Sejm, jak i Senat przyjęły bardzo zbliżone uchwały, w których podkreślają ten dyskryminacyjny i niesprawiedliwy charakter dopłat, podnosząc również argument, że jest to sprzeczne z traktatem konstytuującym Unię Europejską, ponieważ nie może być dyskryminacji ze względu na kraj, w którym rolnik prowadzi swoje gospodarstwo. Nie chodzi o narodowość, panie ministrze. Tam to jest tak zapisane.

W związku z tym polskie rolnictwo, polska wieś nie są ciężarem, balastem i wyłącznie obszarem problemowym utrudniającym rozwój społeczno-gospodarczy naszego kraju, jak chcą widzieć (*Dzwonek*) to niektóre środowiska. Przy odpowiednim ukierunkowaniu inwestycji na postęp i konkurencyjność polska wieś może być silnym obszarem rozwoju i zarówno zaspokajać potrzeby żywieniowe społeczeństwa, jak i generować postęp w kierunkach nieżywnościowych. Potrzebna jest oczywiście narodowa polityka rolna i odpowiednie krajowe transfery finansowe. Ale biorąc pod uwagę sytuację budżetową naszego kraju pod rządami koalicji Platformy Obywatelskiej i PSL, trzeba jednoznacznie stwierdzić, że środki unijne są w Polsce również niezbędne dla rozwoju, i o to trzeba zabiegać. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Proszę, pan poseł Franciszek Stefaniuk, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chodzi mi o współdziałanie wszystkich w tym zakresie, w przedmiocie, o którym dyskutujemy. Chciałbym zadać pytanie, panie ministrze. Czy i w jaki sposób posłowie Parlamentu Europejskiego mają wpływ na kształtowanie budżetu dla polskiego rolnictwa w przygotowywanej perspektywie finansowej na lata 2014–2020? Jak posłowie Parlamentu Europejskiego pomagają polskiemu rządowi w ubieganiu się o równe traktowanie polskich rolników w Unii Europejskiej, to znaczy o równe finansowanie? Bardzo często słyszymy z ust posłów Parlamentu Europejskiego zarzuty pod adresem rządu, Sejmu co do niedostatecznego działania w sprawie równych subwencji dla polskich rolników.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W naszym przekonaniu skuteczniejsze byłoby zabieganie rządu polskiego o równe subwencje dla polskich rolników, gdyby rząd miał wsparcie całego Sejmu, a nie był osłabiany ciąglą krytyką. Przecież w ten sposób wysyłamy sygnał do Brukseli o naszej słabości, a słaby zawsze przegrywa. I jeszcze jedno. Jeżeli jest stwierdzenie, że naruszane są zapisy traktatu, a wśród parlamentarzystów europejskich są wybitni prawnicy, to dlaczego nie zaskarżą bodajże do Trybunału w Strasburgu tego, że łamane są traktaty, natomiast zarzut wysuwają pod adresem polskiego rządu.

Jeszcze jedno. Nie chciałbym być uszczypliwy, ale przypomnę pewną rzecz. Oczywiście akurat rząd lewicowy negocjował obecne warunki, ale gdyby nie minister Kalinowski, to te warunki...

(Poseł Romuald Ajschler: Ale czy on pojechał na wycieczkę?)

Gdyby nie upór ministra Kalinowskiego, te warunki byłyby o wiele słabsze. (Dzwonek) Wiemy, jakie były relacje. To tak na marginesie, przepraszam.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Jest to przykład dobrego wykorzystania czasu.

Proszę, pan poseł Tadeusz Tomaszewski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Tadeusz Tomaszewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Wypełnianie funkcji kontrolnej przez Sejm nad rządem, m.in. w ramach takiej instytucji, jak informacja bieżąca, może

być sprowadzane przez przedstawiciela Platformy Obywatelskiej do pyskówki politycznej, jak próbował to przed chwilą nam przedstawić. Myślę, że problem jest poważniejszy z tego powodu, że przedstawiciele rządu, kiedy Polska przewodziła w Unii Europejskiej, wyraźnie sygnalizowali, że jednym z priorytetów jest właśnie budowanie tej szerokiej koalicji pozwalającej na nowe podejście do wspólnej polityki rolnej, w tym również do dopłat bezpośrednich.

W takim układzie chciałbym zapytać, jaką buduje się koalicję, jaką udało się zbudować koalicję dla naszych postulatów dotyczących zrównania dopłat bezpośrednich. Czy poza sygnałem, o którym mówił pan minister, mianowicie przeciwstawieniem się propozycjom, które pojawiły się w tej chwili czy za prezydencji duńskiej, dotyczącym ograniczenia środków, czyli Grupy Wyszehradzkiej, minister rolnictwa i przedstawiciele rządu budują taką koalicję na rzecz tych postulatów, czyli zwiększenia, zrównania dopłat bezpośrednich?

Po drugie, chciałbym zapytać, jaki jest terminarz negocjacji dotyczących elementów wspólnej polityki rolnej i w kontekście nowej perspektywy finansowej. Czy rząd poza tym stanowiskiem politycznym, o którym była mowa w wystąpieniu pana ministra, przewiduje również jakieś bezpośrednie spotkania z państwami zainteresowanymi naszymi postulatami lub inne formy oddziaływania, takie jak współpraca z parlamentarzystami europejskimi? Na ile dzisiaj polscy eurodeputowani są gotowi ponad podziałami politycznymi do włączenia się w realizację właśnie stanowiska rządu w sprawie zrównania dopłat? (Dzwonek)

Ostatnie pytanie dotyczy tego, co pan poseł Ajchler powiedział na samym końcu. Chodzi o to, co minister rolnictwa i rozwoju wsi pan Stanisław Kalimba powiedział dzisiaj na posiedzeniu komisji, czyli że jest szansa na te 100-procentowe dopłaty, w cudzysłowie, w 2021 r. Na jakiej podstawie i według jakich faktów buduje się kolejne obietnice związane z jakąś perspektywą w stosunku do polskich rolników? Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Poseł Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Troszkę dziwne jest, że rozmawiamy dzisiaj o dopłatach dla polskich rolników, a pan tutaj użala się nad tym, że rolnicy z Bawarii mają mniejsze dopłaty niż ci ze Szlezewiku-Holsztynu. Powiem panu, że nie ma co się użalać, bo i tutaj, i tutaj te dopłaty są większe niż w Polsce. Niestety, jak dzisiaj słyszymy, dopłaty nie tylko nie zostaną zrównane, ale także wiemy, że w tym roku dopłaty bezpośrednie dla rolników zоста-

Posel Piotr Szeliga

na zredukowane o 101 mln euro i dotyczy to wielu rolników. Dlaczego polski rząd nie negocjuje w sprawie modulacji czy dobrowolnego ograniczenia dopłat bezpośrednich na rzecz funduszu na rozwój wsi?

Ile procent wyniesie redukcja dopłat dla gospodarstw otrzymujących dopłaty od 5 do 300 tys. euro, a ile procent redukcji w tym roku będzie dla gospodarstw otrzymujących powyżej 300 tys. euro? Jaką będą redukcje płatności dotyczące upraw polowych roślin oleistych, wysokobiałkowych czy zbóż? Proszę także podać obszar tych gospodarstw, których będzie dotyczyła modulacja, i o jakie kwoty zostaną zredukowane płatności. Rolnicy tracą te 101 mln euro i powstaje pytanie, na co konkretnie zostaną one przeznaczone przez resort rolnictwa. Dlaczego państwo w walce o zrównanie dopłat nie wykorzystują argumentu, że nierówność dopłat po 2013 r. narusza zapisy Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej? Nierówne dopłaty po tym roku będą oznaczały dyskryminację.

I jeszcze jedno pytanie. Czy jest już decyzja resortu rolnictwa w sprawie zaliczek dopłat bezpośrednich? Państwa członkowskie mogą wypłacać zaliczki w kampanii roku 2012 w wysokości od 50% do nawet 80%, mogą to rozpocząć już 16 października i przez to te dopłaty mogą być szybciej wypłacone. Wielu rolników co roku skarży się na to, że otrzymuje dopłaty późno, w czerwcu, a przez to nie może dobrze zaplanować zasiewów. *(Dzwonek)* Już dziesięć krajów członkowskich zwróciło się o możliwość wcześniejszego wypłacenia zaliczek dopłat bezpośrednich. Czy także Polska z tego skorzysta i czy polski rolnik będzie mógł dzięki temu wcześniej otrzymać dopłaty? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Małgorzata Pepek, Platforma Obywatelska.

Posel Małgorzata Pepek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja chciałabym zapytać, jakie działania podjął minister rolnictwa i rozwoju wsi na forum europejskim w celu zainteresowania państw członkowskich uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie dyskryminujących polskie rolnictwo dopłat bezpośrednich. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Proszę, teraz pan poseł Kazimierz Gołojuch, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Kazimierz Gołojuch:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Komisja Europejska przedstawiła propozycje ustawodawcze dotyczące wspólnej polityki rolnej do roku 2020. W tym dokumencie stawki płatności bezpośrednich w poszczególnych krajach członkowskich Unii Europejskiej są znacznie zróżnicowane. O wyrównaniu dopłat bezpośrednich po przeanalizowaniu tego dokumentu trzeba zapomnieć. Polska, jeśli chodzi o wysokość dopłat bezpośrednich, jest dopiero na 22. miejscu. Podam tu kilka przykładów, które Komisja Europejska zawarła w tym dokumencie. Jeśli chodzi o dopłaty do 1 ha w roku 2020, to będą one wyglądać następująco: Malta – 671 euro do hektara, Holandia – 420 euro do hektara, Belgia – 401 euro do hektara, Włochy – 377 euro do hektara, Niemcy – 306 euro do hektara, a Polska dopiero na 22. miejscu z kwotą 221 euro do hektara. Na podstawie tych przykładów widać, jak znaczące są różnice, jeśli chodzi o płatności bezpośrednie, pomiędzy poszczególnymi krajami członkowskimi. Dodam, że ta propozycja Komisji Europejskiej jest z 12 października 2011 r. Przy tej okazji chciałbym zapytać pana ministra, rząd, czy ministerstwo rolnictwa wie o tych propozycjach Komisji Europejskiej. Jeżeli tak, to jakie kroki podjął rząd, aby zmienić te niekorzystne propozycje.

Kolejne pytanie. Jaką są szanse na to, aby nastąpiło wyrównanie dopłat bezpośrednich po roku 2013? Analizując stawki płatności bezpośrednich po roku 2013, łatwo zauważyć, że największe różnice występują pomiędzy krajami członkowskimi, które weszły do Unii Europejskiej w 2004 r. i latach następnych, a jej starszymi członkami. *(Dzwonek)* Różnice te najwyraźniej widać w poziomie wsparcia w przeliczeniu na 1 ha. Trzeba powiedzieć, że nie wykorzystaliśmy przewodnictwa w Unii Europejskiej do tego, aby skutecznie doprowadzić do wyrównania dopłat bezpośrednich po roku 2013. Chciałbym teraz zapytać, które kraje członkowskie Unii Europejskiej wspierają Polskę w dążeniu do wyrównania dopłat bezpośrednich w rolnictwie po roku 2013 i jakie kroki podjął w ostatnich tygodniach, miesiącach rząd, pan premier, minister rolnictwa, aby zwiększyć szanse naszego kraju na zrównanie dopłat bezpośrednich. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Polska prezydencja, jeśli chodzi o rolnictwo, została

Posel Cezary Olejniczak

zmarnowana, co już mój przedmówca słusznie zauważył. Wcześniej byłem radnym Sejmiku Województwa Łódzkiego i wtedy podejmowaliśmy rezolucję co do tego, żeby prezydencja zajęła się rolnictwem, żeby to był priorytet tego rządu oraz prezydencji, która minęła. Zmarnowaliście to państwo. To po pierwsze.

Po drugie, tutaj pan poseł Franciszek Stefaniuk mówił dużo o Parlamencie Europejskim, o naszych przedstawicielach w Parlamencie Europejskim. Chcę przypomnieć, że większość przedstawicieli naszych w Parlamencie Europejskim to są posłowie z PSL-u i z Platformy Obywatelskiej, 29 na 51, którzy są w Europejskiej Partii Ludowej mającej wspólnie z koalicjantami większość w tym parlamencie. Mielicie państwo przez 2,5 roku, przez połowę kadencji Parlamentu Europejskiego swojego przewodniczącego, pana premiera Jerzego Buzka. I przez te 2,5 roku ja jako rolnik nie słyszałem, żeby pan przewodniczący coś mówił o równych dopłatach dla polskich rolników, takich samych, jakie są w Niemczech, nieważne czy w Bawarii, czy w Szlezwiku-Holsztynie, czy w Saksonii, czy w Saksonii-Anhalt itd. Powinny być one wszystkie równe. I od tego to zależy, a za dwa lata są wybory do Parlamentu Europejskiego, czy polska wieś wybierze swoich przedstawicieli, którzy będą mówić jednym głosem w Parlamencie Europejskim. A jak spojrzymy na skład naszych przedstawicieli, to widać, że w małym procencie są oni związani z polską wsią. I tu jest geneza tego wszystkiego – musimy wybierać odpowiednie osoby, które będą zabiegać o to, żeby w przyszłej perspektywie były równe dopłaty dla wszystkich rolników, tych z Polski, z Cypru, z Grecji, Portugalii, Hiszpanii, bo jesteśmy w jednej Unii Europejskiej. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Pierwszy pan poseł zadający pytanie mówił z tej mównicy, że to jest sprawa polityczna, zwracając się do pana posła Ajchlera. A który temat, pytam, na tej sali nie jest polityczny? Każdy jest, bo polityka to jest przecież nasze życie codzienne. I dopłaty dla rolników to jest przede wszystkim polityka, i to jeszcze jaka. To widać.

(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Rolna.)

Rolna, oczywiście. Polityka rolna, a patrząc na to globalnie w Unii Europejskiej, megarolna. Niestety, ale jak patrzę na to, a to już 10 lat się zbliża od tego momentu, kiedy weszliśmy do Unii Europejskiej, to miał być kraj mlekiem i miodem płynący, a mnie się

wydaje, że polityka Unii Europejskiej w stosunku do Polski zmierza do odrolnienia państwa polskiego. *(Oklaski)* Popatrzcie, drodzy państwo, co się na wsi dzieje. Teraz akurat okres dożynek, jeździmy na te dożynki, rozmawiamy z rolnikami i każdy z rolników pyta o te dopłaty. To kogo my mamy pytać, jak Sejm podejmuje in gremio uchwałę o tym, dając oręż rządowi po to, żeby się tam ubiegał? Kto to robi w tej Brukseli? Panie ministrze, ja pytam, bo mam wrażenie, że każdemu to, przepraszam, wisi. No tak. Panie ministrze, pan tu mówi najpierw, że się rząd nie zgadza, a potem to wystąpienie pana – mam wrażenie, że pan się zgadza, że dobrze jest, jak jest. Być może źle to interpretuję, ale tak odebrałem pana wystąpienie – że wszystko w porządku. Mam więc takie wrażenie, że rząd naprawdę nic nie robi.

Ja nie sądzę, panie pośle, że trzeba wybierać tylko ludzi ze wsi...

(Poseł Cezary Olejniczak: Powiedziałem, że nie tylko.)

...bo ludzie z miasta też mają pojęcie o tym, bo z tego korzystają. Istotnie te dopłaty są też po to *(Dzwonek)*, żeby koszty zmniejszyć, ale to musi być równo rozłożone w Europie, bo jeżeli nie będzie równo, to jaka konkurencja? Dzisiaj tyle milionów ludzi, szczególnie ze wsi, wyjechało do Europy za pracą i popatrzcie, drodzy państwo, co się dzieje u rolników, tych, że tak powiem, małogabarytowych. Kto będzie robił? Odrolnienie państwa polskiego. Co rząd robi? Kolejny raz o to pytam. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Iwona Kozłowska, Platforma Obywatelska.

Posel Iwona Kozłowska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Krajowe płatności uzupełniające mogą być wypłacane do momentu osiągnięcia poziomu 100% płatności stosowanych w Unii Europejskiej zgodnie z zasadą stopniowego dochodzenia do pełnego poziomu płatności. Dla Polski oznacza to, że 2012 r. jest ostatnim rokiem stosowania krajowych płatności uzupełniających. Stąd moje pytanie: Jak będą realizowane płatności uzupełniające w okresie przejściowym, to jest do końca 2013 r.? Proszę także o przedstawienie informacji na temat wydatków z budżetu państwa w ramach płatności uzupełniających. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Anna Elżbieta Sobecka, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Elzbieta Sobecka:

Dziękuję, panie marszałku.

Polskie gospodarstwa rolne uzyskują znacznie mniejsze dopłaty bezpośrednie niż zachodni rolnicy. Nierówne rozdysponowanie dopłat występuje od początku naszego członkostwa w strukturach Unii Europejskiej. Polscy rolnicy otrzymują obecnie, jak już zostało powiedziane, ok. 190 euro dopłat do 1 ha. Natomiast w Niemczech rolnicy otrzymują ponad 340 euro. Owe nierówności są zjawiskiem powszechnym w Unii Europejskiej i dotyczą wielu państw członkowskich. Aby umożliwić odpowiedni rozwój polskiego sektora rolnego, należy bardziej naciskać na decyzje unijne. W związku z powyższym, w świetle tak dyskryminujących dopłat bezpośrednich, czy nie należy wzmocnić charakteru polskich negocjacji w kwestii wyrównania dopłat dla rolników?

Aby uzyskać środki pochodzące z Unii Europejskiej na konkretną modernizację swoich gospodarstw, rolnicy zmuszeni są do zmierzenia się z długim oraz rygorystycznym procesem administracyjnej weryfikacji wniosków. Niejednokrotnie rolnicy otrzymują decyzje w sprawie projektu rozwoju rok później. Takie długotrwałe procedury pogarszają dynamikę wprowadzenia innowacji w gospodarstwach rolnych oraz w dużym stopniu zniechęcają rolników do podejmowania takich prób. W przypadku Francji, Niemiec bądź też Wielkiej Brytanii rozdysponowanie środków unijnych przebiega niezwykle dynamicznie, co stanowi znaczne udogodnienie dla rolników i możliwość lepszego zaplanowania kierunków rozwoju gospodarstw. Kiedy nastąpi uproszczenie (*Dzwonek*) wewnętrzpaństwowych procedur uzyskiwania funduszy unijnych? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Anna Nemś, Platforma Obywatelska.

Posel Anna Nemś:

Panie Ministrze! Mam krótkie pytanie: Jak ministerstwo będzie jeszcze realizowało program wsparcia specjalnego sektora rolnego w okresie przejściowym, to jest do czasu rozpoczęcia nowej perspektywy, czyli do roku 2013? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Robert Telus, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Robert Telus:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Martwię się, że kiedy dyskutujemy o tak ważnej sprawie, nie ma z nami ani premiera, ani ministra spraw zagranicznych, nie ma z nami ministra do spraw rolnictwa, nowego ministra, który powinien tu być, a co najgorsze, nie ma żadnego posła z PSL, które odpowiada, chwali się, że odpowiada za polskie rolnictwo, że jest partią ludową. To jest martwiące, że przy takiej ważnej sprawie jest tak małe zainteresowanie ludzi, którzy powinni być zainteresowani tą ważną sprawą. Drodzy państwo, w tej chwili nie ma ważniejszej sprawy dla polskiego rządu jak wyrównanie dopłat. Nie ma ważniejszej sprawy dla nas, rolników, jak wyrównanie dopłat. Martwię się też jeszcze tą sprawą, że wychodzi minister na mównicę i zaczyna mówić o Niemczech. Czułem się, jakbym był w niemieckim sejmie, a nie w polskim Sejmie.

Panie ministrze, dlaczego stoimy tutaj w tym momencie, w tej ważnej sprawie po dwóch stronach barykady? Rolnicy mówią, my, posłowie opozycji, mówimy, że jest źle, że są nierówne dopłaty, a pan minister powiedział, że w gruncie rzeczy czego się czepiacie, nie jest tak źle. To jest karygodne, drodzy państwo. My tutaj, w Sejmie polskim, powinniśmy mówić jednym głosem, jeżeli chodzi o wyrównanie dopłat. Powtarzam: nie ma ważniejszej sprawy dla nas, dla rolników, dla naszej wsi jak wyrównanie dopłat bezpośrednich. I ciągle się przerzucamy – a kto jest winien, a może winien Kalinowski. No dobrze, jeżeli źle wynegocjował, to już jest historia. My teraz powinniśmy to wyprowadzić na prostą, powinniśmy wynegocjować lepsze warunki. Dzisiaj na posiedzeniu komisji minister rolnictwa oburzył się na mnie, jak stwierdziłem, że powiedział w wywiadzie, że nic nie da się zrobić. On nie powiedział dokładnie tymi słowami, ale powiedział, że wyrównanie dopłat będzie po 2020 r. Przecież to samo przez się mówi, że w tej chwili już nic nie zrobimy, tylko dopiero po 2020 r. (*Dzwonek*)

Drodzy państwo, jeżeli puszczamy taki sygnał do Europy, puszczamy sygnał do Unii Europejskiej, że nic nie da się zrobić, to już skapitulowaliśmy. Nie możemy tak postępować, bo nas historia rozliczy. Was rozliczy. Panie ministrze, to was – rząd – historia rozliczy, rolnicy rozliczą za to, co w tej chwili robicie. Nie walczycie o równe dopłaty, o czym wszyscy wiedzą, i tłumaczycie się, że to nie jest złe. Panie ministrze, dlaczego w tej sprawie – to jest pytanie, bo pan jest przedstawicielem premiera – nie odzywa się premier? Choćby minister był ze złota, choćby był najbardziej twardy, bez pomocy premiera, bez włączenia się premiera w te sprawy nic nie robi, wszyscy o tym wiedzą. Chociaż wiążemy wielkie nadzieje z ministrem Kalemą, to wiemy, że on sam tego nie wywalczy. Dlaczego nie odzywa się w tej sprawie, nie zabiera głosu, twardego głosu, jak to kiedyś robił premier Kaczyński w Unii Europejskiej, nie zajmuje takiego stanowiska premier Tusk? Po drugie, dlacze-

Posel Robert Telus

go nie zabiera w tej sprawie głosu minister spraw zagranicznych? Przecież to jest sprawa, która nas dotyczy, to jest sprawa międzynarodowa. Dlaczego w tej sprawie nie zabiera głosu? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Mirosław Koźlakiewicz, Platforma Obywatelska.

Posel Mirosław Koźlakiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Pamiętamy nasze lęki, jakie mieliśmy przed wieloma laty, kiedy mieliśmy wejść do Unii Europejskiej, nasz strach przed tymże wejściem. W zasadzie to było zrozumiałe i uzasadnione, bo przecież nieznaną przyszłość zawsze budzi niepewność. Odziedziczone po systemie komunistycznym potężne zaniedbania w zakresie inwestycji, ogromna inflacja uzasadniały tę niepewność. Minęło 8 lat od naszego wejścia do Unii Europejskiej i dziś możemy pochwalić się nadwyżką w handlu artykułami rolnymi. Przecież każdy to widzi. Nie wiem, czy kiedykolwiek w latach powojennych można było pochwalić się jakąkolwiek nadwyżką, a na pewno nie taką. Nie stało się to dzięki dotknięciu czarodziejskiej różdżki, ale stało się dzięki konkretnym nakładom finansowym. Mówiono tu o tym, i zadano też pytanie, jakie to były narastające wielkości, jakie to były środki z naszego budżetu, chciałbym jednak wiedzieć, panie ministrze, ile tych środków narastających wydatkował na polskie rolnictwo budżet Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Jerzy Wenderlich:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Na dzień dzisiejszy, panie ministrze, nie ma ważniejszej sprawy niż zabieganie o przyszłe dopłaty bezpośrednie, o wyrównanie ich do poziomu dopłat bezpośrednich, jakie obowiązują w państwach starej Unii. Trzeba zrobić wszystko, aby wyrównać te dopłaty, o czym mówili w swoich wystąpieniach moi przedmówcy z Prawa i Sprawiedliwości. Nie ma na dzień dzisiejszy ważniejszej sprawy. Chciałbym jednak, pa-

nie ministże, zapytać o dzień dzisiejszy i o to, co spotyka dzisiaj polskich rolników w kwestii dopłat bezpośrednich. Jak wiadomo, kryzys, sytuacja ekonomiczna w Polsce, ale również w całej Europie, jak również warunki pogodowe, jakie panują w tym roku w Polsce i w Europie, spowodowały, że rolnicy zaczęli mieć kłopoty z płynnością finansową. Wiele państw starej Unii – kilkanaście rządów – między innymi Francja, Włochy, Hiszpania, czyli duże kraje, o dużym potencjale rolniczym, wystąpiło do Komisji Europejskiej – w tym roku odpowiednio wcześniej – o wcześniejsze uruchomienie środków w ramach dopłat bezpośrednich, żeby rolnicy mogli z tych środków wcześniej skorzystać i by mieli zapewnioną płynność finansową, o której mówiłem, a także mogli wcześniej uregulować stosowne zobowiązania finansowe. Niestety, jak się dowiadujemy, polski rząd czy to przez nieuwagę, czy przez zaniedbanie o takowe wcześniejsze uruchomienie środków europejskich nie wystąpił i polscy rolnicy takiej możliwości mieć nie będą, aby środki z dopłat bezpośrednich były uruchomione już od października, a nie, jak jest przyjęte, od grudnia *(Dzwonek)*, czyli polscy rolnicy w porównaniu z rolnikami wielu państw Unii Europejskiej o dwa miesiące później dostaną środki finansowe z dopłat bezpośrednich. Czym to, panie ministże, było spowodowane – zaniedbanie, nieuwagą? Czy to było działanie celowe i rząd po prostu nie chciał, aby polscy rolnicy mogli skorzystać z takich samych uprawnień, jakie będą mieli dzięki zapobiegliwości swoich rządów rolnicy innych państw Unii Europejskiej, o których mówiłem? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Artur Dunin, Platforma Obywatelska.

Posel Artur Dunin:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dzisiejsza debata jakby ograniczyła się tylko i wyłącznie do dyskusji o dopłatach, które są bardzo istotne i które faktycznie my, polscy rolnicy, dostajemy zdecydowanie mniejsze. Niestety część dyskusji przerodziła się troszeczkę w hucpę polityczną w wypadku niektórych wystąpień posłów. Wrócę do nich na samym końcu. Wiemy, że to tak naprawdę wspólna polityka rolna, która obowiązuje w Unii Europejskiej, jest bardzo istotna. Wiemy, że pierwsze rozmowy w sprawie nowego rozdania, czyli od 2013 r., rozpoczęły się już w 2008 r. Jest pewien blok spraw, które wspólna polityka rolna będzie dalej kontynuować, czyli bezpieczeństwo żywnościowe, zrównoważony rozwój rolnictwa i obszarów wiejskich, równe warunki konkurencyjności na jednolitym rynku rolnym,

Posel Artur Dunin

a także silna pozycja konkurencyjna Unii Europejskiej na globalnym rynku. Pytanie: Jak rząd, jak ministerstwo chce skutecznie wpisać się w te pomysły Unii Europejskiej dotyczące wspólnej polityki rolnej, tak żeby faktycznie polski rolnik jak najwięcej mógł osiągnąć i skorzystać z tego? I już na samo zakończenie – nie będę zajmował państwu czasu – mam pytanie jeszcze do pana ministra. Proszę przypomnieć, może nie wszyscy pamiętają – czy to prawda, może tak zapytam – czy to nie Jarosław Kaczyński, premier ówczesnego koalicyjnego rządu PiS-u, nie chciał przeznaczyć pieniędzy dla rolników, dla polskich rolników, tylko na armię? Czy tak nie było, panowie?

(*Posel Zbigniew Dolata*: Nie było tak, panie pośle, po prostu nie było.)

Panowie, obudźcie się i pomyślcie troszeczkę, uderzcie się we własne piersi. Tak samo...

(*Posel Zbigniew Dolata*: Niech pan czyta, panie pośle.)

...było z polskim cukrem. Dziękuję.

(*Posel Zbigniew Dolata*: Niech pan czyta ze zrozumieniem.)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Zbigniew Dolata, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Dolata:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Na początek chciałbym powiedzieć, że mówimy nie tyle o dotacjach dla rolników, ile o dotacjach dla wszystkich Polaków, bo wszyscy Polacy są konsumentami żywności. (*Oklaski*) Ten temat, tak niezwykle ważny, niestety przez rząd Platformy i PSL jest traktowany niepoważnie. I wprost, choć w nieco zawiłym, powiedzmy sobie szczerze, wystąpieniu tę myśl przekazał wiceprzewodniczący komisji rolnictwa pan poseł Leszek Korzeniowski, który powiedział otwarcie: Nic się nie da zrobić. Proszę państwa, jeśli zawodnik wychodzi na ring z przekonaniem, że przegra, to przegra. Jeśli rząd występuje o to z przekonaniem, że nie da się doprowadzić do wyrównania dopłat, to się nie da doprowadzić. Jaką mamy sytuację? Opozycja, Prawo i Sprawiedliwość, domagała się od rządu, aby wpisał do priorytetów polskiej prezydencji wyrównanie dopłat. I co? I nic. Jaki sygnał daliśmy krajom starej Unii, które o tym decydują, jaki sygnał daliśmy Niemcom, Francuzom – że nas to nie interesuje, że nas to nie interesuje jako państwo. I to powiedział polski rząd tak naprawdę. Ale czego tutaj się właściwie...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Skandal!)

...spodziewać, proszę państwa, jeśli premier Tusk zabiega o nagrody zagranicznych instytucji, jeśli prawie że otwarcie zapowiada, że będzie się starał o dalszą karierę w instytucjach unijnych. No to przecież nie będzie się narażał, walcząc o interesy Polski na arenie Unii. A minister Sikorski, bo tutaj też pojawiało się to nazwisko, przecież jest zajęty zupełnie czymś innym niż walką o interesy Polaków. On jest zajęty składaniem kolejnych hołdów (*Dzwonek*) w Niemczech. Robi to już po raz wtóry.

A minister rolnictwa? Poprzedni minister rolnictwa dawał dowody absolutnego braku zainteresowania tym tematem. Podpisał konkluzję węgierską. I właściwie czy słyszeliście państwo, żeby kiedyś trzasnął pięścią w stół i powiedział: podam się do dymisji, jeśli interes polskiego rolnika nie będzie broniony przez mój rząd?

Proszę państwa, dzisiaj nie mam specjalnych złudzeń, że to się zmieni, choć chciałbym usłyszeć od pana ministra Plocke coś więcej niż tylko opowieść, bo trwało to dość długo, panie ministrze, i pan minister mówi bardzo płynnie i sprawnie, ale nie odpowiedział na główne pytanie, mianowicie co rząd zrobi – co zrobił i co zrobi. To chcielibyśmy usłyszeć. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Dorota Niedziela, Platforma Obywatelska.

Posel Dorota Niedziela:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Chciałabym powiedzieć, że wystąpienia przypominają mi tupanie nóżkami i krzyczenie. Chciałabym też przypomnieć, że 28 lutego została powołana podkomisja, do której należy 11 posłów, m.in. posłowie opozycji. Jest to podkomisja nadzwyczajna do spraw monitorowania negocjacji nowej perspektywy finansowej.

I tu pytanie do posłów opozycji: Jak często się spotykaliśmy i jak tematy, które dzisiaj tak żywo państwo podnosicie, podnosiliście na posiedzeniach podkomisji? Przypomnę, że szefem komisji rolnictwa jest poseł Jurgiel, czyli poseł PiS. Szefem tejże podkomisji też jest pan Jurgiel i możemy o tym rozmawiać. Nie rozmawiamy. A więc przy rzucaniu kalumnii na wszystkich oprócz siebie trzeba troszeczkę pokory. To tak gwoi przypomnienia.

Pytanie do pana ministra jest takie. Reforma wspólnej polityki...

Taka jest podkomisja proszę państwa. Spotkaliśmy się dwa razy bez żadnej konkluzji.

Reforma wspólnej polityki rolnej w części płatności bezpośrednich zawiera też system pomocy rolnictwu małemu, czyli rolnikom z małymi gospodarstwami, stanowiącymi tak dużą część naszego rolnictwa.

Posel Dorota Niedziela

Moje pytanie dotyczy perspektywy i pomysłu rządu, jaki ma, dotyczy tego, jakie propozycje rząd przedstawił Komisji Europejskiej, by w tej nowej polityce rolnej zabezpieczyć wspólny system pomocy tym małym gospodarstwom. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Marek Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Polak:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Jak wszyscy wiemy, Komisja Europejska od wielu lat uparcie prowadzi niezmienną politykę podziału środków na dopłaty bezpośrednie, utrzymując dysproporcję i dyskryminujący poziom dopłat dla rolników tzw. nowych państw członkowskich. Ponadto rolnicy niektórych państw otrzymują dopłaty znacznie wcześniej aniżeli inni, ale jest to już wynikiem bierności polskiego rządu, który nie wystąpił z wnioskiem do Komisji o przyspieszenie dopłat.

Myślę, szanowni państwo, że nadszedł najwyższy czas rozpocząć zdecydowaną ofensywę mającą na celu zrównanie przedmiotowych dopłat, ale osiągnięcie sukcesu bez zdecydowanego zaangażowania premiera polskiego rządu i wsparcia rządów innych państw wydaje się bardzo mało obiecujące, mało realne. Także pozostawienie z tą rzeczywistością samego resortu rolnictwa bez wsparcia premiera i Ministerstwa Spraw Zagranicznych nie wróży osiągnięcia oczekiwanego sukcesu.

Dlatego mam pytanie zarówno do pana premiera, jak i do rządu: Jakie działania zamierza podjąć premier polskiego rządu pan Donald Tusk, aby wyeliminować unijne przyzwolenie na prowadzenie polityki drastycznej dyskryminacji? I co zrobił w tej sprawie podczas naszej ubiegłorocznej prezydentury w Unii? Czy resort rolnictwa współpracuje z premierem i resortem spraw zagranicznych w zakresie odejścia polityków Unii od łamania zapisów traktatowych zakazujących dyskryminacji? Jeśli taka współpraca istnieje, to bardzo proszę o informację, w jakim zakresie, na jakiej płaszczyźnie, a także proszę o przytoczenie konkretnych przykładów. Dziękuję państwu za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Proszę panią poseł Teresę Hoppe, Platforma Obywatelska.

Posel Teresa Hoppe:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! W związku z przedstawionymi tu przez posłów różnych opcji pytaniami i wątpliwościami chciałybym zapytać wprost: Jakie działania podjął do tej pory minister rolnictwa i rozwoju wsi w komisji rolnictwa Parlamentu Europejskiego na rzecz wyrównania dopłat dla polskich rolników? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Teraz głos ma pan poseł Jan Warzecha, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Warzecha:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Polskie postulaty wyrównania dopłat są w pełni uzasadnione. Obecne propozycje Komisji Unii Europejskiej nie zmierzają w dobrym kierunku. Portugalski europoseł Capoulas Santos proponuje wprowadzić inne tempo wyrównywania dopłat rolnych do 2018 r., niż przedstawiła to w swej propozycji reformy Komisja Europejska, ale to również nie powinno nas satysfakcjonować. Zazielenienie może doprowadzić do jeszcze większej dywersyfikacji płatności. W nierównym systemie dopłat polska wieś nie wytrzyma konkurencji z rolnikami starej Unii.

Pan minister Kalembe powiedział do posłów z sejmowej komisji rolnictwa, że w latach 2019–2021 nastąpi dojście do równych płatności. Panie ministrze, dlaczego mielibyśmy się zgodzić na tyle lat dyskryminacji? Nierówność dopłat po 2013 r. narusza zapisy Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Obowiązujące dopłaty bezpośrednie różnią się w zależności od kraju Unii, są to kwoty od 540 euro na hektar w Grecji do 83 euro na Łotwie, w Polsce jest to ok. 200 euro, we Francji 310. Otrzymujemy ok. 80% średniej unijnej dopłat, a powoduje to przyjęcie plonu referencyjnego na poziomie 3 ton, podczas gdy Francja czy Niemcy mają go na poziomie 6 ton.

Dlaczego to polscy rolnicy mają być tak długo na gorszej pozycji startowej, jeśli chodzi o konkurencję z pozostałymi krajami Unii? Dlaczego mamy się pogodzić z faktem, że modulacja, zmniejszenie dopłat ma być stosowane na tych samych zasadach we wszystkich krajach Unii Europejskiej, a dopłaty bezpośrednie na innych zasadach, ale również krzywdzących polskich rolników w porównaniu z rolnikami w państwach starej Unii? Pan minister Kalembe w walce o polskich rolników i zrównanie dopłat potrzebuje pełnego wsparcia premiera, całego rządu i Sejmu, a na pewno nie służy temu wypowiedź premiera Tuska o tym, że minister Kalembe nie jest z tego bajki. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Proszę, głos ma pani poseł Marzena Okła-Drewnowicz, Platforma Obywatelska.

Poseł Marzena Okła-Drewnowicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przysłuchuję się tej debacie, z której wynika, że najważniejszą sprawą są dopłaty, większa część dyskusji jest poświęcona dopłatom, przyszłości dopłat dla polskich rolników. Jednak wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że nie tylko dopłaty, ale również inne działania powodują, że polska wieś się rozwija. Wszyscy wiemy o tym, że coraz więcej ludzi chce mieszkać i mieszka na wsi. Ludzie z dumą mówią: mieszkam na wsi. Dlaczego? Czy dlatego, że na polskiej wsi jest ciągle spokój i świeże powietrze? Nie, nie tylko dlatego. Dlatego że polska wieś jest coraz bardziej nowoczesna. Powstają centra, powstaje nowa, często nowoczesna infrastruktura publiczna, a to dzięki programowi, Programowi Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013. Ja reprezentuję też koła gospodyń wiejskich, które często korzystają z tych środków. Dlatego chciałabym zapytać, czy ten ważny program jest również przedmiotem analizy i czy podejmowane są działania, aby był on kontynuowany w tej formie, w której jest, czy być może w innej, zmienionej. Bardzo proszę o odpowiedź na to pytanie. Myślę, że równocześnie powinniśmy dbać o to, aby dopłaty z jednej strony, a z drugiej strony wszelkie inne działania prowadziły do tego, żeby polska wieś była bardzo, bardzo nowoczesna. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Leszek Dobrzyński, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Leszek Dobrzyński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przysłuchując się tej debacie, ze smutkiem muszę powiedzieć, że nic z tego nie będzie, przynajmniej w tej kadencji. Słucham tu pana ministra, który o jednym z ważkich argumentów mówi: to jest słaby argument, nie ma co. Z kolei poseł z partii rządzącej mówi, że żaden rząd nie da rady. Brak wiary we własny sukces, brak wiary we własne siły to jest zły prognostyk na osiągnięcie jakiegokolwiek sukcesu. Jeżeli ktoś chce osiągnąć sukces, to z tego, co rozumiem, musi się targować, walczyć o swoją pozycję, wzmacniać swoje karty, tu nie ma straconych ani słabych argumentów. Natomiast w wydaniu obecnego rządu polityka rolna prowadzona w Unii Europejskiej to zaprzeczenie tych tez o potrzebie walki o swoje. To cisza, bojaźń, brak

inicjatywy. Mimo wszystko zapytam: Kiedy w końcu realnie zadbać państwo o równe szanse polskiej wsi, o równość dopłat dla polskich rolników, o ich równe szanse w stosunku do naszych zachodnioeuropejskich sąsiadów? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Rozmawiamy przy tej nieco pustawej sali o fundamentalnej sprawie dotyczącej przyszłości polskiej wsi, a tak naprawdę przyszłości nas jako konsumentów. Było to już parę razy powiedziane, że dopłaty bezpośrednie są tak naprawdę wsparciem dla konsumentów, bo to one decydują o tym, że otrzymają oni względnie niskie ceny żywności. Proszę sobie wyobrazić, jak droga musiałyby być żywność, gdyby ich nie było.

Natomiast rząd, co wyraził pan minister, wyraźnie bagatelizuje ten problem. Pan minister wszedł na mównicę i przekonuje nas, że w następnym siedmioletnim musi być tak, jak jest obecnie, ponieważ nie ma dyskryminacji. Panie ministrze, skoro ten zapis o dyskryminacji ze względu na państwo, w którym rolnik ma gospodarstwo, pojawił się w uchwale Sejmu z 25 kwietnia br., to czy państwo wykorzystaliście tę uchwałę Sejmu na forum unijnym? Kto postawił ostro tę sprawę, że mamy do czynienia z tym, że Unia chce, żeby w następnych 7 latach była dyskryminacja ze względu na pochodzenie? Słuchałem pana argumentacji i obawiam się, że nikt z tego nie skorzystał.

Proszę państwa, jeżeli jest sprawa dyskryminacji, to jest również Europejski Trybunał Sprawiedliwości, gdzie tę dyskryminację można udowodnić. Tego argumentu też trzeba używać. Niestety państwo tego argumentu nie używacie, a używacie argumentów przekonujących nas, że dobrze jest tak, jak jest, bo troszeczkę nam na następne 7 lat dołożyli. Troszeczkę – 100 mln euro rocznie.

Proszę państwa, jeżeli doprowadzilibyśmy do wyrównania do średniej, to mówimy *(Dzwonek)* o przynajmniej...

Panie marszałku, proszę pozwolić mi skończyć myśl. Mówimy o dopłatach bezpośrednich w wysokości 1 mld euro rocznie więcej niż do tej pory. A więc jeżeli mówimy o perspektywie 7 lat, perspektywie budżetowej, to mówimy o 7 mld euro więcej niż do tej pory. I państwo nie uznajecie tego za sprawę priorytetową? Nie mogę tego po prostu pojąć, że polski minister rolnictwa w polskim Sejmie przekonuje nas, że powinno być tak, jak jest, i że tak jest dobrze.

Posel Zbigniew Kuźmiuk

Proszę państwa, naprawdę weźcie się do roboty, bo to, co proponujecie, jest po prostu dosłownie skandaliczne. Dziwię się, że nowy minister rolnictwa nie przychodzi tutaj do Sejmu rozmawiać o tak fundamentalnej sprawie. To jest jego przyszłość. Jeżeli on tego nie załatwi, to jego kadencja będzie po prostu przegrana. Polscy rolnicy będą go pokazywali palcami jako tego, który zawałił sprawę polskiej wsi. Tak po prostu dalej nie może być. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Gabriela Masłowska:

Podczas dzisiejszego posiedzenia komisji rolnictwa europoseł Janusz Wojciechowski poinformował i podkreślił, zresztą nie po raz pierwszy, że Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej nie zawiera podstaw do różnicowania dopłat bezpośrednich w państwach członkowskich, a więc w sensie prawnym jest to dyskryminacja. Zapytał, czy na Radzie Unii Europejskiej przedstawiciel naszego rządu użył tego argumentu, przedstawił ten argument. Nie padła żadna odpowiedź, czyli nie miało to miejsca.

Dlaczego zatem polski rząd, panie ministrze, nie posługuje się tym argumentem prawnym? Padają tutaj, państwo posłowie je podkreślali, różne słowa, pada dużo słów: chcemy, nasze stanowisko, prezentowaliśmy czy prezentuje się, prezentujemy takie lub inne stanowisko – i dalej nic z tego nie wynika. Na tle innych krajów proces degradacji polskiego rolnictwa postępuje. Zresztą pan minister jeszcze tutaj zasiał wątpliwości, mówiąc, że panu się wydaje, iż to nie jest dyskryminacja. A przecież potwierdziło to Biuro Analiz Sejmowych jednoznacznie w jednej ze swoich ostatnich opinii. Wobec tego chciałabym zapytać, kiedy, czy w najbliższym czasie i w jakich okolicznościach przedstawiciele polskiego rządu, polskiego ministerstwa rolnictwa użyją tego typu argumentów prawnych o dyskryminacji. Czy bierzecie państwo pod uwagę złożenie skargi do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości? W odczuciu społecznym, w opinii społecznej niestety odbierani jesteście jako rząd, który w tych kwestiach nie wykazuje dostatecznej determinacji. Przykro mi bardzo. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę, teraz głos ma poseł Marcin Witko, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marcin Witko:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Unia Europejska proponuje wyrównywanie dopłat bezpośrednich, niestety w ograniczonym stopniu, w ograniczonym zakresie. Nikt nie powinien mieć wątpliwości, że aby osiągnąć konkurencyjność polskiego rolnictwa na poziomie francuskiego czy niemieckiego, polscy rolnicy muszą otrzymywać dopłaty na tym samym poziomie, co francuscy czy niemieccy. To przecież oczywista oczywistość. I o ile w latach 2004–2013 sami się na to niejako godziliśmy i godzimy, o tyle nierówne traktowanie po 2013 r. nie ma żadnego uzasadnienia. Nikt nie powinien być w Unii Europejskiej dyskryminowany ze względu na przynależność państwową.

Pod koniec kwietnia br. byli pan minister Sawicki po spotkaniu unijnych ministrów rolnictwa w Luksemburgu, gdzie nie udało się niestety zbliżyć stanowisk w sprawie stopniowego wyrównywania dopłat, zapewnił, że prawdopodobnie nastąpi to za 3–4 miesiące. Kończy się piąty miesiąc. Czy udało się zbliżyć stanowiska w sprawie dopłat? Czy zostały podjęte jakieś wstępne decyzje, chociażby wstępne decyzje? Czy widzicie państwo realną szansę na wyrównanie dopłat, tak by nie dyskryminować nowych państw członkowskich? I czy premier Donald Tusk, który tak palił się do kierowania resortem rolnictwa, wspiera ministra rolnictwa w tej priorytetowej, najważniejszej w całym okresie naszego członkostwa w Unii Europejskiej sprawie?

Skoro mam jeszcze chwilę, to odniosę się do wypowiedzi pani poseł, która mówiła, że na wsi żyje się coraz lepiej – przepraszam, pani poseł Okła-Drewnowicz. Skoro na wsi żyje się coraz lepiej, to proszę powiedzieć, czemu młodzi ludzie uciekają ze wsi do miasta? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Pan poseł Michał Jach, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Michał Jach:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Był minister pan Sawicki powiedział, że cóż, same-mu pewnych rzeczy nie można osiągnąć w Unii Europejskiej. I chyba przyznaję mu rację, bo Unia Europejska to jest gra różnych sił politycznych. Ale to ten rząd 5 lat temu całkowicie odrzucił koalicję budowaną przez świętej pamięci prezydenta Kaczyńskiego, a także rząd Prawa i Sprawiedliwości, ponieważ stwierdził, że będzie miał innych koalicjantów, przyjął w Unii Europejskiej, Niemcy i Francję. Ale, jak się okazało, kiedy trzeba dzielić duże pieniądze, nie ma żadnych przyjaciół. Odrzuciliście możliwość

Posel Michał Jach

tworzenia koalicji mniejszych państw, tych, które wstąpiły razem z nami do Unii Europejskiej, a na starych państwach nie potraficie wymusić żadnych ustępstw wobec nas.

Panie ministrze, czy rząd Donalda Tuska i PSL planuje tworzenie jakiejś koalicji tych państw pokrzywdzonych czy dyskryminowanych przy podziale środków unijnych na rzecz rolnictwa? Czy usiłuje stworzyć koalicję, tak liczną, państw mniejszych, które by wspólnie mogły wywalczyć dotacje porównywalne z dotacjami w państwach starej piętnastki? Bo sami nic nie możemy zrobić, a Niemcy nam w tym w żadnej mierze nie pomogą, choćby nie wiadomo jak premier Donald Tusk (*Dzwonek*) nisko kłaniał się pani Angeli Merkel. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Maria Zuba, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maria Zuba:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Dlaczego rząd Platformy Obywatelskiej i PSL-u nie ma ambicji, by walczyć z Komisją Europejską o równe subwencje dla polskich rolników, o zrównanie dopłat bezpośrednich w sytuacji, kiedy dochody rolników wynoszą zaledwie 60% dochodów Polaków w innych zawodach?

W dniu 19 maja 2011 r. odbyło się posiedzenie Komisji Finansów Publicznych wspólnie z Komisją do Spraw Unii Europejskiej, na którym odbyła się dyskusja na temat dziesięcioletniej strategii gospodarczej Unii Europejskiej. W imieniu rządu temat przedstawiała podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Grażyna Henclewska. W swoim wystąpieniu nie odniosła się do sposobu zabezpieczenia przyszłości rolnictwa. Natomiast w dyskusji poseł Platformy Obywatelskiej wygłosił takie stanowisko: W moim przekonaniu – i tu cytuję – to, co widzimy w tym dokumencie, to jest próba odejścia od polityki spójności, próba odejścia także od wspólnej polityki rolnej na rzecz budowania konkurencyjności. Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że to się kosztem jednej i drugiej polityki musi odbyć. I my też moim zdaniem musimy do tego w jakiś sposób się przygotować i rozważyć nie tylko swoje cele, ale także argumentację tej drugiej strony, z czym to się będzie wiązać. Możemy się okopywać, ale tak naprawdę nie sędzę, żebyśmy byli w stanie przeforsować swoje opinie. Po 16 miesiącach jesteśmy, panie ministrze, w tym samym momencie. Tak wynika z pana wypowiedzi. (*Dzwonek*) Na przykład jeśli chodzi o wspólną politykę rol-

ną, która moim zdaniem – mówi poseł Platformy – ale nie tylko moim, także fachowców, ekonomistów na świecie i w Europie, zakończyła się już, w zasadzie wyczerpała się. I dalej mówi w tej dyskusji: Tylko jakbyśmy zestawili dochody rolników z takim parametrem, który jest w użyciu dość powszechnym, mówię o nominalnym współczynniku protekcji, to się okaże, że czym wyższy jest poziom protekcji, tym niższe są dochody rolników, czym więcej wydajemy na wspólną politykę rolną, tym tak naprawdę ubożsi są rolnicy. W krótkim okresie otrzymują pieniądze. My im dajemy coraz więcej, tylko że to prowadzi donikąd. Wobec tego wojowanie z tego typu poglądami, ale i z dowodami w tej sprawie będzie bardzo trudne. Wymaga zmian w ogóle, jeśli chodzi o konstrukcję polityki rolnej w tym kontekście i wsparcie konkurencyjności rolnictwa europejskiego, na czym tylko rolnictwo polskie moim zdaniem może skorzystać. To koniec cytatu.

I moje pytanie. Oczywiście z tym stanowiskiem przedstawionym przez posła Platformy nie zgodzili się posłowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, co wyraziliśmy w dyskusji. I tutaj moje pytanie: Dlaczego Platforma Obywatelska i PSL konsekwentnie realizują politykę zaprezentowaną przez posła Platformy Obywatelskiej 15 miesięcy temu na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych? Dlaczego Platforma Obywatelska i PSL w okresie polskiej prezydencji nie podjęły skutecznych działań gwarantujących naszym rolnikom zrównanie dopłat z dopłatami dla rolników starej Unii? Jeśli chodzi o fakt, że dziś pan w swoim wystąpieniu poinformował nas kolejny raz, że Komisja Europejska jest za odstąpieniem od wspólnej polityki rolnej, a strona polska się na to nie zgadza, to z tego nic nie wynika dla polskich rolników. Ba, nawet powiedziałabym, że to tylko źle im wróży. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Teraz głos ma poseł Krzysztof Jurgiel, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Jurgiel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niepokoi mnie brak wiedzy posłów Platformy na temat negocjacji, na temat wspólnej polityki rolnej po 2013 r. Tu dziękuję Sojuszowi Lewicy Demokratycznej, że ten problem został postawiony i że można o tym dzisiaj podyskutować.

Chcę przypomnieć, że w styczniu 2006 r. m.in. na mój wniosek jako ministra podpisaliśmy, 9 państw podpisało memorandum w sprawie przyszłości wspólnej polityki rolnej. W tym memorandum chodziło o zachowanie tej polityki, o to, żeby płatności obszarowe były nie mniejsze niż w latach poprzednich.

Posel Krzysztof Jurgiel

I co było dalej? Dalej było to, że pan minister Sawicki, a więc ta koalicja, w 2008 r. podczas przeglądu, który został przewidziany w 2003 r. w Luksemburgu, nie podjął sprawy wyrównania dopłat bezpośrednich i zaklepał tzw. health check, przyjmując warunki niekorzystne dla Polski, dodatkowo likwidację kwot mlecznych. Następnie, po rocznych negocjacjach, w 2011 r. w konkluzji węgierskiej znów pan minister Sawicki, a więc rząd PO–PSL, poparł niekorzystne rozwiązanie konkluzji. 8 państw nie poparło tej konkluzji, Polska oczywiście poparła. Dlatego Prawo i Sprawiedliwość zaniepokojone cały czas nieudolnością tego rządu, a szczególnie ministra Sawickiego, przygotowało projekt uchwały Sejmu, ja byłem reprezentantem wnioskodawców, i udało nam się przyjąć tę uchwałę. Ta uchwała powinna być podstawą do tego, aby nasz rząd, polski, przyjął zdecydowane stanowisko w tym zakresie.

Chcę zapytać pana ministra: W jakich dokumentach rządowych czy w wystąpieniach pana ministra lub premiera rząd powołał się na uchwałę Sejmu z 25 kwietnia w sprawie dyskryminacji polskich rolników ze względu na przynależność państwową? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W okresie polskiej prezydencji rząd koalicyjny PO–PSL nie wykorzystał możliwości podjęcia zdecydowanych działań w zakresie wyrównania dopłat bezpośrednich dla rolników nowej i starej Unii Europejskiej, a warto przypomnieć, że na większe dopłaty bezpośrednie czeka 1350 tys. polskich gospodarstw. Licząc członków rodzin wchodzących w skład statystycznego gospodarstwa rolnego, sprawa większych dopłat bezpośrednich dotyczy kilku milionów Polaków, a pośrednio każdego z nas, bo dopłaty bezpośrednie kreują ceny artykułów rolnych.

Przykładowo dziś do niemieckich rolników trafia ok. 6 mld euro dopłat rocznie, a do polskich zaledwie 3 mln euro, przy podobnej powierzchni gruntów uprawnych i przy podobnych warunkach klimatycznych. Jeżeli nie nastąpi zwiększenie dopłat bezpośrednich w kolejnym okresie programowania, to polskie gospodarstwa nie wytrzymają konkurencji gospodarstw państw starej Unii Europejskiej i nastąpi degradacja polskiego rolnictwa. Rodzi się więc pytanie: Dlaczego polski rząd nie wykorzystał szansy,

jaką stwarzał okres polskiej prezydencji? Dlaczego w marcu 2011 r. polski minister rolnictwa tak łatwo podpisał konkluzję prezydencji węgierskiej, która stała się podstawą pakietu legislacyjnego? Ta konkluzja jest dla Polski niekorzystna, bo nie zawiera zapisu o konieczności wyrównania dopłat bezpośrednich. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Jeszcze w trybie sprostowania o głos poprosiła pani poseł Marzena Okła-Drewnowicz, Platforma Obywatelska.

Proszę bardzo.

Posel Marzena Okła-Drewnowicz:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie Pośle! Ja mówiłam o tym, że coraz więcej osób zamieszkuje na wsi, a coraz mniej w miastach. I chciałabym panu powiedzieć, że to nie jest mój wymysł, ale może pan o tym przeczytać na stronie 6 informacji wydanej przez Główny Urząd Statystyczny, gdzie wyraźnie jest to napisane. Na tej stronie przeczyta pan o tym, jak ta tendencja dzisiaj wygląda. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł. Wyjaśnienie zostało panu posłowi przekazane.

(Głos z sali: Ja mam.)

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Romualda Ajchlera.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rozpocznę od odpowiedzi na pytanie, które zadał mi mój kolega, wieloletni przyjaciel, przewodniczący sejmowej komisji rolnictwa w ubiegłej kadencji pan Leszek Korzeniowski. Zdziwiony jestem tym pytaniem, ale spróbuję najlepiej, jak potrafię, na nie odpowiedzieć.

Otóż kolego przewodniczący, kolego Leszku, powiem tak. Dlaczego to pytanie? Dlaczego ta informacja? Otóż dlatego że Sojusz Lewicy Demokratycznej bardzo poważnie traktuje rolników i polską wieś i bardzo zależy mu na tym, aby polscy rolnicy byli tak samo traktowani przed Unią Europejską jak inni.

Dlaczego ta informacja? Dlaczego zwróciliśmy się do prezesa Rady Ministrów o odpowiedź na pewne pytania? Dlatego się zwróciliśmy, że bardzo poważnie traktujemy to, co uchwalamy w Wysokiej Izbie. Jeżeli Sejm podjął uchwałę, i to jednogłośnie niemal,

Posel Romuald Ajchler

z wyjątkiem jednego posła, już nie chcę przywoływać jego nazwiska, to...

(*Głos z sali: A znamy go?*)

...chcemy wiedzieć, co w ciągu 4 miesięcy stało się z tą uchwałą, w jaki sposób ona jest realizowana. I o ile dobrze pamiętam, to jest to właśnie rola opozycji – kontrolować, co rząd robi wtedy, kiedy są podejmowane tego typu uchwały.

Dlaczego jeszcze jest prośba o informację, co w sprawie dopłat rząd robił? Otóż dlatego wystąpiliśmy o tę informację, że wiemy, że to jest najważniejsza sprawa dla polskiego rolnictwa i polskich rolników w najbliższych 7 latach, licząc od 2014 r. A dlaczego najważniejsza? Dlatego że ona przez najbliższych 7 lat będzie decydować o tym, w którym kierunku i jak polskie rolnictwo będzie się rozwijać. Dlaczego jeszcze zadaliśmy to pytanie? Otóż dlatego żeśmy zadali to pytanie, że w 2004 r., kiedy były negocjowane warunki, nierówne dla polskiego rolnictwa, sądziliśmy, że po okresie tych pierwszych 10 lat naszej akcesji zrównają się tak koszty produkcji, jak i koszty pracy i będziemy mogli wspólnie i na równych prawach konkurować na europejskim już 500-milionowym rynku.

Panie pośle Leszku Korzeniowski, myślę, że przekonały pana te argumenty, które przed chwilą przedstawiłem w sprawie tego, dlaczego Sojusz Lewicy Demokratycznej wystąpił do prezesa Rady Ministrów o informację. Ale wystąpiliśmy o nią jeszcze dlatego, że pamiętam wypowiedzi pana ministra Sawickiego na posiedzeniach komisji rolnictwa, kiedy budował różnego rodzaju koalicje zmierzające do wyrównywania szans rolników we wszystkich państwach Unii Europejskiej, które wstąpiły do niej wraz z nami.

I dlaczego jeszcze występujemy o tę informację? Otóż dlatego, żeby dyskusją na tej sali zmusić rząd wreszcie, żeby się wziął w tej sprawie do roboty. Nie może być bowiem tak, że na kilka miesięcy przed zakończeniem negocjacji minister podnosi ręce i mówi: Chyba się w tej sprawie nic nie da zrobić. Sojusz Lewicy Demokratycznej nie zgadza się z tym. I jak negocjowano traktat w 2004 r. w nocy do ostatniej chwili, tak należy...

(*Głos z sali: W 2002 r.*)

Od 2004 r. jesteśmy, panie pośle w Unii Europejskiej. Jak negocjowano traktat, tak należy negocjować budżet, który będzie realizowany w nowej perspektywie finansowej. To są argumenty, których nie mogłem przedstawić podczas debaty z uwagi na ograniczony czas.

Wysoki Sejmie! Dziwię się wypowiedziom pana wicemarszałka Stefaniuka w tej sprawie, że gdyby nie Kalinowski, to co by było w tamtym czasie. Wysoka Izbo, wtedy pan wicepremier Kalinowski był członkiem delegacji, któremu przyszło negocjować sprawę dotyczące rolnictwa, i jest to jego sukces, oczywiście. Tak jak sukces w innych dziedzinach jest sukcesem innych ministrów, tak ministrowi Kali-

nowskiemu należy się sprawa m.in. za kwoty mleczne, które w tamtym czasie również wynegocjował. (*Dzwonek*) To co? Pan premier Kalinowski miał pojechać na wycieczkę po to, żeby tylko przyjrzeć się tym sprawom, które są? Nie, ja nazywam sprawy po imieniu: była koalicja PSL–SLD, wicepremierem był pan premier Kalinowski, robił to, co do niego należało, i w sumie wspólnie doprowadziliśmy do tego, że dzisiaj domagamy się, aby takie środki były kierowane do Polski w nowej perspektywie finansowej, jak w tamtym czasie, oczywiście z uwzględnieniem inflacji, były kierowane na polską wieś.

Dlaczego chcemy równego traktowania? Panie ministrze, nie mogę zgodzić się z tym, co pan mówi, że polscy rolnicy nie są źle traktowani czy też, inaczej mówiąc, jak pan powiedział, że nie dopatrujecie się państwo dyskryminacji na wspólnym rynku. Przepraszam bardzo, jeżeli rolnik starej piętnastki otrzymuje większe dopłaty powierzchniowe, to nieważne, skąd wpływają pieniądze do gospodarstwa, czy one są z dopłat, czy za sprzedane produkty. To jest nieistotne. Na końcu liczy się dochód gospodarstwa z hektara. Nierówne traktowanie już na samym początku daje możliwość, że ktoś, kto produkuje towar, może ten towar sprzedać na polskim rynku taniej, bo ma to wyrównane dopłatami, jakkolwiek by je zwał, produkcyjnymi czy jakimikolwiek innymi.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Gdyby pan zechciał kończyć, to byłoby bardzo dobrze.

Posel Romuald Ajchler:

Tak, już, panie marszałku. Jeszcze dwa zdania. Poważna debata, poważne sprawy. Mam tylko 5 minut, a tak dziękuję panu marszałkowi za możliwość wygłoszenia jeszcze paru zdań, aby spuentować swe krótkie wystąpienie.

Otóż, Wysoka Izbo, nie będę odnosił się do tego, czy to jest sprawa polityczna, jeśli chodzi o dopłaty, czy niepolityczna. To jest dla mnie nieważne. Dla mnie, dla Sojuszu Lewicy Demokratycznej liczy się interes polskiego rolnika i polskiej wsi. Podnieśliśmy ten temat, bo jeszcze jest czas na to, żeby naprawić sprawę. Jeszcze jest czas, żeby włączył się w sprawę negocjacji premier, minister spraw zagranicznych. Minister finansów także ma coś w tej sprawie do powiedzenia, bo 50% z tych dopłat, gdybyśmy byli równo potraktowani, trafi w formie podatków do budżetu państwa. A więc ministrowi finansów też nie powinno być to obojętne.

Konkludując, Wysoka Izbo, jestem bardzo zbudowany debatą, jaka się odbyła, i teraz mam problem, czy wnieść o przyjęcie, czy o odrzucenie tej informacji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pan Kazimierz Plocke.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Kazimierz Plocke:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym bardzo gorąco podziękować paniom posłankom i panom posłom za tę debatę, za wnioski i uwagi, które w czasie debaty były zgłoszone do kwestii bardzo ważnej i istotnej, bo przecież żywotnej dla mieszkańców obszarów wiejskich, dla Polski, dla wspólnej polityki rolnej – płatności bezpośrednich, a także konkurencyjności sektora.

Chcę też powiedzieć tak, że dzisiaj to jeszcze nie jest ten moment, żeby rozliczać rząd za negocjacje. Negocjacje będą trwały jeszcze do przyszłego roku, do I półrocza 2013 r. i...

(Poseł Romuald Ajchler: Czyli debata w czasie.)

...trzeba wziąć pod uwagę jedno: że Komisja Europejska przygotowała dwa poważne dokumenty. Po pierwsze, jest pakiet legislacyjny, który jest przedmiotem dyskusji, negocjacji na poziomie europejskim. Po drugie, Komisja Europejska przygotowała także projekt budżetu na lata 2014–2020. I dobrze wszyscy panowie i państwo wiecie, że negocjacje w zakresie budżetu i polityki rolnej oraz innych polityk w Unii Europejskiej toczą się w tej chwili równolegle. Warto o tym pamiętać.

Dlatego też chciałbym zwrócić uwagę jeszcze na istotne kwestie, które wynikają z określonej pragmatyki. Otóż zgodnie z traktatem z Lizbony wszystkie organy Unii Europejskiej, a więc Parlament, Rada Ministrów, a także Komisja Europejska mają jednakowy głos w tej sprawie i dlatego ta debata, która toczy się w parlamentach krajowych, także toczy się na poziomie europejskim. Chciałbym na to zwrócić szczególną uwagę i też powiedzieć, że istnieje dobra współpraca ministerstwa, rządu z naszymi europosłami, odbywają się spotkania. Ostatnia konferencja na temat wspólnej polityki rolnej w kontekście budżetu na lata 2014–2020 odbyła się w lipcu tego roku. A więc to jest też dobry znak i dobry prognostyk, że nasi europosłowie również pilnują naszych spraw z pozycji Parlamentu Europejskiego.

Sprawa koalicji, bo też o to państwo pytaliście, z jakimi państwami Polska rozmawia, jeżeli chodzi o przygotowanie wspólnych stanowisk w zakresie określonych rozwiązań w ramach negocjacji. Otóż dzisiaj odpowiedzialnie możemy powiedzieć, że, po pierwsze, mamy dobrą współpracę z krajami w ramach Grupy Wyszehradzkiej plus Rumunia i Bułgaria, Polska w tym półroczu przewodniczy tejże grupie, po drugie, mamy również dobrą współpracę z państwami bałtyckimi, Litwą, Łotwą i Estonią.

Chciałbym to też zasygnalizować. Natomiast dla ciekawości Wysokiej Izby podaję, że przykładowo Wielka Brytania specjalnie nie jest zainteresowana zwiększaniem poziomu płatności bezpośrednich, Wielka Brytania zainteresowana jest filarem drugim, rozwojem obszarów wiejskich. I tu są rzeczywiście różnego rodzaju interesy, które także w negocjacjach trzeba uwzględnić. Ze starych państw członkowskich Portugalia wyraża podobne stanowisko jak Polska co do całego pakietu legislacyjnego. I dlatego negocjacje rzeczywiście trwają. Poszukujemy partnerów do dyskusji i do zrozumienia, rozumienia w sposób podobny wszystkich tych kwestii, które są wpisane do określonego pakietu legislacyjnego.

Pytaliście państwo o sprawę dotyczącą modulacji. Otóż chciałbym poinformować, że modulacja dotyczy ok. 117 tys. gospodarstw powyżej 20 ha, które otrzymują powyżej 5 tys. euro płatności. I to wynika z faktu obniżenia tych płatności o 10%, ponieważ w roku 2012 zgodnie z traktatem akcesyjnym, który podpisaliśmy, poziom płatności jest taki, że 80... 90%, przepraszam, środków finansowych jest z budżetu Unii Europejskiej, pozostałe środki miały być z budżetu krajowego. I to jest jak gdyby ta oś, która powoduje, że faktycznie w roku 2012 może być niższy poziom wypłat bezpośrednich – mniej o 101 mln zł. Natomiast...

(Głos z sali: Euro.)

Euro, przepraszam.

(Głos z sali: Spora różnica.)

...w roku 2013 wypłacimy dodatkowe środki z budżetu krajowego na poziomie ok. 500 mln euro w ramach tej modulacji. A więc rzeczywiście ta komplikacja wynikała z określonych zapisów traktatu akcesyjnego i ten błąd postaramy się w roku 2013 naprawić.

Minister Marek Sawicki również rozważał możliwość zwrócenia się do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości o interpretację tych zapisów, bo rzeczywiście musimy zdać sobie sprawę z tego, że mamy pewną specyficzną sytuację w związku z tym traktatem – płatności nie były w 100% wypłacane z budżetu Unii Europejskiej i jeszcze do tego dołączyliśmy także płatności krajowe.

Natomiast w kwestii zaliczek, Wysoka Izbo, informuję, że opublikowano rozporządzenie Komisji nr 776 z dnia 27 sierpnia 2012 r. Rozważamy taką możliwość, żeby od 16 października wypłacać 50-procentowe zaliczki w ramach dopłat bezpośrednich, natomiast wymaga to w tej chwili przeanalizowania pod tym względem naszego prawodawstwa krajowego. Jeśli będą możliwości wdrożenia tego rozporządzenia, to oczywiście zostanie to uczynione. Jest to nowa sytuacja.

(Poseł Romuald Ajchler: W jeden dzień zrobimy ustawę, panie ministrze.)

Tak, mamy doświadczenia, panie pośle, tak że wierzę, że będzie to możliwe.

Natomiast zwracaliście też państwo uwagę na kwestie związane jeszcze z tą perspektywą, miano-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke

wicie chodzi o płatności przejściowe. Chciałbym poinformować, że przejściowe płatności krajowe zostaną do 2013 r. utrzymane i będą dotyczyć przede wszystkim płatności do zbóż, roślin oleistych, wysokobiałkowych, motylkowatych, chmielu, tytoniu, skrobi, uprawy roślin paszowych na trwałych użytkach zielonych. Ta wysokość wsparcia kształtować się będzie na poziomie od 480 do 570 mln euro, tak szacujemy. Ostateczna decyzja w tej sprawie nie została jeszcze przez Komisję przyjęta, ale te wydatki zostały zgłoszone już w ramach naszych możliwości budżetowych na lata 2013–2014. Z tej propozycji, oczywiście w ramach tych przejściowych płatności, Polska skorzysta.

Kolejna sprawa dotyczyła przede wszystkim płatności uzupełniających. Jak kształtowały się one na przestrzeni lat 2004–2012? Chciałbym poinformować, że w przypadku tych płatności jest to kwota ponad 30 mld zł. Od roku 2004 było to 604 mln, w roku 2012 – 3 mld 5 mln zł.

Kolejna bardzo istotna sprawa była wielokrotnie poruszana przez panów posłów i dotyczyła wyrównania płatności w roku 2019. Tak, taka jest propozycja Komisji Europejskiej, żeby odejść od systemu SPS w ramach poszczególnych państw członkowskich. Taki termin został zarysowany przez Komisję Europejską. Oczywiście jest on zdeterminowany wysokością plonów. To jest kwestia, która w tej chwili stanowi przedmiot szczegółowych negocjacji.

Jedno z pytań dotyczyło wsparcia specjalnego. Chciałbym poinformować, że taki mechanizm będzie utrzymany do końca 2013 r. i dotyczyć będzie przede wszystkim płatności do tytoniu, 20 mln euro rocznie. Zostały również zwiększone koperty finansowe dla programu płatności do krów – 40,6 mln euro, a także do owiec – 1,9 mln, z tym że chciałbym zwrócić uwagę, że powiększamy tenże program o dwa województwa, tj. łódzkie i świętokrzyskie. Do 30 mln euro zwiększamy także płatności do upraw roślin motylkowych, co oczywiście będzie powodowało, że będziemy mogli zwiększyć dopłaty. *(Dzwonek)* Na dzisiaj informacja jest taka, że może to być nawet do 140 euro do 1 ha. Natomiast jedno z pytań dotyczyło...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Czy to wszystko, panie ministrze?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Proszę?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Kontynuuję pan?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Jeżeli pan marszałek pozwoli, dwie minutki.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Plocke:

Dziękuję bardzo.

Jeśli chodzi o kwestię dotyczącą środków finansowych, które zostały wypłacone od momentu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej do roku 2012, to chciałbym poinformować, że łącznie przez te lata jest to kwota 150 949 mln, łącznie z podziałem na środki Unii Europejskiej – 104 mld i budżet krajowy – 46 mld. Dotyczy to wszystkich programów, które były realizowane w tym czasie, a więc łącznie z programem SAPARD, z sektorowym programem operacyjnym rolnym, rybnym i PROW 2004–2006. Można powiedzieć, że są to nasze możliwości, które w ramach tych płatności zostały wykorzystane.

Jeszcze kwestia dotycząca małego rolnika, bo jedno z pytań dotyczyło tej sprawy. Po pierwsze, chcę poinformować, że Komisja Europejska, definiując tę kwestię, proponowała, żeby płatność ta była na poziomie 1000 euro. Rząd polski proponuje, żeby to była kwota 1500 euro. W ramach ryczałtu, oczywiście, dla tych gospodarstw są uproszczone procedury w zakresie zasady zgodności i wszystkich innych wymagań wynikających z przepisów.

Czy w nowej perspektywie będzie utrzymany Program Rozwoju Obszarów Wiejskich? Tak, będzie utrzymany. Będzie bardzo podobny do tego, który jest obecnie. Natomiast to, czy liczba zadań w ramach PROW, która jest dzisiaj na poziomie 23 zadań, będzie taka sama, jest jeszcze kwestią kolejnych dyskusji i negocjacji. W każdym razie będziemy chcieli, żeby ten program był bardzo dobrze skonstruowany, tak by nadal dawał nam szanse na zwiększenie konkurencyjności, a równocześnie stwarzał możliwości rozwoju.

Sprawa przeglądów wspólnej polityki rolnej, health-check, już została omówiona. Chcę tylko zwrócić uwagę, że w wyniku tego przeglądu Polska uzyskała dodatkowe środki finansowe na poziomie 90 mln euro, które zostały także zagospodarowane i wydatkowane na szlachetne cele.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Płocke

Podsumowując, panie marszałku, stwierdzam, że debata była konieczna, potrzebna. Natomiast negocjacje będą trwać. Mam nadzieję, że jeszcze wiele przed nami. Dlatego proszę Wysoką Izbę także o wspieranie wszystkich tych działań, które są trudne, ważne, ponieważ takie są też negocjacje, które prowadzimy. Dziękuję i przepraszam, że przedłużyłem czas, panie marszałku. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Proszę bardzo.

Dziękuję panu ministrowi.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: Dziękujemy, panie ministrze, to są ważne sprawy.)

Wypowiedź pana ministra kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Informuję państwa posłów, że na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 29 sierpnia br.

Do wygłoszenia oświadczeń poselskich zgłosiło się 7 państwa posłów, 6 posłów, bo pan poseł Ajchler wykreślił się.

(*Głos z sali*: Nie.)

Przepraszam, wykreślił się pan poseł Andzel, Romuald Andzel. (*Poruszenie na sali*) Waldemar Andzel, przepraszam. Pan poseł złożył oświadczenie na piśmie*).

Listę posłów uważam za zamkniętą.

Proszę, pierwszy głos ma pan poseł Szymon Giżyński, Prawo i Sprawiedliwość. (*Poruszenie na sali*)

Posel Szymon Giżyński:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! (*Gwar na sali*) Panie marszałku, atmosfera jest ludyczna. (*Poruszenie na sali*)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Po ukazaniu się w roku 1871 dzieła Karola Darwina „O pochodzeniu człowieka” żona anglikańskiego biskupa Worcesteru powiedziała: A więc człowiek miałby pochodzić od małpy. Żywię nadzieję, że nie odpowiada to prawdzie. Gdyby jednak tak miało być, lepiej, aby się to nie rozniosło.

Identycznie, i dla siebie charakterystycznie, zareagowała ekipa premiera Donalda Tuska na aferę Amber Gold: Jeżeli jednak tak miało być, lepiej, aby się to nie rozniosło. Dziękuję. (*Wesołość na sali, oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Rzeczywiście interesujące oświadczenie. Dziękuję panu posłowi.

Nie ma pani poseł.

Jest pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę.

Posel Romuald Ajchler:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tak się składa, że w chwili obecnej w naszym kraju w wielu jeszcze województwach trwają żniwa, ale w wielu zbiór zbóż został zakończony. Tam, gdzie rolnicy zakończyli zbiory, obchodzi się tradycyjne dożynki, rolnicy świętują. Tak jest w województwie wielkopolskim – w ubiegłą niedzielę odbyły się dożynki województwa wielkopolskiego.

Ale również tak się składa, że w tym roku otrzymujemy – sądzę, że bardzo wielu posłów albo wszyscy – zaproszenia na uroczystości dziękczynienia. Jednak z uwagi na zbieżność terminów, zbieżność dat, a także i godzin nie wszędzie możemy być, by podziękować rolnikom za ich trud, za wysiłek włożony w to, aby ci, którym przekazywany jest podczas obrzędu dożynkowego bochen chleba, mieli co dzielić i aby starczyło go dla wszystkich.

Wysoka Izbo! Dlatego też z tej wysokiej trybuny Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej chciałbym złożyć najserdeczniejsze życzenia i gratulacje wszystkim polskim rolnikom, a szczególnie rolnikom z mojego województwa, województwa wielkopolskiego, z okręgu pilskiego. Wszystkiego, co najlepsze. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniach 16–19 sierpnia minęło 10 lat od ostatniej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski. Jej główne hasło to „Bóg bogaty w miłosierdzie”. W sobotę 17 sierpnia 2002 r. w Krakowie-Łagiewnikach Ojciec Święty dokonał poświęcenia nowo wybudowanego sanktuarium. Następnie w miejscu wiecznego spoczynku św. Faustyny, klęcząc przed wizerunkiem obrazu „Jezu, ufam Tobie”, Jan Paweł II zawierzył Bożemu miłosierdziu świat i los każdego człowieka. Wcześniej, jak wiemy, orędzie miłosierdzia za pośrednictwem siostry Faustyny i Marii Kowalskiej ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia przekazał nam Jezus Chrystus. Zawierzenie więc całego świata Bożemu miłosierdziu było jak gdyby zwieńczeniem tego wielkiego świadectwa pozostawionego nam i spisanego przez św. Faustynę. Ojciec Święty zwrócił wtedy w homilii uwagę, że wyznanie „Jezu, ufam Tobie” jest szczególnie po-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Piotr Polak

trzebne w naszych czasach, w których człowiek doznaje zagubienia w obliczu wielorakich przejawów zła. Mówił: „Tam, gdzie panuje nienawiść i chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba łaski miłosierdzia, które koi ludzkie umysły i serca i rodzi pokój. Tam, gdzie brak szacunku dla życia i godności człowieka, potrzeba miłosiernej miłości Boga”.

Dzień później, 18 sierpnia 2002 r., w obecności 2,5 mln wiernych Ojciec Święty mówił o tym wszystkim, o Bożym miłosierdziu, na krakowskich Błoniach podczas uroczystej mszy świętej. Ta msza to także i moje osobiste ostatnie spotkanie z Janem Pawłem II. Później, 19 sierpnia, była jeszcze wizyta w Kalwarii Zebrzydowskiej w sanktuarium Męki Pańskiej i Matki Bożej w klasztorze oo. Bernardynów i zawieszenie Matce Bożej Kalwaryjskiej siebie samego, Kościoła i ojczyzny. Z Kalwarii Jan Paweł II udał się z powrotem do Krakowa. Po drodze papieski helikopter okrążył Wadowice, rodzinne miasto Ojca Świętego, oraz jego ukochane Tatry. W Krakowie-Balicach przed wejściem do samolotu pożegnał nas słowami z dzienniczka siostry Faustyny: „Ojczyzno moja, ukochana Polsko, Bóg Cię wywyższa i wyszczególnia. Umiej być wdzięczna”. I zakończył ostatnimi słowami na ojczyznej ziemi: „Bóg bogaty w miłosierdzie niech wam wszystkim błogosławi. A na koniec, coś powiedzieć, żal odjeżdżać”. To były pamiętne słowa, które zapadły w sercu, myślę, nas wszystkich.

Och żal, błogosławiony Janie Pawle II, żal, że ciebie z nami już nie ma. Myślę, że rzeczywistość, a i my sami bylibyśmy inni, zdecydowanie lepsi. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Teresa Hoppe, Platforma Obywatelska.

Posel Teresa Hoppe:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! 22 sierpnia obchodziliśmy 20. rocznicę śmierci pisarza Jana Drzeżdżona, uznawanego za jednego z najwybitniejszych prozaików kaszubskich.

Jan Drzeżdżon urodził się 16 maja 1937 r. w Domatowie w powiecie puckim. W 1955 r. ukończył Liceum Pedagogiczne w Wejherowie i zaraz potem zaczął pracować jako nauczyciel szkół powszechnych na Kaszubach. W 1965 r. ukończył filologię polską w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku, a doktoryzował się na podstawie rozprawy o literaturze kaszubskiej. W latach 1968–1976 Drzeżdżon był adiunktem w Wyższej Szkole Nauczycielskiej w Słupsku, a następnie pracował jako nauczyciel akademicki na Uniwersytecie Gdańskim. Mimo odległych

miejsz pracy nigdy nie opuścił swoich ukochanych północnych Kaszub, mieszkając kolejno w Żelistrzewie i Władysławowie. Swe utwory literackie publikował w języku polskim i kaszubskim. W kaszubszczyźnie czynił to w najbliższym sobie dialekcie belockim. Był prozaikiem i poetą. Poezję pisał wyłącznie w języku kaszubskim, natomiast większość prac prozatorskich ukazała się w języku polskim.

Swoje utwory publikował w „Pomeranii”, „Literach”, „Gryfie”, „Miesięczniku Literackim”, „Twórczości”, „Nowym Wyrazie” i „Punkcie”. Debiut książkowy Jana Drzeżdżona przypadł na 1971 r. Był to szkic o Aleksandrze Majkowskim „Wędrówki Remusowe po Kaszubach”. 3 lata później ukazał się jego tomik poezji „Sklaniané pôcorë” i dwie nowele pod tytułem „W nedzelni wieczór”. W 1973 r. Drzeżdżon otrzymał stypendium Fundacji Kościuszkowskiej na zbadań środowiska kaszubskiego w stanie Ontario w Kanadzie. Podsumowaniem tej podróży był obszerny szkic „Piękno ziemi. Rozważania nad kulturą Kaszubów kanadyjskich”.

Jan Drzeżdżon zajmował się również historią literatury kaszubskiej. Owocem tych zainteresowań była monografia „Współczesna literatura kaszubska w latach 1945–1980” wydana w 1986 r. Poza tworzeniem i publikowaniem własnych prac Drzeżdżon był także edytorem. Zebrał i opracował utwory literackie kaszubskich pisarzy, to jest Anny Browarczyk, Alojzego Budzisa i Augustyna Dominika. Pisał także wstępy i posłowania do zbiorów prozatorskich i poetyckich.

Od 1976 r. Jan Drzeżdżon należał do Związku Literatów Polskich, a w 1983 otrzymał najwyższe odznaczenie kaszubskie Medal Stolema.

Zmarł przedwcześnie, 22 sierpnia 1992 r., w wieku zaledwie 55 lat. Pochowany został w rodzinnej parafii Mechowo w powiecie puckim. Po śmierci pisarza ukazała się zdaniem krytyków literackich jego najlepsza powieść „Twarz smętka”.

Dla zachowania pamięci o tym pisarzu, począwszy od 1996 r., na Kaszubach organizowany jest ogólnopolski konkurs prozatorski im. Jana Drzeżdżona, na który co roku wpływają liczne prace w języku polskim i kaszubskim. O dużym znaczeniu tego konkursu świadczy fakt, że wspierają go miejscowe samorządy oraz Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji. Jest on zawsze ważnym wydarzeniem kulturalnym na Pomorzu. Dowodem pamięci o Janie Drzeżdżonie są także w kilku miastach na Pomorzu ulice i szkoły nazwane jego imieniem. Rok 2012 na Kaszubach obfituje w różne imprezy i wydarzenia związane z 20. rocznicą jego śmierci. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Krzysztof Jurgiel, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Jurgiel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje oświadczenie wygłaszam w sprawie tego, czy strategia „Europa 2020” jest szansą dla rozwoju obszarów wiejskich.

W wyniku wstępnej analizy stanu prac nad dokumentami dotyczącymi programowania rozwoju po 2013 r., dotyczącymi realizacji strategii „Europa 2020”, mającymi wpływ na rozwój obszarów wiejskich w Polsce w latach 2014–2020, można sformułować uwagi ogólne oraz konkluzje do dalszej dyskusji, do dalszych prac.

Po pierwsze, od wejścia Polski do Unii Europejskiej obserwujemy systematyczne i coraz bardziej dokuczliwe pogłębianie się dysproporcji pomiędzy klasycznymi obszarami wiejskimi, małymi miasteczkami a największymi ośrodkami miejskimi. Dotyczy to praktycznie wszystkich usług publicznych oraz infrastruktury komunalnej. Efektem tego jest wyludnianie się polskiej prowincji, upadek przedsiębiorstw oraz inwestycji zewnętrznych. Po drugie, w strategii „Europa 2020” nie odniesiono się do potrzeby zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego i zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich jako wyzwań stojących przed Europą w perspektywie 2020 r. Po trzecie, liberalizacja handlu przenosząca produkcję poza Europę i ograniczająca możliwości włączenia sektora rolnego w proces zrównoważonego rozwoju. Po czwarte, przyjęta koncepcja przestrzennego zagospodarowania kraju bez przyjęcia długofalowej strategii rozwoju kraju, która wytycza priorytety rozwoju kraju, cele i kierunki strategicznych działań do 2030 r. W „Koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju 2030” zapowiadany jest model osiągania celów rozwojowych w polityce zagospodarowania przestrzennego kraju. Jest to model polaryzacyjno-dyfuzyjny, w którym sieć największych miast w powiązaniu z głównymi centrami gospodarczymi i innowacyjnymi Unii Europejskiej będzie motorem wzrostu i procesów rozwoju w całym kraju. W „Koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju 2030”, przy określeniu zakresu przedmiotowego planu przestrzennego, obszary problemowe zostały całkowicie pominięte i przemilczane. Obszary problemowe o zna-

czeniu krajowym to: a) obszary produkcji rolnej, b) obszary przedsiębiorczości w kraju, w regionach i wewnątrz miast.

Jednocześnie stwierdzam, że strategia „Europa 2020” jest szansą rozwoju obszarów wiejskich w Polsce, ale rząd powinien, po pierwsze, przygotować instrumenty kompleksowej polityki rozwoju obszarów wiejskich do 2020 r., w tym systemu wykorzystania funduszy Unii Europejskiej – tzn. ze środków polityki spójności, wspólnej polityki rolnej, wspólnej polityki rybackiej oraz instrumentów krajowych. Po drugie, konsekwentnie ująć w dokumentach strategicznych, w programach operacyjnych w ramach polityki spójności w Polsce odpowiednie zapisy gwarantujące wsparcie obszarów wiejskich, skoordynowane i komplementarne z instrumentami wspólnej polityki rolnej, wspólnej polityki rybackiej. Po trzecie, wypracować system zróżnicowania terytorialnego polityki rozwoju obszarów wiejskich i wdrożyć ją w istotnym zakresie na poziomie regionalnym. Po czwarte, wyodrębnić konkretną pulę środków przeznaczoną wyłącznie na obszary wiejskie, na politykę wiejską. Po piąte, zmienić zasady prowadzenia polityki rozwoju w Polsce realizowane od 2008 r. Po szóste, uznać, że rolnictwo i produkcja żywności to strategiczne zadania państwa. Po siódme, wprowadzić do koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju i przyjąć obszary problemowe, co skutkowałoby zagospodarowaniem lokalnego popytu przez produkty polskie oraz realnym wzrostem zatrudnienia w rodzimej produkcji rolnej i rozwojem przedsiębiorczości. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. 30 sierpnia 2012 r., do godz. 9.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

(Przerwa w posiedzeniu o godz. 22 min 55)

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Oświadczenia poselskie

Posel Waldemar Andzel

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 13 sierpnia obchodziliśmy 22. rocznicę powstania Jednostki Wojskowej GROM im. Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej. Jednostka wojskowa o numerze 2305 otrzymała nazwę GROM, jej rozwinięcie to Grupa Reagowania Operacyjno-Manewrowego (Mobilnego). Przez 22 lata istnienia GROM zdobywał doświadczenie w misjach bojowych w różnych rejonach świata. Żołnierze jednostki są gotowi do prowadzenia działań specjalnych w każdych warunkach klimatycznych, do czego przygotowują się w trakcie szkoleń specjalistycznych zarówno w ostrym klimacie Skandynawii, jak również w tropikalnej dżungli Ameryki Południowej. Doświadczenia i wnioski z misji powodują, że system szkolenia jednostki jest nieustannie modyfikowany oraz dostosowywany do zagrożeń bezpieczeństwa narodowego i międzynarodowego. System szkolenia żołnierzy jednostki wojskowej GROM obejmuje trzy główne obszary:

- przeciwterrorystyczne działania lądowe (tzw. taktyka czarna): uwalnianie zakładników z obiektów stałych i pojazdów, ochrona VIP i obiektów, zabezpieczanie działań i operacji innych służb wojskowych i pozamilitarnych,

- działania specjalne (tzw. taktyka zielona): prowadzenie rozpoznania, działania destrukcyjne na głębokich tyłach i zapleczu przeciwnika, eliminowanie potencjalnych zagrożeń personalnych i technicznych w strukturach przeciwnika, udział w ewakuacji ludności, prowadzenie tzw. walki o dusze i serca,

- morskie działania przeciwterrorystyczne (tzw. taktyka niebieska): zwalczanie terroryzmu na styku ląd/morze, na obiektach pływających i platformach.

GROM uczestniczył w misjach na Haiti w 1994 r. W 1996 r. część żołnierzy GROM stworzyła w byłej Jugosławii jednostkę nazwaną Polską Specjalną Grupą Policyjną, później: Polską Grupą Specjalną. Zadania komandosów w ramach tzw. siły rozdzielająco-obszaryjnej polegały na eskortowaniu ważnych osób, grup mniejszości narodowych oraz ochranianiu obiektów o znaczeniu strategicznym. Po tragicznych wydarzeniach z 11 września 2001 r. GROM brał

udział w misji w ramach sił sojuszników w Islamskim Państwie Afganistanu, Emiracie Bahrajnu, Republice Kirgiskiej, Kuwejcie i na wodach Oceanu Indyjskiego. W kwietniu 2002 r. rozpoczęła się kolejna misja GROM w Zatoce Perskiej. Do głównych zadań żołnierzy należało kontrolowanie statków pływających po wodach Zatoki Perskiej, realizując tym samym kontrolę przestrzegania nałożonego przez ONZ embargo na handel ropą naftową z Irakiem i uniemożliwienie przemytu broni. W maju 2003 r. po zakończeniu wojny w Iraku przez Stany Zjednoczone rozpoczęła się walka ze zwolennikami Husajna i arabskimi najemnikami, tzw. wojna partyzancka. Głównym zadaniem GROM było poszukiwanie i unieszkodliwianie współpracowników Husajna, a także członków al-Kaidy.

16 czerwca br. w wyniku rany postrzałowej zmarł gen. Sławomir Petelicki, twórca oraz pierwszy dowódca wojskowej jednostki 2305, stanowisko to piastował w swoim życiu dwukrotnie: w latach 1990–1995 oraz 1997–1999. 15 sierpnia 1998 r. awansowany został do stopnia generała brygady. Cześć jego pamięci!

Posel Jerzy Borkowski

(Klub Poselski Ruch Palikota)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym w dniu dzisiejszym w moim oświadczeniu nawiązać do sprawy związanej z Amber Gold i liniami lotniczymi OLT. To nie wszystko, w kolejce czekają następne sprawy, które nie przyniosą chluby miłośnicom panującym nam już drugą kadencję premierowi i jego dworzanom, czyli rządowi koalicyjnemu.

Jeszcze nie przebrzmiały echa nepotyzmu w spółce Elewarr i specjalnych strefach ekonomicznych, a na topie jest Amber Gold w połączeniu z plajtą linii OLT, w które bezpośrednio, według doniesień prasowych, w jakiś sposób uwikłany jest syn premiera.

Pewnie spadną głowy, oczywiście te zarządzające drugim czy trzecim szeregiem. Prokurator okręgowy, a może sam prokurator generalny Seremet, już raz o włos uniknął dymisji przy aferze prokuratorskiej w wojsku, gdzie płk Mikołaj Przybył, zastępca wojskowego prokuratora okręgowego ds. przestępczości zorganizowanej usiłował popełnić samobójstwo w styczniu tego roku. Ale czy to rozwiąże problem? Nie, ponieważ

ludzie są od realizacji celów. To system jest zły, prawo jest złe i trzeba to naprawić jak najszybciej.

Jak już wspomniałem wcześniej, w kolejce czeka ją sprawy związane ze spółkami Enea SA w Poznaniu i Totolotek SA, której to spółce jeden minister odebrał licencję na prowadzenie zakładów bukmacherskich, a instytucje podległe drugiemu mianowały w tym samym czasie swoim partnerem biznesowym. Według portalu Wprost.pl chodzi o prowadzenie przez spółkę Totolotek gier liczbowych, które są objęte monopolem państwa. Z punktu widzenia realizacji prawa, to może być tak samo albo jeszcze bardziej kompromitująca sprawa, jak Amber Gold.

Firma Totolotek SA już od marca nie posiada licencji na prowadzenie zakładów bukmacherskich. Cofnął ją minister finansów Jacek Rostowski.

Mimo to firma nadal przyjmuje zakłady, stosując pewną sztuczkę prawną. Zaskarżyli decyzję w tej sprawie, bo jest to decyzja administracyjna, do sądu i czekają na rozprawę. A do rozprawy może dojść bardzo późno. Ten okres, kiedy nie ma prawomocnego wyroku, wykorzystują na dalsze przyjmowanie zakładów. Czy to nie jest kolejne obejście prawa, kolejna manipulacja?

Panie premierze, powiem jak pewien wojak i polski szlachcic: kończ waść, wstydu oszczędź, podaj się do dymisji.

Posel Piotr Chmielowski (Klub Poselski Ruch Palikota)

Coraz częściej tego lata spotykamy się z sytuacją, że marszałkowie sejmików wojewódzkich zamiast być na urlopie i odpoczywać po ciężkiej i całorocznej pracy, muszą zajmować się ściąganiem polskich turystów, którzy ugrzęźli gdzieś na świecie na skutek upadłości biur turystycznych. Wszystkie biura muszą być ubezpieczone lub posiadać gwarancję ubezpieczeniową, ale te kwoty nie wystarczają na ściąganie kilkuset bądź kilku tysięcy turystów z upadających po kolei biur. Marszałkowie zachodzą w głowę, skąd w sposób legalny brać środki na pomoc naszym obywatelom, którzy nie z własnej woli znaleźli się w trudnej sytuacji. Jeżeli marszałek województwa wykorzysta środki publiczne na pomoc obywatelom i przywiezie ich do kraju, to może się okazać, że dostanie za to nagane lub będzie miał inne problemy. Albowiem takie działania nie powinny być realizowane ze środków publicznych. Zadania marszałka są ustalone.

Bardzo ciekawą informację podały ostatnio instytucje obsługujące karty płatnicze. Wypowiedziały wszystkim biurom turystycznym w Polsce umowy, ponieważ były zobowiązane do zwrotu pieniędzy za tzw. niewykonaną usługę. W tej chwili praktycznie wszyscy ubezpieczyciele analizują i zastanawiają się, co zrobić ze stawkami ubezpieczeń obowiązkowych dla firm turystycznych. Ile jeszcze firm musi upaść, ilu jeszcze turystów nie wyjedzie na swoje wymarzone wakacje bądź z nich nie wróci, aby zostały wpro-

wadzone uregulowania prawne nie tylko chroniące konsumentów, ale przede wszystkim dające szansę zdrowej konkurencji i gwarantujące przyjemny wypoczynek zgodnie z umową?

Posel Marian Cycoń (Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Szanowna Pani Marszałek! Szanowny Panie Marszałku! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! 12 sierpnia bieżącego roku w malowniczo położonej Męcinie obchodzono jubileusz 20-lecia istnienia gminy Limanowa, słynącej z pięknych terenów, zaradności mieszkańców i walorów agroturystycznych. Jest jedną z największych gmin wiejskich w powiecie limanowskim. Zajmuje obszar 152 km². W skład gminy wchodzi 23 miejscowości, które zamieszkuje ponad 24 tys. mieszkańców. Gmina Limanowa jest niewątpliwie jednym z najbardziej atrakcyjnych terenów do uprawiania agroturystyki. Położona wśród łagodnych, malowniczych wzgórz zachęca przyjezdnych pięknymi lasami, a także bogactwem fauny i flory. Dobrze wytyczone i oznakowane szlaki turystyczne z możliwością uprawiania turystyki pieszej i rowerowej są niewątpliwie magnesem przyciągającym gości w piękne tereny gminy Limanowa. Także zimą niewysokie góry zachęcają do pieszych wędrówek, a na miłośników narciarstwa czeka stacja narciarska na limanowskiej Łysej Górze. Cenionym bogactwem gminy Limanowa jest również kultura ludowa prezentowana przez Lachów Limanowskich, których reprezentują 4 zespoły regionalne, 18 kół gospodyń wiejskich, zespoły młodzieżowe i muzyczne działające przy szkołach i placówkach kulturalnych oraz dziesiątki indywidualnych artystów znanych w kraju i za granicą.

Gmina Limanowa słynie także ze znanych ośrodków kultu, chętnie odwiedzanych przez wiernych. Najśłynniejszym z nich jest sanktuarium pasierbieckie z łaskami słynącym obrazem Matki Bożej Pocieszenia, do której pielgrzymują pątnicy z całego świata. Na terenie gminy Limanowa leży także przepięknie położona miejscowość Kanina, z której rozciągają się piękne panoramy widokowe, w jedną stronę na część Beskidu Sądeckiego i Tatry, w drugą stronę na malowniczo położone wioski wchodzące w skład gminy. Znana wśród przyjezdnych jest także góra Paproć, na której przy 27-metrowym krzyżu milenijnym od 15 lat w ostatnią niedzielę czerwca odbywa się uroczyste otwarcie letniego sezonu turystycznego, połączone z mszą św. w intencji gości przebywających na ziemi limanowskiej.

Na terenie gminy Limanowa znajduje się 15 szkół podstawowych i 7 gimnazjów, 7 hal i 7 obiektów z boiskami ze sztuczną nawierzchnią, 2 „Orliki” i 5 stadionów piłkarskich. W gminie aktywnie działa 12 klubów sportowych.

Gmina Limanowa jest prężnie rozwijającą się jednostką samorządu terytorialnego, zdobywa wiele

prestizowych nagród i wyróżnień, m.in. I miejsce w III edycji rankingu Profesjonalna Gmina Przyjazna Inwestorom, II miejsce w ogólnopolskim rankingu Związku Powiatów Polskich. W październiku 2011 r. wójt gminy Limanowa Władysław Pazdan zdobył wyróżnienie im. Grzegorza Pałki, zwane samorządowym Oskarem, „za wzorcową koordynację służb zarządzania kryzysowego w czasie klęski żywiołowej oraz działania na rzecz rozwoju gminy”.

Jubileusz stał się również okazją do zwrócenia uwagi na problemy, które dotyczą gminy. W kwestii bieżących trudności szczególnie istotne są problemy z zatrudnieniem oraz infrastrukturą (budową drogi krajowej A28 wraz z obwodnicą oraz linii kolejowej Kraków – Podłęże – Piekiełko). Są to niewątpliwie najważniejsze wyzwania, które stoją przed władzami lokalnymi i administracją rządową.

Z okazji jubileuszu 20-lecia istnienia gminy Limanowa należy życzyć gospodarzom i mieszkańcom gminy, aby nadchodzące lata przyniosły dalszy dynamiczny rozwój gminy, nowe inwestycje, zwiększenie ruchu turystycznego, a przede wszystkim stabilizację i dostatek.

Posel Zofia Ławrynowicz

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Pani Marszałek! Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu 22 sierpnia tego roku w budynku ośrodka rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych odbyła się konferencja pn. „Mieszkalnictwo wspomagane ważnym ogniwem rehabilitacji społecznej osób niepełnosprawnych intelektualnie”. Konferencja została zorganizowana przez Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym – Koło w Stargardzie Szczecińskim.

Patronat nad konferencją objął pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Jarosław Duda, którego reprezentowała dyrektor biura p. Teresa Herńnik. Wśród zaproszonych gości byli m.in. parlamentarzyści Sejmu i Senatu, prezes honorowa PSOUU p. Krystyna Mrugalska oraz doradca prezesa zarządu PFERON p. Roman Uhlig.

Uczestnicy konferencji wysłuchali 20-letniej historii systemu placówek koła PSOUU, którą przedstawił prezes koła p. Kazimierz Nowicki, ze szczególnym uwzględnieniem mieszkalnictwa wspomagane-go. Niepełnosprawni lokatorzy opowiadali, jak wygląda ich życie w mieszkaniach wspomaganych. Goście mogli zapoznać się z warunkami, w jakich podopieczni koła żyją na co dzień.

Przesłanką zorganizowania konferencji był nie tylko obchodzony w tym roku jubileusz 20-lecia koła, ale także pojawiające się coraz częściej problemy, z jakimi boryka się mieszkalnictwo wspomagane w wielu miastach w kwestii dofinansowania ze środków PFERON.

Stargardzkie koło PSOUU zrzesza ponad 120 upośledzonych umysłowo osób. W swojej strukturze

ma warsztat terapii zajęciowej, środowiskowy dom samopomocy, mieszkalnictwo wspomagane oraz Zakład Aktywności Zawodowej Centralna Kuchnia. Koło w Stargardzie Szczecińskim jako pierwsze w kraju zapoczątkowało realizację autorskiego programu samodzielnych mieszkań dla osób niepełnosprawnych intelektualnie. Pierwsze mieszkania w porozumieniu z władzami samorządowymi i stargardzkim towarzystwem budowlanym dla bardziej samodzielnych podopiecznych koła powstały w 1999 r. Trzy lata później powstało kolejnych 11 mieszkań. W 2004 r. powstały mieszkania dla podopiecznych, którzy wymagają największej opieki. Obecnie 12 kobiet i 21 mężczyzn ma szansę żyć w 33 komfortowych mieszkaniach. Jest to ogromna pomoc dla rodzin, w szczególności rodziców, którzy często nie mają już zdrowia do samodzielnej opieki nad niepełnosprawnymi dziećmi. Również przyszłość dziecka, kiedy rodzic odejdzie, powinna być w jakiś sposób unormowana. W tym właśnie celu zostały stworzone mieszkania wspomagane. Dają one podopiecznym poczucie normalnego życia, samodzielności, prywatności i – co ważniejsze – godności na co dzień.

Niestety, funkcjonowanie mieszkań wspomaganych jest kosztowne i istnieją duże problemy z finansowaniem tego systemu.

Konferencja zakończyła się apelem do parlamentarzystów i przedstawicieli rządu o podjęcie stosownych działań w tej kwestii na drodze legislacyjnej i ten apel przekazuję dalej.

Posel Anna Nemś

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Z przeprowadzonego przed kilku laty przez Europejską Szkołę Kształcenia Korespondencyjnego badania pod nazwą „Regionalny ranking języków obcych”, w którym uczestniczyło 12 000 osób z całej Polski, wynika, iż najlepszą znajomością języków obcych mogą się pochwalić mieszkańcy województwa mazowieckiego, zaś najgorszą – mieszkańcy województwa warmińsko-mazurskiego i opolskiego.

Dobrą znajomością języków obcych mogą się również pochwycić mieszkańcy województw: łódzkiego, małopolskiego, świętokrzyskiego, a także dolnośląskiego. Zaskakująco niskie miejsca w rankingu osiągnęły natomiast województwa: wielkopolskie, pomorskie oraz śląskie.

Z kolei w rywalizacji dużych miast bezapelacyjnie wygrał Wrocław. Drugie miejsce zajęła Warszawa, trzecie Kraków, a następne Poznań i Lublin. Najslabiej wypadł Gdańsk oraz Katowice, które jednak uzyskały najlepsze wyniki w języku niemieckim.

Lider wymienionej klasyfikacji – Wrocław – wypadł najlepiej w języku angielskim i włoskim, natomiast Warszawa uzyskała świetne wyniki z języka francuskiego. Mieszkańcy Szczecina znają najlepiej

język hiszpański, zaś gdańszczanie wykazali się zaskakująco niską znajomością języka niemieckiego.

Wyniki przeprowadzonego badania wskazują, że są w naszym kraju regiony, w których znajomość języków obcych jest bardzo słaba. Są to najczęściej regiony typowo rolnicze, słabiej zaludnione i o utrzymującej się znacznej stopie bezrobocia. Jednak nie zawsze dotyczy to województw z tzw. ścianą wschodnią. W tym kontekście sporządzony ranking łamie funkcjonujący stereotyp o Polsce kategorii A i B. Choć województwa lubelskie, podlaskie i podkarpackie wypadły słabo w ogólnej klasyfikacji znajomości języków obcych wśród mieszkańców, to jednak osiągnięte wyniki były porównywalne do wyników województw: zachodniopomorskiego, lubuskiego oraz kujawsko-pomorskiego.

Informacje zawarte w „Regionalnym rankingu języków obcych” jednoznacznie wskazują na to, że aby skutecznie nauczyć się języka obcego, trzeba przede wszystkim umieć pracować samodzielnie. Zadaniem nauczyciela jest tak naprawdę tylko korygowanie wymowy lub wyjaśnianie zawiłości gramatycznych. Każdy musi zdawać sobie sprawę z faktu, iż nie opracowano jak dotąd takiej metody nauczania języków obcych, która bez samodzielnej, systematycznej pracy gwarantowałaby w tym względzie jakiegokolwiek sukcesy.

Posel Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Afera Amber Gold zatacza coraz szersze kręgi, ale wsłuchując się w przekaz niektórych mediów, nie sposób nie odnieść wrażenia, że ich zdaniem najbardziej godnym uwagi aspektem tej sprawy jest trzymilionowa dziura w budżecie filmu o Lechu Wałęsie. W związku z tym niektórzy dziennikarze, politycy i ludzie związani z kulturą zdają się prześcigać w ubolewaniu nad tym faktem, a co za tym idzie nad opóźnieniem w stworzeniu tego rzekomo wiekopomnego dzieła.

Jednak ich rozpaczliwy ton jakoś specjalnie nie robi na mnie wrażenia, ponieważ jestem przekonany, że obecni decydenci robią wszystko, aby ten film został rychło ukończony, w odróżnieniu np. od produkcji filmowej o żołnierzu wyklętym – sierżancie Dziemieszkiewicz, której autorzy po zmianie władzy w telewizji zostali zmuszeni do zbierania pieniędzy na ukończenie filmu podczas organizowanych w całej Polsce zbiórek publicznych.

Ponadto widzę, jak ostatnio, w czasie rządów Platformy Obywatelskiej, skutecznie zablokowano wiele cennych dla naszej historii i kultury inicjatyw. W moim rodzinnym Tarnowie ma zostać wydane opracowanie naukowe poświęcone represjom komunistycznym na terenie powiatu tarnowskiego. Niestety wobec obciążenia budżetu i tym samym braku dostatecznych środków na ten cel Instytut Pamięci Narodowej musi szukać sponsorów.

Ponadto od wielu dni z uwagą śledzę informacje na temat prac archeologicznych na terenie Cmentarza

Powązkowskiego, gdzie na tzw. Łączce wydobywane są ciała ofiar komunistycznych zbrodni. Tak jak wielu Polaków czekam na ostateczne wyniki prac archeologów, genetyków i historyków z IPN, które być może pozwolą ustalić nazwiska ofiar, a także będą bezcennym materiałem oskarżającym zbrodniarzy aparatu komunistycznego. Niestety w międzyczasie dowiedzieliśmy się, że IPN wkrótce może zostać pozbawiony swojej głównej siedziby w Warszawie i wiele wskazuje na to, że Ministerstwo Skarbu Państwa może nie przygotować dla tej ważnej instytucji nowego budynku. A więc z jednej strony niby robi się wszystko, żeby wesprzeć działania instytutu, a z drugiej nagle spółka Ruch sprzedaje swój budynek i tym samym instytut może nie tylko stracić swoją siedzibę, lecz co gorsza wkrótce jego statutowa działalność może stanąć pod znakiem zapytania. Czy to przypadek? W obecnych realiach szczerze wątpię i bardzo nad tym ubolewam, że przyszło nam żyć pod rządami tych, którzy najwyraźniej za bardzo faworyzują niektórych styropianowych bohaterów, a pamięci o tych autentycznych chyba najzwyczajniej się obawiają.

Posel Piotr Szeliga

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Polsce grozi katastrofa demograficzna. Radykalnie zmniejszająca się liczba dzieci doprowadzi do załamania społecznej i ekonomicznej. Rząd Platformy Obywatelskiej (PO) i Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL) nie robi nic, by tej sytuacji uniknąć. Wręcz przeciwnie, jego działania zniechęcają małżeństwa do posiadania dzieci.

Wskaźnik dzietności wynosi u nas zaledwie 1,3. Zajmujemy 208 miejsce na świecie na 228 krajów, podaje „Dziennik Gazeta Prawna”. Aby zachować stabilność społeczeństwa i gospodarki, co roku nad Wisłą powinno przychodzić na świat 600–650 tys. dzieci. Tymczasem w tym roku urodzi się ich zaledwie 370–380 tys.

Zgodnie z opiniami ekspertów, w najbliższych latach należy liczyć się z dalszym spadkiem współczynnika dzietności. Do roku 2020 przewidywany jest systematyczny spadek, gdyż w wiek największej rozrodczości wejdą mało liczne roczniki kobiet urodzonych na przełomie stuleci. W całym okresie progностycznym, w wyniku małej liczby urodzeń i przy niewielkim wzroście liczby zgonów, przyrost naturalny będzie ujemny, a po roku 2020 zjawisko to będzie się jeszcze pogłębiać. Systematycznie będzie malała liczba młodzieży w wieku 16–24 lat, z obecnych prawie 6 mln do 3 mln w 2030 r. Istotne przesunięcie nastąpi w proporcjach między liczbą osób w wieku produkcyjnym i poprodukcyjnym. Liczba osób w wieku nieprodukcyjnym na 100 osób w wieku produkcyjnym zwiększy się z obecnych 60 do 72; jednocześnie znacznie zwiększy się obciążenie ludnością w wieku poprodukcyjnym, na niekorzyść osób w wieku przedprodukcyjnym. Malejąca dzietność i wzra-

stająca długość życia powodują starzenie się społeczeństwa. Do 2030 r. średni wiek mieszkańca Polski (obecnie wynosi on około 37 lat) wzrośnie do ponad 45 lat, z tendencją do dalszego wzrostu. Dodatkowo, według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w najbliższych latach wzrośnie skala migracji zagranicznych, stąd zwiększy się nieznacznie ujemne saldo migracji.

Decyzja o urodzeniu dziecka to niezwykle istotny problem dla potencjalnych rodziców w kontekście finansowym. Brak perspektyw na stałą i pewną pracę ze stabilnymi zarobkami to ważny powód, dla którego młodzi ludzie nie decydują się na powiększenie rodziny.

Demografowie twierdzą, że wciąż jeszcze możemy dać szansę obecnemu wyżowi kobiet, aby mogły wychowywać dzieci. Później w wiek najwyższej płodności będą wchodzić już znacznie skromniejsze liczebnie grupy pań.

Polska wyróżnia się wśród innych krajów największym opodatkowaniem rodzin wielodzietnych, które stanowią o przyszłości państwa. Taka sytuacja spowodowana jest brakiem odpowiedniej polityki prorodzinnej, która jest jednym z trzech filarów prawidłowo prowadzonej polityki gospodarczej.

Program prorodzinny Solidarnej Polski to program skierowany do wszystkich polskich rodzin. To nie jest program skierowany do rodzin wielodzietnych czy do rodzin ubogich. To program skierowany do rodzin z jednym dzieckiem oraz z wieloma dziećmi, a także do młodych ludzi, którzy dopiero myślą nad posiadaniem dzieci. To program, którego celem jest stworzenie przyjaznego otoczenia dla polskich rodzin, otoczenia prawnego i instytucjonalnego, które pomoże polskim rodzinom w wychowaniu dzieci, a także pomoże młodym ludziom w podjęciu decyzji o założeniu rodziny.

Solidarna Polska proponuje program „10 razy tak dla rodziny!”:

1. Powszechny system świadczeń rodzinnych.
2. Wydłużenie urlopów macierzyńskich (propozycja z kongresu 6/9/12).
3. Dostępność przedszkoli i szkół (objęcie przedszkoli subwencją oświatową, tak by zdjąć z gmin ciężar finansowania przedszkoli).
4. Zachęty dla pracodawców do utrzymania zatrudnienia kobiet po urlopach macierzyńskich (zwolnienie ze składki na Fundusz Pracy?).
5. Wprowadzenie gwarantowanej emerytury dla matek (wspólność składek na ZUS, kapitał emerytalny za każde dziecko).
6. Szkoła przyjazna rodzinie (szkoła bezpieczna, szkoła zapewniająca opiekę zdrowotną). Darmowe obiady w szkole. Darmowe lub za ryczałtową opłatą podręczniki.
7. Mieszkania dla młodych rodzin (rodzina na swoim?).
8. Niemal dwukrotne podniesienie ulgi na dzieci do 2160 zł rocznie, tak by zrekompensować rodzinom koszty utrzymania dzieci.

9. Wprowadzenie możliwości odliczania wydatków na przedszkola i szkoły.

10. Wprowadzenie oceny skutków nowych regulacji z punktu widzenia rodziny.

Apeluję do wszystkich ugrupowań parlamentarnych o podjęcie jak najszybszych prac nad prawdziwym programem prorodzinny, który uchroni Polskę przed katastrofą demograficzną.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Swoje oświadczenie poselskie pragnę poświęcić obchodom Święta Wojska Polskiego w Rzeszowie.

Tak jak w latach poprzednich 15 sierpnia obchodzono w stolicy Podkarpacia Święto Wojska Polskiego, które rozpoczęła uroczysta msza święta odprawiona w kościele garnizonowym pod przewodnictwem ks. bp. Edwarda Białogłowskiego. Podczas uroczystej mszy świętej dyrektor Caritasu Diecezji Rzeszowskiej ks. Stanisław Słowik oraz ks. bp. Edward Białogłowski wręczyli dowódcy 21. Brygady Strzelców Podhalańskich gen. Stanisławowi Olszańskiemu statuetkę Miłosiernego Samarytanina przyznawaną przez zarząd Caritasu za 20 lat owocnej współpracy z żołnierzami Podkarpacia na polu charytatywnym, m.in. w sytuacjach klęsk żywiołowych oraz integracyjnych spotkaniach z osobami niepełnosprawnymi.

W uroczystościach Święta Wojska Polskiego w Rzeszowie wzięli udział żołnierze 21. Brygady Strzelców Podhalańskich, reprezentacje Policji, Straży Pożarnej, Straży Granicznej, Służby Więziennej, Związek Strzelecki „Strzelec”, kombataneci, harcerze, samorządowcy, wojewoda podkarpacki, marszałek województwa podkarpackiego. Miałem honor, jako poseł z Rzeszowa, brać udział w tej uroczystości, podobnie jak w latach poprzednich od chwili ustanowienia tego święta przez Sejm RP w lipcu 1992 r.

Po mszy świętej uczestnicy uroczystości udali się ulicami Rzeszowa do Parku Jedności Polonii z Macierzą, gdzie przed pomnikiem gen. Władysława Sikorskiego odbyły się dalsze uroczystości.

Po wystąpieniach dowódcy 21. Brygady Strzelców Podhalańskich, pani wojewody i marszałka województwa podkarpackiego wręczono odznaczenia i wyróżnienia najbardziej zasłużonym żołnierzom z Rzeszowa. Następnie odbył się apel poległych, a po nim składano przed pomnikiem wieńce i kwiaty.

W okresie II Rzeczypospolitej obchodzono Święto Żołnierza dla upamiętnienia walk w obronie ojczyzny toczonych w 1920 r. Święto to nie zostało nigdy formalnie zniesione. Obchodzono je również w czasie II wojny światowej w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie i w Wojsku Polskim do 1947 r. W następnych latach zaprzestano obchodów tego święta i wprowadzono Dzień Wojska Polskiego – 12 października.

Ten dzień nie był akceptowany przez wiele środowisk ze względów moralnych i politycznych. W latach 1990–1992 Święto Wojska Polskiego obchodzono w dniu 3 maja. Dopiero ustawa sejmowa z 30 lipca 1992 r. przywróciła obchody Święta Wojska Polskiego w dniu 15 sierpnia.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W dniu 18 sierpnia 1942 r. na karę śmierci została skazana „poznańska piątka”, wychowanek salezjańskiego oratorium. Byli to: Czesław Józwiak, Edward Kaźmierski, Franciszek Kęsy, Edward Klinik i Jarogniew Wojciechowski. Ci dwudziestoparoletni bohaterowie zostali przewiezieni z Zwickau do Drezna, a 24 sierpnia zgilotynowani. Przed egzekucją o godz. 19.45 zamknięto ich wszystkich razem w celi śmierci, skąd po kolei wyprowadzano na zgilotynowanie. Godzinę później zaintonowali religijną pieśń, co wywołała furję strażników. O towarzyszenie im przy egzekucji poprosili ks. kapelana. Na życzenie chłopców ksiądz trzymał wysoko w górze obłacki krzyż.

Ich pragnienie w ten sposób zostało spełnione. Chcieli, aby ten krzyż był ostatnią rzeczą, jaką w życiu widzieli. Na samą egzekucję szli w milczeniu. Niemiecki kapelan więzienia i ich spowiednik ks. Bänisch powiedział, że umierali jak święci.

W dniu egzekucji – 24 sierpnia 1942 r. – wszyscy wypowiadali się i w celach śmierci uczestniczyli w ostatniej w swoim życiu komunii. Nie stracili wiary do końca. Mimo usilnych prób czynionych przez Niemców żadnego z bohaterów nie udało się złamać. Chociaż naciskano na nich, aby donosili na członków Narodowej Organizacji Bojowej, do której należeli, i na siebie nawzajem. Przed egzekucją umocnieni sakramentami świętymi napisali pożegnalne listy do swoich bliskich.

W listach znajduje się niespotykany ładunek prawdziwej wiary, która ujawniła się w najgorszej życiowej próbie. Wiedząc, że czeka ich śmierć, potrafili przed zgilotynowaniem napisać niesamowite słowa, które poruszają. W jednym z więziennych listów jeden ze straceńców napisał do swojej mamy: Kochana mamo, dziękuję ci za to, co mi dałaś, za wiarę, którą mi przekazałaś, nie martw się, nie płaczcie, kochani rodzice, jutro będę w niebie u Ojca. Nie płaczcie po mnie, miałem dobre życie, dziękuję wam za wszystko i przepraszam, przepraszam za wszystko co zrobiłem...

Choć od momentu beatyfikacji „poznańskiej piątki” przez papieża Jan Pawła II nie minęło jeszcze nawet 10 lat, już teraz widać, że kult błogosławionych oratorian rozwija się szybko. Regularnie odbywają się także międzynarodowe spotkania poświęcone „poznańskiej piątce” i podróże po miejscach związanych z ich męczeństwem. Cześć ich pamięci!

Posel Jerzy Ziętek

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Artysta i pedagog, człowiek angażujący się w ważne sprawy Górnego Śląska, prof. Maciej Bieniasz, został tegorocznym laureatem nagrody „Lux ex Silesia”.

Nazwisko tegorocznego laureata zostało ogłoszone tradycyjnie 17 sierpnia, w uroczystość św. Jacka, głównego patrona metropolii katowickiej, przez arcybiskupa Wiktora Skworca podczas mszy św. w Archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach.

Profesor Marek Bieniasz jest wybitnym malarzem i grafikiem. Jego prace znajdują się w galeriach Warszawy, Krakowa, Poznania i wielu innych miast Polski. Urodził się w roku 1938 w Krakowie, ukończył Wydział Malarstwa krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Od 1974 r. jest związany z Katowicami i Śląskiem, przede wszystkim jako pedagog Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, wcześniej katowickiej filii krakowskiej ASP. W działalności twórczej pana profesora pierwsze miejsce zajmuje człowiek i jego niepokoje. W swoich pracach nawiązuje do ikonografii czasów biblijnych.

„Lux ex Silesia” (czyli „Światło ze Śląska”) to roczna nagroda ufundowana w 1994 r. przez metropolię katowickiego, abp. Damiana Zimonia. Otrzymują ją osoby, które w swej działalności naukowej lub artystycznej ukazują wysokie wartości moralne i wnoszą trwałe wkład w kulturę Górnego Śląska. Jej dotychczasowi laureaci to: Irena Bajerowa (językoznawca), Wojciech Kilar (kompozytor), abp Alfons Nossol (ordynariusz diecezji opolskiej, teolog, ekumenista), Jerzy Zieliński (lekarz urolog), August Chełkowski (fizyk, marszałek Senatu RP), ks. Stanisław Tkocz (wieloletni redaktor naczelny „Gościa Niedzielnego”), Kornel Gibiński (lekarz, prekursor m.in. gastroenterologii), Franciszek Kokot (lekarz nefrolog, endokrynolog i patofizjolog), Tadeusz Sławek (anglista, poeta, historyk i teoretyk literatury, rektor UŚ), Henryk Mikołaj Górecki (kompozytor), Julian Gembalski (organista, konstruktor organów), ks. Remigiusz Sobański (prawnik kanonista), Anna Sekudewicz (dziennikarka Polskiego Radia Katowice), abp Szczepan Wesoły (duszpasterz Polonii na świecie), Wilibald Winkler (naukowiec związany z Politechniką Śląską), Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”, Jan Malicki (dyr. Biblioteki Śląskiej w Katowicach).

Do tego zacnego grona dołączy szanowny pan profesor Marek Bieniasz. Nagroda zostanie wręczona panu profesorowi 14 października br. podczas międzyuczelnianej inauguracji roku akademickiego. Dziękuję państwu za uwagę.

Posel Jan Ziobro

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Chciałem w moim dzisiejszym wystą-

pieniu poruszyć temat sytuacji w polskim sporcie w kontekście właśnie zakończonych igrzysk olimpijskich w Londynie.

W niedzielę 12 sierpnia zakończyły się XXX Letnie Igrzyska Olimpijskie, które odbyły się tym razem w Londynie. Pojawia się pytanie, jak podsumować zakończoną olimpiadę. Niestety ocena musi być bardzo krytyczna dla polskiego sportu.

Klasyfikację medalową wygrały USA, które zdobyły 104 medale, w tym 46 złotych. Drugą pozycję w klasyfikacji zajęły Chiny z 88 medalami, trzecie Wielka Brytania z 65 medalami. Polska jest w tym zestawieniu na 30. miejscu. Nasza olimpijska reprezentacja zdobyła łącznie 10 medali (2 złote, 2 srebrne i 6 brązowych), tym samym osiągając jeden z najsłabszych wyników w historii.

Nasza reprezentacja w Londynie liczyła 218 olimpijczyków. Media podają, iż na plan przygotowań

olimpijskich wydano około 130 mln zł, co oznacza, iż jeden medal kosztował nas aż 13 mln zł.

Należy szybko zareagować na złą sytuację w polskim sporcie. Wszyscy specjaliści i sportowcy jednym głosem wskazywali na problemy naszego sportu. Ich zdaniem problemami są m.in. brak możliwości szkolenia dla młodzieży, brak miejsc, gdzie można trenować, brak jednolitego planu rozwoju polskiego sportu, brak odpowiednich stypendiów finansowych dla najwybitniejszych sportowców, skostniałe i niechętne reformom związki sportowe.

Nasz rząd musi zacząć szybko reagować na złą sytuację w polskim sporcie. Musimy pamiętać, iż wykształcenie medalisty olimpijskiego jest zadaniem, które wymaga wieloletnich treningów i przygotowań. W związku z powyższym musimy już dzisiaj rozpocząć reformę w polskim sporcie, aby kolejne igrzyska olimpijskie były naszym sukcesem. Dziękuję za uwagę.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 8,60 zł + 5% VAT

